



WOLNOŚĆ RELIGIJNA

w kontekście dialogu i współpracy
w różnych obszarach życia społecznego



Wolność religijna
w kontekście dialogu i współpracy
w różnych obszarach życia społecznego

WOLNOŚĆ RELIGIJNA

w kontekście dialogu i współpracy
w różnych obszarach życia społecznego



Warszawa 2022

© Uniwersyteckie Centrum Badań Wolności Religijnej, Warszawa 2022

Redaktor naukowy

ks. dr hab. Waldemar Cisko, prof. ucz. UKSW

Recenzenci

ks. dr hab. Rafał Bednarczyk, prof. ucz. UKSW

ks. dr hab. Władysław Wyszowadzki, prof. PUNO

Redakcja

dr Marlena Kałużyńska-Tyburska

Foto/video:

PandaTV.pl – Akademicka Telewizja Internetowa

Transkrypcja video:

Martyna Ostrowska

Grafika:

Michał Banach

Korekta:

Urszula Hańkiewicz

Łamanie i projekt okładki:

Grzegorz Sztandera



© Copyright by Uniwersyteckie Centrum Badań Wolności Religijnej
© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UKSW

ISBN 978-83-8281-178-0

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

01-815 Warszawa, ul. Dewajtis 5, tel. (22) 561 88 38; fax (22) 561 89 11

e-mail: wydawnictwo@uksw.edu.pl; www.wydawnictwo.uksw.edu.pl

WSTĘP

Wolność religijna to jedno z podstawowych praw człowieka, które pozwala na swobodne wyznawanie i praktykowanie wiary. W kontekście dialogu i współpracy w różnych obszarach życia społecznego, wolność religijna odgrywa kluczową rolę. Dziś mamy do czynienia z wielokulturowością i różnorodnością, dlatego dialog między różnymi wyznaniem jest szczególnie ważny. Otwarte i szczerze rozmowy prowadzą do zrozumienia i szacunku dla różnic w wierzeniach, zwyczajach i praktykach religijnych. Konferencje naukowe stanowią ważne forum dla naukowców i praktyków z różnych dziedzin. Umożliwiają wymianę pomysłów, prezentację najnowszych badań i omówienie wyzwań, przed którymi stoi nauka. W kontekście wolności religijnej, konferencje stanowią ważne forum dla dyskusji na temat dialogu między różnymi wyznaniem. Pomagają w budowaniu mostów między religiami i wyznawcami oraz w poszukiwaniu wspólnych wartości i celów.

Książka, którą trzymasz w ręku, jest archiwizacją trzech wydarzeń naukowych, które odbyły się w ramach działalności Uniwersyteckiego Centrum Badań Wolności Religijnej UKSW. W publikacji znajdują się materiały dotyczące Międzynarodowej Konferencji Naukowej: „Wolność w kontekście uwarunkowań geopolitycznych. Analiza raportu” (Warszawa, 23 listopada 2021 r.). Kolejną konferencją naukową, z której materiały zostały zawarte w publikacji, jest konferencja pod tytułem „Wolność a problemy ekonomiczne” (Sopot, 13 maja 2022 r.). Ostatnią z konferencji naukowych przedstawionych w książce jest „Dialog Polsko-Żydowski a wolność” (Sieradz 6–7 września 2022 r.).

Mamy nadzieję, że publikacja przyczyni się do utrwalenia wiedzy i pomysłów przedstawionych na tych konferencjach i zostanie wykorzystana przez naukowców, studentów i praktyków, którzy pragną pogłębić swoją wiedzę i zainspirować się do dalszych badań.

Książka składa się z trzech części. Każda obejmuje tematykę związaną z wolnością religijną. Zawiera nie tylko tekstowe opracowania, ale także zdjęcia, grafiki i materiały promocyjne, co dodaje wartości edukacyjnej. Do książki dołączone są transkrypcje audio wystąpień prelegentów konferencji. Stanowią one cenne źródło wiedzy dla badaczy, studentów i wszystkich zainte-

resowanych problematyką wolności religijnej. Dzięki zebraniu trzech różnych zagadnień w jedną pozycję, czytelnik może w pełni zanurzyć się w tematykę wolności religijnej i jej wpływu na różne aspekty życia społecznego, a także zapoznać się z opiniami ekspertów w danej dziedzinie.

Pierwsza część książki dotyczy raportu na temat stanu wolności religijnej na świecie w 2021 roku. Raport został przedstawiony na konferencji dotyczącej uwarunkowań geopolitycznych, które wpływają na wolność religijną na świecie. Wiele konfliktów wynika z różnic w wyznawanych religiach i systemach wartości, co ma duży wpływ na politykę i stosunki międzynarodowe. Dlatego ważne jest, aby państwa szanowały wolność religijną swoich obywateli oraz dbały o przestrzeganie prawa międzynarodowego w zakresie ochrony wolności religijnej, aby uniknąć eskalacji konfliktów i promować pokojowe współistnienie.

Druga część książki dotyczy relacji między wolnością a problemami ekonomicznymi, która nierozzerwalnie stanowi istotny, nawet jeśli niezauważalny element ludzkiego życia, przez co domaga się pogłębionej refleksji nad miejscem wolności w ekonomii. W obszarze ekonomii, wolność religijna może mieć wpływ na wiele aspektów, takich jak etyka biznesu, korporacyjna odpowiedzialność społeczna i rozwój gospodarczy. Wiele religii ma swoje własne wartości i zasady, które mogą wpłynąć na podejmowanie decyzji biznesowych i kształtowanie polityk gospodarczych. Dlatego ważne jest, aby w świecie biznesu panował szacunek dla różnorodności religijnej oraz aby podejmowane decyzje uwzględniały różne systemy wartości.

Trzecia część książki poświęcona jest dialogowi polsko-żydowskiemu. Ten dialog jest szczególnie ważny w kontekście wolności religijnej, historii i kultury Polski, która była domem dla wielu społeczności religijnych. Szczególnie ważne jest zrozumienie i szanowanie traumatycznych doświadczeń, jakie spotkały społeczność żydowską w czasie II wojny światowej oraz współczesnych wyzwania, jakie stoją przed nimi w Polsce. Podczas tej konferencji odbyły się panele dyskusyjne oraz warsztaty naukowe. Aby umożliwić czytelnikom poszerzenie wiedzy na temat Żydów polskich w książce została zawarta bibliografia dotycząca tego zagadnienia.

Wolność religijna jest istotnym elementem dialogu i współpracy w różnych obszarach życia społecznego. Poprzez szacunek dla różnorodności religijnej i otwarty dialog można stworzyć pokojowe społeczeństwa, w których człowiek ma prawo do wyznawania i praktykowania swojej wiary.

dr Marlena Kałużyńska-Tyburska



MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA
**WOLNOŚĆ W KONTEKŚCIE
UWARUNKOWAŃ GEOPOLITYCZNYCH.
ANALIZA RAPORTU**

Warszawa, 23 listopada 2021 r.



Podsumowanie
raportu. Wolność
Religijna na świecie.
Raport 2021



Skrót raportu
w 6 językach



Wolność Religijna na
świecie. Raport 2021



Wolność Religijna
na świecie.
Raport 2021 - film

PATRONAT HONOROWY
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
ANDRZEJA DUDY

ORGANIZATORZY:



Katedra Dialogu Międzyreligijnego
i Pomocy Humanitarnej
UKSW w Warszawie

PATRONAT MEDIALNY:



MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA

WOLNOŚĆ RELIGIJNA W KONTEKŚCIE UWARUNKOWAŃ GEOPOLITYCZNYCH. ANALIZA RAPORTU



23 listopada 2021 r., godz. 9⁰⁰

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie,
ul. Wóycickiego 1/3, Aula im. Roberta Schumana / ONLINE

Program konferencji

9.00 Rozpoczęcie i otwarcie konferencji

Przewodzi: ks. prof. dr hab. Marek Stokłosa (Proroktor die. Nauki i Współpracy Międzynarodowej UKSW) oraz ks. prof. dr hab. Waldemar Cicho (Dyrektor Uniwersyteckiego Centrum Badań Wolności Religijnej UKSW)

1. Jego ekscelencja Malik Muhammad Farooq (Ambasador Pakistanu w Polsce), Sylwetka Pakistanu w świetle wolności religijnej.
2. Ks. prof. dr hab. Faustin Nvumbayire (l'Université de Technologie et des Arts de Byumba - UTAB, Rwanda). Relations entre les religions au tournant des XIXe et XXe siècles dans la région des Grands Lacs (Afrique de l'Est)/ Relacje międzyreligijne na przełomie XIX i XX wieku w regionie Wielkich Jezior (Atryka Wschodnia).
3. ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski (UKSW). Wolność religijna podstawa wszystkich wolności w nauczaniu Jana Pawła II.

Przerwa kawowa – 11.00-11.20

4. dr Katarzyna Bogdziewicz (Uniwersytet Michała Romera w Wilnie). Prawo do wolności religii w świetle Europejskiej Konwencji Praw Człowieka - uwagi na tle orzeczenia Romera p. Litwa.
5. dr Radosław Malinowski (Tangaza University College, Nairobi Kenia). Handel ludzmi w kontekście wolności religijnej.
6. dr Patryk Gołubow (Wyższa Szkoła Prawa we Wrocławiu). Wolność religijna w polskiej konstytucji.
7. mgr Jakub Stepieni (Katedra Prawa Konstytucyjnego Uniwersytetu Łódzkiego). Ochrona wolności sumienia i wyznania w III Rzeczypospolitej Polskiej. Rozważania na przykładzie wybranych aspektów funkcjonowania członków wspólnoty Kościoła katolickiego w przestrzeni publicznej.
8. prof. UKSW dr hab. Monika Przybysz (UKSW). Wolność religijna w social media - organizacja i wyzwania dla twórców religijnych
9. ks. prof. dr hab. Jarosław Różański (UKSW). Wolność religijna a tradycyjne religie afrykańskie.
10. ks. prof. ucz. dr hab. Krzysztof Kłoch (UKSW). Sztuczna inteligencja jako zagrożenie dla wolności religijnej? Komentarz do Raportu 2021.

13.30 Zakończenie konferencji

Wolność Religijna na świecie. Raport 2021

<https://acninternational.org/religiousfreedomreport/downloads/>



Rada Naukowa

ks. dr hab. Waldemar Cicho, prof. ucz. UKSW
dr hab. Anna Fideles, prof. ucz. UKSW
ks. prof. dr hab. Jan Przybyłowski UKSW
ks. prof. dr hab. Jarosław Różański UKSW
ks. dr hab. Marek Stokłosa, prof. ucz. UKSW
dr hab. Filip M. Szymański, prof. ucz. UKSW
ks. dr hab. Rafał Bednarczyk, prof. ucz. UKSW
ks. prof. dr hab. Henryk Witczyński KUL
ks. prof. dr hab. Wojciech Misztal UPUP II
dr hab. Marek Sawicki, prof. ucz. UML

Komitet Organizacyjny

dr Marlena Katuszyńska-Tyburńska UKSW
ks. dr Mariusz Boguszewski UKSW
ks. dr Andrzej Kwaśniewski UKSW
ks. mgr lic. Paweł Antosiak UKSW
ks. dr Rafał Pokrywiński UKSW



**UKSW****Uniwersyteckie Centrum
Badań Wolności Religijnej
UKSW w Warszawie**

Uniwersyteckie Centrum Badań Wolności Religijnej

w Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie*

zaprasza na Międzynarodową Konferencję Naukową pt.:

Wolność Religijna w kontekście uwarunkowań geopolitycznych. Analiza raportu.

Miejsce: Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie,

ul. Wóycickiego 1/3, Aula im. Roberta Schumana / możliwość uczestniczenia ONLINE

Termin: 23.11.2021 (wtorek), 9.00-13.30

Okazją do zorganizowania tej konferencji jest publikacja raportu: **WOLNOŚĆ RELIGIJNA NA ŚWIECIE RAPORT 2021** przygotowanego przez Papieskie Stowarzyszenie *Pomoc Kościołowi w Potrzebie*. Niniejsza publikacja jest 15-tą edycją wydawanego co dwa lata przez stowarzyszenie *Pomoc Kościołowi w Potrzebie* raportu *Wolność religijna na świecie*. Publikowany jest on w języku angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim, portugalskim, hiszpańskim.

Do współorganizacji naszego wydarzenia zwróciliśmy się z uprzejmą prośbą o **czynny udział ambasad, uniwersytetów oraz do osób zainteresowanych tematyką.**

Poniżej linki do raportu: **WOLNOŚĆ RELIGIJNA NA ŚWIECIE RAPORT 2021:**

FILM:

https://pkwp.org/news/wolnosc_religijna_na_swiecie_raport_2021_swiatowa_publicacja_20_kwietnia_2021.

**UKSW****Uniwersyteckie Centrum
Badań Wolności Religijnej
UKSW w Warszawie**

Podsumowanie skrótu z kwietnia:

<https://pkwp.org/uploads/tinymce/R%C3%B3%C5%BCne/2021/Wolno%C5%9B%C4%87%20Religijna%20na%20%C5%9Awiecie%20Raport%202021/Podsumowanie%20-%20Wolno%C5%9B%C4%87%20Religijna%20na%20%C5%9Awiecie.%20Raport%202021.pdf>

Skrót raportu w 6 językach:

<https://acninternational.org/religiousfreedomreport/home/>

Całość raportu do pobrania:

<https://acninternational.org/religiousfreedomreport/downloads/>

***Uniwersyteckie Centrum Badań Wolności Religijnej UKSW w Warszawie zostało powołane z inicjatywy Ministerstwa Edukacji i Nauki w 2021 roku, jako ośrodek prowadzący interdyscyplinarne badania naukowe i monitorujący przestrzeganie wolności religijnej w Polsce i w państwach, w których ten problem jest najbardziej widoczny.**

Celem badań jest poszukiwanie wskazań praktycznych dla przestrzegania wolności religijnej w poszczególnych krajach. Badania naukowe dotyczące podstaw wolności religijnej są prowadzone w obszarze filozofii, teologii i prawa.

Współpraca z Sekcją Polską Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie umożliwia powiązanie wyników badań z niesieniem konkretnej pomocy osobom prześladowanym z powodów religijnych, narodowościowych czy kulturowych.



KANCELARIA PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

SEKRETARZ STANU
Wojciech Kolarski

BWP.0460.388.2021
dot. pisma z 18 października 2021 r.

Warszawa, 10 listopada 2021 roku

Czcigodny
Ksiądz Profesor Ryszard Czekalski
Rektor
Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
ul. Dewajtis 5
01-815 Warszawa

Czcigodny Księżu Ryszardzie,

w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy dziękuję Księdzu Profesorowi oraz Księdzu Profesorowi Waldemarowi Cisko – Dyrektorowi Uniwersyteckiego Centrum Badań Wolności Religijnej za skierowane do Pana Prezydenta zaproszenie do objęcia Patronatu Honorowego nad zaplanowaną w Warszawie w dniu 23 listopada 2021 roku Międzynarodową Konferencją „Wolność Religijna w kontekście uwarunkowań geopolitycznych. Analiza Raportu.”

Mam przyjemność poinformować, że Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, doceniając znaczenie organizowanej wspólnie przez UKSW oraz Papieskie Stowarzyszenie Pomocy Kościołowi w Potrzebie Konferencji, podczas której zaprezentowane zostaną wyniki 15 edycji raportu „Wolność Religijna na Świecie”, zdecydował o objęciu Patronatu Honorowego nad tym wydarzeniem. Pan Prezydent wyraża przekonanie, że przygotowywane przedsięwzięcie, w którym udział zapowiedzieli znakomici polscy i zagraniczni eksperci, stanowić będzie płaszczyznę wymiany myśli na temat aktualnych zagrożeń dla wolności wyznania w Polsce, Europie i na Świecie oraz przyczyni się do wypracowania instrumentów przeciwdziałania naruszeniom swobody praktyk religijnych.

Księdzu Profesorowi oraz wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie Konferencji „Wolność Religijna w kontekście uwarunkowań geopolitycznych. Analiza Raportu.” życzę satysfakcji z jej przebiegu.

z szacunkiem

A. Duda

ul. Wiejska 10, 00-902 Warszawa, tel.: 22 695 23 81, fax: 22 695 23 92

RAPORT 2021
WOLNOŚĆ RELIGIJNA NA ŚWIECIE

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
 ACN POLSKA

RELIGIOUS FREEDOM IN THE WORLD
 REPORT 2021

Ad to the Church in need
 ACN INTERNATIONAL

ŚWIATOWA PREMIERA: 20 KWIETNIA

15. edycja

LIBERTÀ RELIGIOSA NEL MONDO
 RAPPORTO 2021

WOLNOŚĆ RELIGIJNA NA ŚWIECIE
 RAPORT 2021

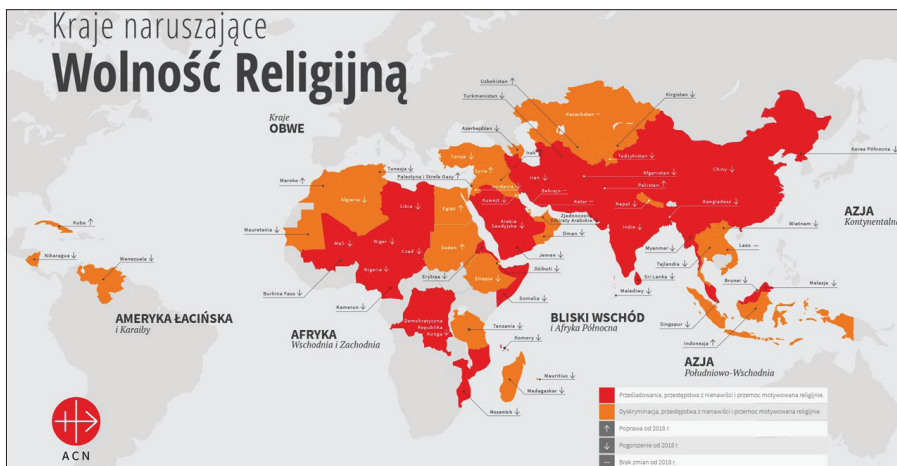
LIBERTÀ RELIGIOSA NEL MONDO
 RAPPORTO 2014

WOLNOŚĆ RELIGIJNA NA ŚWIECIE
 RAPORT 2014

LIBERTÀ RELIGIOSA NEL MONDO
 RAPPORTO 2018

WOLNOŚĆ RELIGIJNA NA ŚWIECIE
 RAPORT 2018

ACN



Kraje „obserwowane”

Kraje, w których zaobserwowano nowo pojawiające się czynniki budzące niepokój, mogące potencjalnie spowodować zasadnicze załamanie wolności religii. Należą do nich środki prawne skierowane przeciwko aspektom wolności religijnej, rosnące przypadki przestępstw z nienawiści i sporadyczne przypadki przemocy motywowanej religijnie.

AFRYKA WSCHODNIA I ZACHODNIA

Republika Południowej Afryki
Gambia
Gwinea Konakry
Kenia
Liberia
Republika Środkowoafrykańska
Rwanda
Sudan Południowy
Togo
Uganda
Wybrzeże Kości Słoniowej

AMERYKA ŁĄCZIŃSKA I KARAIBY

Chile
Gwatemala
Haiti
Honduras
Meksyk
AZJA
Bhutan
Kambodża
Filipiny

BLISKI WSCHÓD I AFRYKA PÓŁNOCNA

Izrael
Liban
KRAJE OBWE
Białoruś
Rosja
Ukraina

KRAJE OBWE

Białoruś
Rosja
Ukraina



WOLNOŚĆ RELIGIJNA W 196 KRAJACH ŚWIATA

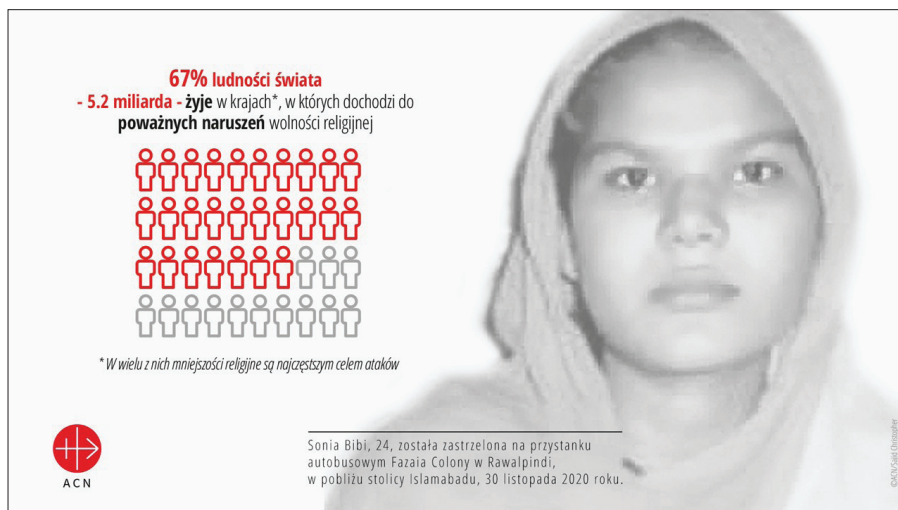
W **62 KRAJACH** DOCHODZI DO NARUSZEŃ WOLNOŚCI RELIGIJNEJ (31.6%)

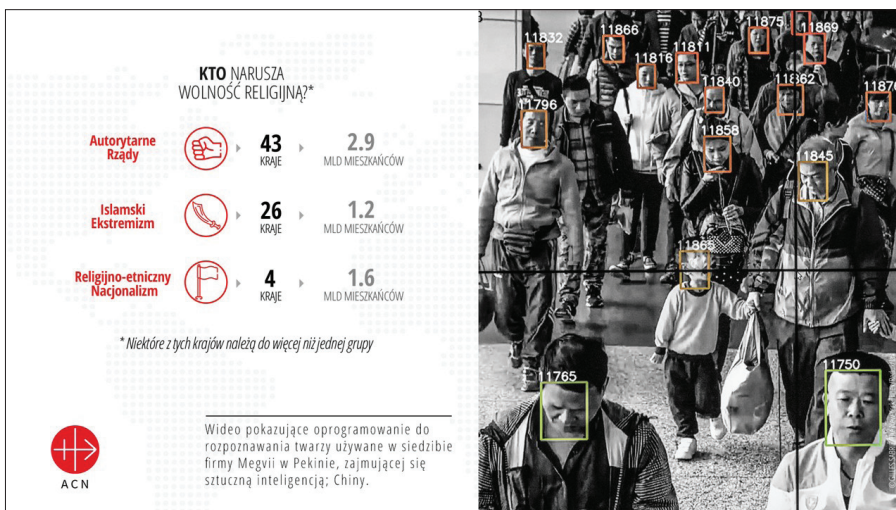
36
krajów cierpi z powodu dyskryminacji (18.6%)

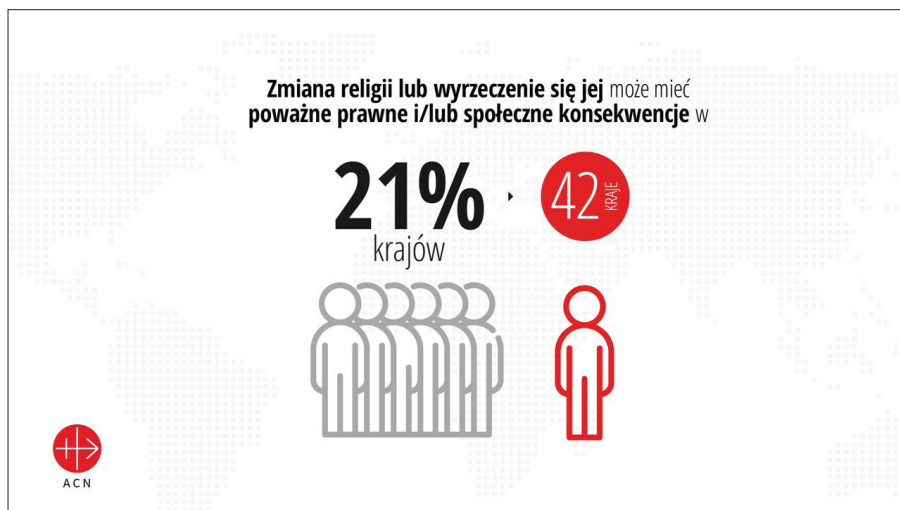
26
krajów cierpi prześladowania (13%)

1 na 3 kraj na świecie doświadcza naruszeń wolności religijnej











WPLYW COVID-19 NA WOLNOŚĆ RELIGIJNA

- nieproporcjonalne ograniczenia praktyk religijnych i kultu
- stigmatyzacja grup religijnych oskarżanych o rozprzestrzenianie wirusa
- nasilenie dżihadyzmu na obszarach pozostających poza kontrolą rządu oraz rekrutacja przez Internet
- odmowa pomocy humanitarnej dla mniejszości religijnych

 ACN

Kościół katolicki, Londyn, Wielka Brytania, listopad 2020 r.



W obronie wolności religijnej!



RELIGIOUS FREEDOM IN THE WORLD REPORT 2021

 ACN INTERNATIONAL

Czytaj więcej

www.acninternational.org/religiousfreedomreport



WYSTĄPIENIA PRELEGENTÓW

(transkrypcja audio)

oprac. Marlena Kałużyńska-Tyburska

WSTĘP – dr Marlena Kałużyńska-Tyburska

Witam serdecznie. Szanowni Państwo, przede wszystkim witam osoby korzystające ze swoich monitorów i urządzeń mobilnych czy elektronicznych. Nasza konferencja odbywa się hybrydowo ze względu na panującą sytuację na świecie. Witamy w naszej uczelni na konferencji „Wolność religijna w kontekście uwarunkowań geopolitycznych. Analiza raportu”. Chwileczkę, prosimy o sprawdzenie szczegółów technicznych... Panowie, udało się? Dziękuję bardzo za informację. Przepraszamy, tak to z technologiami bywa; rzeczy martwe lubią robić psikusy.

Szanowni Państwo, chciałabym poinformować, że zaproszone grupy studentów, które wyraziły chęć udziału w naszej konferencji, ze względu na kwarantannę, nie mogą uczestniczyć. Mam nadzieję, że są z nami dzięki transmisji.

Podpowiem, że w naszej ulotce, którą Państwo znajdziecie też na stronie i w rozesłanych linkach, są kody QR, dzięki którym można oglądać naszą transmisję online. Na górze mamy kod QR do pobrania raportu. Raport ten jest tłumaczony jeszcze na język polski. To bardzo obszerna publikacja. Mam nadzieję, że w przyszłym roku zostanie już opublikowana w języku polskim. W tej chwili można zapoznać się z tymi materiałami, które są już dostępne, także z tymi z poprzednich wielu lat; z materiałami, które Stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie udostępnia już od wielu lat.

Chciałabym też poinformować o zmianach w programie naszej konferencji. Niestety, otrzymaliśmy wczoraj informację, że Jego Ekscelencja Malik Muhammad Farooq z ambasady Pakistanu nie dotarł do Polski. Nie otrzymaliśmy też do tej pory żadnego materiału. Za to otrzymaliśmy z ambasady Egiptu materiał, który zostanie dzisiaj przedstawiony w skrócie. Następnie mamy też minimalne zamiany prelegentów. Ze względu na prowadzenie zajęć przez naszych wykładowców i inne osoby, które biorą udział w naszej konferencji, odbędą się łączenia online, które będą dla Państwa widoczne

i dostępne. Łączymy się hybrydowo, bo nie każda z osób, które chciała wziąć udział w konferencji może dziś dotrzeć. Mam nadzieję, że przygotowany program będzie dla Państwa interesujący. Życzę bardzo owocnych obrad.

Mamy też ulotki o działalności CBWR, w języku polskim i angielskim. Można się zapoznać z naszą całą działalnością tegoroczną i planami na kolejne lata. Patronat medialny objęła akademicka telewizja internetowa Panda TV.

Na koniec zostawiłam informację, że nasze wydarzenie zostało objęte Patronatem Honorowym Prezydenta RP Andrzeja Dudy. Chciałabym teraz przeczytać list Kancelarii Prezydenta RP.

„Czcigodny Księżę Rektorze, w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy dziękuję Księdzu Profesorowi oraz Księdzu Profesorowi Waldemarowi Cisło, dyrektorowi Uniwersyteckiego Centrum Badań Wolności Religijnej za skierowanie do pana Prezydenta zaproszenie do objęcia Patronatu Honorowego nad zaplanowaną w Warszawie w dniu 23 listopada 2021 roku międzynarodową konferencją „Wolność religijna w kontekście uwarunkowań geopolitycznych. Analiza raportu”. Mam przyjemność poinformować, że prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, doceniając znaczenie organizowanej wspólnie przez UKSW oraz Papięskie Stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie konferencji, podczas której zaprezentowane zostaną wyniki 15. edycji raportu „Wolność religijna na świecie” zdecydował o objęciu Patronatu Honorowego nad tym wydarzeniem. Pan Prezydent wyraża przekonanie, że przygotowane przedsięwzięcie, w którym udział zapowiedzieli znakomici polscy i zagraniczni eksperci, stanowić będzie płaszczyznę wymiany myśli na temat aktualnych zagrożeń dla wolności wyznania w Polsce, Europie i na świecie oraz przyczyni się do wypracowania instrumentów przeciwdziałania naruszeniom swobody praktyk religijnych. Księdzu Profesorowi oraz wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie konferencji „Wolność religijna w kontekście uwarunkowań geopolitycznych. Analiza raportu” życzę satysfakcji z przebiegu. Z szacunkiem, Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej.

Teraz oddaję głos księdzu dyrektorowi Waldemarowi Cisło i życzę owocnych obrad.

SESJA 1

PROWADZENIE – ks. prof. ucz. dr hab. Waldemar Cisło

Dziękujemy pani doktor za informacje, i te techniczne, i organizacyjne. Dziękuję na wstępie wszystkim, którzy od strony organizacyjnej włożyli

trud w przygotowanie tej konferencji. Dziękuję naszym drogim gościom, profesorom, ekscelencjom ambasadorom, którzy w formie skierowanych do nas swoich refleksji w formie pisemnej bądź osobiście przybyli do nas. Żeby nie popełnić błędu z ostatniej konferencji, bardzo prosimy panią Pierwszą Damę naszego uniwersytetu, czyli pierwszego prorektora, panią profesor Annę Fidelus o otwarciu. Po słowach pani Rektor przekaże jeszcze kilka uwag organizacyjnych. Bardzo prosimy panią Rektor.

* * *

prof. Anna Fidelus

OFICJALNE OTWARCIE I ROZPOCZĘCIE KONFERENCJI

Bardzo dziękuję, księżę profesorze. Ekscelencje, Szanowni Państwo, ambasadorowie, drodzy goście, uczestnicy międzynarodowej konferencji naukowej „Wolność religijna w kontekście uwarunkowań geopolitycznych. Analiza raportu”, w imieniu Jego Magnificencji Księdza Rektora, prof. dr. hab. Ryszarda Czekalskiego witam Państwa bardzo serdecznie w murach Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego i wyrażam ogromne zadowolenie z tej kolejnej i naukowej inicjatywy organizowanej przez Uniwersyteckie Centrum Badań Wolności Religijnej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Już wcześniej niejednokrotnie mieliśmy możliwość na organizowanych przez Uniwersyteckie Centrum Badań Wolności Religijnej konferencjach poznać spektrum różnorodnych problemów związanych z wolnością religijną. Tematyka ta stała się nam bliższa, kiedy na Bliskim Wschodzie, szczególnie podczas toczących się tam wojen, obserwowaliśmy wzrost nietolerancji, a wręcz prześladowań na tle religijnym. Każda konferencja, każda dyskusja, każde spotkanie naukowe, jak również dzisiejsza konferencja, dzięki udziałowi znamienitych gości i ekspertów pozwoli nam przyjrzeć się zagadnieniu wolności religijnej w jej różnych uwarunkowaniach politycznych, kulturowych i społecznych.

Raporty wydawane przez Papieskie Stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie przy współpracy z Uniwersyteckim Centrum Badań Wolności Religijnej inspirują zawsze do dyskusji. Są zestawieniem pewnych informacji, ale jednocześnie pobudzają i tak jak powiedziałam, inspirują do konkretnych, praktycznych działań. Mam nadzieję i mocno wierzę w to, że stanie się tak również dzisiaj. Życzę Państwu owocnych obrad, konstruktywnych wniosków, jakie zrodzą się właśnie podczas tego spotkania, a dotyczących



Ks. prof. ucz. dr hab. Waldemar Cisko, Dyrektor UCBWR UKSW i prof. ucz. dr hab. Anna Fidelus, Prorektor ds. Studenckich i Kształcenia UKSW

podstawowego prawa człowieka, jakim jest wolność. Jednocześnie chciałabym bardzo podziękować księdzu profesorowi Waldemarowi Cisko i całemu zespołowi Centrum za pracę zarówno na rzecz Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, ale przede wszystkim za pracę na rzecz drugiego człowieka. Bardzo dziękuję, księżo profesorze.

* * *

ks. prof. Waldemar Cisko

Dziękujemy pani Rektor, bo wiemy, że tych różnych obowiązków, które na pani Rektor spoczywają (bycie pierwszym zastępcą Rektora nie jest rzeczą łatwą) znalazła dla nas trochę czasu. Cieszymy się Pani obecnością. Dziękujemy za te słowa, które nas zainspirowały.

Moi Państwo, mamy problemy związane z pandemią. Bardzo nam przykro, że nasi studenci, zamiast być z nami, muszą niestety poddać się kwarantannie. Łączymy się z Państwem i współczujemy. Dziękujemy tym wszystkim, którzy są z nami dzięki mediom, które nam to umożliwiają.

Pierwszy panel, który mam zaszczyt prowadzić, troszeczkę zmienimy. Był zaplanowany występ Jego Ekscelencji Ambasadora Pakistanu. Kraj ciekawy. Dla nas symbol problemów, które mają tam chrześcijanie, jest Asia Bibi. Ks. mgr

lic. Paweł Antosiak pisze doktorat o sytuacji prawnej chrześcijan w Pakistanie, a konkretnie o „prawie o bluźnierstwie” jako przeszkodzie w dialogu międzyreligijnym w tym kraju. Jest to dla nas bardzo ciekawy kraj. Niestety, będziemy musieli pozostawić to na inną konferencję. Cieszymy się natomiast z obecności naszego wspańskiego gościa z Rwandy, ojca profesora Faustina. Ojciec Różański bardziej przybliży postać Ojca Profesora, którego poprosiłem o pierwszy referat. W takim razie ojca profesora Skorowskiego, naszego Rektora, poprosimy później o drugi, a trzecim punktem będzie wygłos ks. dr. Rafała Pokrywińskiego, który przedstawi nam list, otrzymany z ambasady Egiptu.

To bardzo ciekawy kraj. Wiemy, że mamy tam na około 100 milionów mieszkańców. Różne dane mówią o 12 milionach Koptów, inne o jeszcze większej liczbie. Wiemy na pewno o około 350 000 Koptów katolickich, z którymi mamy bardzo dobre relacje, chociażby arcybiskup Kyrillos Samaan czy wielu innych przedstawicieli tego Kościoła do nas przybywało. Myślę, że możemy podjąć ciekawą dyskusję, zwłaszcza że Egipt pokazał nam ciekawy rozwój od obalenia tak zwanego reżimu poprzez Bractwo Muzułmańskie, potem znowu powrót do próby stabilizacji tego regionu świata. To są zagadnienia, które w pierwszym panelu nam wybrzmiały. Będziemy troszkę też prowokować naszych wspańskich profesorów, którzy będą referować swoje referaty. Troszeczkę podpytamy naszego prorektora, księdza profesora Henryka Skorowskiego, który oprócz innych zajęć jest koordynatorem Międzynarodowego Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego przy naszym Uniwersytecie.

Dziękuję Państwu jeszcze raz. Wszystkim, którzy się zaangażowali, pracownikom Centrum, pani Marlenie, która chyba najwięcej czasu poświęciła podczas organizacji. Przejdziemy już do merytorycznej części naszego sympozjum. Prosimy ojca profesora Faustina o przedstawienie swoich rozważań, bardzo proszę.

* * *

ks. prof. dr hab. Faustin Nyombayire

(l'Université de Technologie et des Arts de Byumba – UTAB, Rwanda)

**RELATIONS ENTRE LES RELIGIONS AU TOURNANT DES XIXE ET XXE
SIÈCLES DANS LA RÉGION DES GRANDS LACS (AFRIQUE DE L'EST)/
RELACJE MIĘDZYRELIGIJNE NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU W RE-
GIONIE WIELKICH JEZIOR (AFRYKA WSCHODNIA)**

(wystąpienie w języku francuskim)

<https://youtu.be/rj6mB4oQthY>



Ks. dr hab. Waldemar Cisło i ks. prof. dr hab. Faustin Nyombayire

* * *

ks. prof. Waldemar Cisło

Dziękujemy bardzo Ojcu Profesorowi. W tym referacie zauważyliśmy też naukowe zainteresowania Ojca Profesora, bo i kultura, i filozofia, bardzo nam mocno wybrzmiały. Dla nas Rwanda to miejsce naszych pallotynów, świętej pamięci już arcybiskupa Hosera, którego niedawno pożegnaliśmy, (piękna postać Kościoła polskiego i rwandyjskiego, ale też i świata misyjnego).

Mamy też dzieła pallotynów w Rwandzie, kult Bożego Miłosierdzia, centrum w stolicy, ale też i Kibeho, gdzie nasi misjonarze wiele wysiłku włożyli. Ojciec Pawłowski, który przez wiele lat był rektorem tego seminarium i również podczas tej masakry w Rwandzie pracował. Wiele polskich sióstr prowadzi tam piękne dzieła. Dziękujemy Ojcu Profesorowi za przybliżenie tego fundamentu, na którym również polscy misjonarze i misjonarki dzisiaj budują w Rwandzie, tym przepięknym górzystym kraju, który na pewno jeszcze potrzebuje czasu na wygojenie swoich ran. Pamiętamy też, że w Kibeho są siostry z Lasek, które opiekują się albinosami i dziećmi niewidomymi. Wykonują piękną pracę.

Afryka będzie dla nas zawsze wielką tajemnicą. Ta różnorodność kultur, które często były tłamszone, niedowartościowane. Ojciec Profesor zwrócił uwagę na to, jak długo one już tam funkcjonują. Dziękujemy za to. Troszeczkę ojciec święty Jan Paweł II zwrócił nam uwagę na ważność tych kultur, kiedy *Ecclesia in Africa* i inne jego dokumenty bardzo nas mocno otworzyły na piękno tego kontynentu, jego bogactwo. Dzisiaj uświadamiamy sobie, ile możemy korzystać. To nie jest tak tylko, że Europa przynosi Afryce swoje dary, czasami to ciężkie kajdany. Chodzi o to, ile my możemy się od Afryki uczyć, chociażby jeśli chodzi o poszanowanie życia czy wiele innych aspektów. Dziękujemy Ojcu Profesorowi za te inspiracje.

Wiadomo, że ze względu na czas nie można było wszystkiego rozwinąć, ale wątek relacji chrześcijańsko-muzułmańskich był bardzo ciekawy. Dziękujemy za uwrażliwienie na to.

W międzyczasie przyszedł do nas pan profesor Filip Szymański, dziekan Wydziału Medycznego. Można zapytać, dlaczego medycyna na katolickim uniwersytecie. Jak wiemy, kiedy człowiek choruje, to jego pobożność znacznie wzrasta. Cieszymy się z obecności pana dziekana, chyba najmłodszy dziekan, ale najbardziej pracowity.

Umknęło mi podziękowanie mojemu zastępcy, księdzu profesorowi Janowi Przybyłowskiemu. On bardzo wiele pracy wkłada, ale to jest taka praca, cicha, niewidoczna.

Księżę Rektorze, prosimy o referat. Ksiądz profesor Henryk Skorowski, dziekan, rektor, tak jak mówiliśmy, teraz jeszcze dyrektor Centrum, człowiek instytucja. Prosimy o podzielenie się z nami swoimi refleksjami na temat wolności religijnej.

* * *

ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski (UKSW)

WOLNOŚĆ RELIGIJNA PODSTAWĄ WSZYSTKICH WOLNOŚCI W NAUCZANIU JANA PAWŁA II

Szanowna Pani Rektor, Księżę Dyrektorze, Szefie Uniwersyteckiego Centrum Badań Wolności Religijnej. Bardzo dziękuję, że zechcieliście Państwo organizatorzy przyjąć moją propozycję podzielenia się, w moim odczuciu, bardzo ważnym tematem nauczania Jana Pawła II w zakresie problematyki praw człowieka. Mianowicie taka fundamentalna teza, którą zostawił nam Jan Paweł II, to jest to, że wolność religijna jest podstawą wszystkich wolności, a nawet można by powiedzieć, idąc dalej, wszystkich

praw człowieka. Papież to wyraził tuż po swoim wyborze 2 grudnia w orędziu do Sekretarza Generalnego ONZ. Pisał wtedy tak: „Mamy tu na myśli sprawę swobody wiary religijnej, która jest podstawą wszystkich innych swobód i jest nierozzerwalnie związana z nimi wszystkimi ze względu na samą godność przysługującą osobie ludzkiej”. To dosłownie jego słowa, tak jak powiedziałem, wypowiedziane 2 grudnia 1978 roku.

W formie wstępu kilka takich ogólnych uwag, mianowicie problematyka praw człowieka, wolności człowieka, w tym także wolności religijnej, jest problematyką, którą określamy na gruncie badań nad prawami człowieka, właściwie powszechną. To znaczy, że właściwie dzisiaj wszyscy nad prawami człowieka i wolnościami debatujemy. To już nie jest temat zastrzeżony dla jakiejś grupy, dla badaczy naukowych czy dla działaczy społecznych, tylko właściwie ta problematyka stała się własnością wszystkich. Ponieważ opiera się o pewien system wartości aideologicznych, w tym sensie, tak jak powiedziałem, interesujemy się tym wszyscy. Kościół wniósł określony wkład w problematykę praw człowieka. To jest dość długa historia. Nie będę jej tu przypominał, tylko wspomnę chociażby dokumenty, mówię o czasie powojennym, Jana XXIII encyklika *Pacem in terris*, właściwie pierwszy całościowy wykład problematyki praw i wolności człowieka na gruncie myśli społecznej Kościoła, *Pacem in terris*, 1963 rok. Niektórzy uważają, że jest to encyklika, która właściwie zapobiegła III wojnie światowej. Dalej Paweł VI swoją encykliką, *Populorum progressio*, bardzo mocno wpisującą się w prawa człowieka.

Jan Paweł II, właściwie już za życia był nazwany papieżem praw człowieka, bo właściwie nie ma dokumentu, w którym papież by nie dotykał tej problematyki; nie ma niemalże przemówienia, jego wypowiedzi, gdzie nie dotykałby tej problematyki Jan Paweł II, zanim dojdę do tej jego głównej tezy, wniósł trzy ważne elementy w zakresie problematyki, takie coś, co możemy nazwać *novum*. Po pierwsze zwrócił uwagę, że godność człowieka – bo mówimy, że podstawą usprawiedliwiającą człowieka jest sam człowiek, jego godność – wyznacza specyficzną koncepcję praw człowieka. To jest koncepcja absolutnych, integralnych praw człowieka – wszystkie prawa należne są wszystkim w każdej rzeczywistości społeczno-kulturowej. Nie dajmy się omamić tym, że w jakiejś rzeczywistości społeczno-kulturowej nie można przestrzegać praw człowieka, to tylko zależy oczywiście od ludzi. Integralność zaś oznacza, że wszystkie prawa, i wolnościowe, i społeczne, i solidarnościowe, są dokładnie tak samo ważne. Druga cecha specyficzna jest taka, że papież dokonuje indywidualizacji praw i tzw. uniwersalizacji,

albo, jak niektórzy mówią, syntetyzacji. Mówiąc o prawach człowieka, mówi o konkretnych ludziach, mówi o prawach robotników, rolników, matek, dzieci. To jest indywidualizacja, to nie jest ogólny wykład na temat praw człowieka, tylko to jest osadzenie tej problematyki w konkretnie. Uniwersalizacja lub syntezyzacja polega na tym, że papież, mówiąc o prawach człowieka, mówił zawsze w kontekście praw bytów społecznych, człowiek jest obywatelem wielu społeczności: rodzina, społeczność sąsiedzka, zawodowa, narodowa, społeczność państwowa, europejska. Trzecim elementem, na którym chcę się skupić, jest to, że jak gdyby zwornikiem, główną taką tezą, którą postawił Jan Paweł II, jest to, że wolność religijna jest podstawą wszystkich wolności.

I teraz cztery punkty mojej wypowiedzi, bardzo krótkie. Księżę Dyrektorze, proszę się nie denerwować, ja się zmieszczę w czasie. Mianowicie pierwsze, to jest pokazanie u Jana Pawła II przedmiotowej treści prawa do wolności. W drugim punkcie będę chciał zasignalizować pokazanie przedmiotowej treści prawa do wolności religijnej, w trzecim jak to się przekłada, ta wolność religijna na to, że jest to jak gdyby podstawa wszystkich innych wolności, wreszcie wszystkich praw człowieka.

Przechodzę do pierwszego punktu: przedmiotowa treść praw człowieka. Jan Paweł II uważa człowieka za istotę bytowo wolną. To jest ważne stwierdzenie. Człowiekowi nie tylko jest należna wolność. Człowiek jest istotą, gdzie wolność jak gdyby konstytuuje samo pojęcie osoby ludzkiej. Przyjmując klasyczną koncepcję osoby: „samoistna w istnieniu substancjalna całość cielesna duchowej natury, które jest podmiotem działania świadomego i wolnego”, wolność nie jest czymś dodanym. Wolność konstytuuje pojęcie osoby ludzkiej. Jeśli człowiek jest bytowo wolno, to musi mieć przestrzeń wolności. Zresztą, gdybyśmy to przełożyli także na język teologiczny, to wyczytujemy to w tym wykładzie teologicznym, mianowicie ku wolności



ks. prof. ucz. dr hab. Waldemar Cisko, UKSW,
ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski, UKSW

wyswobodził nas Bóg. Tylko nie bierzcie sobie tej wolności do czynienia zła, do czynienia czegokolwiek, a więc jeśli człowiek jest istotą bytowo wolną, to człowiek musi mieć przestrzeń wolności, czyli gdzie to, co jest w bycie jego zakodowane może realizować.

Jeśliśmy przyjrzeni się teraz nauczaniu Jana Pawła II, to mówiąc o wolności, mówi o całym katalogu wolności. To nie jest jedno prawo do wolności. To jest cały katalog szczegółowych wolności: wolność swobody wyboru swojego światopoglądu, wyrażania na zewnątrz swojego światopoglądu, wolność układania życia rodzinnego zgodnie ze swoim światopoglądem, moglibyśmy powiedzieć, tysiące wolności w różnych płaszczyznach. I moglibyśmy dokonać pewnego skrótu i ułożyć te szczegółowe wolności, czyli tą przedmiotową treść prawa do wolności w kilka takich płaszczyzn. Pierwsza to jest płaszczyzna wolności kulturowej. Kultura jest tu rozumiana bardzo szeroko. Należą do niej te wszystkie przedsięwzięcia, które prowadzą do umacniania autonomii osoby, do jej rozwoju duchowego, intelektualnego i moralnego. Gdybyśmy analizowali nauczanie Jana Pawła II, to mówimy o takich wolnościach: wolność własnych przekonań, wyrażanie opinii, wolność poszukiwań naukowych, twórczości artystycznej, kulturowej i tak dalej. To jest pierwsza płaszczyzna w ramach prawa do wolności. Druga to jest płaszczyzna, którą moglibyśmy nazwać płaszczyzną małżeńsko-rodzinną, za szczególnie ważną uznana przez papieża: wolność zawierania małżeństwa, wolność wychowania swoich dzieci zgodnie ze światem swoich poglądów, wolność organizowania całego życia rodzinnego zgodnie ze światem swoich poglądów i tak dalej. Kolejną płaszczyzną to jest płaszczyzna społeczno-gospodarcza, gdzie człowiek jest podmiotem życia i społecznego, i gospodarczego i ma: wolność wyboru pracy, wolność zrzeszania się, gromadzenia, poruszania się, wolność od wszelkich form bezprawnego zatrzymywania, aresztowania i tak dalej. Kolejną płaszczyzną jest płaszczyzna polityczna i znowu cały katalog szczegółowych wolności do wyboru swoich zapatrywań politycznych.

Ja tutaj pomijam samo rozumienie wolności u Jana Pawła II, tylko króciutko przypomnę, że Jan Paweł II jak gdyby poprzez trzy elementy definiuje wolność, że jest to „wolność do” i „wolność od”. Pierwszym elementem jest „wolność do”. My, często mówiąc o wolności, mówimy, że jesteśmy wolni, gdy nie jesteśmy do czegoś zmuszani. To nie jest istota wolności. Istotą wolności jest pozytywny element, czyli „Jestem wtedy wolny, kiedy to ja jestem podmiotem wyborów”. Oczywiście to także się wiąże z „wolnością od”. Później papież w drugim takim elemencie definiowania wolności po-

kazuje, że wolność jest wolnością wewnętrzną i zewnętrzną, gdzie człowiek jest prawdziwie wolny, tu wewnętrzny, bo zewnętrznie można mnie do wielu rzeczy zmusić, ale wewnętrznie nikt nie jest w stanie złamać mojej przestrzeni wolności, jeśli ja sam się na to nie zgodzę. Oczywiście jeszcze jeden element wolności, że wolność ma swoje granice, to dzisiaj jest ogromnie ważne, bo nam się często wydaje, że wolność to jest czynienie czegokolwiek. Granicą wolności jest zło. Jeśli to, co mam wybrać, jest złem, to to jest granica moich wolnych wyborów. To jest dlatego ważne, że w tych wszystkich płaszczyznach jesteś wolny: tej kulturowej, małżeńsko-rodzinnej, społeczno-gospodarczej, politycznej, z jednym elementem – jeśli to, co mam wybrać, jest złem, to to jest granica mojej wolności i ostatnią płaszczyzną jest ta właśnie płaszczyzna wolności religijnej. Szanowni Państwo, nie dlatego umieszczona przeze mnie na ostatnim miejscu, że najmniej ważna tylko właśnie dlatego, że najważniejsza.

Mówi Jan Paweł II w ten sposób: „Wolność sumienia i religii jest pierwszym niezbywalnym prawem osoby ludzkiej, a nawet więcej: można powiedzieć, że w stopniu, w jakim dotyka ona najbardziej intymnej sfery ducha, podtrzymuje głęboko zakorzenione w każdej osobie racje bytu innych wolności”.

Przechodzę do trzeciego punktu: przedmiotowa treść prawa do wolności, także bardzo, oczywiście, skrótkowo. Mianowicie, przepraszam, do drugiego punktu: przedmiotowa treść prawa do wolności religijnej.

Tę przedmiotową treść prawa do wolności religijnej moglibyśmy sprowadzić do dwóch przestrzeni. Pierwsza, przestrzeń wewnętrzna – istotą wolności religijnej jest ta sfera moich wyborów, sfera mojego światopoglądu. Ona idzie tak daleko, że dotyka Boga albo dotyka *sacrum*, jeśli ktoś nie definiuje swojego Boga jako Boga osobowego, ale przyjmuje jakieś *sacrum*. W przedmiotowej treści prawa do wolności religijnej kryje się to, co się dzieje w moim wnętrzu. W tej, jak powiedziałem, mojej relacji do *sacrum* czy do mojego Boga to jest wybór moich religijnych przekonań, to jest wybór mojego światopoglądu religijnego i tak dalej, a potem ta przedmiotowa treść do wolności religii nie ujawnia się także w przestrzeni zewnętrznej, bo człowiek nie jest tylko sferą duchową. Człowiek jest także sferą zewnętrzną, a więc jest to wszystko to, co dzieje się na zewnątrz. Mogę swoje życie układać wobec tych wartości religijnych, które wynikają z mojego przyjęcia Boga w samo centrum swojej wolności, bo istotą tej mojej wiary jest przyjęcie Boga w samo centrum swojej wolności. To jest tak jak w miłości: dwie osoby się poznają, a potem nie wyobrażają sobie, że można żyć bez siebie.

Istotą wolności religijnej jest postawienie Boga albo *sacrum* w samo centrum swojej wolności, a z tego wynika także cała sfera mojego zewnętrznego zachowania, mojego zewnętrznego życia, mojego etosu, który wyrażam na zewnątrz, tego systemu wartości, który przyjmuję, przyjmując Boga, a więc prawo do układania swojego życia, nie tylko osobistego, ale także życia rodzinnego i także manifestowania przez wspólnotę, bo religijność wiąże się także z funkcjonowaniem wspólnoty; także poprzez wspólnotę życia i układania swojego życia w oparciu o te wartości, które wynikają z bogactwa mojej religijności, tej wolności religijnej, która jest we mnie, czyli całe życie rodzinne i całe działanie wspólnoty religijnej, bo człowiek potrzebuje wspólnoty, jest nie tylko indywiduum, ale także potrzebuje wspólnoty.

W przedmiotowej treści wolności religijnej kryje się to, co jest w moim wnętrzu, moje wewnętrzne wybory, ale także jakość mojego życia, funkcjonowania i głoszenia także tego, dzielenia się swoimi osiągnięciami i tym wszystkim, co dzięki swojej religijności zdobywam. To jest zatem całe bogactwo szczegółowych wolności: do organizowania swojego życia, do organizowania kultu, do spotkania się wspólnoty, do tego, że wspólnota może swoje poglądy wyrażać na zewnątrz, może publikować w mediach. Każdy z nas oczywiście tę przedmiotową treść wolności religijnej czy prawa do wolności religijnej zna.

Teraz to, co jest jak gdyby istotą, przechodzę do trzeciego punktu: wolność religijna podstawą wszystkich wolności. Otóż Jan Paweł II idzie w tym kierunku, że najgłębszym wymiarem wolności, najgłębszym wymiarem wolności, jest wolność religijna. Dlaczego? Bo ona dotyka tego mojego wewnętrznego świata, tej mojej wewnętrznej intymności. To jest to, co jest najgłębsze w człowieku, ta przestrzeń duchowa. To się tutaj dokonuje w przestrzeni mojego wnętrza i w przestrzeni mojej duchowości. To jest jak gdyby cała istota wolności z tych wszystkich płaszczyzn: wolności politycznej, gospodarczej, społecznej, małżeńsko-rodzinnej, kulturowej itd. Najgłębszym wymiarem jest w tym sensie wolność religijna. Raz jeszcze powtórzę, że ona dotyka najgłębszego wymiaru człowieka, tego, co jest w jego przestrzeni duchowej i teraz praktycznie, proszę zwrócić uwagę, uszanowanie świata moich przekonań, bo to jest to najgłębsze w wolności religijnej, świata moich wewnętrznych wyborów, tego świata mojego wyboru Boga, mojego *sacrum*. Jeśli to uszanujemy, to będziemy szanowali wiele innych, a właściwie prawie wszystkie wolności człowieka: wolność świata swoich przekonań, wolność wyrażania tych przekonań na zewnątrz,

wolność organizowania życia zgodnie ze światem moich przekonań, wolność spotykania się we wspólnocie, która podziela poglądy religijne, czyli jest wspólnotą religijną, wolność publikowania, wolność dzielenia się światem swoich poglądów. Właściwie życie praktycznie potwierdza, że jeśli uszanuje się tę przestrzeń wewnętrzną w człowieku, to, jeszcze raz powtórzę, wolność jego wewnętrznych wyborów, to właściwie szanujemy każdy sposób istnienia człowieka. Wtedy zrozumiemy, dlaczego człowiek w sferze etycznych ocen jest za albo przeciw czemuś, bo dotykamy tutaj tej przestrzeni, bo jeśli przyjmę, jeszcze do tego wrócę, jeśli poprzez akt wiary przyjmuję Boga, to przyjmuję także system wartości, tymi wartościami, którymi chcę żyć. Analiza społeczna współczesnego życia pokazuje nam, że szanując przestrzeń wewnętrzną człowieka, a jej najgłębszym wymiarem jest moja relacja intymna z Bogiem, szanujemy wszystkie inne wolności, które są należne człowiekowi.

I wreszcie czwarty punkt, bardzo krótko. Poszanowanie wolności religijnej jest jednocześnie podstawą poszanowania wszystkich praw, już nie tylko wolnościowych. Jan Paweł II dzieli prawa człowieka na trzy kategorie: prawa wolnościowe, czyli cały katalog wolności i prawa społeczne, to jest to, co może człowiek żądać od społeczności, w której żyje, społeczności państwowej, by zapewniła mu odpowiedni poziom życia i prawa solidarnościowe, to jest to, czego człowiek może od wspólnoty międzynarodowej żądać, by poszanowała to, co jest mu potrzebne. Na przykład taką wartością, którą społeczność międzynarodowa może zapewnić, a nie zapewni moje własne państwo, to jest pokój, to jest rozwój, to jest na przykład czyste środowisko. Jest cały katalog wartości, do których człowiek ma prawo, ale musi ktoś te wartości zabezpieczyć, bo człowiek nie jest sobie w stanie je sam zabezpieczyć, ani nie jest w stanie zabezpieczyć je jego państwo.

Otóż Jan Paweł II w tej swojej analizie rozumuje w ten sposób – tu dotykamy jego antropologii. Jeśli podstawą praw, to co usprawiedliwia prawa człowieka, jest godność człowieka. Proszę zwrócić uwagę, godność człowieka jest definiowana przez element wolności, to znaczy, że wolność jest podstawą wszystkich praw, a ponieważ najgłębszym wymiarem wolności jest wolność religijna, bo sięga, jeszcze raz powtórzę, najgłębszego wymiaru człowieka, tej jego intymności, to można zasadnie wnioskować, że wolność religijna rozumiana jako świat moich osobistych wyborów i świat jakości mojego życia związanego z tymi wyborami, jest podstawą wszystkich należnych człowiekowi praw i jeśli to zostanie uszanowane, to będą szanowane wszystkie prawa człowieka.

Jan XXIII mówił, że zwornikiem praw człowieka jest pokój w *Pacem in terris*, tej słynnej encyklice. Paweł VI w *Populorum progressio* mówił, że zwornikiem praw jest rozwój. Jan Paweł II pokazuje, że właściwie fundamentem wszystkich wolności i wszystkich praw jest wolność religijna. W ramach wolności jest ona najgłębszym wymiarem wolności i jeśli ona zostanie uszanowana, to zostanie uszanowana cała jakość naszego ludzkiego życia. To jest taka logika, którą pozwoliłem się podzielić z Państwem, oczywiście w pewnym skrótowym myśleniu. Dziękuję bardzo.

* * *

ks. prof. Waldemar Cisko

Dziękuję Księdzu Rektorowi za bardzo syntetyczną prezentację. Ksiądz Rektor jako wybitny socjolog zajmujący się też politologią, kwestiami nauki społecznej, bardzo ładnie nam to podkreślił i przypomniał stwierdzenie Jana Pawła II: „Wolność religijna podstawą wszelkich innych wolności”. Widzimy, jak ona jest dzisiaj aktualna na świecie. Szanowni Państwo, dzisiaj obserwujemy na świecie to, o czym Ksiądz Rektor wspomniał. Kraje, gdzie wolność religijna jest tak mocno zagrożona: Irak, Syrię, Państwo Islamskie, które tak mocno ograniczało tę wolność. Do jakiego barbarzyństwa dochodziło. Prawdopodobnie będzie z nami za chwilę przedstawiciel ambasady Pakistanu. Tych rejonów na świecie, gdzie wolność religijna jest zagrożona, jest bardzo wiele. To aktualny problem, niestety. Dziękujemy Księdzu Rektorowi za to przybliżenie. Witamy też grupę naszych studentek, bo nie wszyscy na szczęście są na kwarantannie, na naszej konferencji.

Teraz poproszę księdza doktora Rafała Pokrywińskiego o krótką prezentację listu z ambasady Egiptu, a później, ponieważ nasi prelegenci byli tak uprzejmi, że nam troszeczkę czasu zaoszczędzili, będzie dodatkowy, krótki punkt.

* * *

Prezentacja dot. postrzegania wolności religijnej przez Egipt, odczytanie listu przedstawiciela egipskiej ambasady

Moja prezentacja składa się z dwóch części. Właściwie ja zostałem poproszony w imieniu ambasady Egiptu o odczytanie tego, co skierowała ambasada do naszego Centrum i później krótka prezentacja tego, co Egipt czyni i jak postrzega wolność religijną. Jest to w języku angielskim.



**Embassy of the
Arab Republic of Egypt
Warsaw**

Warsaw, 17th November 2021

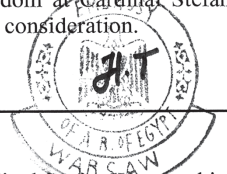
Note no 438 / 2021

The Embassy of the Arab Republic of Egypt presents its compliments to the University Research Center on Religious Freedom at Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw, and in line with the esteemed invitation of the Center to the Embassy to participate in the international scientific conference on religious freedom in the context of global geopolitical conditions, the Embassy has the honour to participate through a paper on “Egypt’s perspective on religious freedom” (attached).

Moreover, the Embassy would like to draw your attention that we have noticed incorrect information within the religious freedom in the world report 2021 which stated that the Islamic State has claimed its responsibility for an attack against Coptic pilgrims in Minya (Upper Egypt) which resulted in seven people dead and 19 wounded.

In this regard, the Embassy has the honour to rectify this information as the Islamic State is not present in Egypt, and any claims related to the existence of links or affiliations with “Ansar Bayt al-Maqdis” is incorrect and the spread of such information is made by terrorist organization aiming at magnifying its role and undermining its causalities resulting from the efforts of law enforcement authorities.

The Embassy of the Arab Republic of Egypt avails itself of this opportunity to renew to the University Research Center on Religious Freedom at Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw the assurances of its highest consideration.



To: University Research Center on Religious Freedom at Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw



Embassy of the
Arab Republic of Egypt
Warsaw

The Egyptian perspective on religious freedom

- The constitution states “freedom of belief is absolute” and “the freedom of practicing religious rituals and establishing worship places is a right regulated by law. The constitution states citizens “are equal before the Law,” and criminalizes discrimination and “incitement to hatred” based upon “religion, belief, sex, origin, race or any other reason.
- The Constitution establishes equitable representation for Christians in the House of Representatives in its first elections (Art. 244). The amendments adopted by a referendum in April 2019 make this a permanent stipulation.
- The State ensured the inclusion of representatives of the three Christian Sects in the “Committee of Fifty” that was tasked with drafting the Constitution. The Constitution affirmed that: The State is founded on the principles of citizenship and the rule of law (Article 1); that the religious principles of Egyptian Christians and Jews are the main source of legislations regulating their personal status affairs, religious affairs, as well as the selection of their spiritual leaders (Article 3); national unity is based upon the principles of equality, justice and equal opportunities for all citizens (Article 4). The Constitution also affirmed the State’s commitment to achieving equal opportunities for all citizens without discrimination (Article 9); that among the goals of education is the consolidation of the concepts of citizenship, tolerance and non-discrimination (Article 19); State’s commitment to preserving cultural pluralism (Article 50); citizens are equal in rights, freedoms and public duties without discrimination, and that discrimination and incitement to hatred is a crime punishable by law (Article 53); and that freedom of belief is absolute in nature (Article 64). Moreover, Article (244) recognized and acknowledged positive discrimination for certain groups, including Copts.
- The number of Christian deputies in the House of Representatives (People’s assembly) in its first session reached 39, and in its second session 37, and the number of Christian representatives in the Senate reached 24.
- Furthermore, Phoebe Fawzy Girgis (Christian), member of the leftist Republican People’s Party is the first ever woman to be elected one of two deputies to the Speaker of Egypt’s Senate.

- Under President Abdel Fattah al-Sisi, Christians feel their rights are more preserved, which probably explains the relatively high number of Christian candidates running for the 2020 legislative elections, which attended 108 candidates.
- Article 7: Al-Azhar is an independent scientific Islamic institution, with exclusive competence over its own affairs. It is the main authority for religious sciences, and Islamic affairs. It is responsible for preaching Islam and disseminating the religious sciences and the Arabic language in Egypt and the world. The state shall provide enough financial allocations to achieve its purposes. Al-Azhar's Grand Sheikh is independent and cannot be dismissed. The method of appointing the Grand Sheikh from among the members of the Council of Senior Scholars is to be determined by law.
- In July 2020, an Egyptian court for family affairs decided to uphold a court ruling that recognized the application of Christian Sharia in disputes related to the distribution of inheritance among non-Muslims of one sect and denomination, based on Article 3 of the Egyptian Constitution and Article 245 of "Regulation 38 for Orthodox Copts". This is a historic ruling that lawyer Hoda Nasrallah was able to obtain, to inaugurate a new chapter in the Coptic movement in general and personal status issues in particular.
- An Egyptian Court ruled, in October 2021, in Case No. 243 of 2021, to enter heirs according to the Evangelical Community Personal Status Regulations. Accordingly, the legacy is divided according to the principles of Christian law, the regulation of the National Evangelical Copts. This comes in implementation of the provisions of Article 81 of the Evangelical Community Personal Status Regulation, and Article 73 of the same regulation.
- Presidential Decree no. 355/ 2017 established "the National Council for Combating Terrorism and Extremism", headed by the President with members including the Prime Minister, the Grand Sheikh of Al-Azhar, the Pope of the Orthodox Coptic Church. It is mandated to mobilize institutional and social capacities to combat terrorism. It develops a national anti-terrorism strategy internally and externally, adopts the State policies and plans under this strategy, and coordinates efforts with religious institutions to give effect to a moderate religious discourse and raise citizens' awareness of the risks of terrorism and extremism. In addition, the President issued Decree No. 602 of 2018 to form a national Supreme Committee for Combating Sectarian Strife. It is mandated to develop and implement policies and plans to raise awareness about the threats of sectarian strife, promote religious tolerance, address individual sectarian incidents, and undertake development activities in areas that witness sectarian tensions. The Egyptian Dar Al Iftaa established the Islamophobia Observatory in 2015, and Al-Azhar established the Al-Azhar Observatory to Combat Extremism in 2015 to monitor and confront extremist ideas adopted by terrorist groups, and to raise awareness about the true principles of Islam.

- Moreover, Law No. 180 of 2018 on the Regulation of the Press, Media, and the Supreme Council for Media prohibited newspapers, media outlets or websites from publishing or broadcasting any material that incites to discrimination, violence, racism, hatred or intolerance.
- Law No. 80 of 2016 has been adopted, which governs the construction of Churches. It delegates the power of issuing permits to Governors. It has set up an administrative committee to legalize the status of buildings currently used for worship and religious services facilities. Since its inception, the committee has received 5415 requests and issued 1958 permits thus far.
- Law No. 190 of 2020 has been promulgated establishing endowment authorities for the Catholic and Anglican Churches. The President of the Republic has issued Decrees No. 80 and 81 of 2021 setting up the boards of directors of the two authorities, each board of directors headed by the head of the relevant sect.
- Recently, the Government has embarked on a \$70 million scheme aimed at restoring some of Egypt's historical monuments, including synagogues in Alexandria and Cairo, the last of which being Eliaho Henabi synagogue in Alexandria, which was re-opened on January 10, 2020, in addition to recent restoration of the Jewish cemetery in Fustat.
- Al-Azhar, the Egyptian Churches and other competent authorities have adopted various initiatives and measures aimed at combating extremism and enhancing tolerance and peaceful coexistence (e.g. Establishing Al-Azhar Observatory for Takfiri Fatwas-Launching the "Egyptian Family Home" by Al-Azhar and the Coptic Church)
- The new national strategy for Human Rights launched in September 2021 under the auspices of President El Sisi aims to continue efforts exerted by religious institutions to renew the religious discourse. The Religious Freedom Working Group of the Technical Secretariat of the Permanent Higher Committee for Human Rights was formed, which includes representatives of all governmental authorities, headed by the Ambassador, Assistant Minister of Foreign Affairs for Human Rights. The working group held six meetings in June, August, November and December 2020, and in March and May 2021. The main role is to develop recommendations in order to promote religious freedom in Egypt and implement them during the next 5 years.
- Egyptian authorities are aware of the need to reform religious discourse. Established in 2011 by the post-revolutionary cabinet of Essam Sharaf, the Family House was first conceived by the Grand Sheikh of al-Azhar, Ahmed al-Tayeb, and the now-deceased Coptic Orthodox Pope Shenouda.
- It was on Feb. 4, 2019, that Pope Francis and the grand imam of Al Azhar, Sheikh Ahmed al-Tayeb, signed the historic "Document on Human Fraternity" in Abu Dhabi. The United Nations General Assembly decided unanimously that Feb. 4 be observed each year as the International Day of Human Fraternity, starting in 2021. The General

Assembly's resolution specifically refers to that significant event in Christian-Muslim relations as the inspiration for the date).

- Al Sisi issued his directives to the government to quickly implement the "Greatest Transfiguration over the Land of Peace" project in the vicinity of the Musa and Saint Catherine mountains, in a way that maximizes the unique global tourism potentials that characterize the region.
- Egypt's succeeded - through its permanent mission to the United Nations in New York - in cooperation with Saudi Arabia and Morocco in adopting the United Nations General Assembly Resolution No. 75/258 entitled "Promoting a culture of peace and tolerance in order to protect religious sites." The resolution urges all states to take effective measures to address calls of national, racial or religious hatred that constitute incitement to discrimination or violence, condemns all attacks on religious sites and sites, and calls on states to support the United Nations Action Plan for the Protection of Religious Sites.
- The new law on the personal status of Egyptian Christians, which has been awaited for decades by the Coptic Orthodox Church and the other Christian churches and ecclesial communities represented in Egypt, may be passed during the current session of the Egyptian parliament. Recently, authorities announced the completion of the legislative text revision that has been underway for some time at the Egyptian Ministry of Justice.
- President Abdel Fatah al-Sisi made a presidential tradition by attending Christmas Eve mass at the Cathedral. Al Sisi has inaugurated in January 2019 the Cathedral of Christ's Nativity in the New Administrative Capital. In addition to the public initiative related to the restoration of churches and Christian religious facilities that were deteriorated after the June 30, 2013 revolution, which attended the number of 72 churches.
- Egypt promotes the trail of the Holy Family as a major tourist experience. Many look upon the journey as a mark in the history of Egypt, not merely a religious event. Egyptians look with fondness and pride on the passage of the holy mother and her child through the land of Egypt, and the fact that they found solace here.
- The Government implemented a 70 million-dollar plan to restore some Islamic, Christian and Jewish religious sites and monuments in Egypt.

TŁUMACZENIE

Ambasada Arabskiej Republiki Egiptu

Warszawa, 17 listopada 2021 r.

Notatka nr 438 / 2021

Ambasada Arabskiej Republiki Egiptu przekazuje wyrazy szacunku Uniwersyteckiemu Centrum Badań Wolności Religijnej przy Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i zgodnie z uprzejmym zaproszeniem Centrum skierowanym do Ambasady do udziału w międzynarodowej konferencji naukowej poświęconej wolności religijnej w kontekście globalnych uwarunkowań geopolitycznych Ambasada ma zaszczyt uczestniczyć w niej poprzez prezentację referatu na temat „Egypt’s perspective on religious freedom” (Perspektywa Egiptu dotycząca wolności religijnej) (w załączeniu). Ponadto, Ambasada pragnie zwrócić uwagę, że zauważyliśmy błędną informację w raporcie „Wolność religijna na świecie” z 2021 r., w którym stwierdzono, że Państwo Islamskie przyznało się do odpowiedzialności za atak na koptyjskich pielgrzymów w Minya (Górny Egipt), w wyniku którego zginęło siedem osób, a 19 zostało rannych. W związku z tym Ambasada ma obowiązek sprostować tę informację, ponieważ Państwo Islamskie nie jest obecne w Egipcie, a wszelkie twierdzenia dotyczące istnienia powiązań lub afiliacji z „Ansar Bayt al-Maqdis” są nieprawdziwe, a rozpowszechnianie takich informacji jest dokonywane przez organizację terrorystyczną, mającą na celu powiększenie swojej roli i podważenie jej ofiar wynikających z wysiłków organów ścigania. Korzystając z okazji, Ambasada Arabskiej Republiki Egiptu pragnie raz jeszcze zapewnić Uniwersyteckie Centrum Badań nad Wolnością Religijną Uniwersytetu Wyszyńskiego w Warszawie o swoim szczerym poważaniu.

Ambasada Arabskiej Republiki Egiptu

EGIPSKA PERSPEKTYWA DOTYCZĄCA WOLNOŚCI RELIGIJNEJ

- Konstytucja stanowi, że „wolność wyznania jest prawem nieograniczonym”, a „wolność wykonywania obrzędów religijnych i ustanawiania miejsc kultu jest prawem regulowanym przez ustawę”. Konstytucja stwierdza, że obywatele „są równi wobec prawa” i uznaje za przestępstwo dyskryminację i „podżeganie do nienawiści” ze względu na „religię, przekonania, płeć, pochodzenie, rasę lub jakikolwiek inny powód”.
- Konstytucja ustanawia sprawiedliwą reprezentację chrześcijan w Izbie Reprezentantów w pierwszych wyborach (art. 244). Poprawki przyjęte w referendum w kwietniu 2019 r. czynią to postanowienie trwałym.
- Państwo zapewniło włączenie przedstawicieli trzech wyznań chrześcijańskich do „Komitetu Pięćdziesięciu”, którego zadaniem było opracowanie projektu Konstytucji. W Konstytucji potwierdzono, że: Państwo opiera się na zasadach obywatelskich i praworządności (art. 1); że zasady religijne egipskich chrześcijan i żydów są głównym źródłem ustawodawstwa regulującego ich sprawy cywilnoprawne, religijne, a także wybór przywódców duchowych (art. 3); jedność narodowa opiera się na zasadach równości, sprawiedliwości i równych szans dla wszystkich obywateli (art. 4). Konstytucja potwierdziła również zobowiązanie państwa do zapewnienia wszystkim obywatelom równych szans bez dyskryminacji (art. 9); wśród celów edukacji znajduje się utrwalanie koncepcji postawy obywatelskiej, tolerancji i niedyskryminacji (art. 19); zobowiązanie państwa do zachowania pluralizmu kulturowego (art. 50); obywatele są równi w prawach, wolnościach i obowiązkach publicznych bez dyskryminacji, a dyskryminacja i podżeganie do nienawiści jest przestępstwem karanym przez prawo (art. 53); oraz że wolność przekonań ma charakter absolutny (art. 64). Ponadto, artykuł (244) przewiduje i uznaje pozytywną dyskryminację niektórych grup, w tym Koptów.
- Liczba chrześcijańskich deputowanych w Izbie Reprezentantów (Zgromadzenie Ludowe) w pierwszej kadencji wyniosła 39, a w drugiej 37, natomiast liczba przedstawicieli chrześcijan w Senacie wyniosła 24.
- Ponadto Phoebe Fawzy Girgis (chrześcijanka), członkini lewicowej Republikańskiej Partii Ludowej, jest pierwszą kobietą w historii, która została wybrana na jednego z dwóch zastępców marszałka Senatu Egiptu.

- Pod rządami prezydenta Abdela Fattaha al-Sisiego chrześcijanie mają poczucie, że ich prawa są bardziej chronione, co prawdopodobnie wyjaśnia stosunkowo wysoką liczbę chrześcijańskich kandydatów startujących w wyborach parlamentarnych w 2020 r., w których wzięło udział 108 osób.
- Artykuł 7: Al-Azhar jest niezależną naukową instytucją islamską, posiadającą wyłączne kompetencje w zakresie swoich spraw. Jest głównym autorytetem w dziedzinie nauk religijnych i spraw islamu. Jest odpowiedzialny za głoszenie islamu i rozpowszechnianie nauk religijnych oraz języka arabskiego w Egipcie i na świecie. Państwo ma zapewnić wystarczające środki finansowe dla osiągnięcia jego celów. Wielki Szejk Al-Azhar jest niezależny i nie może być odwołany. Sposób powoływania Wielkiego Szejka spośród członków Rady Starszych Uczonych jest określony przez prawo.
- W lipcu 2020 r. egipski sąd do spraw rodzinnych postanowił podtrzymać orzeczenie sądu, który uznał stosowanie chrześcijańskiego prawa religijnego w sporach związanych z podziałem spadku wśród niemuzułmanów jednego wyznania i religii, w oparciu o art. 3 Konstytucji Egiptu i art. 245 „Rozporządzenia 38 dla Ortodoksyjnych Koptów”. Jest to historyczne orzeczenie, które udało się uzyskać prawnikowi Hodzie Nasrallahowi, inaugurujące nowy rozdział w Kościele koptyjskim w ogóle, a w szczególności kwestie jego statusu prawnego.
- Sąd egipski orzekł w październiku 2021 roku, w sprawie nr 243 z 2021 roku, o wpisaniu spadkobierców zgodnie z Regulaminem Statusu Osobowego Wspólnoty Ewangelickiej. W związku z tym, spadek jest dzielony zgodnie z zasadami prawa chrześcijańskiego, rozporządzenia krajowego Ewangelickich Koptów. Jest to realizacja postanowień art. 81 Rozporządzenia o Stanie Prawnym Wspólnoty Ewangelickiej oraz art. 73 tegoż rozporządzenia.
- Dekret prezydencki nr. 355/ 2017 ustanowił „Krajową Radę ds. Zwalczania Terroryzmu i Ekstremizmu”, na czele której stoi prezydent, a jej członkami są m.in. premier, wielki shejk Al-Azharu, papież Ortodoksyjnego Kościoła Koptyjskiego. Jego zadaniem jest mobilizowanie instytucjonalnego i społecznego potencjału do walki z terroryzmem. Opracowuje ona krajową strategię antyterrorystyczną w wymiarze wewnętrznym i zewnętrznym, przyjmuje politykę i plany państwa w ramach tej strategii oraz koordynuje wysiłki z instytucjami religijnymi, aby wprowadzić w życie umiarkowany dialog religijny i zwiększyć świadomość obywateli w zakresie zagrożeń związanych z terroryzmem i ekstremizmem. Ponadto prezydent wydał dekret

nr 602 z roku 2018 w sprawie utworzenia krajowego Najwyższego Komitetu ds. Walki z Konfliktami Religijnymi. Jego zadaniem jest opracowywanie i wdrażanie polityki i planów mających na celu podnoszenie świadomości na temat zagrożeń związanych z konfliktami na tle religijnym, promowanie tolerancji religijnej, reagowanie na pojedyncze incydenty na tle religijnym oraz podejmowanie działań rozwojowych na obszarach, na których dochodzi do napięć na tle religijnym. Egipski Dar Al Iftaa ustanowił w 2015 roku Obserwatorium Islamofobii, a Al-Azhar ustanowił w 2015 roku Obserwatorium Al-Azhar do Walki z Ekstremizmem w celu monitorowania i konfrontacji z ekstremistycznymi ideami przyjętymi przez grupy terrorystyczne, a także w celu podnoszenia świadomości na temat prawdziwych zasad islamu.

- Ponadto ustawa nr 180 z 2018 r. o regulacji prasy, mediów i Najwyższa Rada ds. Mediów zakazała gazetom, mediom lub stronom internetowym publikowania lub emitowania jakichkolwiek materiałów, które nawołują do dyskryminacji, przemocy, rasizmu, nienawiści lub nietolerancji.
- Przyjęto ustawę nr 80 z 2016 r., która reguluje kwestie budowy kościołów. Przekazuje ona uprawnienia do wydawania pozwoleń gubernatorom. Powołano do życia komisję administracyjną, której zadaniem jest legalizacja statusu budynków obecnie wykorzystywanych jako obiekty kultu i usług religijnych. Od momentu powstania komisja otrzymała 5415 wnioski i wydała 1958 zezwoleń.
- Ogłoszono ustawę nr 190 z 2020 r. ustanawiającą zarząd fundacji dla Kościołów katolickiego i anglikańskiego. Prezydent Republiki wydał dekrety nr 80 i 81 z 2021 r. ustanawiające zarządy tych dwóch organów, na czele każdego z nich stoi przewodniczący odpowiedniego wyznania.
- W ostatnim czasie rząd rozpoczął realizację programu o wartości 70 mln USD, którego celem jest odrestaurowanie niektórych zabytków Egiptu, w tym synagog w Aleksandrii i Kairze, z których ostatnio synagoga Eliaho Henabi w Aleksandrii została ponownie otwarta 10 stycznia 2020 r., a także niedawno miała miejsce renowacja cmentarza żydowskiego w Fustat.
- Al-Azhar, kościoły egipskie i inne właściwe organy podjęły różne inicjatywy i środki mające na celu zwalczanie ekstremizmu oraz zwiększenie tolerancji i pokojowego współistnienia (np. ustanowienie Al-Azhar Observatory for Takfiri Fatwas (Obserwatorium Al-Azhar do spraw Fatw Takfirów) – uruchomienie „Egyptian Family Home” (Egipski Dom Rodzinny) przez Al-Azhar i kościół koptyjski).

- Nowa narodowa strategia na rzecz praw człowieka uruchomiona we wrześniu 2021 r. pod auspicjami prezydenta El Sisi ma na celu kontynuację wysiłków instytucji religijnych na rzecz odnowy dialogu religijnego. Utworzono grupę roboczą ds. wolności religijnej przy Specjalnym Sekretariacie Stałego Wyższego Komitetu ds. Praw Człowieka, w skład której wchodzi przedstawiciele wszystkich organów rządowych, na czele z ambasadorem, asystentem ministra spraw zagranicznych ds. praw człowieka. Grupa robocza odbyła sześć spotkań w czerwcu, sierpniu, listopadzie i grudniu 2020 roku oraz w marcu i maju 2021 roku. Jej głównym zadaniem jest opracowanie rekomendacji w celu promowania wolności religijnej w Egipcie i wdrożenie ich w ciągu najbliższych 5 lat.
- Władze egipskie są świadome konieczności reformy dialogu religijnego. Założony w 2011 roku przez porewolucyjny gabinet Essama Sharafa, Dom Rodzinny został po raz pierwszy zaproponowany przez Wielkiego Szejka Al-Azhar, Ahmeda al-Tayeba, oraz nieżyjącego już koptyjskiego papieża ortodoksyjnego Szenudę. - To właśnie 4 lutego 2019 roku papież Franciszek i wielki imam Al Azhar, szejk Ahmed al-Tayeb, podpisali historyczny „Dokument o ludzkim braterstwie” w Abu Dhabi. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych jednogłośnie zdecydowało, że 4 lutego będzie obchodzony co roku jako Międzynarodowy Dzień Braterstwa Ludzi, począwszy od 2021 roku. W rezolucji Zgromadzenia Ogólnego jako inspirację dla tej daty wskazano właśnie to znaczące wydarzenie w stosunkach chrześcijańsko-muzułmańskich.
- Al Sisi przekazał rządowi wytyczne do szybkiej realizacji projektu „Największe Przeobrażenie na Ziemi Pokoju” w okolicach gór Musa i Świętej Katarzyny w taki sposób, aby maksymalnie wykorzystać unikalny potencjał turystyczny o globalnym zasięgu, jaki charakteryzuje ten region.
- Egiptowi udało się – poprzez swoją stałą misję przy ONZ w Nowym Jorku – we współpracy z Arabią Saudyjską i Marokiem przyjąć rezolucję Zgromadzenia Ogólnego ONZ nr 75/258 zatytułowaną „Promowanie kultury pokoju i tolerancji w celu ochrony miejsc kultu religijnego”. Rezolucja wzywa wszystkie państwa do podjęcia skutecznych środków w celu przeciwdziałania nawoływaniu do nienawiści narodowej, rasowej lub religijnej, która jest podżeganiem do dyskryminacji lub przemocy, potępia wszelkie ataki na miejsca i obiekty religijne oraz wzywa państwa do wsparcia Planu Działania ONZ na rzecz Ochrony Miejsc Religijnych.

- Nowa ustawa o statusie prawnym egipskich chrześcijan, od dziesięcioleci oczekiwana przez Koptyjski Kościół Ortodoksyjny oraz inne kościoły chrześcijańskie i wspólnoty kościelne reprezentowane w Egipcie, może zostać uchwalona podczas obecnej sesji egipskiego parlamentu. Niedawno władze ogłosiły zakończenie prac nad rewizją tekstu legislacyjnego, które od pewnego czasu trwały w egipskim Ministerstwie Sprawiedliwości.
- Prezydent Abdel Fatah al-Sisi uczynił prezydenckim zwyczajem uczestnictwo we mszy wigilijnej w katedrze. Al Sisi zainaugurował w styczniu 2019 r. działalność Katedry Narodzenia Chrystusa w Nowej Stolicy Administracyjnej. Oprócz inicjatywy państwowej związanej z odbudową kościołów i chrześcijańskich obiektów sakralnych, które uległy zniszczeniu po rewolucji z 30 czerwca 2013 r., w której objęto 72 kościoły.
- Egipt promuje Szlak Świętej Rodziny jako jedno z ważniejszych przedsięwzięć turystycznych. Wielu patrzy na tę wędrówkę jak na znak w historii Egiptu, a nie tylko wydarzenie religijne. Egipcjanie z sentymentem i dumą patrzą na wędrówkę świętej matki i jej dziecka przez ziemię egipską oraz na fakt, że znaleźli tu schronienie.
- Rząd wdrożył plan o wartości 70 milionów dolarów, mający na celu odrestaurowanie niektórych islamskich, chrześcijańskich i żydowskich miejsc kultu religijnego oraz zabytków w Egipcie.

* * *

ks. prof. Waldemar Cisko

Dziękuję bardzo Księdzu Doktorowi za przedstawienie stanowiska ambasady Egiptu. Oczywiście nie czas tu na polemikę z pewnymi тезami. Odniesiemy się do nich i przekazemy redaktorom raportu międzynarodowego. Natomiast w Egipcie pomimo pozytywnego oddźwięku tego listu ciągle, przynajmniej ze strony kupców katolickich, mamy problem z uzyskaniem pozwolenia na budowę kościołów. Teraz jest troszkę lepiej, ale jeszcze kilka lat temu około kilkudziesięciu lat trzeba było czekać, żeby otrzymać pozwolenie na remont czy wybudowanie kościoła. Mamy ciągle problem z porwaniami młodych dziewcząt koptyjskich i wydawaniem ich na siłę za mąż. To jest bardzo duży problem. Około 800 młodych kobiet rocznie dotyczy ten proceder. Są jeszcze inne kwestie, na przykład dyskryminacja, jeśli chodzi o pracę, bo w dokumentach identyfikacyjnych z imienia już można

odczytać, że ktoś jest chrześcijaninem czy muzułmaninem. Niemniej jednak trzeba doceniać pewne kroki, które już zostały powzięte. Ja ze swej strony bardzo dziękuję Ojcu Profesorowi, naszemu gościowi za referat i Księdzu Rektorowi.

Prowadzenie drugiej części przed przerwą przekażę pani doktor Marlenie. Ja ze swej strony Państwu dziękuję.

* * *

dr Marlena Kałużyńska-Tyburska

Dziękuję bardzo. Szanowni Państwo, będzie mała zmiana: pani doktor Katarzyna Bogdziewicz nie mogła dotrzeć i nagrała dla nas film, w którym przedstawi swoją prezentację. Ze względu na zmiany czasu nie może się z nami połączyć online.

Jeszcze krótko przedstawię jej biogram: urodzona w Wilnie, w 2006 r. ukończyła studia magisterskie na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 2014 r. tam obroniła pracę doktorską. Od 2010 r. jest wykładowcą na Uniwersytecie Michała Romera w Wilnie. W latach 2010–2015 pracowała tam jako lektor, w latach 2015–2021 sprawowała funkcję adiunkta i od 2021 r. jest tam profesorem, natomiast od 2020 r. jest doradczynią minister sprawiedliwości Litwy. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół problematyki prawa międzynarodowego, prywatnego prawa unijnego oraz praw człowieka. Po tym wystąpieniu zapraszam Państwa na przerwę kawową w holu głównym. Wrócimy o 11:20 do drugiej części panelu, którą poprowadzi ks. dr Rafał Pokrywiński.

* * *

dr Katarzyna Bogdziewicz (Uniwersytet Michała Romera w Wilnie) **PRAWO DO WOLNOŚCI RELIGII W ŚWIETLE EUROPEJSKIEJ KONWENCJI PRAW CZŁOWIEKA – UWAGI NA TLE ORZECZENIA ROMUVA P. LITWIE**

Szanowni Państwo, mam nadzieję, że moja prezentacja będzie dla Państwa ciekawa. Bardzo dziękuję za zaproszenie. Dzisiaj chciałabym Państwu przedstawić jedną sprawę Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. To jest całkiem nowa sprawa dotycząca prawa do religii, ale w świetle artykułu 14 w związku z artykułem 9 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Jest to orzeczenie w sprawie Romuva przeciwko Litwie. Chciałabym zacząć przede wszystkim od przedstawienia faktów w tej sprawie. Czym jest Romuva

w ogóle, czym się wyróżnia spośród innych związków wyznaniowych czy religijnych? Na Litwie od pewnego czasu próbują dojść do głosu, uzyskać uznanie, związki religijne, które chyba możemy zaliczyć do neopogańskich. Jeden z takich związków został zarejestrowany w 1992 r. W Litwie sowieckiej nie było w ogóle możliwości rejestracji żadnych związków. Ta możliwość pojawiła się na początku lat dziewięćdziesiątych. Wtedy jeden ze związków wyznaniowych dotyczących wierzeń dawnych Bałtów skorzystał z prawa do rejestracji. W 2002 r. natomiast zarejestrowano już stowarzyszenie związków wyznaniowych Romuva. Romuva zwróciła się w 2017 r. o uznanie państwowe, a w 2019 r. odmówiono jej takiego uznania. Ponownie mogłaby się zwrócić o uznanie po upływie 10 lat od odmowy, czyli w 2029 r. Oczywiście wspólnota nie godziła się na taki termin i zwróciła się do sądu.

W wyniku tych zdarzeń mamy orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Jeżeli chodzi o sytuację prawną na Litwie, to Konstytucja Litwy w artykule 43 uznaje, że państwo uznaje tradycyjne kościoły i organizacje religijne na Litwie, a inne kościoły i organizacje religijne, jeżeli mają one poparcie społeczeństwa i ich nauki oraz obrzędy nie są sprzeczne z ustawą lub uczciwością, mogą zostać uznane przez państwo. Oczywiście, nie tylko w oparciu o Konstytucję, ale istniejącą ustawę o wspólnotach i związkach religijnych, która precyzuje, w jaki sposób państwo uznaje inne wspólnoty religijne, inne związki religijne. Oczywiście to jest dla tych związków bardzo ważne, gdyż prowadzi do wymiernych benefitów od państwa, na przykład obrzędy religijne, nauczanie w placówkach oświatowych. Państwo wspiera dziedzictwo duchowe, kulturowe i społeczne takich związków, czyli uznajemy chociażby śluby zawarte w czasie obrzędów w takim związku religijnym. Mamy oczywiście też dofinansowanie przez państwo. Mamy ubezpieczenie kapłanów, zakonników.

Oczywiście samo uznanie nie powoduje tego, że taki związek i osoby przynależące do takiej wspólnoty nie mogą swobodnie wyznawać swojej religii. Mogą, jednak te dodatkowe przywileje przewidziane przez państwo, niestety, ale przysługują tylko tym wspólnotom religijnym i związkom religijnym, które zostały przez państwo uznane. Ustawa litewska o wspólnotach i związkach religijnych w artykule 6 rozróżnia tradycyjne związki, wspólnoty religijne i inne związki, wspólnoty religijne. Oczywiście wśród tych tradycyjnych mamy chociażby Kościół rzymskokatolicki, mamy prawosławnych, muzułmanów; natomiast każdy inny może być uznany.

Oczywiście są sprecyzowane kryteria. Powiedziałabym, że są one dość niewyraźne sprecyzowane. To jest na przykład wspieranie przez społeczeń-

stwo, ale takie wsparcie powinno być trwałe i nie może być tylko nieliczna grupa działająca od kilku dziesięcioleci. Wspieranie przez społeczeństwo wynika z ustawy. Natomiast jak to wspieranie powinno się wyrażać, już pochodzi z orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego Litwy, który interpretował ustawę w związku z jej możliwą niezgodnością z Konstytucją i stwierdził, że to wsparcie powinno być trwałe, nie może być nieliczna grupa, jednak też nie ma określono liczby osób, która powinna przynależeć do takiej wspólnoty albo związku. Prawo tego nie określa, więc to tak naprawdę zależy od sytuacji. To wsparcie powinno być trwałe, czyli nie może być kilkuletnie i tutaj Trybunał Konstytucyjny stwierdził również, że wspólnota powinna działać od kilku dziesięcioleci albo kilku pokoleń. Wsparcie może być oparte na przykład na badaniu opinii społeczeństwa, opinii społecznej i takie badania opinii społecznej mają miejsce. Bada się nie tylko, czy społeczeństwo ma coś przeciwko takiej wspólnotcie, ale czy to nie przeczy jakiejś moralności społeczeństwa. Społeczeństwo jest w miarę przychylnie, czyli społeczeństwo wie o takiej wspólnotcie i nie widzi przeszkód, żeby taka wspólnota w ogóle istniała.

Instytucja oceniająca spełnienie powyższych kryteriów odwołała się nie tylko do tych kilku dziesięcioleci, ale też do takiej historii wcześniejszej, czyli z poprzednich wieków, czy były w źródłach jakieś wzmianki o istnieniu takich wspólnot, bo, jak wiadomo, ta rejestracja możliwa była dość późno. Badano, czy tutaj mamy do czynienia w ogóle z jakąś religijnością. Odwołano do różnych wyznań neopogańskich istniejących w innych państwach europejskich i pozaeuropejskich. Jestem zdania, że raczej nie należy wątpić w jakąś religijność takiej wspólnoty, że to jest wyznanie, a nie są to tylko jakieś takie obrzędy kulturalne, bo też takie pytanie powstało.

W opinii na temat tego, czy dana wspólnota, dany związek odpowiada tak naprawdę tym kryteriom, przywołano liczbę osób przynależących do tego związku, i ona niedużo, ale wzrastała. Dalej bada się, czy nauczanie i obrzędy nie są sprzeczne z prawem i moralnością. W przypadku Romuwy stwierdzono, że nie ma niczego w tym wyznaniu, co by było negatywne albo mogłoby być sprzeczne z prawem albo moralnością. Ostatecznie związek, wspólnota religijna, zarejestrowana jest od co najmniej 25 lat i tutaj z tym wiążą się dwa kryteria. Po pierwsze taka pierwsza rejestracja powinna była nastąpić dopiero po odzyskaniu przez Litwę niepodległości w 1918 r., ale realnie taka możliwość rejestracji pojawiła się dopiero w latach dziewięćdziesiątych; ta wspólnota została zarejestrowana w 1992 r. i w 2017 r. zwróciła się o uznanie, czyli równo 25 lat po rejestracji, więc to kryterium zostało w pełni spełnione.

Jak wygląda sama procedura? Najpierw opiniuje taki wniosek Ministerstwo Sprawiedliwości, czyli ocenia, czy dana wspólnota spełnia wymogi przewidziane w ustawie, a o uznaniu decyduje parlament. I tutaj właśnie doszło do dysonansu, gdyż Ministerstwo Sprawiedliwości wydało opinię pozytywną. Stwierdziło, że ta wspólnota rzeczywiście spełniła kryteria założone przez ustawę. Natomiast w Sejmie trwały debaty i dyskusje. Już był przygotowany projekt rezolucji, w której uznano taki związek wyznaniowy, ale ostatecznie jednak Sejm nie udzielił tego uznania.

Ta decyzja została zaskarżona do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Powstały dwa pytania. Przede wszystkim czy tutaj zastosowano artykuł 9 dotyczący prawa do wolności. Trybunał stwierdził, że nie należy do Trybunału decydowanie o religijności pewnej wspólnoty, że to powinno być pozostawione władzom krajowym, gdyż one najlepiej potrafią to ocenić. Powołano się na opinię Ministerstwa Sprawiedliwości, w której stwierdzono, że kryteria zostały spełnione.

Ponadto Trybunał również pytał, czy przywileje przyznawane takim związkom wyznaniowym wchodzi w zakres zastosowania artykułu 9. Trybunał nie miał co do tego wątpliwości. Ostatnie pytanie było o zgodność z artykułem 14 w związku z artykułem 9, czyli o dyskryminację. Zdaniem Romuwy doszło do takiej dyskryminacji, gdyż wcześniej kilka związków wyznaniowych, którym udzielono uznania państwowego, były mniej liczne niż Romuva. Powołano się również na nieobiektywną ocenę, nieobiektywną procedurę. Tutaj rzeczywiście Trybunał przychylił się do tego do wnioskodawcy i stwierdził, że generalnie państwo nie ma wymagania stworzenia ram prawnych i nadania specjalnego statusu wspólnotom wyznaniowym ani nadania szczególnych przywilejów.

Jednakże, gdyby państwo już stworzyło taki status, to powinno przestrzegać swojego obowiązku neutralności i bezstronności i zapewnić grupom religijnym sprawiedliwą możliwość ubiegania się o ten status. Okazało się, że niestety litewska procedura nie do końca wypełniła te kryteria. Pomimo istnienia obiektywnych kryteriów, to ocena ostateczna i tak była uznaniowa, czyli Sejm mógł w ogóle zignorować opinię Ministerstwa Sprawiedliwości stwierdzającą, że dana wspólnota spełnia wymogi. Tutaj Trybunał dopatrywał się naruszenia. Również w tym, że cały proces jest bardzo upolityczniony. Tak naprawdę nie ma skutecznego środka odwoławczego od takiej decyzji, gdyż w tym wypadku sądy nie miałyby właściwości, natomiast indywidualna skarga konstytucyjna również nie mogła być w tym przypadku wykorzystana. Co do tego trwają dyskusje wśród prawników litewskich, ale rząd nie

udowodnił Trybunałowi, że taki środek skuteczny był w prawie litewskim, a więc Trybunał doszedł do wniosku, że takiego środka nie było. Nie było zatem możliwości zaskarżenia tej decyzji Sejmu, a na decyzję Sejmu tak naprawdę nie wpłynęły żadne kryteria obiektywne (nie tylko opinia Kościoła katolickiego, która była bardzo jednoznacznie negatywna wobec wspólnoty wyznaniowej Romuva, a również zarzucenie jakichś niejasnych powiązań ze służbami rosyjskimi, gdzie nie przedstawiono żadnych dowodów). Jedynie, co pozostawało Romuwie, to zwrócenie się po dziesięciu latach, bez gwarancji, że ten wniosek zostanie uznany .

Rzeczywiście Trybunał w swoim orzeczeniu zwrócił uwagę, że nawet ten dziesięcioletni termin nie powinien istnieć. Trybunał uznał, że ta procedura w ogóle była naruszona, że procedura państwowa mijała się z obiektywizmem i neutralnością. Problem polega na tym, że według prawa krajowego w danej chwili jest zarejestrowany kolejny wniosek, próba rezolucji Parlamentu uznająca ten związek wyznaniowy. Ponadto w międzyczasie Trybunał Konstytucyjny Litwy doszedł do wniosku, orzekł, że dziesięcioletni termin możliwości ponownego zwrócenia się o uznanie również przeczy Konstytucji, więc już nie mamy tego dziesięcioletniego terminu. Natomiast sama procedura pozostaje upolityczniona. Prawdopodobnie nie możemy tego zmienić, gdyż wcześniej nasz Trybunał stwierdził, że tak naprawdę to należy do kompetencji ustawodawcy. Z jednej strony mamy naruszenie konwencji, mamy środek indywidualny do naprawienia tego naruszenia, czyli Sejm będzie znowu miał możliwość jeszcze w tej sesji głosowania ponownego nad taką rezolucją i być może uznania tego związku.

Jednak pozostaje kwestia uznaniowości i upolitycznienia procedury. Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że to właśnie należy do zakresu Parlamentu. W takim wypadku ustawodawcy krajowemu pozostaje przewidzenie jakiegoś środka odwoławczego. Jak na razie mogę powiedzieć tyle, że państwo nie ma pomysłu, jak tę sprawę załatwić. Dziękuję Państwu za uwagę. Mam nadzieję, że nie przedłużyłam i życzę dobrych, ciekawych przemówień w dalszej części dzisiejszej, a ja na razie z Państwem się żegnám, dziękuję.

* * *

dr Marlena Kałużyńska-Tyburska

Teraz zapraszam Państwa na przerwę kawową. Widzimy się o 11:20 na drugiej części. Obiad też będzie troszkę wcześniej, ale o tym i zmianach w planie wystąpień poinformuję później. Dziękuję za uwagę i obecność.

Dziękuję studentom. Dziękuję bardzo wykładowcom, że pozwolili przyjąć naszym studentom. Do zobaczenia w drugiej części.

SESJA 2

PROWADZENIE – ks. dr Rafał Pokrywiński

Rozpoczynamy drugą sesję. Zwykle tak bywa, że pierwsza sesja jest bardziej ogólna, druga szczegółowa. Wolność religijna jest tematem, który nie tylko można badać na różnych płaszczyznach, ale wręcz przynależy do dyskursu ogólnego, czyli wielodyscyplinarnego i mamy taką możliwość dzisiaj właśnie z różnych stron ten temat zgłębiać.

dr Marlena Kałużyńska-Tyburska

Mamy gościa specjalnego w zastępstwie za Jego Eminencję Malika Muhammada Farooqa, ambasadora Pakistanu w Polsce, panią Ewelinę Kęcik, asystentkę pana Ambasadora. Bardzo serdecznie witamy i dziękujemy za przybycie.

ks. dr Rafał Pokrywiński

Bardzo serdecznie witamy również i już oddajemy głos panu doktorowi Radosławowi Malinowskiemu. Jest pracownikiem Tangaza University Collage oraz założycielem fundacji HAART Kenya. Na stałe mieszka w Nairobi, gdzie prowadzi katedrę historii Kościoła oraz zajmuje się walką z nowoczesnym niewolnictwem. Jest konsultantem sił pokojowych przy Unii Afrykańskiej. Pan Doktor przedstawi zagadnienie „Handel ludźmi w kontekście wolności religijnej”.

* * *

dr Radosław Malinowski (Tangaza University Collage, Nairobi Kenia) HANDEL LUDŹMI W KONTEKŚCIE WOLNOŚCI RELIGIJNEJ

Witam serdecznie, pozdrawiam z Nairobi, gdzie mamy piękną, słoneczną pogodę, to nie jest tło komputerowe. Mam takie słońce i bardzo się cieszę, że mogę wziąć udział w tym ważnym wydarzeniu, w wydarzeniu, które podkreśla wagę religii w życiu społecznym w kontekście wolności religijnej. Bardzo się cieszę, że mogę podzielić się moim doświadczeniem zarówno pracy naukowej, jak też pracy społecznej na temat roli religii w kontekście

nowego niewolnictwa. Oczywiście mówimy o współczesnym niewolnictwie, które nadal jest jednym z głównych problemów, zarówno w krajach Globalnego Południa, jak również w krajach rozwiniętych.

Pozornie handel ludźmi, niewolnictwo, nowoczesne niewolnictwo jest czymś, co nie powinno mieć kontekstu religijnego. Jest to zjawisko przestępczości zorganizowanej, które dotyka społeczeństwo w wielu ośrodkach na całym świecie. W Kenii, państwie w Afryce Wschodniej, które jest swoistym centrum niewolnictwa ze względu na swój zaawansowany rozwój ekonomiczny i społeczny, jest również z tym problem.

Natomiast okazuje się, że ten problem, również w jakiś sposób dotyczy kwestii religijności. Religia bardzo często odgrywa różną rolę, może wpływać na zachowania ofiar, może motywować do pewnych zachowań, które z jednej strony pomagają w zwalczaniu tego problemu, a z drugiej strony mogą go potęgować. To jest bardzo ciekawe. Religia również może motywować do handlu ludźmi.

Moje zainteresowanie tym tematem wzięło się z inspiracji znaną książką na temat roli społecznej religii napisaną przez Scotta Appleby'ego, który w swojej bardzo ważnej publikacji *The Ambivalence of the Sacred* rozważał kwestię religii w kontekście pokoju, w kontekście konfliktu, w kontekście budowania społeczeństwa w sytuacji powojennej. Zauważał, że bardzo często religia, on nie zwraca uwagi na konkretną religię, powoduje różne zachowania. Te same święte księgi, czy to z chrześcijaństwa, czy to z islamu, czy to z innych religii mogą motywować do zachowań, które budują pokój. Jednocześnie te same święte księgi mogą motywować do zachowań konfliktogennych, a wręcz nawet do zachowań typu terroryzm.

Powstaje pytanie, dlaczego? Dlaczego tak się dzieje? Oczywiście nie chciałbym teraz rozpoczynać dyskusji na temat religii w kontekście wojny i w kontekście pokoju. Natomiast zastanowiło mnie, dlaczego religia również ma taki sam wpływ na samo zjawisko sprzedaży ludzi. Wbrew pozorom jest to bardzo istotny element całego kontekstu handlu ludźmi, również walki z handlem ludźmi. Musimy pamiętać, że społeczeństwa Afryki, społeczeństwa Afryki Wschodniej bardzo dużą rolę zwracają na życie religijne i religia jest ważnym elementem w życiu społecznym społeczeństw Afryki, zwłaszcza Afryki Wschodniej. Jest to zjawisko bardzo powszechne, tak w dużych miastach, jak i małych miejscowościach. Religia nie jest czymś prywatnym. Religia jest czymś, co jest przeżywane z wspólnotą, według kultury afrykańskiej, która również jest bardzo mocno nastawiona na wspólnotę, a nie na indywidualizm.

W kontekście problemu handlu ludźmi, który przecież jest jednym z największych problemów społecznych, na chwilę obecną w Afryce Wschodniej, jak również w innych krajach świata Afryki religia pełni bardzo istotną rolę. Możemy mówić tutaj o dwóch sytuacjach: kiedy religia motywuje do walki z handlem ludźmi lub też o sytuacjach, kiedy religia jest czymś, co motywuje samą sprzedaż. Jeżeli chodzi o pierwszą sytuację, w wielu sytuacjach religia jest katalizatorem pozytywnych zmian, które mobilizują do walki z tym procederem. Są to sytuacje, kiedy różne osoby motywowane właśnie religijnymi pobudkami decydują się na podjęcie aktywnego udziału w walce z niewolnictwem. Przykła-

dem jest papież Franciszek, który jest bardzo znanym aktywistą, jeżeli chodzi o handel ludźmi. Jego doświadczenia pracy w Ameryce Łacińskiej, która jest również dotknięta tym problemem, spowodowały, że jest bardzo zainteresowany sytuacją niewolnictwa i aktywnym udziałem osób motywowanych religijnie w walce z niewolnictwem.

Ale nie ograniczamy się tylko do osób z kręgu religii chrześcijańskiej w walce z niewolnictwem. Również osoby związane z innymi religiami, na przykład z islamem, również się w nią angażują. Innym przykładem, kiedy religia jest bardzo pozytywnym katalizatorem zmian, jest praca z różnymi grupami, które są zorganizowane wobec wspólnot religijnych. W krajach takich jak Afryka Wschodnia, Kenia, Sudan, Uganda bardzo często mamy duże kłopoty z odpowiednim poziomem funkcjonalności instytucji państwowych odpowiedzialnych na przykład za oferowanie pomocy społecznej, za udzielanie pomocy ofiarom, za interwencje, które powinny podlegać instytucjom związanym z wykonywaniem prawa. Chyba często ta funkcja już pada właśnie na instytucje, które przynależą do różnych związków wyznaniowych, do kościołów, do ośrodków muzułmańskich. Bardzo często pomocy ofiarom handlu ludźmi udzielało się poprzez



Ks. dr Rafał Pokrywiński
i dr Radosław Malinowski

instytucje kościelne, które w swojej administracji są obecne praktycznie w każdym zakątku danego kraju.

Jednocześnie religia jest również przestrzenią, gdzie walka z handlem ludźmi dokonuje się jako część dialogu między ludźmi. Religia powoduje, że nie ma przyzwolenia na tę formę zniewalania. Walka z handlem ludźmi jest kolejną płaszczyzną spotkania różnych religii, które współpracują, czy to przy pomocy ofiarom, czy to też przy lobbowaniu na rzecz rozwiązań związanych z prawem, które reguluje handel ludźmi, czy też zmotywowanie instytucji państwowych, które powinny być bardziej aktywne w walce z tym procederem.

Drugą, moim zdaniem bardzo ciekawą sferą, jest kwestia, w jaki sposób religia motywuje sam proceder sprzedaży. Bardzo często, instynktownie nam się wydaje, że religia nie powinna mieć związku z handlem ludźmi. Natomiast pamiętajmy, że Afryka Wschodnia jest miejscem styku wielkich religii takich jak islam i chrześcijaństwo, jak również tradycyjnych religii afrykańskich, które tutaj nadal istnieją, czy to pod przykrywką kultury, czy też wręcz otwarcie jako związki wyznaniowe. Niestety bardzo często dochodzi do sytuacji, kiedy przynależność do danej religii, przyznawanie się do jakiejś religii powoduje, że dana osoba zostaje sprzedana.

Mieliśmy w naszej pracy przypadki, kiedy osoby zdesperowane, szukające pracy, szukające zmiany swojego życia, zapisywały się na specjalne takie mityngi modlitewne, tutaj nazywane krucjatami, krucjaty nocne, kiedy to dana grupa osób modli się przez całą noc, a czasem przez cały weekend, prosząc o konkretną łaskę. Najczęściej jest to zmiana życia, może możliwość znalezienia nowej pracy, odmiany losu. Bardzo często prosi się o nowe możliwości, jeżeli ktoś na przykład prowadzi jakiś biznes. I kościoły protestanckie, kościoły zielonoświątkowców bardzo często organizują takie mityngi modlitewne, na które bardzo dużo osób przychodzi, osób zdesperowanych, szukających desperacko odmiany w swoim życiu. W kilku przypadkach udało się udokumentować, że takie wydarzenia są związane z siatkami handlarzy, którzy specjalnie pod koniec tych modlitw przychodzą pod kościół i oferują ludziom pracę. Oczywiście jest to odbierane jako coś, co jest związane z interwencją boską, odpowiedzią na modlitwę, która była prowadzona przez cały dzień i przez całą noc. Taka ofiara, potencjalna ofiara, jest bardzo łatwym łupem dla handlarzy.

Bardzo trudno jest przekonać taką ofiarę, żeby podjęła jakiegokolwiek minimalne środki bezpieczeństwa, aby zdecydowała się być bardziej ostrożna w relacji z handlarzami, ponieważ wierzy. To właśnie ta wiara, że ta oferta

pracy, która tak naprawdę jest ofertą sprzedaży, jest cudem, wynikiem odpowiedzi Boga na jej modlitwę. To powoduje, że dopiero na miejscu, kiedy ta osoba jest dostarczana na miejsce eksploatacji, a są to albo domy publiczne, gdzie ta osoba będzie zmuszana do prostytucji, albo są to miejsca pracy przy budowie jakiejś farmy na uboczu, czy też fabryki, czy też na przykład domy bogatych osób. Dopiero na miejscu ta osoba zda sobie sprawę, że została zmanipulowana również przy pomocy swojej wiary, przy pomocy religii.

Innym przykładem, kiedy religia w jakiś sposób jest związana z handlem ludźmi, jest wiara w moc sił nadprzyrodzonych, do której również odwołują się handlarze. Bardzo często w miejscowościach nadmorskich, w pasie wybrzeża od Mombasy do Dar es Salaam, ofiary, które będą sprzedane do pracy, zawierają specjalny duchowy kontrakt z handlarzem. Oczywiście nie wiedzą, że to jest handlarz i są przekonane, że ta osoba zawiera z nimi umowę o pracę, która odmieni ich życie. Natomiast w ramach duchowego kontraktu pod przysięgą przy użyciu różnych rytuałów, takich jak na przykład pobranie krwi danej ofiary czy też pobranie włosów z części intymnych, czy też podanie jakichś materiałów z rzeczy, które nosiła ofiara, zostanie zawiązany kontrakt duchowy, który spowoduje, że ta osoba narazi się na duchowe konsekwencje, kiedy tylko zerwie ten kontrakt handlarzy. To powoduje, że po przyjeździe na miejsce, kiedy te ofiary są sprzedane do pracy przymusowej lub prostytucji, bardzo trudno jest im zrezygnować czy nawet skorzystać z możliwości ucieczki ze względu na obawy konsekwencji, jakie nastąpią, kiedy ta osoba zerwie umowę. Nawet nie trzeba specjalnie tej ofiary pilnować, rolę policjanta, rolę osoby, która kontroluje ofiarę, spełnia właśnie ich wiara w to, że narazi się na gniew duchów przodków, które mogą nawet zabić, jeżeli ona ucieknie i złamie umowę, którą zawarła.

To są tylko jedno z wielu przykładów, kiedy religia wpływa na losy ofiar. Czy i w jaki sposób możemy temu zapobiegać? W mojej praktyce zauważyłem, że bardzo często organizacje, instytucje, również organizacje związane z religią, organizacje kościelne, które pomagają ofiarom handlu ludźmi, nie zwracają uwagi na kwestie duchowe. Udzielamy różnego rodzaju pomocy, pomagamy ofiarom, przede wszystkim je ratując, czy też pomagamy im uciec z miejsca eksploatacji, czy też pomagamy im wydostać się i dojść do bezpiecznego miejsca. Następnie udzielamy im schronienia, dajemy im pomoc medyczną, płacimy za ich leczenie. Zatrudniamy psychologa, który będzie z nimi pracował. Natomiast bardzo często nie zwracamy uwagi na potrzeby duchowe. Bardzo często jest to związane z tym, że cała koncepcja walki z handlem ludźmi, który jest przecież bardzo dużym zjawiskiem –

pamiętajmy, że na całym świecie rocznie sprzedaje się około 40 milionów ludzi – to jest bardzo poważna liczba. To nie jest coś, co istnieje na marginesie globalizacji. Jest to jeden z największych problemów globalnego świata. Cała inicjatywa walki z handlem ludźmi wiąże się bardzo mocno z kwestią standardów praw człowieka, która jest związana z tradycją zachodnią. Jest to tradycja bardzo indywidualna, indywidualistyczna, związana ze spojrzeniem na potrzeby ofiary z perspektywy europejskiej, co samo w sobie nie jest złe, natomiast bardzo często w niektórych kulturach np. w kulturze Afryki jest to co najmniej nieadekwatne podejście do problemu.

Powstaje pytanie: czy jesteśmy w stanie zwracać większą uwagę na potrzeby duchowe, na potrzeby zwłaszcza tych ofiar, które wykorzystano przy pomocy religii? Tłumaczenie ze strony psychologa nie wystarczy. One potrzebują opieki duchowej. Potrzebują opieki religijnej, aby ten proces rehabilitacji, którą ofiary przechodzą, przebiegł w sposób odpowiedni.

Powoli kończąc moje wystąpienie, chciałem powiedzieć, że wydaje mi się, że sfera interakcji między handlem ludźmi a religią, również kwestie wolności religijnej, to bardzo duże wyzwanie dla przyszłych badań naukowych. Jest to bardzo słabo zbadany temat i liczę, że kiedyś w przyszłości uda się w jakiś sposób spojrzeć bardziej krytycznie na temat roli religii w kwestii handlu i nowoczesnego niewolnictwa, które przecież są problemem tak w Afryce, jak na innych kontynentach. Dziękuję Państwu za uwagę.

* * *

ks. dr Rafał Pokrywiński

Bardzo serdecznie dziękujemy Panu Doktorowi za przedstawienie rzeczywiście bardzo istotnego problemu w kontekście wolności religijnej. Potrzebujemy patrzeć na religię nie tylko pozytywnie, ale także na to, że instrumentalnie wykorzystywana religia może odegrać negatywną rolę. Handel ludźmi, liczba 40 milionów osób rocznie sprzedawanych, rzeczywiście przeraża. Pan Doktor jest nie tylko teoretykiem, ale chyba jeszcze bardziej praktykiem, jako założyciel fundacji zajmującej się pomaganiem osobom, które przeszły przez ten terror czy straszne doświadczenie bycia sprzedanym.

Warto zwrócić uwagę, że pomoc osobom skrzywdzonym obejmuje również sferę duchową i jak się okazuje, sama psychologia nie wystarczy. Zapewnienie bezpieczeństwa fizycznego, medycznego, nie wystarcza,

potrzebny jest kontakt duchowy: żeby rozeznąć fałszywą duchowość czy instrumentalnie wykorzystywaną religię. Również, żeby dać możliwość odnalezienia się duchowego skrzywdzonemu w tej sytuacji.

dr Marlena Kałużyńska-Tyburska

Chciałam powiedzieć o ostatniej wprowadzonej zmianie. Niestety pan doktor Patryk Gołubcow nie może się z nami połączyć, ale obiecał, że przyśle artykuł do publikacji. Teraz proszę o połączenie z panem magistrem Jakubem Stępiem. Reszta sesji przebiegnie według planu, a pod koniec zapraszamy na obiad. Dziękuję bardzo.

ks. dr Rafał Pokrywiński

Zatem spróbujemy się połączyć z panem magistrem Jakubem Stępiem, asystentem w Katedrze Prawa Konstytucyjnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. Pod kierunkiem profesor Aldony Domańskiej przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą relacjom państwa i Kościoła katolickiego w konstytucyjnym porządku III Rzeczypospolitej Polskiej. Jest również notariuszem w Trybunale Metropolitalnym Łódzkim. Pan Magister przedstawi wykład na temat ochrony wolności sumienia i wyznania w III Rzeczypospolitej Polskiej, rozważania na przykładzie wybranych aspektów funkcjonowania członków wspólnoty Kościoła katolickiego w przestrzeni publicznej.

* * *

mgr Jakub Stępień

(Katedra Prawa Konstytucyjnego Uniwersytetu Łódzkiego)

**OCHRONA WOLNOŚCI SUMIENIA I WYZNANIA W III RZECZPOSPOLITEJ
POLSKIEJ. ROZWAŻANIA NA PRZYKŁADZIE WYBRANYCH ASPEKTÓW
FUNKCJONOWANIA CZŁONKÓW WSPÓLNOTY KOŚCIOŁA KATOLIC-
KIEGO W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ**

Witam Państwa bardzo serdecznie. Bardzo dziękuję na wstępie organizatorom za możliwość wygłoszenia tego referatu w formie zdalnej. Bardzo przepraszam za niemożność stawienia się osobistego, ale okoliczności niezależne od mnie zdecydowały o takiej formie prowadzenia wystąpienia i już przechodząc do mojego tematu, zapytam tylko, Szanowni Państwo, czy widać prezentację na ekranie? W takim razie przejdę już do przedmiotu mojego wystąpienia. Szanowni Państwo, wolność sumienia wyznania i religii pozo-



Ks. dr Rafał Pokrywiński i mgr Jakub Stępień

staje współcześnie powszechnie uznawana za podstawę w funkcjonowaniu nie tylko demokratycznego państwa prawnego, ale także społeczeństwo obywatelskiego.

Współczesna praktyka funkcjonowania państw demokratycznych jednoznacznie wskazuje, że elementem niezbędnym dla zagwarantowania wolności sumienia i wyznania w konstytucyjnym porządku państw jest stworzenie takich mechanizmów prawnych, które przełożą się na skuteczną ochronę uprawnień wynikającą z treści właściwych przepisów. W porządku konstytucyjnym III Rzeczypospolitej Polskiej zasadnicze znaczenie dla określenia zarówno charakteru tejże wolności, jak i podmiotowego i przedmiotowego zakresu ma artykuł 53, ustęp 2 Konstytucji z 2 kwietnia 1997 roku.

W swojej prezentacji postanowiłem ograniczyć się jedynie do omówienia sposobów ochrony wolności sumienia i wyznania na konkretnych przykładach funkcjonowania członków wspólnoty Kościoła katolickiego w przestrzeni publicznej III Rzeczypospolitej Polskiej w związku z faktem, że katolicyzm pozostaje najpowszechniejszym wyznaniem w społeczeństwie polskim, więc stosunek do niego jest swoistym punktem odniesienia dla sytuacji prawnej innych wyznań. W konsekwencji zakres moich badań został ograniczony do danych kwestii związanych z artykułem 53 ustęp 2 Konstytucji, traktu-

jącym o przedmiotowym zakresie omawianej dziś wolności, którego treść jest widoczna na tym slajdzie.

Już na wstępie chciałbym także podkreślić, że kwestią bardzo istotną dla moich dalszych rozważań, jest to, że wolność sumienia i wyznania powinna być rozpatrywana w dwóch aspektach: aspekcie pozytywnym jako wolność do podejmowania przez jednostkę określonego działania oraz negatywnym, czyli wolność od przymusu ze strony innych podmiotów. Drugą kwestią, która wymaga wyjaśnienia, jest pojęcie przestrzeni publicznej. Za przestrzeń publiczną należy uznać tego rodzaju obszar, który ze względu na swoje położenie i cechy funkcjonalno-przestrzenne ma szczególne znaczenie dla takiej kwestii jak zaspokajanie potrzeb mieszkańców, poprawienie jakości życia oraz sprzyjanie nawiązywaniu społecznych kontaktów. Tak jak Państwo widzą, poruszany problem będzie dotyczył szerokiego katalogu miejsc powiązanych z elementami przestrzeni otwartej, między innymi dróg, ulic czy parków oraz zamkniętej, czyli ścian i korytarzy budynków tak prywatnych, jak i publicznych.

Przechodząc już do zasadniczej części mojej dzisiejszej prezentacji, w pierwszej kolejności chciałbym wskazać, iż ustawodawca konstytucyjny dokonał w artykule 53 ustęp 2 Konstytucji wprowadzenia specyficznej zbitki pojęciowej: uprawianie kultu, modlitwę, uczestniczenie w obrzędach, praktykowanie i nauczanie. Naszą szczególną uwagę powinna zwrócić kategoria wolności uprawiania kultu. Powyższe stwierdzenie zostało użyte wyłącznie w artykule konstytucyjnym. Nie jest ono obecne ani w ramach prawa krajowego, ani w dokumencie konkordatowym, który reguluje sytuację Kościoła katolickiego na terytorium III Rzeczypospolitej Polskiej. Należy jednakże zaznaczyć, że w samym konkordacie i ustawie o stosunku państwa do Kościoła katolickiego z 17 maja 1989 roku oraz innych źródłach prawa regulującego stosunki między Państwem a kościołami, związkami wyznaniowymi pojawiają się terminy sprawowania oraz kultu publicznego, choć kwestie, które nie zostały zdefiniowane w powyższych dokumentach, w tym wypadku niezbędnych z odesłaniem do właściwych przepisów prawa kościelnego, tak jak Państwo widzą na slajdzie, zarówno konkordat, jak i ustawa zawierają szczegółowe regulacje dotyczące sprawowania kultu publicznego przez Kościół katolicki.

Na podstawie artykułu 8 ustęp 2 konkordatu wyłączna kompetencja w zakresie organizowania oraz sprawowania kultu publicznego została zapewniona władzy kościelnej. Kompetencja ta nie ma jednak charakteru nieograniczonego. Strona kościelna została bowiem zobowiązana do prze-

strzegania właściwych przepisów prawa krajowego, szczególnie w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Artykuł 8 ustęp 4 konkordatu przewiduje z kolei prawo Kościoła do sprawowania kultu w miejscach publicznych bez zezwolenia kompetentnych władz państwowych, pod warunkiem, że kwestia ta nie podlega regulacji właściwych przepisów szczególnych prawa krajowego.

Szanowni Państwo, problem zezwolenia na sprawowanie kultu w miejscach publicznych pojawia się z reguły w kontekście pielgrzymek oraz procesji podczas uroczystości Ciała i Krwi Chrystusa, czyli tak zwanego święta Bożego Ciała. Sposób celebracji tejże uroczystości przez wiernych Kościoła katolickiego wiąże się nierzadko z trudnościami dla osób niebędących uczestnikami kultu publicznego. Przejście procesji oraz pielgrzymki może powodować utrudnienia w ruchu drogowym, zaś śpiewy i modlitwy wykonane w ich trakcie mogą się wiązać z potencjalnymi niedogodnościami dla osób zamieszkujących albo przebywających na ich trasie.

Zgodnie z artykułem 15 ustęp 1 i 2 ustawy o stosunku państwa polskiego do Kościoła katolickiego, sprawowanie kultu publicznego co do zasady nie wymaga zgłoszenia lub uzyskania pozwolenia od kompetentnej władzy publicznej, jeżeli odbywa się w budowlach bądź miejscach przeznaczonych do tego celu albo udostępnionych przez osoby mogące nimi dysponować, z określonymi przez ustawę wyłączeniami. Z kolei artykuł 16 ustęp 1 statuuje, że uzgodnieniu z kompetentnymi władzami publicznymi podlegają jedynie te procesje lub pielgrzymki, które są organizowane na drogach publicznych. W przypadku tego rodzaju uzgodnień w zakresie ustalenia trasy pielgrzymki podmiot lokalizujący powinien złożyć wniosek do zarządcy drogi o uzgodnienie trasy oraz prośby do lokalnych komendantów służb porządkowych, między innymi policji i straży miejskiej o zabezpieczenie trasy bądź ewentualnie dostarczyć wyżej wymienionym służbom kopię wniosku do zarządcy drogi w celu informacyjnym.

Warto wskazać, że zawarte w artykule 8 konkordatu odesłanie do przepisów prawa krajowego nie wymienia katalogu przyczyn skutkujących ograniczeniem możliwości kultu. Opatrzony został jedynie dodatkowym zastrzeżeniem, w szczególności względów bezpieczeństwa oraz porządku publicznego. Co do zasady, jak wskazuje się w literaturze przedmiotu, państwo ma obowiązek zadbania, żeby jednostka mogła korzystać z przysługującego jej prawa do uprawiania kultu w sposób niezakłócony przez inne podmioty.

Kolejnym elementem rozważań dotyczących ochrony wolności sumienia i wyznania członków wspólnoty Kościoła katolickiego w przestrzeni

Art 53 ust.2 Konstytucji

Wolność religii obejmuje wolność wyznawania lub przyjmowania religii według własnego wyboru oraz uzewnętrzniania indywidualnie lub z innymi, publicznie lub prywatnie, swojej religii przez uprawianie kultu, modlitwę, uczestniczenie w obrzędach, praktykowanie i nauczanie. Wolność religii obejmuje także posiadanie świątyń i innych miejsc kultu w zależności od potrzeb ludzi wierzących oraz prawo osób do korzystania z pomocy religijnej tam, gdzie się znajdują.

Art. 8 Konkordatu

1. Rzeczpospolita Polska zapewnia Kościołowi Katolickiemu wolność sprawowania kultu zgodnie z artykułem 5.
2. Organizowanie kultu publicznego należy do władzy kościelnej zgodnie z przepisami prawa kanonicznego i z zachowaniem odpowiednich przepisów prawa polskiego.
3. Miejscom przeznaczonym przez właściwą władzę kościelną do sprawowania kultu i grzebania zmarłych Państwo gwarantuje w tym celu nienaruszalność. Z ważnych powodów i za zgodą kompetentnej władzy kościelnej można przeznaczyć te miejsca na inny użytek. Niniejszy przepis nie ogranicza stosowania prawa polskiego w przypadkach wyłączenia z zachowaniem standardów prawa międzynarodowego.
4. Sprawowanie kultu publicznego w miejscach innych niż określone w ustępie 3 nie wymaga zezwolenia władz państwowych, chyba że odpowiednie przepisy prawa polskiego stanowią inaczej, w szczególności ze względu na bezpieczeństwo i porządek publiczny.
5. Władza publiczna może podjąć niezbędne działania w miejscach określonych w ustępie 3 także bez uprzedniego powiadomienia władzy kościelnej, jeśli jest to konieczne dla ochrony życia, zdrowia lub mienia.

KULT PUBLICZNY

Zgodnie z treścią Kan. 834 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 roku., kultura publiczna następuje wtedy, gdy „(...) jest sprawowany w imieniu Kościoła przez osoby prawnie do tego wyznaczone i z zastosowaniem aktów zatwierdzonych przez władzę kościelną”.

Definicja ta ma bardzo szeroki zakres, obejmuje bowiem nie tylko sprawowanie Eucharystii, sakramentów świętych czy nabożeństw, ale także oddawanie czci świętym, relikwiom, obrazom oraz pogrzeb kościelny.

publicznej jest linia orzecznicza dotycząca obecności symboli religijnych w przestrzeni publicznej, w tym przede wszystkim obecności krzyża w urzędach i instytucjach państwowych. Problem umieszczania symboli religijnych w przestrzeni budynków zarządzanych przez organy władzy publicznej wykracza poza możliwość rozpatrywania wyłącznie w kategoriach ochrony wolności sumienia i wyznania. Pozostanie bowiem ściśle powiązane z obowiązkiem zachowania przez władze publiczne bezstronności w sprawach religijnych światopoglądowych i filozoficznych wynikających z artykułu 25 ustęp 2 Konstytucji z 1997 roku, co do którego rzeczywistego zakresu istnieją zasadnicze spory doktrynalne.

Chciałbym zaznaczyć, że na potrzeby niniejszej prezentacji analiza problemu została ograniczona właściwie wyłącznie do kwestii obecności jednego konkretnego symbolu religijnego w przestrzeni publicznej, czyli krzyża. W kontekście dopuszczalności właśnie tego symbolu zostaną omówione przykłady orzeczeń sądów polskich. Dopuszczanie się eksponowania symboli religijnych w instytucjach publicznych czy urzędach państwowych nie została uregulowana *expressis verbis* w treści ustawy zasadniczej, zaś w aktach prawnych niższego rzędu została przewidziana jedynie dopuszczalność umieszczenia symbolu religijnego w szkole. Z tego powodu prawo do eksponowania symboli religijnych wyciągane jest z całokształtu konstytucyjnych unormowań kwestii konfesyjnej jako konsekwencja prawa do uzewnętrznienia swoich przekonań religijnych i światopoglądowych w życiu publicznym.

W tym wypadku oczywistym pozostaje prawo jednostki do noszenia przez nią symboli religijnych, także w przypadku, jeżeli ową jednostką jest przedstawiciel władz publicznych, w tym urzędnik państwowy czy samorządowy. Jednakże kwestia obecności symboli religijnych w przestrzeni instytucji publicznych jest bardziej skomplikowana. Argumenty przeciwników tego rodzaju obecności skupione są wokół stanowiska, że umieszczanie symbolu religijnego w pomieszczeniach zarządzanych przez organy władz publicznych stanowi naruszenie zarówno artykułu 25, ustęp 2, jak i artykułu 53 Konstytucji. Zdaniem przedstawicieli wyżej wymienionych poglądów, wyeksponowanie symboli religijnych w przestrzeni urzędów i instytucji publicznych postrzegane jest jako przejaw afirmacji doktryny, konkretnej wspólnoty religijnej przez przedstawicieli władz publicznych, czy wręcz próbę utożsamienia się przez państwo z konkretną doktryną religijną. W konsekwencji osoba niebędąca członkiem danej wspólnoty religijnej, której symbol jest eksponowany w przestrzeni danej instytucji publicznej, może odczuwać swego rodzaju presję czy dyskomfort skutkujące poczuciem bycia



potencjalnie gorzej traktowanym albo wręcz dyskryminowanym właśnie ze względu na własne wyznanie czy światopogląd.

Z kolei zwolennicy możliwości eksponowania symboli religijnych w przestrzeni instytucji publicznych, wskazując, że pozostaje ona konsekwencją prawa do uzewnętrzniania religii przez jednostkę zgodnie z artykułem 53 ustęp 2 Konstytucji, którego ułatwienie pozostaje na mocy artykułu 25 ustęp 2 konstytucji *in fine* obowiązkiem władz publicznych. Warto zaznaczyć, że w zakresie analizowanej problematyki poza opiniami doktryny istnieje swoista spójna linia orzecznicza sądów polskich. Już w orzeczeniu Sądu Najwyższego z 1990 roku, czyli sprzed wejścia w życie obecnej konstytucyjnej regulacji, wskazano, że zawieszenie krzyża w miejscu pracy nie pociąga za sobą naruszenia wolności wyznania. Z kolei brak naruszenia swobody sumienia jednostki przez sam fakt obecności krzyża w sali Rady Miejskiej, czyli konkretnym pomieszczeniu zarządzany przez organy władzy publicznej, potwierdził wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 28 października 1998 roku oraz wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 25 listopada 2010 roku.

Podobne argumenty zastosowane zostały w przypadku rozstrzygnięć sądowych w sprawie obecności krzyża w sali posiedzeń Sejmu. Grupa posłów, którym nie udało się doprowadzić do usunięcia wyżej wymienionego krucyfiks, skierowała przeciwko Skarbowi Państwa pozew o ochronę dóbr osobistych poprzez nakazanie pozwanemu zaniechania naruszenia dóbr osobistych każdego z powodu w postaci wolności sumienia i wyznania i usunięcia krzyża umieszczonego w sali posiedzeń plenarnych rady Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Przytoczone powyżej powództwo zostało oddalone zarówno przez Sąd Okręgowy, jak i w instancji odwoławczej, zaś na podstawie rozstrzygnięć organów obu instancji można wyróżnić następujące postulaty dotyczące dopuszczalności obecności krzyża w Sejmie.

Nie można każdego dyskomfortu światopoglądowego, związanego z eksponowaniem symbolu religijnego, przestrzeni publicznej zrównywać z naruszeniem konstytucyjnie zagwarantowanej wolności sumienia i wyznania jednostki. Tak zwane pasywne oddziaływanie symbolu religijnego nie stanowi prowadzenia przez państwo indoktrynacji religijnej. Pasywne oddziaływanie symbolu religijnego na osobę dojrzałą o ukształtowanym światopoglądzie, jaką jest poseł, będący skutkiem kontaktu wzrokowego, nie jest w stanie wpłynąć na wyżej wymienioną kategorię osób w sposób skutkujący ograniczeniem ich swobody światopoglądowej.

Ostatnią kwestią wartą przytoczenia przy okazji omawiania ochrony wolności sumienia i wyznania w przestrzeni publicznej III Rzeczypospoli-

Art. 53 ust. 6 Konstytucji

Nikt nie może być zmuszany do uczestniczenia ani do nieuczestniczenia w praktykach religijnych.



Art. 25 ust. 2 Konstytucji

Władze publiczne w Rzeczypospolitej Polskiej zachowują bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, zapewniając swobodę ich wyrażania w życiu publicznym.

tej Polskiej jest problem obecności wydarzeń i aktywności o charakterze religijnym, takich jak spotkania opłatkowe czy modlitwy okolicznościowe w miejscach pracy. W tym wypadku należy zwrócić uwagę na dwie kwestie. Pierwszą jest charakter miejsca pracy, w którym dana osoba zamierza uczestniczyć bądź zorganizować wydarzenie o charakterze religijnym. Ważne jest bowiem wskazanie, że jeżeli dochodzi do tego w instytucjach publicznych, zarówno państwowych, jak i samorządowych, uwzględnienia wymaga nie tylko sama gwarancja wynikająca z artykułu 53 ustęp 2 Konstytucji, ale także regulacje wspomnianego już artykułu 25 ustęp 2 wprowadzającego obowiązek zachowania przez państwo bezstronności, między innymi w sporach o charakterze religijnym.

Po drugie ochrona wolności sumienia i wyznania w tym wypadku powinna być rozpatrywana również przez wspomniany na wstępie mojej prezentacji zakaz zmuszania do uczestniczenia i do nieuczestniczenia w praktykach religijnych gwarantowane w artykule 53 ustęp 6 Konstytucji.

W konsekwencji, zgodnie z systemową wykładnią regulacji artykułu 25 ustęp 2 oraz artykułu 53 Konstytucji uzewnętrznienie religii poprzez modlitwę, podzielenie się opłatkiem bądź też złożenie życzeń nie stanowi naruszenia konstytucyjnych relacji na linii państwo – Kościół. Jeżeli opiera się ono o możliwość dobrowolnego udziału w wyżej wymienionych czynnościach o charakterze religijnym.

Dobrowolność powinna wiązać się z dopuszczalnością nieuczestniczenia w danym akcie osób niewierzących bądź innowierców, realizowanych poprzez możliwość opuszczenia przez wyżej wymienione kategorie osób konkretnego pomieszczenia na czas modlitwy lub też niewyciąganie wobec niej konsekwencji z racji nieprzyjścia na tego rodzaju wydarzenie, jeżeli odbywa się ono poza miejscem pracy.

Uważam, że jakiegokolwiek przymuszanie do udziału w wyżej wymienionych aktach natury religijnej przez organy władzy publicznej należy traktować nie tylko jako jednoznaczne naruszenie artykułu 53 ustęp 6 Konstytucji, ale również zasady bezstronności władz publicznych ze względu na fakt, że organy władzy publicznej powinny zachować jednakowy dystans zarówno do postaw religijnych, jak i areligijnych czy antyreligijnych. Wszelkie konsekwencje wyciągane wobec osób niebędących uczestnikami wydarzeń religijnych przez sam fakt nieuczestniczenia w tych wydarzeniach mogą być zatem traktowane jako preferowanie przez danego przedstawiciela określonej władzy publicznej postawy religijnej lub też przesądzanie o prawdziwości danego systemu wierzeń.

Oczywistym pozostaje wniosek, że zagwarantowanie dobrowolności uczestniczenia w tego rodzaju wydarzeniach jest wymogiem również dla pracodawców spoza sektora publicznego, a codzienna praktyka pokazuje, że możliwym jest wypracowanie konkretnych rozwiązań czyniących zadość opisanym przez mnie standardom w celu uniknięcia naruszenia wolności sumienia i wyznania jednostek. Pracodawcy podejmują różnorakie działania, takie jak wprowadzenie dobrowolnego charakteru uczestnictwa w tego rodzaju wydarzeniach, co jest jakby podstawą do dalszych rozwiązań, organizowanie ich poza miejscem pracy i nie w godzinach pracy, czy też rezygnację z zaprezentowanych powyżej elementów religijnych spotkań wigilijnych, a nawet zmiana nazewnictwa samego wydarzenia, na przykład spotkanie noworoczne.

Powyższe przykłady funkcjonowania wiernych Kościoła katolickiego w przestrzeni publicznej III Rzeczypospolitej Polskiej, choć stanowi jedynie wąski katalog aktywności przekładających się na realizację uprawnień wynikających z treści artykułu 53 ustęp 2 Konstytucji, służą mają wskazaniu, że ochrona wolności sumienia i wyznania może odbywać się za pomocą różnorodnych instrumentów. Pierwszym z nich jest doprecyzowanie gwarancji konstytucyjnych w aktach prawnych niższego rzędu w zakresie możliwości podejmowania konkretnych działań związanych między innymi z publicznym uzewnętrznianiem religii. Tego rodzaju postępowanie służy zapewnieniu możliwości realizacji wyżej wymienionych uprawnień w sposób niezakończony przez inne podmioty. Kolejnym sposobem ochrony jest wprowadzenie takich rozwiązań przez pracodawców, także z sektora publicznego w miejscach pracy, które z jednej strony przekładają się na umożliwienie realizacji uprawnień z artykułu 53 ustęp 2 Konstytucji, z drugiej zaś zagwarantować mają realizację artykułu 53 ustęp 6 Konstytucji wprowadzającego zakaz zmuszania kogokolwiek do uczestniczenia w wydarzeniach o charakterze religijnym. Warto jednakże zaznaczyć, że w określonych przypadkach, jak choćby przy okazji kwestii dopuszczalności obecności krzyża w urzędach czy instytucjach państwowych, ochronie wolności sumienia i wyznania może służyć konkretne rozstrzygnięcie sądu. Dzieje się tak w sytuacjach, w których dochodzi do swoistego konfliktu pomiędzy dwiema zasadami konstytucyjnymi. W wypadku symboli religijnych jest to treść artykułu 53 oraz artykułu 25 Konstytucji, bądź też niezbędne jest rozstrzygnięcie problemu prymatu konkretnego aspektu wolności sumienia i religii.

W wypadku symboli religijnych chodzi o stwierdzenie, czy potencjalnie silniejszej ochronie podlega tak zwana wolność do religii, czy postulowana

przez część przedstawicieli doktryny prawa wyznaniowego wolność od religii, mająca w ich rozumieniu stanowić gwarancję poszanowania przez władze publiczne regulacji artykułu 25 ustęp 2 Konstytucji. Podsumowując moje dzisiejsze rozważania, chciałem zaznaczyć, że w konstytucyjnym porządku III Rzeczypospolitej Polskiej udało się wypracować skuteczne środki ochrony wolności sumienia i wyznania.

Oczywiście kwestią pozostającą przedmiotem dalszej społecznej dyskusji, między innymi przez wzgląd na zmiany w strukturze i liczebności wiernych, pozostaje relacja pomiędzy ochroną wolności do religii i wolności od religii, która w przyszłości może przełożyć się na powstanie potencjalnych nowych mechanizmów ochrony wolności sumienia i wyznania. Bardzo serdecznie dziękuję za uwagę.

* * *

ks. dr Rafał Pokrywiński

Dziękuję bardzo za przedłożenie problemów wolności religijnej w perspektywie prawnej. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że wolność religijna jako wynikająca z pewnej konstrukcji człowieka jako człowieka, żeby praktycznie funkcjonować, musi być zapewniona również w porządku prawnym. Porządek prawny daje nam pewne możliwości, ale nakłada również ograniczenia. Dzięki przedstawieniu Pana Magistra mogliśmy zobaczyć, jak poszczególne problemy rodzą się i są rozwiązywane za pomocą narzędzi prawnych, konstytucji czy też orzeczeń sądów niższego rzędu.

Najważniejsza konkluzja, jaka płynie, że możliwym było wypracowanie konkretnych rozwiązań. Sytuacja jest dynamiczna, dalej można wypracowywać, natomiast konkretne rozwiązania co do obecności krzyża i innych elementów religijnych zostały w Polsce wypracowane. Tego też należałoby się trzymać. Wolność do religii, wolność od religii, powoduje pewną trudność, jak to ze sobą pogodzić na poziomie tym najbardziej ogólnym. Jednak skoro właśnie rozwiązania są wypracowane, to też należałoby ich się trzymać czy też o nich mówić, żeby szerzej były znane.

Następną prelekcję wygłosi pani profesor naszego uniwersytetu dr hab. Monika Przybysz. Będzie to wykład na temat „Wolność religijna w social mediach – ograniczenia i wyzwania dla twórców religijnych”.

Krótko przedstawię Panią Profesor: jest specjalistą public relations, crisis management, reklamy, marketingu medialnego. Jest medioznawcą, teologiem. Została nagrodzona przez Prezesa Rady Ministrów za doktorat

w 2008 roku. Jest kierownikiem sekcji public relations w Polskim Towarzystwie Komunikacji Społecznej. Jest współorganizatorem corocznych warsztatów dla rzeczników prasowych, zakonnych i diecezjalnych od 2008 roku. Od 2019 roku jest przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej w zespole roboczym Social Dimension, w pracach Bologna Follow-UpGroup w ramach Bologna Process. Od 2020 roku jest członkiem Komitetu Nauk Teologicznych Polskiej Akademii Nauk. Prosimy, Pani Profesor.

* * *

dr hab. Monika Przybysz, prof. ucz. (UKSW)

WOLNOŚĆ RELIGIJNA W SOCIAL MEDIA – OGRANICZENIA I WYZWANIA DLA TWÓRCÓW RELIGIJNYCH

Dziękuję ślicznie, bardzo serdecznie dziękuję organizatorom za przyjęcie takiego referatu. Patrząc na to, w jakich czasach żyjemy, to dużo się zmieniło. Organizacje nowomediálne stają się coraz bardziej skuteczne w sprawowaniu niezauważalnej dla nas kontroli nad użytkownikami, przez którą stajemy się bardziej, bo jesteśmy wszyscy użytkownikami tej przestrzeni, coraz bardziej podatni na manipulację. Celem tego wystąpienia jest próba krytycznej analizy tego opresyjnego systemu, który jest bardzo przypominający koncepcję panoptikonu według Jeremy’ego Benthama.

Otóż żyjący na przełomie XVIII i XIX wieku ten filozof ją stworzył. Był po pierwsze praktycznym człowiekiem. Stworzył taką koncepcję panoptikonu, w której projekt zakładał, że strażnik więzienny mógł obserwować z jednego miejsca każdego z osadzonych w dowolnym czasie. Mieli oni świadomość, że ktoś pilnuje, natomiast nie wiedzieli, w którym momencie są obserwowani i celem budowy tego panoptikonu, jak pisał Bentham, była naprawa obyczajów, utrzymanie zdrowia więźniów, a przede wszystkim obniżenie kosztów więziennictwa dla publicznego budżetu. Bardzo ekonomicznie, bardzo praktycznie, bardzo rozsądnie.

Zgodnie z ideą maksymalizacji szczęścia w społeczeństwie, bo taką też w swojej filozofii miał, więźniowie, a więc mniejszość, będą co prawda niezadowoleni, ale za to reszta społeczeństwa będzie szczęśliwa. Na podstawie tego rysunku na Kubie powstało w latach dwudziestych poprzedniego wieku więzienie składające się z pięciu budynków właśnie w tym systemie zbudowanych i ta osiemnastowieczna idea Jeremy’ego Benthama była na tyle trwała, że stanowiła inspirację dla budowniczych, ale potem także dla kolejnego myśliciela, Michela Foucault, który wyprowadził ją poza dosłowny

obszar więzienia. Foucault starał się pokazać, że nie musimy budować panoptikonu w sensie fizycznym, a nawet być więźniami w nim, by podlegać wszechobecnemu nadzorowi. W nowoczesności panoptikonem staje się społeczeństwo, a kontroli podlega każdy z nas.

Dziś mamy do czynienia z panoptikonem cyfrowym w galaktyce Internetu. Jeden z socjologów Manuel Castells pisał: „Mimo że ty nie dbasz o sieci, one zadbają o ciebie. Tak bowiem długo będziesz chciał żyć w społeczeństwie tutaj, teraz będziesz miał do czynienia ze społeczeństwem sieciowym. Żyjemy bowiem w galaktyce Internetu”. Kolejny myśliciel Nicolas Cambridge pisze, że panoptyczna zasada jest obecnie zasadą przyjemności i użyteczności służącą określonym celom. Różnica między kamerą monitorującą a internetową zaczyna się już rozmywać. Intuicyjnie wydaje nam się, że, logując się do sieci, jesteśmy wolni. Nic nas nie ogranicza, możemy czerpać z sieci, co i ile chcemy, sami ustalamy też granice, ale, uchylając drzwi, pozostawiamy je w pełni otwarte. W konsekwencji nie tylko my możemy przez nie przejść.

Tę ideę Stanisław Lem w 1964 roku w swoim zbiorze esejów filozoficznych *Summa Technologiae* prognozował mocny trend technologiczny i fakt, że owa technologia może pójść w złym kierunku i służyć tak naprawdę zniewoleniu człowieka. Minęło ponad 50 lat i ta idea rzeczywiście została wcielona w życie. Pierwsze działania dotyczące usuwania treści katolickich i prawicowych były obecne w serwisie Facebook już w 2016 roku. W Polsce bezpośrednio przed Świętem Niepodległości w 2017 roku skasowano około 300 stron patriotyczno-konserwatywnych. To tylko maleńki wycinek rzeczywistości.

W lipcu 2019 roku na cenzurę i manipulację ze strony internetowych platform skarżyli się podczas spotkania z prezydentem Donaldem Trumpem liderzy organizacji prolife'owych. W Stanach Zjednoczonych działacze wzięli udział w szczycie poświęconym mediom społecznościowym, jaki odbył się w Białym Domu. I tutaj Lila Rose, założycielka i prezes stowarzyszenia Live Action, powiedziała wówczas: „Działania mediów społecznościowych, które wychodzą już ponad samą tylko cenzurę, są bardzo irytujące nie tylko dla Amerykanów opowiadających się za życiem, ale dla każdego, kto ceni sobie wolność słowa”.

„Youtube ukrywał wszystkie materiały video nawiązujące do ochrony życia, a wzmocnił zasięg tych o aborcji” – przekonywała Rose. Podobnie rzecz ma się z Facebookiem i Instagramem, które odmówiły publikacji zdjęć dzieci w łonach matek. Pinterest z kolei, jak wynika z relacji działaczki, za-

wiesił konto Live Action z powodu tego, że rzekomo promuje teorie spiskowe i rozsiewa dezinformację. Przykładem oczywiście był też film *Unplanned*, film opowiadający o historii przemiany jednej z aktywistek aborcyjnych. Początkowo w mediach społecznościowych otrzymał kategorię „dramat”, potem stał się nawet filmem w kategorii „propaganda”. Zdaniem obrończyni życia pokazuje to, w jaki sposób kreujemy dzisiaj rzeczywistość w tych organizacjach nowomediálních. Prezes Facebooka przyznał także w 2019 roku: „Cenzurowaliśmy reklamę pro life podczas referendum aborcyjnego w Irlandii”. Podczas wyborów prowadzonych do tego referendum kilka amerykańskich organizacji pro life próbowało reklamować się w Irlandii, aby wpłynąć na tamtejszą opinię publiczną. Więc Zuckerberg odpisał, odpowiedział: „Zapytaliśmy więc Irlandczyków – jak chcecie, żebyśmy to rozwiązali? Nie macie żadnych regulacji prawnych określających, czy tego typu materiały są dopuszczalne w waszych wyborach”. Jak dodał w odpowiedzi, irlandzcy urzędnicy przyznali, że nie mają obecnie uchwalonego prawa. Dodał jednak, że sam rząd w Irlandii nie uważał reklam prolife’owych pochodzących z USA za niedopuszczalną ingerencję w wybory. Natomiast Zuckerberg odpowiedział na ten aspekt. Skończyło się na niedopuszczeniu materiałów i nie tłumaczył tego dalej. Facebook na całym świecie zmaga się z zarzutami o cenzurę, a sytuacja przytoczona przez prezesa serwisu wzmacnia głosy mówiące o zaangażowaniu politycznym i światopoglądowym technologicznego giganta.

Jak zauważyła zarzut założycielka Live Action, Lila Rose, słowa Zuckerberga wydają się sprzeczne z zeznaniami z kwietnia 2018 roku. Wtedy przed amerykańskim Kongresem zapewniał, że Facebook nie podjął żadnej dyrektywy w żadnej ze spraw. Natomiast okazuje się, że jednak mylił się albo wprowadzał w błąd. W czasie przesłuchania amerykański senator Ted Cruz podczas przesłuchań wymieniał przypadki kasowania treści kilkudziesięciu



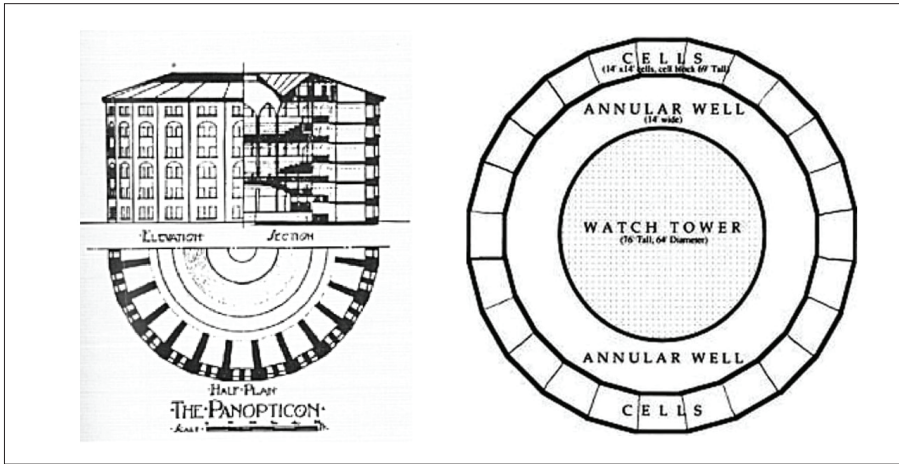
Dr hab. Monika Przybysz

stron katolickich stron konserwatywnych oraz popierających prezydenta Donalda Trumpa. W związku z tym rzeczywiście nie była to prawda.

Największym działaniem tak naprawdę przeciwko środowiskom pro life okazało się jednak działania podjęte przeciwko Life Site w 2021 roku. Ta strona katolicka, stworzona w 1997 roku przez kanadyjską prawniczą organizację publikowała i publikuje nadal w innych serwisach treści katolickie i konserwatywne, specjalizujące się w tekstach o aborcji i cywilizacji życia i śmierci. To właśnie oni jako pierwsi tak naprawdę ujawnili sprawę Polaka, którego brytyjscy lekarze i sądy skazały na śmierć głodową. W ostatnich latach zaczął zyskiwać coraz większą popularność. W związku z tym YouTube właśnie w tym roku skasował profil, który został śledzony przez 300 000 osób bez ostrzeżenia. Nie dostali wcześniej w tej sprawie informacji od administratorów o trzecim tak zwanym ostrzeżeniu w ciągu 90 dni, bo w ten sposób, jest taka polityka YouTube'a. Wszystkie nagrania na szczęście zostały umieszczone na innych serwisach i nadal są publikowane.

Rzecznik prasowy YouTube w odpowiedzi na wielość zainteresowania tą sprawą powiedział portalowi Federalist, że przyczyną usunięcia portalu było naruszanie przez nich tak zwanego prawa o trzech uderzeniach. Otóż polega to na tym, że każdy kanał otrzymuje ostrzeżenie za każde naruszenie regulaminu i jest usuwany, jeżeli dostanie ich trzy w ciągu 90 dni. Ostatnie ostrzeżenie, które spowodowało usunięcie kanału, mieli dostać podobno za szerzenie informacji o COVID-19. Rzecznik prasowy portalu wyjaśnił, że nie wiedzą, co mogło spowodować usunięcie, ponieważ nie dostali tego trzeciego powiadomienia. Ujawnił, że drugie ostrzeżenie dostali w zeszłym tygodniu przed publikacją, przed usunięciem całości tego profilu.

Jedynym filmem, w którym był poruszony element związany z pandemią, bo za to dostali drugie ostrzeżenie, był obraz z wypowiedzią jednego z założycieli pewnej organizacji, która wspominała w tweetcie katolickiego biskupa dotyczącym produkcji leków i szczepionek ze zwłok abortowanych dzieci. To nie była pierwsza taka sytuacja na YouTube. W ostatnim czasie w styczniu ogłosili administratorzy YouTube'a, że będą usuwać nagrania i kanały, które będą poruszać temat oszustw podczas wyborów prezydenckich. Usunęli wówczas podcast rysownika Scotta Adamsa, bardzo popularny rysownik komiksów o Dilbercie, w którym krytykował lewicę, stwierdzili, że to szerzenie teorii spiskowych. Cenzurze poddano także nagranie opublikowane przez organizację, w którym mężczyzna, który przeżył kilka lat jako transpłciowa kobieta opowiedział o swoim żalu, że poddał się procedurze zmiany płci i doradził rodzicom, aby chronili swoje dzieci.



„Jeżeli jesteś konserwatywnym chrześcijaninem, to informatyczni giganci cię nienawidzą i chcą zniszczyć. Wyraźnie uważają, że nie powinienes istnieć” – tak skomentował tę sytuację dziennikarz Life Site. „Jesteś wypędzany z nowoczesnego placu publicznego, Internetu, gdzie tylko lewicowe głosy mają pozwolenie na to, by się odzywać”. Problemy z zamieszczaniem treści na portalach społecznościowych miał też o. Filip Buczyński, który prowadzi hospicjum dla dzieci imienia Małego Księcia. Chciał wypromować ideą hospicjów perinatalnych i zaprosił zaprzyjaźnioną firmę PR-ową, żeby pomogła mu nagłośnić jego inicjatywę. Niestety, Facebook odrzucił możliwość wykupienia reklamy w tej sprawie. Firma powołała się na kwestie społeczne. To wzbudziło dużą reakcję użytkowników. W kilka dni post opisujący opiekę perinatalną dotarł do 350 000 odbiorców i Facebook zgodził się po pewnym czasie na wykupienie w tej sprawie reklamy.

To też pokazuje bardzo dużo różnych innych działań, ponieważ YouTube szczególnie skuteczny w usuwaniu treści konserwatywnych i prawicowych, usunął kanał czternastoletniej dziewczynki w lipcu tylko za to, że w trakcie jednego ze swoich filmów, w tak zwanym miesiącu homoseksualnej dumy, bo takim jest lipiec, opublikowała film, w którym w krytyczny sposób wypowiedziała się o manifestacjach LGBT. W tym samym miesiącu, w lipcu tego roku YouTube usunął reklamę charytatywnej organizacji wspierającej weteranów wojskowych tylko za to, że na plakacie było słowo „chrześcijanin”.

Usuwanie kont i materiałów to nie jedyne sposoby walki z niewłaściwymi treściami. YouTube stosuje również mechanizm demonetyzacji. Polega on na blokowaniu możliwości zarabiania na reklamach. W taki sposób potraktowano między innymi kanał konserwatywnego komika i publicysty Stevena Crowdera. W maju zdemonetyzowano również film przedstawiający rozmowę pomiędzy katolickim apologetą Patrickiem Coffinem i redaktorem naczelnym Life Site News. W uzasadnieniu podkreślano, że film nie był odpowiedni dla wszystkich reklamodawców. Jak więc widzimy, tych powodów jest coraz więcej. Patrick Coffin potwierdził, że poruszanie pewnych tematów w jego filmach spowodowało zablokowanie możliwości zarabiania na reklamach. Chodzi przede wszystkim o materiały promujące i traktujące o sprawach płci ideologii gender, przewyżczeniu tendencji homoseksualnych, a także rewolucji seksualnej. Również filmy zawierające tylko słowo „muzułmanin” oraz „islam” doprowadziły do demonetyzacji.

Do końca nie wiadomo, jak duża jest skala tego zjawiska. W przypadku portalu Facebook możemy się opierać na danych podawanych przez administratorów. Miesięcznie kasowanych jest 288 000 materiałów w skali świata.



A jaka część dotyczy Polski, tego nie wiemy. YouTube ogłosił w czerwcu, że rozszerza swoją politykę dotyczącą charakteru zakazanych treści. Informował wówczas, że będzie kasował treści o charakterze supremistycznym, a więc coraz więcej tych słów powodów i treści dochodzi. Firma potwierdziła również usunięcie setek tysięcy filmów, które dotychczas w ogóle nie były uznawane za naruszające zasady. Platforma internetowa poinformowała także, że będzie usuwała materiały budzące zastrzeżenia o wiele wcześniej, zanim zostaną wyświetlone przez większą liczbę użytkowników. Firma podkreśla, że nie akceptuje materiałów dyskryminujących innych ze względu na wiek, płeć, rasę, kastę, religię, a także orientację seksualną.

YouTube dodaje, że jego systemy wyszukiwania niewłaściwych treści są coraz skuteczniejsze. Jak poinformował CNN oraz portal Life Site News, od kwietnia do czerwca bieżącego roku internetowy serwis YouTube usunął ponad 100 000 filmów naruszających standardy całego portalu. Przełożyło się to również na skasowanie ponad 17 000 kanałów użytkowników z całego świata, a także usunięcie ponad 500 milionów komentarzy zostawianych pod poszczególnymi nagraniami. W każdym wypadku cenzorzy niewłaściwych treści kierowali się oczywiście regulaminem serwisu i podkreślali, że usuwano materiały promujące mowę nienawiści.

Warto podkreślić, że usuwanie niewłaściwych treści w serwisie Youtube staje się niemalże codziennością. Media informują, że liczba kasowanych materiałów wzrosła pięciokrotnie, a wynika to z wprowadzenia dodatkowych obostrzeń w regulaminie portalu. Co ciekawe, jednak coraz częściej przez mowę nienawiści rozumie się konserwatywne poglądy, promowanie postaw pro life i antyaborcyjnych opinii, a w szczególności wypowiedzi będące sprzeciwem wobec promocji ideologii LGBT.

W Polsce w ostatnim czasie pojawia się coraz więcej zjawisk tej cyfrowej cenzury, blokowania kont czy postów, natomiast oczywiście obostrzenia nie dotyczą tylko Polski. W przypadku reakcji Banku Barclay's wobec brytyjskiej organizacji chrześcijańskiej, pomagającej w przywracaniu tożsamości płciowej bank zamknął w realu konta bankowe ze względu na prowadzoną działalność. W Polsce przykładem też może być sytuacja odmówienia w jednym z klubów fitness w 2020 roku, w listopadzie w Swarzędzu, kontynuacji korzystania z oferowanych przez firmę usług klientce, która na prywatnym profilu społecznościowym, własnym profilu społecznościowym wyraziła własną opinię sprzeciwiającą się działaniom strajku kobiet po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z 22 października ubiegłego roku oraz potępiającą akty wandalizmu i dewastacji miejsc kultu. Odmówiono jej po prostu



możliwości w realu uczestniczenia w zajęciach klubu fitness za prywatny wpis na swoim profilu. Z drugiej strony, w tymże samym roku jedno z mediów odmówiło usunięcia zdjęcia obrażającego osoby religijne, na którym młody mężczyzna oddaje mocz na krzyż stojący na ołtarzu w kościele. Mimo że kilkanaście osób zgłosiło się do administratora portalu z prośbą o usunięcie tego zdjęcia, odpowiedź była negatywna. Świadomie nie pokazywałam Państwu tego zdjęcia, żeby nie epatować tego rodzaju materiałem. Oczywiście odpowiedź była taka: zdjęcie nie narusza standardów Facebooka.

Rodzi się oczywiste pytanie: jakie są standardy tych mediów? Czy owe zasady etyczne stosowane przez administratorów pozwalają na obrażanie bez granic jednych, a innych nie? W 2021 roku doszło do przełomu ogromnego w tej polityce. Powszechnie zaczęto mówić o stosowaniu przez media społecznościowe cenzury. Przykładem oczywiście jest całkowite usunięcie i zablokowanie dożywotnie prowadzenia w trzech największych portalach konta przez Donalda Trumpa. Ujawniono blokowanie różnego rodzaju treści na wielką skalę, ale to nie wszystko. Na własne życzenie użytkownicy mediów społecznościowych dali się zamknąć w bańce filtrującej, której mechanizm dość dosadnie ukazuje film *Social Dilemma* dostępny jeszcze w serwisach streamingowych. Polecam obejrzeć ten film.

Poprzez zastosowanie swego rodzaju cenzury prewencyjnej użytkownik końcowy widzi jedynie to, co pozwalają mu zobaczyć algorytmy, ale o tym będzie mówił ks. Józef. Sen o wolnym Internecie i swobodnym, nieograniczonym dostępie do danych i informacji, na naszych oczach przerodził się w istny koszmar. Wizja Orwella z 1984 roku to właściwie niemalże nama-



calna rzeczywistość. Jak reagować w takich sytuacjach, gdy wyznawane poglądy zostają zablokowane? Z pewnością warto zachęcać do podejmowania dostępnych rozwiązań prawnych w danym państwie, o których mówił przed chwilą też tutaj pan magister, aby bronić prawa do wolności słowa, ale z szerszej perspektywy warto uświadomić sobie konieczność promocji na poziomie różnych szczebli, edukacji, postawy, odwagi, wyrażania swojego zdania w niepopularnych sytuacjach i jednak odwoływania się regularnego do wszystkich możliwych regulaminów wtedy, kiedy na przykład nie możemy wykupić reklamy hospicjum perinatalnego, ale też oczywiście ogromna siła tkwi w społeczności. Tu się udało w przypadku hospicjum imienia Małego Księcia, ale też wchodzi tutaj siła naszej wiary i naszego świadectwa. Dziękuję.

* * *

ks. dr Rafał Pokrywiński

Dziękuję bardzo, Pani Profesor, to bardzo ciekawe ostrzeżenie i uświadomienie nam, że wolność religijna i nie tylko zresztą wolność religijna może być zagrożona w mediach społecznościowych, nowych mediach. Spotykamy się z takimi pojedynczymi przypadkami na własnej skórze. Natomiast szersza perspektywa jest tutaj bardzo cenna. Ostatecznie bowiem wielu użytkowników tych mediów nawet nie zdaje sobie sprawy, jak bardzo są to rzeczy ograniczane. Ja się kiedyś bardzo zdziwiłem, gdy wziąłem książkę z roku bodajże 1984 i w środku były takie nawiasy kwadratowe: Dziennik ustaw, coś tam, coś tam. Nie wiedziałem, co to jest to. Musiałem sprawdzić w Internecie, że jest to cenzura nałożona przez urząd państwowy i po prostu część tekstu jest wycięta.

Nie sądziliśmy, że w Internecie, który miał być poszerzeniem wolności, mamy do czynienia z taką samą albo czasem wręcz bardziej perfidną cenzurą, czyli możemy widzieć tylko jedną stronę sporu. Ktoś się zaangażował w jakiś spór ideologiczny tutaj, jak się okazuje, po lewej stronie i konta przeciwników, zostają usunięte i nie ma możliwości porównania treści, więc użytkownikom wydaje się, że tylko istnieje jedna opcja. Jest to oczywiście wielkie zagrożenie wolności. Dziękuję również za ten kontekst amerykański i polski, bo zdecydowanie Stany Zjednoczone są miejscem, gdzie te wielkie media istnieją, więc tam również jest wewnętrzny spór. Dobrze jest go widzieć. W kontekście Polski musimy się zderzać z nieprzychylnością wielkich potentatów medialnych.

Następne przedłożenie ma ks. prof. dr hab. Jarosław Rózański. Bardzo prosimy. Krótko przedstawię sylwetkę Księdza Profesora. Urodzony w 1961 roku w Biłgoraju, jest misjologiem, afrykanistą, religioznawcą.

W 2006 roku otrzymał tytuł profesora Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, w lutym 2014 roku tytuł profesora zwyczajnego. Główne jego zainteresowania dotyczą Afryki, głównie z klasycznie pojmowaną strefą Sudanu Środkowego, a więc: Kamerun, Czad, Republika Środkowoafrykańska, Sudan Południowy, Sudan Północny. Zostały one pogłębione przez pobyty badawcze. Prowadził Ksiądz Profesor także badania terenowe na Madagaskarze. Jest członkiem Komitetu Episkopatu Polski do spraw dialogu z religiami pozachrześcijańskimi. W latach 2002–2012 był wiceprzewodniczącym, a od 2012 roku jest członkiem zarządu Polskiego Towarzystwa Afrykanistycznego. Ksiądz Profesor przedłożył nam temat „Wolność religijna a tradycyjne religie afrykańskie”.

* * *

Ks. prof. dr hab. Jarosław Różański OMI (UKSW)

WOLNOŚĆ RELIGIJNA A TRADYCYJNE RELIGIE AFRYKAŃSKIE

Dziękuję bardzo, to obszerne przedstawienie mojej osoby prawie zastąpiło referat, bo było bardzo długie. Dziękuję. Wolność religijna a tradycyjne religie afrykańskie. Z reguły problem wolności, który związany jest z religią, odnosi się do wolnego wyboru człowieka, czyli właśnie wolnego wyboru innej religii. Każda religia musi sobie takie pytanie postawić. Czy jest to możliwe, że Bóg daje mi taką przestrzeń wolności, że mogę powiedzieć „nie” i już nie pytam, czy jest to pożyteczne, ale czy jest to możliwe. Tradycyjne religie afrykańskie nie odpowiadają wprost na tego typu teoretyczne pytanie dlatego, że one na dobrą sprawę pozbawione są doktryny na podobieństwo chociażby doktryny chrześcijaństwa, islamu czy judaizmu, gdyż ta doktryna nie jest wyrażona *expressis verbis* słownie. Można odczytywać z obrzędów religijnych, bardzo różnych obrzędów, począwszy od obrzędów przejścia, czyli właśnie obrzędów narodzinowych, inicjacji, obrzędów małżeńskich, przez obrzędy pogrzebu, jak również obrzędy terapeutyczne związane z ludzkim zdrowiem, czy też obrzędy związane z pracą zawodową, czyli w przypadku ludów rolniczych będą to obrzędy agrarne. To jest pierwsze spostrzeżenie, które jest ważne przy odpowiedzi na pytanie o wolność religijną.

Pozostałe spostrzeżenia wynikają z charakterystyki tradycyjnych religii afrykańskich. Ta charakterystyka mówi, że te religie mają charakter totalny, to znaczy obejmują całokształt ludzkiego życia, wszystkie elementy ludzkiego życia. Nie ma takiej przestrzeni w życiu ludzkim, która nie byłaby dotknięta przez religię i to wyraża właśnie ta charakterystyka totalności tych religii.

Inna charakterystyka to antropocentryzm, czyli w centrum religii znajduje się nie Bóg, ale znajduje się człowiek. Człowiek pojmowany nie jako indywiduum na sposób europejski, ale człowiek, który jest związany z swoją rodziną, rodem, grupą etniczną, ludem, czyli bardzo konkretnie zakorzeniony i to jest niezwykle ważne. Dlatego też oświadczenie, gdy omawiałem tradycyjne religie afrykańskie w swoich publikacjach czy też podczas wykładów, nie zaczynałem prezentacji od Boga, jak to często się czyni, ale właśnie od człowieka i jego obrzędów.

Tak krótka charakterystyka wskazuje na przestrzeń wolności. Trzeba nam podkreślić, że właśnie ten antropocentryzm, związaną z swoją rodziną, bliskimi, sprawia, że te religie nie mają charakteru uniwersalnego, to znaczy one nie są nastawione na pozyskiwanie, powiedzielibyśmy, adeptów innych religii, czy też nawet na pozyskiwanie adeptów z innych grup etnicznych. Sama nazwa, tradycyjne religie afrykańskie, wskazuje, że można mówić o cechach wspólnych, charakterystycznych dla wszystkich religii Afryki subsaharyjskiej, ale jednak nazwa „tradycyjne” jednocześnie mówi o ich etnocentryzmie, że one są skupione na konkretnej grupie powiązanej ze sobą więzami krwi.

Ten antropocentryzm pokazuje nam, że w świecie pozanaturalnym, a zatem tam, gdzie kończy się ludzkie życie na ziemi, ograniczone przestrzenią, czasem zaczyna się życie w krainie przodków. I to właśnie przodkowie są tymi osobami, ku którym kieruje się całość życia, oni są w tym systemie, powiedzielibyśmy, tradycyjnych religii afrykańskich w centrum. Przodkowie to nie jest kategoria chrześcijańskich świętych, która jest oderwana od swoich korzeni. To są zawsze moi przodkowie, twoi przodkowie, nasi przodkowie. Właściwie, na dobrą sprawę, przynajmniej w tych językach północno-kameruńskich, z którymi się zetknąłem, właśnie nie ma takiego słowa właśnie bez zaimka, prawda, że przodek czy przodkowie. Zawsze jest mowa o konkretnych przodkach, a zatem tutaj właśnie jest ten element



Ks. prof. dr hab. Jarosław Różański OMI

decydujący, że ktoś nie może stać się wyznawcą konkretnie mojej religii, ponieważ nie jest ze mną spokrewniony. Religia stoi na straży życia konkretnej grupy etnicznej. Stąd też wynika, że członkowie konkretnej grupy etnicznej nie są zainteresowani pozyskiwaniem nowych wyznawców, tak jak jest to w przypadku religii uniwersalnych, chociażby chrześcijaństwa czy islamu. Łączy się to także z tym, że wolność wyboru, czyli powiedzenie „nie” wobec tradycyjnych religii afrykańskich oznacza zerwanie więzi rodzinnych w dużej mierze, a zatem ta wolność jest ograniczona. Człowiek staje się czy może stać się wykluczonym.

Dzisiaj naturalnie to podejście wyznawców tradycyjnych religii do wolności zmieniło się, ale osobiście jestem pełen uznania i podziwu dla tych pierwszych pokoleń chrześcijan w Afryce subsaharyjskiej, bo ich wybór był związany tak naprawdę z odcięciem więzi rodzinnych. Jak wspomniałem dzisiaj, to zmienia się dlatego, że tradycyjne religie afrykańskie przestały odpowiadać na wszystkie pytania związane z ludzkim życiem, czyli zatraciły one swoją totalność, co przyczynia się do zmiany kulturowej, do zmiany życia. Takie czynniki jak państwo jako takie, jak jego administracja, jak przemysł, rolnictwo, które jest wprzęgnięte w ogólnoswiatowy proces globalizacji gospodarki, czy też szkolnictwo, także urbanizacja, migracje do miasteczek i miast – są bardzo charakterystyczne dla Afryki.

To wszystko sprawia, że tradycyjne więzy rodzinne, które tak bardzo mocno były splecione z religią i z przodkami, po prostu uległy rozluźnieniu. Tradycyjne religie nie potrafią do końca uporać się z pytaniami, które człowiek stawia sobie w obliczu przemian, w obliczu współczesności czy nowoczesności. Dlatego też w praktyce obecnie jest u wielu ludów afrykańskich podświadomie pielęgnowana myśl, że ten nasz świat stary, który funkcjonował, rozpada się, zmienia się, że potrzebne jest, jak to mówił jeden ze starców z wioski z północnego Kamerunu, nowe słowo, które da odpowiedź naszym dzieciom. Zatem współcześnie przestrzeń wolności religijnej u wyznawców tradycyjnych religii afrykańskich poszerzyła się. Dziękuję bardzo.

* * *

ks. dr Rafał Pokrywiński

Dziękuję bardzo, Księżo Profesorze, za ukazanie tradycyjnych religii afrykańskich, ich charakterystyki i przemian. Dzisiaj wobec globalizacji okazuje się, że również charakter religii tradycyjnych afrykańskich musi

się zmienić. W związku z tym rzutuje to na wolność religijną, po pierwsze dlatego, że wcześniej ona jako wybór między religiami nie była do końca możliwa w tym rozumieniu, że należało zerwać więzi rodzinne i rodowe. Dzisiaj, ponieważ te religie doznają przekształceń wobec zmian na świecie, ten wybór chyba będzie łatwiejszy. Co to dalej oznacza dla wolności religijnej w tych miejscach i w Afryce zwłaszcza? To pokaże nam przyszłość.

Poprosilibyśmy teraz ostatniego prelegenta naszego dzisiejszego sympozjum, profesora naszej uczelni, ks. dr. hab. Józefa Klocha. Wszyscy znamy go z funkcji, którą pełnił w Episkopacie Polski. To była twarz Episkopatu, ale przypomnę, że doktoryzował się na Wydziale Filozoficznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Jego dysertacja dotyczyła filozofii sztucznej inteligencji. Materiały do rozprawy gromadził w czasie stypendium doktoranckiego w The Catholic University of America w Waszyngtonie. Od 2010 roku wykładał w Instytucie Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa na naszym Uniwersytecie. Przedłożył temat „Sztuczna inteligencja jako zagrożenie dla wolności religijnej. Komentarz do Raportu 2021”.

* * *

ks. dr. hab. Józef Kloch, prof. ucz. (UKSW)

SZTUCZNA INTELIGENCJA JAKO ZAGROŻENIE

DLA WOLNOŚCI RELIGIJNEJ? KOMENTARZ DO RAPORTU 2021

Dziękuję bardzo za wprowadzenie. Te dwa słowa o moich poprzednich studiach były niejako usprawiedliwieniem, dlaczego człowiek w koloratce mówi nagle o sztucznej inteligencji. To było moje pierwsze wykształcenie filozoficzne. Szanowni Państwo, co ma sztuczna inteligencja do wolności religijnej? Okazuje się, że ma bardzo wiele. Byłem w tym dobrym położeniu, że otrzymałem raport za 2021 rok nieco wcześniej niż Państwo i proszę potraktować to moje wystąpienie jako komentarz właśnie do jednego aspektu, to jest właśnie sztucznej inteligencji jako zagrożenia dla wolności religijnej. Tam jest znak zapytania, ale mówię: tak, niestety źle wykorzystywana sztuczna inteligencja jest zagrożeniem dla wolności religijnej.

Dwa słowa wstępu o fikcji literackiej, która staje się rzeczywistością, potem o badaniach nad sztuczną inteligencją wczoraj i dziś, fakty o prześladowaniach religijnych prowincji Xinyang. Oczywiście z raportu 2021 i wnioski. Ja wprowadzam tutaj takie pojęcie *digitalshift* w temacie prześladowania osób religijnych. Postaram się wyjaśnić, o co mi chodzi. No i na koniec nawiążę do literatury.



Ks. dr hab. Józef Kloch

biorąc, zawsze wiadomo, gdzie Iksiński się znajduje. To dzieje się już na naszych oczach.

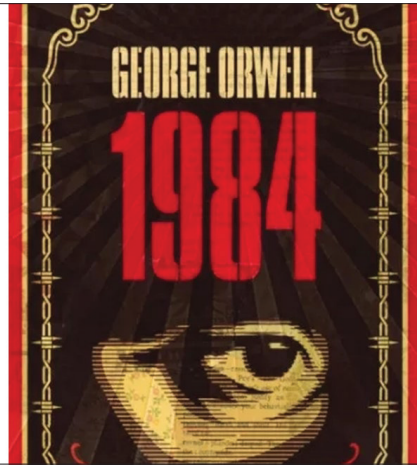
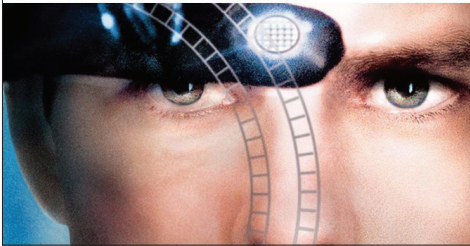
Te dwa przykłady, które wydawały się sytuacją science fiction, są realne. Popatrzmy na tę sztuczną inteligencję. Co to takiego? Wszystko zaczęło się od Alana Turinga, który w 1950 roku w czasopiśmie „Mind” dosłownie w pierwszym zdaniu zawarł pytanie: „Proponuję rozważyć kwestię, czy maszyny myślą?” I od tego wszystko się zaczęło. W 1956 roku McCarthy wprowadził określenie „sztuczna inteligencja”, nie doprecyzowując, jak rozumie słowa „sztuczna” i „inteligencja”, ale termin się przyjął. Myślę, że wszyscy znamy takie pojęcia, które łączą się ze sztuczną inteligencją, to znaczy są albo prehistorią, albo czasem obecnym jak” golem, test Turinga, terminator, „Skynet”, to z kolei film.

John Searle to filozof, który mówił o myśleniu maszyn. Roger Penrose, fizyk i również filozof, który sztuczną inteligencją się zajmował. Kiedyś podzielono to, czym zajmuje się sztuczna inteligencja na cztery działy, to były lata pięćdziesiąte ubiegłego wieku. Mianowicie: rozpoznawanie obrazów, tłumaczenie językowe z języka na język (wówczas trwała zimna wojna i to było bardzo potrzebne), rozwiązywanie problemów i rozgrywanie gier. Znowu na naszych oczach mamy realizacje bardzo, bardzo nowoczesne. Oczywiście tych działów dzisiaj jest znacznie więcej, ale jeśli chodzi o roz-

Wszyscy znamy pewnie tę mroczną bardzo książkę Orwella *Rok 1984*, w której praktycznie rzecz biorąc, człowiek jest totalnie inwigilowany, jest absolutnie prześladowany. 24 godziny na dobę przez 7 dni w tygodniu jest obserwowany. Wydawało się wtedy, że to jest niemożliwe. Przypomnę, że George Orwell napisał tę książkę w 1948 roku i tytuł to jest tylko zmiana kolejności ostatnich dwóch cyfr. To się wydawało niemożliwe. I druga kwestia, również związana z literaturą, w tym wypadku bardziej przełożona na film. Otóż jest to film *Raport z przeszłości*, gdzie identyfikacja osób odbywa się poprzez skanowanie tęczy oka i gdzie, praktycznie rzecz

Wstęp: Fikcja literacka staje się rzeczywistością

- Ponura opowieść z 1948 r. opisującą cybernetyczną inwigilację 24/7 oraz prześladowanie wszystkich ludzi przez totalitarny reżim
- „Raport z przeszłości”: film science-fiction (2002), w którym identyfikacja i autoryzacja biometryczna odbywa się na podstawie skanowania tęczówki oka



1956 McCarthy:



- Twórca pojęcia *artificial intelligence*
- Niedoprecyzowane obydwa człony terminu
 - ✓ inteligencja
 - ✓ sztuczna

Charakterystyczne pojęcia

Golem

Test Turinga

Terminator

Skynet

John Searle

Roger Penrose

poznawanie obrazów, każdy chyba z nas zamienia plik PDF na plik Worda, tak jak by go napisał. Czasem nam jest to potrzebne. Tłumaczenia? Nie tylko Google, są różne systemy, które już tłumaczą z jednego języka naturalnego na inny. Rozwiązywanie problemów, jak dojechać do danego miejsca, żeby było najszybciej i bezpiecznie i w końcu, czyli automapa i w końcu rozgrywanie gier – można sobie pograć w szachy z komputerem.

Te popularne zastosowania są naturalnie dzisiaj znacznie bardziej złożone. Jeszcze parę przykładów, żeby nam to nie brzmiało tak bardzo abstrakcyjnie: sztuczna inteligencja, samochód autonomiczny Tesla, wsiada się, pisze, gdzie ma dojechać i się jedzie, nie dotykając kierownicy rękoma. Widziałem w Warszawie takie samochody już. I drugi przykład, taki bardzo, bardzo praktyczny, mianowicie automatyczny odkurzacz, który wie, gdzie wjechać, żeby posprzątać nasze mieszkanie. W tym okienku na dole to inny przykład, coś, co wydawało się wtedy, gdy ja pisałem doktorat z filozofii sztucznej inteligencji, za kompletnie niemożliwe, to znaczy, żeby zamieniać ludzką mowę na tekst. Stało się to możliwe. Dlaczego? Bo powstał Internet. Jeśli się Państwu wydaje, że kiedy macie na przykład iPhone'a i mówicie do niego, to to właśnie iPhone zamienia słowa na tekst, to się mylicie, bo te słowa bardzo szybko są przekazywane do systemów komputerowych i to one zamieniają nasz głos na tekst. Przy okazji dodam, że w ten sposób jest próbka naszego głosu gdzieś tam, niezależnie od nas. No i wczoraj nagrałem coś takiego, właśnie kończę prezentację na jutrzejszy wykład, jednak wolę pisać niż dyktować, a teraz właśnie dyktuję. Mówiłem po prostu do iPhone'a i on zamieniał mój głos na tekst, to kolejny przykład.

Będą jeszcze dwa, niestety negatywne. Sztuczna inteligencja służy wojsku. Mamy tutaj broń Predator i Hellfire, czyli samosterujący pocisk. Ktoś powiedział, że trafia z dokładnością do jednego biurka w danym budynku. I druga rzecz to jest robot bojowy. Przyszłe wojny będą prowadzone przez roboty, które nie męczą się, nawet pracując 24 godziny na dobę. Coś bardzo, bardzo niebezpiecznego. A i teraz, no żebyśmy trochę się też uśmiechnęli, to pokażę, jak to czasem maszyny myślące wcale nie są myślące, bo one tak naprawdę nie myślą, tylko posługują się algorytmami.

Jeden przykład, bardzo ładny cytat z Pisma Świętego. Zobaczycie, co komputer zrobi, jeśli się go tłumaczy z języka na język. „Ciało wprawdzie mdłe, ale duch ochoczy”, tak. No to popatrzmy, duch jest ochoczy, ale ciało mdłe. Przykład automatyczny: *The vodka is good, but the meat is rotten* – wódka jest dobra, ale mięso zepsute. To z tego nam właśnie tak powychodziło. O to chodzi, że wcale nie jest wszystko tak cudne, genialne,

Idee AI wymyślone wczoraj i realizowane dziś

rozpoznawanie obrazów

tłumaczenia językowe

rozwiązywanie problemów

rozgrywanie gier

zamiana PDF na plik Worda

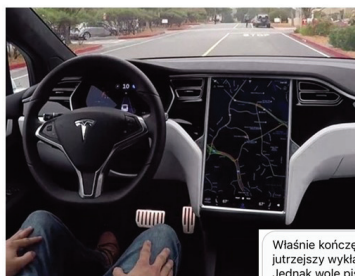
Google Translator

AutoMapa

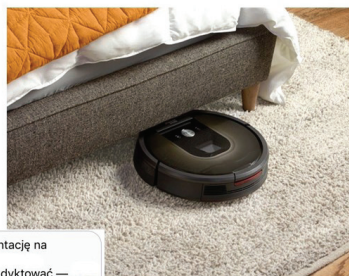
szachy z komputerem

Przykłady pozytywnych współczesnych zastosowań AI...

Samochód autonomiczny Tesla



iRobot



Właśnie kończę prezentację na jutrzejszy wykład. Jednak wolę pisać niż dyktować — a teraz właśnie dyktuję!



...ale i negatywnych współczesnych zastosowań AI

wojsko



robot bojowy



wspaniałe i oczywiście potrzebny jest człowiek, żeby na przykład coś poprawnie przetłumaczyć.

Dobrze, ale to było troszkę takiego uśmiechu. Wróćmy do ostatniego już teoretycznego zagadnienia. Ja tylko powiem, nie wdając się w dyskusje niepotrzebne, co to jest ta sztuczna inteligencja. Sztuczna inteligencja to urządzenia połączone z siecią, wyposażone w odpowiednie oprogramowanie, bardzo sprawnie symulujące ludzkie myślenie, ludzkie działanie. To jest sztuczna inteligencja. I teraz przejdźmy do naszego raportu i do komentarza. Pozwoliłem sobie na ten wstęp, żeby pokazać, jak nieprawdopodobnie można prześladować ludzi dzięki mechanizmom sztucznej inteligencji.

W raporcie jest zacytowany przykład chińskiej prowincji Xinyang, gdzie jest wprowadzony taki system „Bystre Oczy”, „Sharp Eyes”. Otóż on jest oparty na elementach sztucznej inteligencji. O co chodzi? O to, że pod lupę wzięto grupę religijną muzułmanów pochodzenia tureckiego, to są Ujgurzy, którzy mocno się reżimowi chińskiemu nie spodobali. Tysiące kamer potrafią bardzo szybko określić, kto to jest, z kim się spotkał. Dzięki Internetowi ta informacja trafia gdzie? Między innymi do policji i te centra informatyczne identyfikują bardzo szybko ludzi, a 18 000 kamer objęło w tym mieście stołecznym 3,5 tysiąca budynków absolutnie kluczowych.

I dalej został przez rząd uruchomiony taki program „Mocne uderzenie przeciwko brutalnemu terroryzmowi” i z tych 13 milionów muzułmanów aż milion trafił dzięki tej inwigilacji do obozów resocjalizacyjnych. Milion ludzi. To jest zdjęcie właśnie z takiego obozu. Są poddawani masowym zatrzymaniom, torturom, maltretowaniu. Dlaczego? Bo są muzułmanami, są ludźmi religijnymi i wykryto, że się komunikują, modlą, mają swoich przywódców. To samo dotyczy osób, które są poza tymi obozami. Oni są nieustannie inwigilowani, nieustannie. Właśnie te wszechobecne kamery, ba, oprogramowanie, które nagrywa, tłumaczy i transkrybuje wiadomości głosowe. „Kto dzisiaj nie ma z nas komórki?” – zapytałbym. Nie ma chyba takiego człowieka. I trzeba się liczyć z tym w każdym razie, te osoby, ci muzułmanie w tej prowincji muszą się liczyć z tym, że nagrywa się ich, tłumaczy, co mówią i transkrybuje wiadomości głosowe. Ludzie są karani za pokojowe praktykowanie religii, rządowe restrykcje religijne są tak surowe, że praktycznie całkowicie delegalizują islam. To fragment raportu Human Rights Watch z 2018 roku dotyczące tego zagadnienia. Mało tego, kamery obowiązkowo znajdują się przed świątyniami wszelkimi, ta tutaj pani stoi przed kamerą, żeby została zidentyfikowana, zanim wejdzie do kościoła. Rok 1984 przy tym to jest nic.



2. Fakty o prześladowaniach religijnych w prowincji Xinjiang (z Raportu 2021)

- Nadzór elektroniczny „Bystre oczy” [Sharp Eyes] oparty jest o elementy sztucznej inteligencji:
 - pierwszy raz zastosowany w prowincji Xinjiang wobec głównie muzułmańskiej ludności uigurskiej;
 - w stolicy regionu Urumqi: ponad 18 tys. kamer rozpoznających twarze obejmuje około 3,5 tys. kompleksów w mieście.



2. Fakty o prześladowaniach religijnych w prowincji Xinjiang (z Raportu 2021)-cd.

W ramach programu "Mocne uderzenie przeciwko brutalnemu terroryzmowi" z całkowitej populacji 13 milionów tureckich muzułmanów około 1 miliona jest więzionych w "obozach reedukacyjnych" i poddawanych "masowym arbitralnym zatrzymaniom, torturom i maltretowaniu", (Raport 2021).

...w prowincji Xinjiang (z Raportu 2021)

- Przebywający poza obozem są narażeni na:
 - przymusowe gromadzenie danych biometrycznych,
 - śledzenie za pomocą wszechobecnych kamer
 - oprogramowanie, które nagrywa, tłumaczy i transkrybuje wiadomości głosowe.
- Jak stwierdzono w raporcie Human Rights Watch z 2018 roku: „(...) ludzie są karani za pokojowe praktykowanie religii; (...) rządowe restrykcje religijne są tak surowe, że praktycznie całkowicie delegalizują islam,„



Niestety te systemy wsparte sztuczną inteligencją pozwalają, źle oczywiście używane, pozwalają na tak niesamowite śledzenie ludzi. Jest jeszcze jeden problem w Chinach, mianowicie punktacja za coś dobrego, na przykład doniósł na sąsiada albo doniósł na lidera religijnego, że pomimo zakazu organizuje spotkania religijne. To są punkty na plus, ale są też i punkty na minus, bo ktoś nie udzielił policji pomocy, jeśli chodzi o ich identyfikację dysydentów religijnych. To wszystko w tych systemach pamięci jest gromadzone i można nie dostać na przykład biletu na samolot, bo się źle zachowuje ktoś albo nie można dać dziecka do lepszej szkoły, bo rodzic jest nieprawomyślny. Tego typu mechanizmy są wprowadzane w Chinach. Dotyczą oczywiście nie tylko zagadnień religijnych. To samo dotyczy duchownych: jest baza administracyjna dla personelu religijnego i łącznie, jeżeli tych punktów się nazbiera dużo negatywnych, to ktoś może mieć zakaz wykonywania swojej funkcji religijnej.

A dlaczego ten system działa tak skutecznie? Dlatego, że wszystkie te punkty, które tu Państwo widzicie na twarzy, są tak charakterystyczne, że, praktycznie rzecz biorąc, jednego człowieka z drugim się nie myli. Ten system działa naprawdę sprawnie. Powtórzę jeszcze raz, niestety. Próby były w tej prowincji dokonywane. W tej prowincji Xinyang miliony ludzi były tym objęte, ale teraz, kiedy ponad 600 milionów kamer do 2020 roku zostało umieszczonych w różnych punktach miast w Chinach, ten system praktycznie staje się ogólnokrajowy.

Niestety ten system można bardzo łatwo przekazać innemu krajowi, już został przetestowany. Dzisiaj prześladowania są prześladowaniami krwawymi bądź wykluczającymi z czegoś; głównie krwawymi prześladowaniami, jeśli chodzi o religijne kwestie. Ukułem taki termin *digitalshift*, czyli cyfrowe przesunięcie. Stawiam tezę, że coraz większy procent prześladowań religijnych będzie odbywał się cyfrowo. Oczywiście te krwawe będą dalej w takich miejscach jak Afryka, ale coraz większa liczba osób będzie prześladowana cyfrowo pod kątem religijnym, wręcz będzie paraliżowana działalność wielu organizacji religijnych. To mam na myśli, mówiąc o *digitalshift*. To w zasadzie główny wniosek komentujący zagadnienie.

Również, jeśli chodzi o wnioski, to fatalna w skutkach jest punktacja dodatnia i ujemne zachowania. Ten system obejmuje też liderów religijnych. Praktycznie rzecz biorąc, z czasem wspólnoty religijne mniejsze czy większe będą osaczone totalnie, będzie coraz mniej im wolno robić i, praktycznie rzecz biorąc, dotąd żadnemu rządowi nigdzie nie udało się tak skutecznie wprowadzić zasad, o których pisał George Orwell w książce *Rok 1984*, jak

Technologie nadzoru są wymierzone również w chrześcijan

- Do końca 2020 roku "w kościołach i świątyniach w jednym z powiatów prowincji Jiangxi zainstalowano ponad 200 kamer do rozpoznawania twarzy":
 - Kościoły, które odmawiają, takie jak Kościół Syjonu, jeden z największych niezarejestrowanych kościołów domowych w Pekinie, zostały zamknięte.



Kolejnym elementem chińskiego państwa inwigilacyjnego jest system „punktacji społecznej”.

Osoby gromadzą punkty ich "dobrego" i "złego" zachowania. Te ostatnie mogą obejmować:

- zbyt częste odwiedzanie domów modlitwy,
- nieudzielanie pomocy policji w identyfikacji dysydentów religijnych, takich jak członkowie Falun Gong

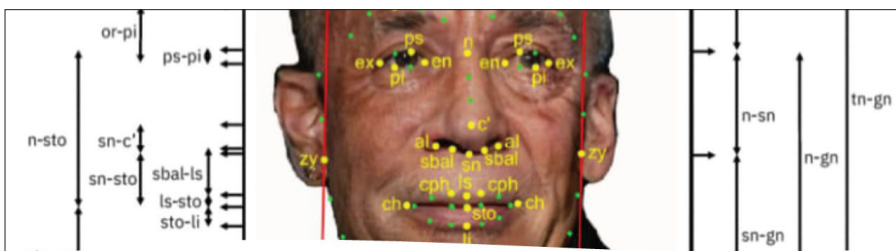
Niska ocena może uniemożliwić zakup biletów kolejowych i lotniczych lub zapewnienie dzieciom miejsc w pożądanym szkołach.



Baza „Środki Administracyjne dla Personelu Religijnego”

- zawiera informacje o duchownych: mnichach, księżach i biskupach;
- system będzie „rejestrował 'nagrody', otrzymane 'kary', w tym 'odwołanie' ich posługi oraz 'inne informacje'";
- liderzy religijni będą zobowiązani do:
 - wspierania przywództwa Komunistycznej Partii Chin i systemu socjalistycznego,
 - przeciwstawiania się nielegalnej działalności religijnej i ekstremizmowi religijnemu
 - przeciwstawiania się infiltracji obcych sił wykorzystujących religię.





Dlaczego system inwigilacji działa tak skutecznie?

- Lawinowe montowanie do końca 2020 r. około 626 mln wysoce zaawansowanych kamer bezpieczeństwa i skanerów danych
- są one w stanie dostarczyć policji obrazy o wysokiej rozdzielczości twarzy.

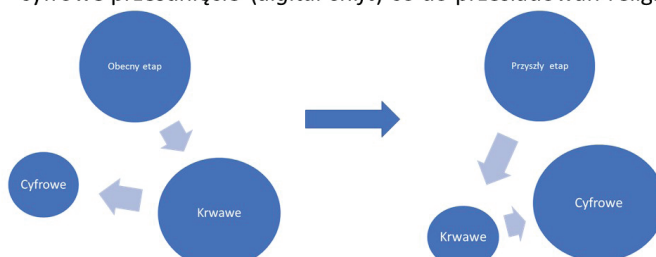


Jak to działa?

- Dane są gromadzone i analizowane (Zintegrowana Wspólna Platforma Operacyjna – IOP); obecnie działa w Xinjiang
- System ten zestawia przekrojowo zebrane informacje i zaznacza m.in. osoby:
 - spotykające się ze znanymi "malkontentami", i korzystające z aplikacji takich jak WhatsApp
 - angażujące się w wyjątkowo dużą aktywność religijną.

3. Wnioski: *Digital shift* w prześladowaniach osób religijnych

- Dotąd górują w statystykach krwawe prześladowania religijne
- Metody stosowane przez Chiny z zastosowaniem elementów AI to cyfrowe przesunięcie (*digital shift*) co do prześladowań religijnych



Wnioski – cd.

- Zastosowań wszędzie obecnych kamer i systemu totalnej inwigilacji najniebezpieczniejszy jest system nagradzania "dobrego" zachowania i karania za "złe,"
- System ten obejmuje także liderów religijnych
- Z czasem wspólnoty oraz osoby religijne nie będą mogły praktykować swojej wiary oraz normalnie żyć i pracować w społeczeństwie

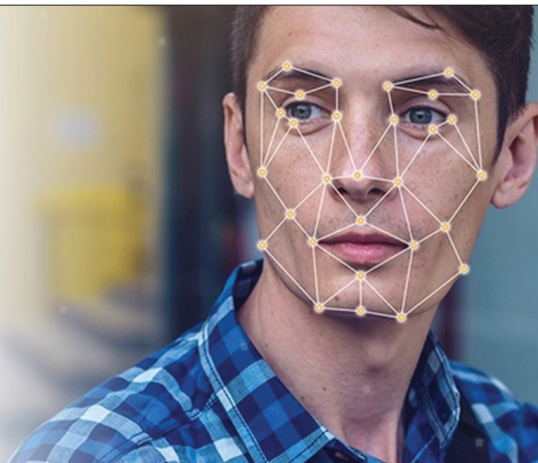


Wnioski – cd.

- Żadnemu rządowi w historii nie udało się bardziej niż ChRL urzeczywistnić i to z nawiązką przynębiającej powieści George'a Orwella „1984”
- System represji oparty na bazach danych opartych na zdobyczach AI jest niebezpiecznie skuteczny i coraz szerzej wdrażany

Czy jutro to
cyfrowy „1984”
w „Folwarku
zwierzęcym”?
Oby nie...

Zakończenie



właśnie tam. Ba, ten system przewyższył to, co George Orwell opisywał, i ten system jest coraz bardziej skuteczny, coraz bardziej niebezpieczny i coraz szerzej wdrażany.

Cyfrowe prześladowanie chrześcijan. Pani profesor Monika Przybysz dała nam pewną próbkę, jak można wyrzucać zagadnienia religijne, konserwatywne ruchy pro life z mediów społecznościowych i przyznam, że nie wiedziałem, że jest aż tak ogromna skala, a tutaj mamy drugie niebezpieczeństwo, cyfrowe prześladowanie religii. Czy nasze jutro będzie takim cyfrowym *Rokiem 1984*? A jeśli połączymy to jeszcze z drugą książką George’a Orwella, czyli *Folwarkiem zwierzęcym*, pewnie wszystkim tutaj znanym, gdzie najpierw zwierzęta sprzeciwiły się ludziom, a potem, kiedy same zwierzęta zaczęły rządzić, to były gorsze niż ludzie w stosunku do zwierząt. Oby tak nie było. Dziękuję bardzo.

* * *

ks. dr Rafał Pokrywiński

Dziękujemy bardzo, Księżo Profesorze, udało się Księdzu przedstawić zagrożenie bardzo plastycznie, czujemy się zagrożeni. W każdym razie tutaj podam, że cała nasza konferencja odbywa się w ramach publikacji raportu „Wolność religijna na świecie. Raport 2021”, opracowany przez Stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie. Rzeczywiście jest wydrukowane podsumowanie w języku polskim, Cały raport jest tłumaczony w całości na język polski. Pewnie się ukaże na początku następnego roku. Natomiast cenne jest faktycznie wydobyć nie tylko pojedynczych przypadków. Ten raport dzieli kraje na te, w których dokonuje się prześladowanie, dyskryminacja i kraje pod obserwacją. Zagadnienie wolności religijnej to zagadnienie domagające się perspektywy prawnej, perspektywy teologicznej, religioznawczej, społecznej, mediów społecznościowych.

Dodam tylko do wystąpienia ks. prof. Józefa Klocha, że oglądałem kilka tygodni temu na BBC, zdaje się, przedstawienie robota religijnego. Napawało to mnie nie tyle przerażeniem, co pewnym zniesmaczeniem. Tworzy się robot, który ma złożone ręce, chyba Santo się nazywa, nawet w kontekście polskim jest pokazywany w jakimś kościele, przychodzi starsza kobieta i pyta się tego Santo, czy moi bliscy są w niebie, czy jakiś kontakt z nimi mam. To powodowało właśnie taką myśl, w jakim kierunku my idziemy. To już nawet nie rozmowa z drugim człowiekiem, tylko z rzeczą o sprawach transcendentnych, o których nawet drugi człowiek niewiele nam przecież

może powiedzieć. Sztuczna inteligencja wkracza również w sferę religijną. Proponowano tam, że zastąpi rabinów, kapłanów i innych. Na razie twórca twierdził, że tak szybko ten postęp nie idzie, więc może jeszcze jest szansa dla tych, którzy pełnią funkcję kapłańską.

Bardzo serdecznie chciałbym podziękować wszystkim prelegentom. Za chwilę zakończy naszą konferencję pani dr Marlena Kałużyńska. Chciałbym podziękować za dyskusję naukową, wieloaspektową na temat wolności religijnej, do której kontekstu dostarczył raport Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie. Z pewnością Centrum będzie podejmować kolejne dyskusje, zapraszać prelegentów, aby rozszerzać kontekst naszych rozważań.

dr Marlena Kałużyńska-Tyburska

W pierwszej kolejności chciałbym podziękować organizatorom głównym, czyli naszemu Uniwersytetowi. Podziękowania składamy na ręce księdza rektora, księdza profesora Ryszarda Czekalskiego, który udostępnił i zgodził się na organizację takiej konferencji, w tym miejscu, w Auli Schumana. W drugiej kolejności pani rektor, doktor habilitowanej, profesor UKSW Annie Fidelus za wprowadzenie do naszej konferencji. Dziękujemy bardzo.

Oczywiście dziękuję księdzu dyrektorowi, profesorowi Waldemarowi Cisko jako dyrektorowi Centrum. Bez księdza zgody i akceptacji naszych pomysłów, nie byłoby to możliwe. Dziękujemy za możliwość rozwoju, organizacji różnych przedsięwzięć, imprez.

Chciałbym też podziękować księdzu profesorowi Janu Przybyłowskiemu, zastępcy dyrektora, który jest naszym aniołem stróżem, nad wszystkim czuwa, pomaga i podpowiada. Chciałbym w tej chwili podziękować ambasadorze Egiptu, Jego Eksceleencji Malik Muhammad Farooqowi, ambasadorowi Pakistanu w Polsce oraz pani Ewelinie Kęcik, asystentce, która przybyła na naszą konferencję. Niestety, Jego Ekscelencja Ambasador nie dotarł do Polski. Przykro nam, ale liczymy na dalszą współpracę, oczywiście artykuł pojawi się w publikacji.

Następnie dziękuję księdzu profesorowi doktorowi habilitowanemu Faustynowi. Dziękuję też księdzu profesorowi doktorowi habilitowanemu Henrykowi Skorowskiemu. Pozwolę sobie podziękować pani doktor Katarzynie Bogdziewicz, panu doktorowi Radosławowi Malinowskiemu, panu doktorowi Patrykowi Gołubcowi, panu magistrowi Jakubowi Stępniewi, pani profesor UKSW doktor habilitowanej Monice Przybysz, księdzu profesorowi

doktorowi habilitowanemu Jarosławowi Różańskiemu, księdzu profesorowi uczelni, doktorowi habilitowanemu Józefowi Klochowi.

Następnie chciałabym podkreślić, że będzie wydana publikacja zawierająca materiały z tej konferencji. Chciałabym prosić o włączenie się w to dzieło. Można dosyłać artykuły – m.tyburska@uksw.edu.pl.

Chciałabym podziękować pracownikom Centrum, czyli księdzu doktorowi Rafałowi Pokrywińskiemu za pomoc w prowadzeniu konferencji, księdzu doktorowi Mariuszowi Boguszewskiemu, księdzu Pawłowi Antosiakowi, księdzu doktorowi Andrzejowi Kwaśniewskiemu. Koleżankom, które pomagały zwłaszcza w recepcji, Gosi Hebdzie i Agnieszce Słyś, służbom technicznym UKSW, panu Danielowi, panu Andrzejowi, panu Arturowi, bez których to wydarzenie nie mogłoby się odbyć. Dzięki nim mamy ten streaming, dzięki kamerom Panda TV. Paniom, które tłumaczą, pani Magdalenie Macińskiej i pani Marzenie Szymańskiej, które nie pierwszy raz są z nami. Bardzo dziękuję panu, który udostępnia nam sprzęt, cateringowi „Jest słodycz”.

Przede wszystkim dziękuję Wam, Szanowni Państwo, uczestnikom, którzy byliście z nami cały dzień i tym, którzy się z nami łączycie. Dziękuję Wam za udział i zaangażowanie.

Na koniec dziękuję za Patronat Honorowy Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Andrzejowi Dudzie i całej kancelarii. Zapraszam na obiad. Do zobaczenia. Szczęść Boże.

KONFERENCJA NAUKOWA
WOLNOŚĆ A PROBLEMY EKONOMICZNE

Sopot, 13 maja 2022 r.



DO OBEJRZENIA

Program konferencji

Rozpoczęcie - 10.00

Prowadzenie - dr Marlena Kałużyńska-Tybuska, UCBWR/UKSW

ks. prof. dr hab. Jan Kazimierz Przybyłowski, UKSW –
wykład wprowadzający: Wolność a problemy ekonomiczne

prof. dr hab. Ewa Polak (UG)
Teoria i praktyka dotycząca wolności gospodarczej
Kujawsko-Pomorska Szkoła Wyższa w Bydgoszczy

dr Grzegorz Osiański
Ile kosztuje wolność w sieci?
Akademia Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu

ks. mgr Adam Klonowski
Determinanta ekonomii: Influencerzy i followeri w perspektywie teologii
stosowanej
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Przerwa kawowa 11.30 - 11.45

mgr lic. Anna Chciałowska
Autonomia i niezależność instytucji zakonnych w prowadzonej działalności
wychowawczej z szczególnym uwzględnieniem ich finansowania
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

dr Paulina Jabłońska
Ekskluzywność i ochrona praw zakonnika i instytucji zakonnej
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

dr Angelika Wiech (UKSW)
Pieniądze szczęścia nie dają
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ks. mgr Daniel Filipowicz
Korzeń wszelkiego zła – żądza pieniądza
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

KONFERENCJA NAUKOWA

Wolność a problemy ekonomiczne



13 maja 2022

Sopot, Parafia pw. Zestania Ducha Świętego



Ministerstwo
Edukacji i Nauki

„Zadanie finansowane ze środków Ministerstwa Edukacji i Nauki
na podstawie umowy nr MEIN/2021/DPI/333 z dnia 14.12.2021”.

„Jednostka badań naukowych oświatowych kompleksowej i interdyscyplinarnej, analitycznej wartości
religijnej oraz zagadnień związanych ze współpracą na rzecz interdyscyplinarnej i interkulturowości
w wymiarze teoretycznym, empirycznym i praktycznym prowadzących w ramach
Uniwersyteckiego Centrum Badań Wolności Religijnej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie”.



WEJDŹ PO WIĘCEJ

TEOLOGIA
STOSOWANA

ks. mgr Mateusz Kozioł
Wolny rynek w nauczaniu papieża
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Zakończenie 13.30

Rada Naukowa

ks. dr hab. Waldemar Cisto, prof. ucz. UKSW
ks. prof. dr hab. Jan Kazimierz Przybyłowski, UKSW
ks. dr hab. Marek Stokłosa, prof. ucz. UKSW
dr hab. Anna Fidelus, prof. ucz. UKSW
dr hab. Krzysztof Wielecki, prof. ucz. UKSW
prof. dr hab. inż. Marek Lisiecki, UKSW
dr Grzegorz Osiański, AKSIM
dr hab. Veslavo Osiański, prof. ucz. UMK
prof. dr hab. Ewa Polak, Pomorska Szkoła Wyższa w Bydgoszczy
dr Waldemar Polak, UG

Komitet Organizacyjny

Małgorzata Heba
dr Marlena Kałużyńska-Tybuska, UKSW
ks. dr Andrzej Kwasniewski, UKSW
ks. mgr lic. Paweł Antosiak, UKSW
ks. dr Rafał Polowyński, UKSW
ks. mgr Adam Klonowski, UKSW
ks. mgr Daniel Filipowicz
ks. mgr Mateusz Kozioł

KS. MATEUSZ KOZIOŁ

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ „WOLNOŚĆ A PROBLEMY EKONOMICZNE”

Sopot, 13 V 2022 r.

W dniu 13 maja 2022 r. przy parafii pod wezwaniem Zesłania Ducha Świętego w Sopocie odbyła się konferencja naukowa, której organizatorami byli: Uniwersyteckie Centrum Badań Wolności Religijnej, studenci, doktoranci i doktorzy związani z Katedrą Teologii Pastoralnej UKSW w Warszawie. Uniwersyteckie Centrum Badań Wolności Religijnej jest instytucją powołaną z inicjatywy Ministerstwa Edukacji i Nauki jako ośrodek prowadzący badania i monitorujący różne przestrzenie realnie wpływające na przestrzeganie wolności religijnej. Działalność Centrum wpisuje się w zainteresowania i działalność katedry Teologii Pastoralnej, którym celem jest poszukiwanie praktycznych rozwiązań problemów dotyczących duchowych potrzeb człowieka.

Tegoroczne warsztaty poświęcone były zagadnieniu wolności w ekonomii, która nierozzerwalnie stanowi istotny, nawet jeśli niezauważalny element ludzkiego życia, to domaga się pogłębionej refleksji również nad miejscem wolności w ekonomii. Taki problem w swoich prelekcjach wykazują naukowcy od ekonomii, mediów, prawa, pedagogiki i teologii stosowanej.

W problematykę konferencji wprowadził ks. prof. dr hab. Jan Przybyłowski. We wstępie zaznaczył konieczność poszukiwania w teologii zastosowania, by nauka nie pozostawała martwym polem, pozostającym wyłącznie w bibliotekach i dostępna tylko zainteresowanym, ale rzutowała na współczesne problemy i dotykała ludzkiego życia. Dlatego analiza pojęcia ekonomii rozumianej szeroko znalazła się odzwierciedlenie w prezentowanych wykładach i warsztatach podczas konferencji. Ukazano, jak na przestrzeni wieków przemiany ekonomiczne wymuszały szereg zmian w społeczeństwach, które to zmiany nie mogły pozostawać niezauważone przez Kościół i teologów.

Prowadzenie konferencji zostało przekazane pani dr Marlenie Kałużyńskiej-Tyburskiej, która przedstawiała prelegentów i zapowiadała temat wystąpienia. Jej zadaniem była również organizacja konferencji, koordynacja wystąpień i obsługa techniczna.

Pierwszym prelegentem była pani prof. dr hab. Ewa Polak z Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy. Podejmowany przez nią temat to „Teoria i praktyka dotycząca wolności gospodarczej”. W wystąpieniu została przedstawiona koncepcja wolnego rynku. Naświetlając zarówno plusy jak i cienie idei wolnorynkowego postrzegania ekonomii, została zwrócona szczególnie uwaga na niemożliwość pogodzenia założeń idei z rzeczywistością, bo taki dysonans towarzyszył liberałom od samego początku. Podając przykłady, pani profesor wykazała, jak praktyka wolnego rynku pociągnęła za sobą szereg działań i społecznych postaw wprost przeciwnych do teorii wolnorynkowego świata.

Kolejnym prelegentem był dr Grzegorz Osiński. W swojej pracy naukowej w Akademii Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu łączy współczesne metody badań i informatykę z problemami antropologicznymi dotyczącymi głębi ludzkiej egzystencji. Przedłożył on słuchaczom sposób działania największych firm przechowujących dane użytkowników. Gromadzenie i analiza danych, tworzenie algorytmów pozycjonujących treści jest dzisiaj niezwykle dochodowe. Jednocześnie stanowi zagrożenie ze względu na obszar, w którym człowiek jest obserwowany. Każdy krok i wybór treści w przestrzeni Internetu trafia do ogromnych baz danych, a po przetworzeniu powoduje dobór proponowanych informacji, kształtując w ten sposób ścieżkę poruszania się w świecie wirtualnym. Pozór wolności, który daje korzystanie z wyszukiwarek i portali społecznościowych jest założeniem największych koncernów, a moment, w którym przyjmuje się reguły podsuwanych treści jest niezauważalny dla użytkownika. Proponowany rozwój technologii i takie jej zastosowanie otwiera szereg pytań o wolność człowieka, o możliwości i granice, jakie może osiągnąć technologia. Zagrożeń i pytań w tym temacie jest wiele i chociaż większość tych problemów brzmi odległe i może wydawać się daleką przyszłością, to jednak wydarzają się na naszych oczach i dotyczą absolutnie każdego.

Pozostając w temacie przestrzeni Internetu, ks. Adam Kłonowski przybliżył uczestnikom konferencji zależności powstające między osobami tworzącymi treści w Internecie – influencerami a odbiorcami ich treści – followersami. Dla osiągnięcia swoich założeń twórca musi zbudować więź ze swoim odbiorcą, by ten zaangażował się emocjonalnie

w przedstawione treści. Sposobów na osiągnięcie tego celu jest wiele. Zainteresowanie własnym życiem, często prywatnym, relacjonowanym w Internecie, dobrze dobrane informacje, przedstawiane w syntetyczny i przystępny lub ewentualnie zabawny sposób, poradniki i przewodniki po wielu dziedzinach, to wszystko może dawać odbiorcy poczucie uczestniczenia, a nawet współtworzenia razem z ulubionym twórcą. Dla influensera taka relacja ma oczywiście przełożenie na liczby i osiągnięty dzięki wyświetleniom i zbudowanej społeczności zysk. Promocja marek, używanie bardzo konkretnych produktów lub usług w swoich materiałach, współpraca lub nawet obiektywność wyrażanych opinii wpływa na decyzje konsumentów. Zaangażowanie, prosty przekaz, autentyczność wizerunku influencerów w Internecie często jest rozbieżne z prawdą o nich samych lub polecanych produktach. Twórca, budując swój obraz, tworzy pozorną relację z odbiorcą i tak staje się dla niego determinantą wyborów nie tylko zakupowych, ale również dotyczących stylu życia, realnie przekładając się na codzienność followersów.

W kolejnym referacie pani mgr lic. Anna Chciałowska przedstawiła uczestnikom konferencji prawne aspekty autonomii i niezależności instytutów zakonnych w prowadzonej działalności wychowawczej, to jest szkół, przedszkoli i żłobków ze szczególnym uwzględnieniem ich finansowania. W mocy prawa własnego, czyli konstytucji lub charyzmatu, instytuty mają prawo do administrowania instytucjami wychowawczymi przez nie zakładanymi. W świetle obowiązującego prawa kanonicznego własność założonej przez stowarzyszenie jednostki leży po stronie zakonu, a nie Kościoła partykularnego. Rozróżnienie dotyczące finansowania polega na zwyczajnym i nadzwyczajnym administrowaniu jednostką. Precyzyjne określenie w przepisach własnych zakresu zwyczajnego administrowania pozbawia instytut wątpliwości dotyczących kompetencji. W innym przypadku w życie wchodzi ogólne normy prawa, często kierujące sprawę do decyzji władzy.

W poszukiwaniu wolności, w której towarzyszą nam rozmaite obowiązki i konieczne zadania, pomogła uczestnikom dr Angelika Wiech. Prezentując wyniki badań z ostatnich lat, ukazała stosunek liczby godzin, które poświęcamy na pracę w stosunku do czasu poświęcanego na pozostałe czynności naszego życia. Rodzi to bardzo realne pytanie, jak w przestrzeni pragnienia dobrobytu odnajdujemy się w pragnieniach samorealizacji i poszukiwania szczęścia. Możliwym scenariuszem dzisiejszego świata jest wytworzona wtórnie narracja konieczności takiego podążania za dobrobytem wbrew faktycznym potrzebom i pragnieniom.

Właściwą kontynuacją tematu było wystąpienie ks. mgr. Daniela Filipowicza. Dotykając konieczności zaspokojenia podstawowych lub koniecznych potrzeb, ks. Daniel ukazał biblijne podstawy postawy przeciwnej konsumpcjonizmowi. Prezentując chorobliwą chęć posiadania pieniędzy, daje się zauważyć liczne pułapki, którym również dziś człowiek może ulegać, jeśli nie odnajdzie zdrowego podejścia do posiadanego majątku. W świetle Pisma Świętego ani pieniądze nie są złe, ani bycie bogatym nie jest grzechem, o ile podejście do rzeczy materialnych zostaje przyjęte jako błogosławieństwo i tak wykorzystane, pozostając daleko od nieuporządkowanego pragnienia posiadania.

Kolejnym podejmowanym na konferencji zagadnieniem był przedłożony przez ks. mgr. Mateusza Koziola referat dotyczący pojawiającego się w nauce papieża zagadnienia wolnego rynku. Właściwym podejściem do takiej tematyki byłoby zaprezentowanie kolejnych dokumentów papieskich dotyczących pojęcia wolnego rynku. Prezentujący jednak zaproponował raczej całościowe podejście, podkreślając mandat papieża do wypowiadania się na temat doczesny, jakim jest gospodarka wolnorynkowa. Pokazując zmiany zachodzące między kolejnymi epokami, zauważył zmieniające się stanowisko papieża wobec ekonomii i spraw społecznych. Nie jest to jednak powód do obaw, gdyż ewolucja pojęć i ich interpretacji w świetle Ewangelii, której głosicielem jest Kościół, również w głosie papieża była w ostatnim wieku niezwykle dynamiczna.

Ostatnim wystąpieniem na konferencji zaszczycił uczestników dr Kamil Krzysztof Bomber. Przedstawił on temat wolności wyboru na rynku pracy. Punktem wyjścia prezentacji było ukazanie wartości wyborów, jakie podejmuje człowiek w swoim życiu. Stosunkowo prozaiczne wybory podejmowane w życiu człowieka determinują jednak jego kolejne decyzje. Na płaszczyźnie teologicznej jest to rozeznawanie woli Bożej w życiu. Jednocześnie w myśl kodeksu pracy, każdy ma prawo do wolnego wyboru ścieżki kariery. Gdy zestawimy ze sobą głęboko chrześcijańskie podejście do pragnienia rozwoju, realizacji ambicji, można zarysować ideał drogi na rynku pracy. Rozróżniając różne sposoby i podejścia do rynku pracy osób wchodzących dzisiaj na rynek pracy, można zauważyć zaburzenie pewnej normy statystycznej. Rodzącym się pytaniem jest problem odpowiedniego, zaprezentowanego już chrześcijańskiego podejścia do sprawy wyboru i obieranego kierunku w decyzjach podejmowanego zawodu.

Poza programem zabrał głos pan prof. Waldemar Polak, który w swoim krótkim wystąpieniu zaznaczył wartość odpowiedzialności za przyszłość



naszego kraju w przestrzeni zagadnień społecznych. Analizując dotychczasowe ekonomiczne ruchy najnowszej historii naszego kraju, zaproponował uczestnikom szerokie spojrzenie na rodzące się przed Polską perspektywy.

Bardzo owocną kontynuacją całej konferencji były rozmowy i dyskusje odbywające się w wolnej przestrzeni podczas obiadu oraz po zakończeniu oficjalnego przebiegu sympozjum. Przyjacielska atmosfera wspólnie spędzanego wieczoru popychała uczestników do wyciągania wniosków i podejmowania zupełnie nowych wątków relacji wolności i ekonomii.



PAULINA JABŁOŃSKA

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

GODNOŚĆ FUNDAMENTEM WOLNOŚCI CZŁOWIEKA

„...jako swobodny i godny siebie twórca i rzeźbiarz sam sobie [nadasz] taki kształt, jaki zechcesz. Będziesz mógł degenerować się i staczać do rzędu zwierząt; i będziesz mógł odradzać się mocą swego ducha wznosić się do rzędu istot boskich”.

Giovanni Pico della Mirandola

Dwudziesty pierwszy wiek zapisuje się w kartach historii świata jako czas zniewolenia i zdeptania godności człowieka.

Tytuł niniejszego referatu zawiera słowa: „godność człowieka” i „wolność”, dlatego przedmiotem mojej refleksji będzie poszukiwanie odpowiedzi na następujące pytanie: jak się ma wolność do godności osoby ludzkiej?

Istotną rolę w procesie odwoływania się do godności ludzkiej odegrała pamięć o nieludzkich okrucieństwach oraz niesprawiedliwościach dokonywanych w czasie II wojny światowej, a także przedstawiony światowej opinii publicznej straszliwy bilans zbrodni reżimu narodowego socjalizmu. Także współcześnie, ludzie stają się ofiarami inwazji Rosji na Ukrainę, odbierane jest im prawo do życia, są ofiarami terroru, masowych gwałtów i czystek etnicznych. Te świadectwa cierpienia, poniżenia oraz bezprawia wpływają na sposób rozumienia godności człowieka, warunkują jego prawno-etyczne istnienie w takim samym stopniu, co jego moralną oczywistość.

W związku z powyższym godność człowieka stanowi fundament jego wolności, ale i *vice versa* wolność jest gwarantem godności człowieka. Odbierając człowiekowi wolność, zniewalając go w taki czy inny sposób, nie tyle odbieramy mu godność, bo tej nikt człowiekowi odebrać nie może, ale poniżamy go, depczemy jego godność.

Godność jako fundament norm prawnych

Odwoływanie się do pojęcia godności człowieka jest obecnie – a przynajmniej we współczesnych, cywilizowanych społeczeństwach bardzo częstą praktyką. Pojęcie godności człowieka jako normy prawnej zaczęło funkcjonować w dokumentach prawa międzynarodowego, a także w konstytucjach poszczególnych krajów z chwilą przyjęcia przez ONZ w roku 1948 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, której artykuł I odnosi się do równej godności wszystkich ludzi: „wszystkie istoty ludzkie rodzą się wolne i równe w godności i prawach”. Znaczenie, jakie powszechnie nadaje się godności człowieka po II wojnie światowej, jest ściśle związane z dążeniem do globalnej akceptacji praw człowieka, prawnym ujęciem ich w konstytucjach poszczególnych krajów, a także uczynieniem z nich podstawy prawa międzynarodowego. Prawne umocowanie pojęcia godności ludzkiej znajdziemy np. w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (1950), w obu przyjętych przez ONZ Międzynarodowych Paktach Praw Człowieka (1966), a także w Akcie Końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE) w Helsinkach (1975). Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej uznaje, że godność ludzka musi być szanowana oraz chroniona. W preambule polskiej Konstytucji z 1997 roku jest mowa o zachowaniu „przyrodzonej godności człowieka, jego prawa do wolności i obowiązku solidarności z innymi”, które jest niezbywalnym i nienaruszalnym źródłem wolności oraz praw człowieka i obywatela. Naturalnie chodzi tu o takie ujęcie godności, które leży u podstaw zarówno tych, jak i wielu innych późniejszych konwencji dotyczących praw człowieka. Równocześnie idzie o takie przedstawienie owej godności, która może stać się podstawą prawnej gwarancji podmiotowości osoby jako takiej i tym samym normatywnie potwierdzoną wartością fundamentalną, bezapelacyjnie uzasadniającą prawa człowieka, a tym samym prawo w ogóle. Kontynuując powyższą myśl, można śmiało powiedzieć, że rozpatrywana z punktu widzenia prawnego-etycznego zasada godności człowieka jest uniwersalnym fundamentem ludzkiego bytu. Godność ta przysługuje zatem każdemu człowiekowi jako bytowi ludzkiemu w sposób ważny, równy, nierozłączny, a także niezależnie od rasy, religii, wyznania, wieku, narodowości czy innych istotnych przymiotów. Nie uzyskuje się jej na podstawie indywidualnych osiągnięć czy kwalifikacji, nie traci się jej też na skutek okoliczności dyskwalifikujących, np. na skutek przestępstwa. Godność człowieka nie jest także uwarunkowana faktem zaakceptowania jej przez społeczeństwo bądź dane ośrodki polityczne. Przeciwnie, właśnie

tam, gdzie jest ona nieakceptowana, w sposób istotny da się odczuć jej zagrożenie, i właśnie takie przypadki pociągają za sobą reakcję światowej opinii publicznej.

Współcześnie w rozumieniu godności człowieka na pierwszym miejscu znajduje się powiązana z zasadą równości kwestia wolności. Wywodząca się z podstawowych praw gwarancja uznania godności człowieka ma tutaj wymiar praw i wolności jednostki. Godność człowieka wymaga zapewnienia odpowiedniego obszaru wolności. Gwarancja praw i wolności osoby polega przede wszystkim na indywidualnej ochronie jednostki przed ingerencją w jej, określony na mocy praw podstawowych, obszar wolności. Chodzi tu o ochronę przed samowolnym ograniczeniem wolności w społecznych relacjach oraz osobistych przekonaniach, ingerencją w sferę prywatną, naruszeniem psychicznej i fizycznej integralności, tak ze strony państwa, jak i ze strony podmiotów społecznych.

W szczególny sposób, z uwagi na poszanowanie godności człowieka, trzeba piętnować przypadki poniżania, upokarzania oraz okrutnego traktowania innego człowieka. Z punktu widzenia aspektu wolności, w celu poszanowania godności człowieka konieczne jest państwo prawa, które przestrzega praw, a także wolności jednostki. Konkretnie rozwiązania wypracowywane są we współczesnym państwie na drodze procesu demokratycznego. Celem ich jest zagwarantowanie poszanowania godności każdego człowieka.

Godność ludzka i jego wolność w nauczaniu Kościoła katolickiego

Kościół katolicki wniósł niepodważalny wkład w obronę godności i wolności człowieka, gdyż wcześniej niż świeckie systemy filozoficzne zajął się tym zagadnieniem. Dramat dwóch ostatnich wojen światowych, podczas których godność i wolność człowieka zostały w nieludzki sposób zanegowane przez faszyzm i stalinizm, skłonił Kościół do tego, aby tym zagadnieniom poświęcić szczególną uwagę. W jednoznaczny i bardzo wyrazisty sposób podjął je i rozwinął Sobór Watykański II w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* w rozdziale I zatytułowanym *Godność osoby ludzkiej*. Kontynuację tego nauczania znajdujemy także w dokumentach papieża św. Jana Pawła II. Papież w wielu swoich dokumentach podejmował temat godności osoby ludzkiej w aspekcie nadprzyrodzonym. Odnosił się do niej w swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis* (1979), w której stwierdził, iż człowiek jedynie w Bogu może

uzyskać pełną świadomość swojej godności, wyniesienia, transcendentnej wartości samego człowieczeństwa, a także sensu swojego bytowania. Z kolei w adhortacji apostołskiej *Ecclesia in Europa* (2003) przedstawił współczesne zagrożenia dla godności ludzkiej.

W swoim nauczaniu Kościół podkreśla, że człowiek jest istotą rozumną, wolną i odpowiedzialną, posiadającą wyjątkową pozycję wśród wszystkich ziemskich istot, a więc także szczególną godność. Kościół katolicki naucza, że godność przysługuje osobie ludzkiej z chwilą poczęcia aż do naturalnej śmierci (KKK, n. 1703). Tak więc widzimy, że w nauczaniu Kościoła „godność osoby ludzkiej” oraz jej „wolność” są pojęciami nierozłącznymi. Potwierdza to wypowiedź Magisterium Kościoła zawarta w Katechizmie Kościoła katolickiego, gdzie czytamy: „wolność wypełnia się w relacjach międzyludzkich. Każda osoba ludzka, stworzona na obraz Boży, ma prawo naturalne, by była uznana za istotę wolną i odpowiedzialną. Wszyscy są zobowiązani do szacunku wobec każdego. Prawo do korzystania z wolności jest nieodłącznym wymogiem godności osoby ludzkiej, zwłaszcza w dziedzinie moralności i religii. Prawo to powinno być uznane przez władze świeckie oraz chronione w granicach dobra wspólnego i porządku publicznego” (KKK, n. 1738).

Zdolność samostanowienia właściwa tylko człowiekowi jest więc źródłem oraz gwarantem jego niezbywalnej godności.

Godność i wolność *versus* aborcja/wolny wybór

Życie każdego człowieka stanowi jedno z najistotniejszych dóbr w hierarchii dóbr chronionych prawem. To najwyższa wartość, którą człowiek otrzymuje od Boga i nie ulega wątpliwości, że jest procesem, trwającym od chwili poczęcia aż do śmierci.

Papież Jan Paweł II zwracał uwagę, że szeroka akceptacja aborcji w społeczeństwie współczesnym – zarówno w prawie, jak i w obyczajowości – jest znakiem groźnego kryzysu zdolności odróżniania dobra od zła, także w odniesieniu do najbardziej fundamentalnych wartości. Władzą zakorzenioną w człowieku, dzięki której osoba ma świadomość samoposiadania i samostanowienia o sobie oraz decydowania jest wolna wola. Jest tym, co człowiekowi pozwala chcieć i wybierać, jest wyrazem podmiotowości człowieka, potwierdza jego wolność oraz godność. Funkcjonuje podczas wykonywania czynu ludzkiego, jest drugim jego integralnym elementem obok poznania intelektualnego. Przyjmując za aksjomat, iż człowiek najpełniej wyraża się przez czyn ludzki, Karol Wojtyła zauważył, iż duże znaczenie ma

tu decyzja wolnej woli. Samo zrozumienie przedmiotu czynu nie ma jeszcze charakteru moralnego, bowiem to decyzja wolnej woli ostatecznie mu go nadaje. Jan Paweł II nauczał, iż moralność ludzkiego czynu zależy głównie od przedmiotu, dodając, że dotyczy to przedmiotu logicznie wybranego przez świadomą wolną wolę. Papież podkreślał, że chodzi tu o świadomą wolę, tak więc znającą prawdę i doświadczenia prawdy. Wolność woli odzwierciedla się w jej podporządkowaniu prawdzie. Gwarancją wolności wolnej woli jest posłuszeństwo prawdzie. Wola nie jest do końca wolna, jeśli nie opiera się na prawdzie. Wybory współczesnego człowieka doprowadzają do tego, że istnieje niesprawiedliwość, ucisk, a także cierpienie. Mnogość błędnych decyzji prowadzi z czasem do zła i grzechu.

Papież Jan Paweł II powtarzał, że antykoncepcja sprzeciwia się cnotom czystości małżeńskiej, natomiast aborcja jest spreczna z cnotą sprawiedliwości, łamiąc bezpośrednio Boże przykazanie „nie zabijaj”.

Penalizacja aborcji w Polsce budzi wiele kontrowersji. Jest polem do gorącej dyskusji między zwolennikami aborcji a jej przeciwnikami. Odmiennie poglądy prowadzą do powstawania nowych projektów ustaw zakładających zaostrzenie regulacji dotyczących dopuszczalności aborcji bądź też wprowadzających liberalizację tych przepisów. W optyce Kościoła katolickiego nie ulega wątpliwości, że życie człowieka zaczyna się w chwili jego poczęcia. Zwolennicy liberalizacji przepisów dotyczących ochrony życia bardzo często zapominają o godności ludzkiej każdej istoty i jej wrodzonym, niezbywalnym prawie do życia. Zapominają również, że poszanowanie świętości życia ludzkiego powinno być nadrzędną zasadą praktyki medycznej, podobnie jak propagowanie prawa do życia jest podstawowym obowiązkiem władz publicznych. Żadna istota ludzka nie może decydować o tym, że życie innej istoty ludzkiej powinno się zakończyć.

Małżeństwo i rodzina a godność i wolność

Kościół w Polsce doskonale rozumie, iż należycie pojęta odnowa życia religijnego powinna zacząć się od rodziny. Rodzina jest bowiem podstawową komórką społeczności ludzkiej, w której wzrasta i coraz bardziej się zakorzenia życie religijne, życie wiary w każdym pojedynczym człowieku.

To w rodzinie wartości takie jak godność oraz wolność mają szansę integralnego rozwoju. Warto podkreślić, iż chodzi tu o model personalistyczny, czyli oparty na wolnej decyzji osób, które chcą przekazywać życie oraz tworzyć wspólnotę, rozwijając i pogłębiając naturalne uwarunkowanie

męskości oraz kobiecości, nie natomiast o jakiegokolwiek związku, które – choć nazywają się bądź chciałyby być nazywane rodziną – nie wypełniają warunków bycia małżeństwem, a w następstwie rodziną.

Papież Jan Paweł II nauczał, że dziecko jest najpiękniejszym darem dla rodziny, dla narodu. Karol Wojtyła przede wszystkim opiera godność, wolność oraz wolną wolę na fundamencie rodziny. Jeśli pokój będzie w domach, w naszych rodzinach, w których żyjemy, wówczas będzie emanował i będzie wpływał na innych. Jeśli zaś nie obronimy pokoju, w naszych izbach, jakimi są ludzkie serca i w naszych rodzinach – to nie będzie pokoju w skali społeczeństwa.

Godność i wolność a zniewolenie dziecka

Bilans XX wieku jest dość kuriozalny, bowiem z jednej strony widać dowartościowanie dziecka, przyznanie mu wielu praw i przywilejów potwierdzonych międzynarodowymi aktami, z drugiej natomiast stworzenie mechanizmów degradujących wartość dziecka i dzieciństwa. W czasie dwóch wojen światowych, rewolucji sowieckiej oraz innych konfliktów zbrojnych zginęło około 4,5 miliona dzieci, około 5 milionów zostało uchodźcami, a blisko 12 milionów zostało wyrwanych ze środowiska rodzinnego. Pod koniec XX wieku, z ogólnej liczby 2 miliardów dzieci, 6 milionów żyje w nędzy, 160 milionów głoduje, 11 milionów choruje na malarię, AIDS a także inne ciężkie choroby, które stanowią plagę w wielu regionach świata. Szczególny niepokój budzi fakt, iż od 2 do 3 milionów dzieci zmuszanych jest do prostytucji, a blisko 1 miliona pada ofiarą molestowania seksualnego. Dzieci, w wielu krajach świata wykorzystywane są do ciężkich prac fizycznych, a nawet do celów wojennych. W zaskakującym tempie rośnie też, liczba dzieci, które rodzą się w związkach pozamałżeńskich (w Anglii to na przykład 50 procent). Z tego względu nie mogą więc być wychowywane w pełnej rodzinie.

Dzieci są ofiarami gwałtów, dyskryminacji rasowej, apartheidu, agresji, okrucieństwa i wyzysku, cierpią z powodu epidemii i degradacji środowiska; nadużywanie narkotyków przyczynia się często do pozbawienia ich życia. Dla milionów dzieci na świecie przyszłość przedstawia się niezbyt optymistycznie. To przede wszystkim one zapłaciły i płacą w dalszym ciągu cenę konfliktów etnicznych, w wyniku których jak podaje Maria Kruczkowska – zostało pozbawionych życia 2 miliony dzieci, 6 milionów zostało ciężko rannych i trwale okaleczonych, 20 milionów straciło dom, a 13 milionów

jest uchodźcami we własnych krajach. Obecnie na świecie jest 300 tysięcy dzieci-żołnierzy, o jedną trzecią więcej niż pod koniec lat osiemdziesiątych (najmłodsze z nich mają po siedem lat). Walczą w wojnach domowych od Sri Lanki po Sierra Leone, od Kongo po Kolumbię, od Nepalu po Sudan. Wiele jest także dzieci na sprzedaż, np. niewolniczy statek „Etireno”, pływający po Zatoce Benińskiej, dostarcza dzieci-niewolników, które trafiają do plantacji kakao i bawełny na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Zdaniem Międzynarodowej Organizacji Pracy na świecie jest zatrudnionych 250 milionów dzieci w wieku od 9 do 14 lat. Wylicza się, iż pod przymusem oraz za darmo pracuje od kilkunastu do kilkudziesięciu milionów (np.: Pakistan, Indie, Nepal, Birma, Sudan nie chcą dostarczać danych). Organizacje broniące praw dziecka przestrzegają, iż zjawisko to rośnie. Ponadto dzieci stają się łatwym łupem przemytników, watażków oraz właścicieli domów publicznych. Maria Kruczkowska przywołuje także inne niepokojące dane: „[...] na ulicach światowych metropolii przebywa 100 milionów bezdomnych dzieci w wieku od kilku do kilkunastu lat. W Bukareszcie, Sofii, Bogocie, Rio de Janeiro, Nairobi ich los jest podobny. Po roku, dwóch spędzonych na wączaniu kleju są już często nie do odzyskania. Trafiają do aresztów za włóczęgostwo, siedzą tam z dorosłymi, są bite, czasem torturowane, dziewczynki są często gwałcone przez policjantów. Dzieci ulicy zazwyczaj mają domy i rodziny, ale nikt się o nie nie upomina”.

W czasach minionych i współczesnych o wielu tragicznych losach dzieci w swych naukowych pracach pisał Wiesław Theiss. W książce *Zniewolone dzieciństwo* nawiązał do sytuacji spowodowanych przez wojnę, brutalną przemoc ideologiczną czy destabilizację polityczną. Według autora zagraża dzieciom oraz młodzieży, prowadząc do trwałych wypaczeń psychofizycznych, do utraty zdrowia a nawet pozbawienia życia. Autor ten przedstawił m.in. sytuację polskich dzieci deportowanych w latach 1940–1941 do ZSRR, losy młodocianych przeciwników reżimu stalinowskiego, a także przeżycia dzieci – świadków wydarzeń w Polsce w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Problemy te nie występują tak często w polskiej literaturze historyczno-pedagogicznej, ponieważ problem zniewolonego dzieciństwa został zredukowany przede wszystkim do badań nad losami dzieci, które w czasie II wojny światowej i okupacji stały się ofiarami niemieckiej eksterminacji.

Godność dziecka (osoby ludzkiej) nie wynika z wolności i praw człowieka, ale to wolności i prawa wynikają z godności człowieka. Źródłem tych praw jest godność osobowa. Prawa dziecka są prawami człowieka, z tą różnicą, że z niektórych praw dzieci korzystają w miarę dojrzewania i stosownie do

możliwości rozeznania swojej sytuacji. Jak podkreśla Bogusław Śliwerski „...prawa człowieka (w tym i prawa dziecka) płyną z jego natury, oznacza to, że wywodzą się one z tego, co nazywa się prawem naturalnym, prawem niepisanym, stojącym ponad prawem stanowionym przez człowieka. Z tego też tytułu są one nienaruszalne i niezbywalne”.

W Deklaracji Praw Dziecka uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w dniu 20 listopada 1959 czytamy: „dziecko korzysta ze szczególnej ochrony, a ustawodawstwo i inne środki stworzą mu wszelkie możliwości i ułatwienia dla zdrowego i normalnego rozwoju fizycznego, umysłowego, moralnego, duchowego i społecznego, w warunkach wolności i godności”.

Każde dziecko ma określone prawa, które mają za zadanie chronić jego godność i wolność. Jednak oprócz praw, dziecko posiada także określone obowiązki, o których zdarza się mu zapominać. Warto zatem przypomnieć przynajmniej niektóre z nich.

Na pierwszy plan wysuwa się prawo do życia bez przemocy i poniżania, co znaczy, że nikogo nie można bezkarnie pozbawiać życia. Znęcanie się, bicie i poniżające traktowanie są karygodne i karalne. Dziecko ma również prawo do wolnej wypowiedzi co oznacza, że w ważnych sprawach dotyczących swojej osoby, dziecko może wyrazić swoje zdanie, opinię, oświadczyć własną wolę. Prawo to pozostaje spójne z obowiązkiem dbałości o kulturę słowa.

Jednym z najważniejszych obowiązków dziecka jest obowiązek nauki. Mówi on, że do ukończenia 18 roku życia dziecko ma obowiązek uczęszczać do szkoły, aktywnie uczestniczyć w lekcjach, zajęciach i życiu szkoły. Po ukończeniu tego wieku pozostaje już indywidualna odpowiedzialność dziecka. Następnym jest obowiązek troski o bezpieczeństwo w szkole, zgodnie z którym dziecko musi przestrzegać zasad bezpieczeństwa w szkole, unikać sytuacji zagrażających zdrowiu i życiu. Wykorzystywać czas wolny i przerwy między lekcjami w sposób bezpieczny i przemyślany. Z tego obowiązku wypływa kolejny, czyli obowiązek troski o własne zdrowie. Oznacza to, że dziecko musi dbać o czystość, higienę osobistą, ład i porządek w szkole.

Trzy następne obowiązki w sposób bezpośredni odnoszą się do poszanowania godności oraz wolności drugiego człowieka. Pierwsze miejsce zajmuje obowiązek tolerancji, dobrze rozumianej, ponieważ nie można być tolerancyjnym względem zła. Zakłada on tolerancję wobec tych, którzy mają inne poglądy, przekonania religijne, wygląd, myślą inaczej. Drugim jest obowiązek okazywania szacunku wobec innych co znaczy, że dziecko musi szanować innych ludzi, rodziców, nauczycieli, dorosłych i swoich rówieśników. Dziecko nie może stosować wobec kogokolwiek przemocy,

ponizania drugiego człowieka, nie może wyśmiewać innych i obrażać ich, ma obowiązek bronić słabszych. Trzecim i ostatnim jest obowiązek troski o kulturę słowa. Oznacza to, że dziecko swoje opinie, poglądy, oceny i sądy musi wyrażać w sposób kulturalny, bez użycia wulgaryzmów, nie obrażając i poniżając nikogo.

Z powyższego można wysnuć wniosek, iż prawa i obowiązki dziecka mają na celu ochronę godności i wolności jego samego oraz innych ludzi. Zarówno w prawach jak i obowiązkach zarysowuje się granica wolności, którą doskonale określił już w IV wieku wielki doktor Kościoła św. Augustyn mówiąc: „Moja wolność kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność drugiego człowieka. Należy uszanować to, że inni szanują naszą wiarę czy też kulturę i odwdziaczyć się im tym samym”.

* * *

Osobiste wolności są niezwykle ważne, ale nie nieograniczone, bowiem kończą się tam, gdzie zaczyna się krzywda człowieka.

Podsumowując, chcę podkreślić, że po pierwsze godność jest wartością, która jest fundamentalna dla filozofii i prawa. Oczywistym jest, że każdy człowiek ma godność, a z niej płyną prawa i obowiązki, czy to prawne, czy moralne. Po drugie godność jest na pozór łatwa do zdefiniowania, jednak w praktyce jest to kategoria złożona i trudno definiowalna tak w prawie jak i filozofii. Po trzecie badania międzydiscyplinarne nad godnością ludzką są potrzebne, żeby wartość tę ciągle podkreślać i wyjaśniać, uczynić meritum porządków prawnych, moralnych i społecznych czemu mogą służyć obiektywne i rzetelne badania, które należy wspierać.

Aktualne działania wojenne w Ukrainie pokazują, jak mało skuteczna jest ochrona godności i wolności człowieka w czasie konfliktu zbrojnego. Wystarczy włączyć wiadomości, żeby uzyskać informacje, nie trzeba prowadzić badań empirycznych na ten temat. Owe badania przydałyby się jednak, aby móc ukazać państwa, które łamią te prawa człowieka. Przyszłość pokaże, na ile społeczność międzynarodowa będzie nimi zainteresowana, oby Polska do tego czasu nie prowadziła wojny.

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania, można dojść do wniosku, że to nie brak prawa do aborcji, a brak zapewnienia dostępu do niej, w niektórych przypadkach może doprowadzić do naruszeń praw człowieka.

Należy stwierdzić, iż Jan Paweł II wiele uwagi poświęcał ludzkiej godności. W nauczaniu tego papieża źródłem godności człowieka jest Bóg. Papież zaznaczał, że człowiekiem odpowiedzialnym jest ten, kto w wolno-

ści odpowiada na wymagania, jakie stawia przed nim prawda o ludzkiej godności. Karol Wojtyła nauczał, że dziecko jest najpiękniejszym darem dla rodziny na fundamencie, której opiera godność, wolność, a także wolną wolę.

„Godność” i „wolność” są jak małżeństwo, które tworzy mężczyzna i kobieta, a ich wspólnym mianownikiem jest dziecko i jego dobro. Nie sposób mówić o pełnym poszanowaniu godności dziecka tam, gdzie jest ono w sposób psychiczny czy fizyczny niewolone, gdy jest wykorzystywane, gdy jest poniżane, znieważane, gdzie dzieci są ofiarami gwałtów, dyskryminacji rasowej, apartheidu, agresji, okrucieństwa i wyzysku, cierpią z powodu epidemii i degradacji środowiska.

Człowiek, który pragnie szanować swoją i innych godność, który chce być prawdziwie wolny i respektować wolność innych winien być człowiekiem odpowiedzialnym, jak mówił Jan Paweł II: „musi od siebie wymagać, nawet wtedy, gdy inni nie będą od niego wymagali”.

WYSTĄPIENIA PRELEGENTÓW

(transkrypcja audio)

oprac. ks. Rafał Pokrywiński

WPROWADZENIE – ks. prof. dr hab. Jan Przybyłowski

Moje wystąpienie jako wykład wprowadzający jest bez prezentacji, bo mamy wśród siebie specjalistów, których zaprosiliśmy z wykładami właśnie po to, żebyśmy poczuli, że w nauce najważniejsze jest to, co łączy, a nie to, co dzieli. Zacznę od takiej anegdoty, proszę wybaczyć. To będzie powtórzenie prawie dosłownie wydarzenia, które stało się anegdotą na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie ja zaczynałem swoje studia doktorskie i obroniłem swój doktorat. Otóż rektorem tej uczelni był przez wiele lat ojciec Krąpiec, wizytówką, postacią sztandarową, znaną postacią w świecie filozofii, tomizmu, kultury, człowiek szerokich horyzontów myślowych, ale też bardzo prosty. Miał wiele wystąpień, które studenci później powtarzali i trochę może dodając lub uzupełniając, ale to wpisywało się w odpowiednią atmosferę. Otóż kiedyś go pytali, jak dzisiaj, jaką metodologią najlepiej poznawać rzeczywistość? Ojciec Krąpiec mówił, że wszyscy dzisiaj chcą się specjalizować, zawężać obszar badań i wyostrzać narzędzia badawcze. Ojciec Krąpiec mówi dalej, cytując: „a rzeczywistość często jest jak gnój i trzeba po prostu użyć wiedzy, a nie ostrych narzędzi, żeby ją ugładzono”. To jest spojrzenie człowieka, który wie, co mówi. Im bardziej jesteśmy otwarci na dialog, współpracę, wymianę wiedzy, im bardziej potrafimy stworzyć taki język, którym komunikujemy wyniki badań, tym bardziej stajemy się wiarygodni, bo cóż to za badania, jeśli by one znalazły się tylko na półkach biblioteki i byłyby dostępne wyłącznie specjalistom.

Teologia ma to do siebie, że też się wyspecjalizowała, pozawężała obszary badań, otworzono wiele specjalizacji, że już nawet ich wszystkich nie wymienię. Tak się stało z teologią, że nam nieraz na radzie wydziału czy obecnie radzie dyscypliny nauki teologiczne trudno się porozumieć, bo biblista mówi inaczej, inaczej fundamentalista, moralista, jeszcze specjalista od, powiedzmy, kultury, mediów, teologii pracy i tak byśmy mogli

dzielić. Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze teologia pastoralna, a w tej chwili – jak wczoraj zachęcałem wszystkich uczestników do włączenia się w projekt tworzenia teologii stosowanej. Charakteryzowałby się on prostym podziałem nauki na nauki podstawowe i stosowane, w których przedmiot, który tak badamy, poznajemy, próbujemy opisać, żebyśmy umieli przekazać to szerszemu gronu odbiorców.

To jest pierwsza rzecz: komunikować zastosowanie, żeby nauka służyła człowiekowi, rozwojowi. Tutaj ekonomia chyba jest jedną z takich nauk najlepiej egzemplifikującą nauki stosowane od strony teoretycznej i praktycznej, bo ekonomia jest czymś, z czym każdy z nas styka się na co dzień, nie zdając sobie z tego sprawy. Kiedyś to była bardzo prosta sprawa, bo właściwie wszystko było oparte na teologicznej wizji stworzenia. Największym kapitałem człowieka była po prostu ziemia, która była od Boga. Człowiek w tym bogactwie tylko uczestniczył swoją pracą, czyli trochę tego bogactwa natury wydierał swoją pracą i jej owocami. Jeśli było to możliwe, dzielił się z innymi. Później sama praca stała się bogactwem. Okazało się, że pracę można sprzedawać, że nie trzeba mieć ziemi, żeby pracować, że można szukać pracy w obszarach np. artystycznych. To zupełnie przewróciło wszystko, zresztą o tym nasi specjaliści na pewno powiedzą. Kiedy później wszedł kapitał, okazał się, że nie ziemia jest bogata, a więc nie praca, ale wkład, który następnie zostaje wykorzystany do pomnażania bogactwa, inwestowania. W różny sposób to ukazywano, ale Kościół starał się nadążyć za tymi przemianami, poczynawszy od encykliki Leona XIII *Rerum novarum*, która była pierwszą encykliką społeczną, odpowiadającą na dokonujący się przewrót w życiu społecznym, gospodarczym, ekonomicznym. Oprócz rolników i rzemieślników pojawiła się nowa klasa robotników, czyli ludzi, którzy pracowali i żyli z pracy najemnej. Sprzedawali swoją pracę za zapłatę, a z drugiej strony byli kapitaliści, którzy chcieli jak najmniejszym kosztem zyskać swój produkt, do którego utworzenia potrzebowali pracy robotników. Chcieli się więc wzbogacać na pracy innych, taki był tego mechanizm. Kościół też to widział i starał się stanąć przede wszystkim po stronie tych, którzy się znaleźli w zupełnie nowej dla siebie sytuacji: sytuacji społecznej, rodzinnej, religijnej.

Do dzisiaj, myślę, Kościół nie znalazł wszystkich odpowiedzi na te rodzące się wtedy w tym środowisku pytania i problemy. Jest takie ciekawe określenie, które przyjąłem jako motto naszego dzisiejszego spotkania od Jana XXIII z *Pacem in terris*, czyli encykliki o pokoju na ziemi. Między innymi Jan XXIII napisał w encyklice, aby społeczeństwo miało prawdziwie ludzki



Słowo wprowadzenia ks. prof. J. Przybyłowskiego do uczestników konferencji

charakter. Społeczeństwo, jak się wydaje, ucłowiecza, ale my wiemy też że, patrząc dzisiaj na to, co się dzieje za naszą wschodnią granicą, odcłowiecza. Społeczeństwo tam staje się barbarzyństwem i pokazuje swoje najgorsze oblicze, jakie można pokazać światu. Papież pisze tak: „żeby życie codzienne społeczeństwa miało prawdziwie ludzki charakter, koniecznie trzeba” i tutaj wymienia warunki: „prawda musi być fundamentem ludzkich stosunków”. Dla nas, kiedy pada słowo, prawda, to staje na przed oczyma Chrystus, który mówi: „Ja jestem prawdą”, „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”. Przekazuje to swoim apostołom, ale oni niewiele z tego zrozumieli. My też może niewiele jeszcze rozumiemy. Czyli prawda ma stać się fundamentem ludzkich stosunków. Ma być ona w sprawiedliwości, regułach, będąc fundamentem w prawach. Prawo i sprawiedliwość to jest oddać każdemu to, co mu się należy, każdemu, czyli jeśli ktoś został skrzywdzony, to trzeba mu wynagrodzić. Jeśli ktoś zawinił, trzeba go sprawiedliwie ukarać, ale także by kara była tym, co go będzie motywować do poprawy, a nie będzie niszczyć jego motywacji do wyjścia z trudnego stanu. Sprawiedliwość dalej to miłość, miłość wzajemna motorem działania, *spiritus movens*, czyli Duch ożywiający. My nie musimy szukać tego, co napędza życie społeczne. Motorem jest wzajemna miłość. Jeśli zapomnimy o tym, to będziemy przeży-

wać różnego rodzaju kryzysy, również w tej sprawie. Jan XXIII pisze dalej: „Wolność to klimat, który sprawia, że życie codzienne społeczeństwa staje się prawdziwie ludzkie”.

Klimat. Tu w Sopocie do nas przemawiają te słowa, kiedy jednocześnie możemy oddychać świeżym powietrzem. To jest ten wiatr, który wczoraj przeżyliśmy, który zmiata wszystko i w miejsce tego, co stare, już się pojawia nowe. Najlepiej byłoby jechać do Łeby i pójść na ruchome wydmy, żeby zobaczyć, że rano te wydmy będą inaczej ułożone. Pójdziemy wieczorem na te same i rano przez wiatr mamy już zupełnie nowe. To jest klimat. Tak to widział Jan XXIII. Ja myślę, że się niewiele zmieniło, prawda? Fundamentem sprawiedliwość, miłość wzajemna motorem i wolność klimatem. Tak powinniśmy widzieć też to, co robimy właśnie w tym Uniwersyteckim Centrum Badań Wolności Religijnej. Jest to nowa inicjatywa, zadanie zlecone uniwersytetowi przez Ministerstwo Edukacji i Nauki. Poprzedni rok był rokiem organizacyjnym, żebyśmy stworzyli fundamenty dla wykonania zadania, które teraz zostało nam już przydzielone i będzie finansowane przez 5 kolejnych lat. 1,5 miliona złotych do wykorzystania na badania wolności religijnej na każdy rok. Wolność religijna wydawałoby się, że sprowadza nas najpierw do pojęcia religii. Kiedy mówię, gdzie teraz pracuję, co robię, wolność religijna, czyli chodzi o to, żeby nie prześladować chrześcijan, mnie.

Zanim dojdziemy do religii, najpierw spróbujmy przejść przez słowo wolność, właściwie je zrozumieć. Oto jest klucz do tego, jak mamy później rozumieć religię, która nie będzie narzucana komuś, która nie będzie powodem prześladowania, która nie będzie również motywem do niszczenia. Bo w historii Kościoła mamy też smutne karty, kiedy orężem Ewangelii niestety zniszczono wielkie bogactwa kulturowe. Tutaj jest książka jednego z naszych doktorów, który tutaj się obronił, księdza profesora Tomasza Bieleckiego. Dotyczy sytuacji po wojnie, można powiedzieć w okresie 4 lat, jeden rok to był najgorszy, kiedy powiedzmy prawie milion ludzi zginęło, ale przy okazji wydawałoby się, że jest to kraj ludzi zewangelizowanych, ale Ewangelia nie sięgnęła do korzeni, nie stworzyła miłości jako motoru dla życia społecznego. U mnie obronił się z tematu: „Role małych wspólnot w tworzeniu struktur duszpasterskich i prowadzeniu działalności zbawczej”. Jeden z rozdziałów, do którego namawiałem go, traktuje o pozycji człowieka, który jest dziedzicem popełnionych przy ewangelizowaniu błędów. Dziś część pokazuje, że w nich dopiero teraz rodzi się poczucie tożsamości, kim są i to jest taka rywalizacja, kiedy próbują na nowo stać się chrześcijanami, ale jako Afrykańczycy ze swoimi zwyczajami, rodziną, która była oparciem

dla całego systemu społecznego, nie dla ekonomii. My musimy więc tak patrzeć, że słowo wolność właściwie rozumiane może być dzisiaj kluczem, również w ekonomii. Nie zamknie on drzwi przed żadną inicjatywą, ale też nie zamknie drzwi przed tym wszystkim, co wypracowała teologia, co wypracowało magisterium Kościoła, żeby również w tej szeroko rozumianej ekonomii mogło się odnaleźć. My w teologii też używamy tego słowa, ekonomia, bo mówimy o ekonomii zbawienia. Czyli w sumie nie jesteśmy daleko, kiedy mówimy o ekonomii i wolności, jesteśmy wtedy blisko. Teraz na tej konferencji, chodziłoby nam również o to, kiedy wystąpią różne osoby z różnymi doświadczeniami pracy naukowej, ale też propozycjami własnych przemyśleń, że pomoże nam to chociaż w części przybliżyć ekonomię jako obszar wolności i miłości. Stawiamy na pierwszym miejscu wolność, prawdę, sprawiedliwość, ale to wszystko ma sens dopiero wtedy, jeśli na pierwszym miejscu jest Bóg, a wszystko ma służyć człowiekowi. Jeszcze raz serdecznie wszystkich pragnę powitać, każdemu się pokłonić, podziękować za obecność, za przyjęcie zaproszenia.

* * *

PROWADZENIE KONFERENCJI – dr Marlena Kałużńska-Tyburska

Myślę, że profesor rozjaśnił nam ogólne połączenie słów wolność, religia, ekonomia. Początkowo wydały się one dla niektórych abstrakcją, ale obecnie myślę, że bardzo się rozjaśniły, a każda kolejna prelekcja jeszcze bardziej pogłębi to powiązanie i wynikanie jedno z drugiego. Przechodzimy do pierwszej prelekcji. Mam zaszczyt zaprosić panią profesor doktor habilitowaną Ewę Polak. Kilka krótkich słów o pani profesor: jest ekonomistką, politologiem, absolwentką Wydziału Ekonomiki Transportu Uniwersytetu Gdańskiego, wieloletnim pracownikiem Wydziału Nauk Społecznych i Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Gdańskiego. Obecnie pracuje w Kujawsko-Pomorskiej Szkole Wyższej w Bydgoszczy. Autorka oraz redaktor naukowy 10 książek i około 180 artykułów naukowych. Zainteresowania naukowe: poziom życia i metody jego pomiaru, polityka gospodarcza, procesy globalizacji, regionalna integracja gospodarcza, przemiany cywilizacji współczesnej, kulturowe uwarunkowania biznesu i pozwolę sobie jeszcze przedstawić pana doktora Waldemara Polaka, ekonomistę, absolwenta Wydziału Ekonomiki i Transportu Uniwersytetu Gdańskiego, wieloletniego pracownika Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Gdańskiego, Katedry Makroekonomii oraz Gdańskiej Szkoły Wyższej. Pełnił liczne funkcje organiza-

cyjne, między innymi rektora Gdańskiej Szkoły Wyższej. Jest autorem ponad 100 artykułów naukowych, zainteresowania naukowe: makroekonomia, polityka gospodarcza, międzynarodowe stosunki gospodarcze, organizacja i zarządzanie. Oddaję głos pani profesor.

* * *

PROF. DR HAB. EWA POLAK

Dzień dobry Państwu. Nazywam się Ewa Polak i dziękuję za zaproszenie i możliwość wystąpienia w tak szacownym gronie. Mówię to w imieniu swoim i męża. Pojmuję dosyć tradycyjnie temat mojego wystąpienia, to jest „Wolność gospodarcza w teorii i praktyce”. Jeżeli chodzi o określenia wolność i ekonomia, to tematem wystąpienia będzie generalnie porównanie obu aspektów. Temat jest bardzo szeroki i teoretycznie, i praktycznie. Chciałabym teraz przedstawić, jak założenia teoretyczne mają się do praktyki, tak jak to profesor powiedział, wolność ma odniesienia do różnych dziedzin życia, prawda?

Jeżeli chodzi o wolność gospodarczą, jest to przede wszystkim wolność od ingerencji państwa, jak to liberałowie błędnie zakładają. Moim zdaniem wielu ekonomistów tak uważa. Zakładają, że brak ingerencji państwa równa się wolności gospodarczej. Jeżeli chodzi o wolność, to z pewnością jest to wartość. Ona w gospodarce, jeżeli mówimy o liberalizmie gospodarczym, uważana jest za warunek prawidłowego funkcjonowania gospodarki, tak przynajmniej uważają liberałowie. Jest to też, jak często się mówi, panaceum na wszelkie problemy gospodarcze. Taki jest też pogląd liberałów i ewentualnie pożądanym celem ich działań w gospodarce. Ja tylko tak krótko przypomnę, że gospodarkę możemy podzielić w zależności od mechanizmów, które nią rządzą, kierując się funkcjonowaniem gospodarki: na gospodarkę rynkową, dzisiaj tym podstawowym mechanizmem jest rynek oraz rzeczy z tym mechanizmem związane; druga gospodarka, o której nie będziemy mówić, to jest gospodarka sterowana centralnie czy gospodarka nakazowo-rozdzielcza. Gospodarka rynkowa dzieli się na gospodarkę wolnorynkową i ona będzie głównie przedmiotem mojego zainteresowania i druga jest to regulowana gospodarka rynkowa, czyli gospodarka, gdzie też rynek jest podstawowym mechanizmem, ale jest korygowany przez różnego rodzaju działania i decyzje ze strony państw. Najczęściej na świecie w praktyce występuje regulowana gospodarka rynkowa. Można ją podzielić w zależności od rodzaju ingerencji państwa, czyli można tutaj powiedzieć na przykład o interwencjonizmie

proprodukcyjnym i interwencjonizmie prospołecznym. Interwencjonizm produkcyjny to na przykład kraje Dalekiego Wschodu, Korea, Japonia, Chiny. Interwencjonizm prospołeczny to absolutnie nie Daleki Wschód, ale na przykład kraje skandynawskie. My przede wszystkim mówimy o gospodarce wolnorynkowej, która jest pojęciem teoretycznym, bo rzeczywiście takiego czystego wolnego rynku nigdzie na świecie nie ma. Nawet kraje, które uważane są za bardzo liberalne, nie rezygnują z interwencji państwa, czyli tam wolny rynek nie do końca jest wolny. W większości krajów, które nawet się z liberalizmem kojarzą, np. Stany Zjednoczone, jest bardzo dużo

ingerencji państwa i bardzo dużo interwencjonizmu państwowego. Jeżeli chodzi o liberałów, to oni uważają, że należy ograniczać funkcje państwa do zapewnienia porządku, bezpieczeństwa i ewentualnie do zapewnienia optymalnych warunków dla funkcjonowania ZUS-u. Generalnie występują przeciwko interwencji państwa w gospodarce, a szczególnie przeciwko interwencji tak zwanej propopytowej, to znaczy nastawionej na wytwarzanie więcej. Podwyżką podaży zwłaszcza nie należy pobudzać popytu, bo dla nich takie pobudzenie popytu kojarzy się z inflacją, która jest bardzo negatywnie oceniana.

Liberalizm wywodzi się ze szkoły klasycznej, której początek datuje się na XVIII wiek, a głównym twórcą jest Adam Smith, chociaż można się doszukiwać wcześniejszych korzeni. Tutaj trzeba powiedzieć, że współcześni liberałowie odnoszą się do szkoły klasycznej Adama Smitha, ale bardzo powierzchownie traktują jego poglądy, na przykład mówią o wolnym rynku, o wolnej konkurencji, o niewidzialnej ręce rynku, a na przykład zapominają o tym, że Adam Smith widział też konieczność pewnych nakazów moralnych, o czym wobec uczestników rynku zupełnie się teraz zapomina. Z drugiej strony trzeba też powiedzieć, że Adam Smith zakładał wykorzystanie negatywnych cech człowieka dla dobra gospodarki, czyli przede wszystkim chciwość i żądzę posiadania. Zakładał, że te negatywne cechy przełożą się



Prof. dr hab. Ewa Polak

na rozwój gospodarczy, czyli tutaj nie miał złudzeń. Wiedział też, o czym się współcześnie nie mówi, o pewnych zagrożeniach nadmierną wolnością gospodarczą. Między innymi we współczesnym liberalizmie można usłyszeć, że producent, inwestor, konsument zastępują obywatela. Wręcz mówi się, że ten dumny obywatel, który był zainteresowany sprawami publicznymi, sprawami państwa, został zastąpiony przez takiego zapracowanego, przestraszonego producenta czy pracownika. Dominują wartości rynkowe. Coraz częściej zadajemy pytanie: Co ja z tego będę miał, czy mi się to opłaci, i wypycha się wartości religijne, humanistyczne. Współczesny liberalizm jest związany również ze społecznymi stosunkami rynkowymi, komercyjnymi, funkcjonalnymi. Coraz częściej relacje międzyludzkie sprowadzamy do funkcji ludzi, z którymi się spotykamy. Wykorzystujemy funkcje, które oni mają, i w związku z tym przełożenie na efektywność pracy, np. emocjonalne relacje międzyludzkie, relacje z sąsiadami, wspólnoty komercyjne czy wspólnoty zawodowe. Wysychają z kolei tradycyjne więzi społeczne i to też jest cecha charakterystyczna, jeżeli chodzi o współczesny wolny rynek.

Zwolennicy wolnego rynku, być może ci, którzy nie zagłębili się w tematykę, proponują proste recepty i zależności, uważając, że właśnie wolny rynek jest panaceum na wszystkie problemy. Czy wiecie, że wolny rynek oznacza prywatyzację wszystkiego w ramach sektora publicznego, na przykład nieograniczoną konkurencję, brak interesów państwa, komercjalizację i urynkowanie wszelkich dziedzin życia? Kiedyś spotkałam taką pracę magisterską zatytułowaną, dokładnie nie pamiętam jak, ale mnie więcej tak: „Jak urodzenie kolejnego dziecka wpływa na zdolność i wiarygodność kredytową?”. Kiedyś byśmy nie skojarzyli urodzenia dziecka ze zdolnością kredytową. Coraz częściej na przykład w książkach ekonomicznych czytamy o tym, że ludzie starzy stanowią ośrodek kosztów. Niekiedy zadaje się tak dramatyczne pytanie, co zrobić z druzgocącą liczbą ludzi starych, że aż odpowiedź narzuca się sama. To jest więc ekonomizacja wszelkich dziedzin życia, kiedy szpitale się rozlicza nie z efektywności leczenia czy diagnostyki, ale z efektywności ekonomicznej i tak dalej. Z wolnym rynkiem kojarzona jest maksymalizacja produkcji, sprzedaży, zysków, konsumpcji bogactwa. Zaleca się również uwolnienie cen, płac, kursów walut, mówi się o niskiej redystrybucji budżetowej dochodów, czyli żeby były niskie podatki, a więc mniej pieniędzy przechodziło przez budżet państwa. Zaleca się ograniczenie wydatków socjalnych, restrykcyjną politykę antyinflacyjną. Po tym poznaje się liberała czy monetarystę, że ciągle mówi o wschodzących gospodarkach i o zagrożeniu inflacją. Inflacji bardzo się boi i zaleca w związku z tym poli-

tykę antyinflacyjną. Monetaryści kojarzą się też nie do końca prawidłowo, bo uważają, że inflacja to nadmiar pieniądza w gospodarce. Jak więc zatrzymać inflację? Zahamować wypływ pieniądza na rynek, czyli nie podnosić wysokości rent i emerytur, nie waloryzować płac w sferze budżetowej, zrezygnować z zamówień publicznych, dotacji, subwencji, multizwolnień podatkowych, tak żeby było tego mniej na rynku. Ludzie ubożeją, ale inflację zwalczą się przez ograniczenie wydatków socjalnych. W tym systemie rozumie się specyficznie równość praw, która oznacza równość szans dla wszystkich ludzi. Uważają, że polityka społeczna zakłóca naturalną konkurencję, równowagę przez to, że ktoś jest wspierany, ma jakieś przywileje, których nie mają inni. Mówi się o liberalizacji przepływów międzynarodowych, przepływów towarów, usług, kapitału. Liberałowie uważają, że te wszystkie zależności, tutaj jeszcze można powiedzieć o regulacji przepisów prawa pracy, gospodarczego, społecznego, zakładają, że wprowadzenie wszystkich zasad spowoduje, że nie będzie korupcji, że ludzie będą uczciwie konkurować między sobą, że wygra lepszy, a słabszy przegra, że konsumenci będą na rynku wybierać najlepsze produkty najlepszych producentów i producenci dzięki temu będą wynagradzani większymi zyskami. Rynek będzie najlepszym weryfikatorem.

Współczesny liberalizm ma nie tylko zasięg państwowy, ale również globalny. Można w tej chwili pomyśleć o takiej hybrydyzacji władzy, która polega na tym, że w tradycyjne stosunki międzynarodowe, które są złożone z relacji państw, zostanie wtopiona sieć różnego rodzaju instytucji, a także powiązań, zależności, nacisków, oddziaływań międzynarodowych czy nawet globalnych. W tej sieci coraz większą rolę odgrywają nie państwa, ale inne instytucje, zwłaszcza instytucje ekonomiczne, w których nie ma demokracji, nie ma wyborów. Zagrożenie z tym związane jest między innymi takie, że w organizacjach politycznych były przynajmniej pozory demokracji, na przykład w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ każde państwo równało się jednemu głosowi, pomijam tu Radę Bezpieczeństwa, natomiast w gospodarczych siła głosu zależy od siły ekonomicznej czy to będzie Międzynarodowy Fundusz Walutowy, czy Bank Światowy, czy Światowa Organizacja Handlu, kilka czy kilkanaście najsilniejszych podmiotów może przegłosować wszystko. Te organizacje często udzielają pomocy kredytowej państwom, ale czymś jest to uwarunkowane, na przykład przyjęciem programu gospodarczego. U nas w Polsce kojarzy się z tym program, tak zwany program Balcerowicza, który oczywiście nie jest Balcerowicza, bo te same zalecenia były przyjmowane w dziesiątkach krajów w związku z liberalizacją, o której przed chwilą mówiłam i powodowały to, że państwa stały coraz bardziej uzależnione

od podmiotów międzynarodowych. Najbardziej dotyczy to organizacji globalnych, ale chodzi również o regionalne ugrupowania integracyjne typu Unia Europejska, ale nie tylko Unia Europejska, bo na świecie jest ponad 100 ugrupowań integracyjnych i regionalnych, porozumień handlowych. Chociaż Unia Europejska zaszła najdalej, jeżeli chodzi o poziom integracji, ale również działają potężne przedsiębiorstwa ponadnarodowe, wobec których państwa mają coraz mniejszy wpływ. Są coraz bardziej wrażliwe na różne oddziaływania zewnętrzne i coraz łatwiej naruszyć równowagę państwa. To jest efekt liberalizacji w skali globalnej i można powiedzieć, że obserwujemy pewną hegemonizację czy wertykalizację władzy. Chociaż z drugiej strony obserwujemy pewne przejawy dezagregacji władzy dlatego, że podlegamy różnym reżimom, różnym organizacjom, na przykład jeżeli chodzi o ochronę środowiska. Nie chodzi w nich w pierwszym rzędzie o kwestie gospodarcze czy społeczne, ale są to akcje w związku z organizacją pracy, np. radar Europy, czy coś podobnego. Te dwa zjawiska zachodzą obok siebie.

Głównym promotorem, ale też beneficjentem liberalizacji, są obecnie duże ponadnarodowe przedsiębiorstwa. Trzeba sobie zdawać sprawę, że obroty albo dochody tych przedsiębiorstw niekiedy są wyższe aniżeli dochód narodowy średnio zamożnych państw. „Forbes” ogłasza ranking 100 najsilniejszych gospodarek. Jeszcze dwadzieścia kilka lat temu, gdy wśród tych 100 największych gospodarek były same państwa, w tej chwili państwa stanowią mniejszość, mniej niż 50%. Jeżeli chodzi o duże przedsiębiorstwa, w których przewaga polega nie tylko na tym, że są bardzo bogate, ale też na tym, że są mobilne. Państwo nie jest mobilne, bo państwo jest terytorialne, natomiast kapitał może sobie uciec, wybrać miejsce, zaszantażować. Z tego wynika jego przewaga. Jeżeli chodzi o duże przedsiębiorstwa, one też mogą ograniczać suwerenność państw, szczególnie tam, gdzie polityka państwa wchodzi w konflikt z interesem przedsiębiorstw ponadnarodowych. Wręcz można powiedzieć, że duże przedsiębiorstwa zastępują pewne funkcje państwa. Państwo się wycofuje ze spełniania wielu funkcji, na przykład porównując lata siedemdziesiąte, osiemdziesiąte XX wieku i czasy współczesne, to w niektórych miejscach duże przedsiębiorstwa mają nawet własne siły zbrojne. Jeżeli chodzi o konflikty międzynarodowe, to bardzo często uczestniczą w nich nie regularne armie, które mogą być nawet w mniejszości, ale właściwie walczą prywatne armie dużych przedsiębiorstw. Ich ambicją jest zatem nie tylko zysk i jak największa władza ekonomiczna, ale również władza polityczna, w tym najważniejsza władza, czyli władza kulturowa. One mają w tej chwili najwięcej możliwości. Z jednej strony są one za wolnością

gospodarczą, czyli są promotorami wolności gospodarczej, ale posiadając potężną siłę, chcą wyeliminować konkurencję i zmonopolizować działalność. Chętnie korzystają z przywilejów finansowego wsparcia państwa, chociaż generalnie uważają, że państwo nie powinno nikogo wspierać. Niektórzy wręcz twierdzą, że proponują liberalnie sprawiedliwszy protekcjonizm dla bogatych. Podam przykład firmy Pfizer, która szczególnie w tej chwili ma olbrzymie zyski, ale wcześniej też miała, i nie płaci żadnego podatku, ponieważ korzysta z tak zwanych rajów podatkowych.

Kilka przykładów, w latach 2005–2013 wiele firm korzystało z tajnej umowy z władzami Luksemburga, żeby nie płacić podatków. Średni podatek, który płacą od zysków takie firmy, jak np. Amazon czy Apple, wynosi 1/10 zysków, czyli bardzo atrakcyjnie. W 2018 roku na przykład tylko 41% podatników CIT-u, czyli podatku dochodowego od osób prawnych, zapłaciła jakikolwiek podatek. Niekiedy był to podatek typu 1/1000, 1/100 zysku lub przychodu, natomiast większość pozostałych, czyli tych prawie 60%, nie zapłaciła żadnego podatku dochodowego. Jeżeli chodzi o PIT, z którego korzystają małe firmy, na przykład polskie, w 2018 podatek PIT zapłaciło 83%, a tylko kilkanaście procent skorzystało z różnego rodzaju zwolnień. Okazuje się więc, że właśnie małe polskie firmy płacą trzykrotnie więcej podatku dochodowego w odniesieniu do przychodu aniżeli duże spółki. Jeżeli mówimy o podatku dochodowym, to tak to bardzo często wygląda. Nie dosyć, że duże przedsiębiorstwa, o których mowa, są niby za wolnością gospodarczą, nie płacą podatków, ale jeszcze korzystają z dodatkowych informacji. Nie chcę tutaj żadnych robić odniesień politycznych, ale właśnie w tych czasach w 2015 roku na 75 dofinansowanych przez polski rząd projektów na kwotę 2 miliardów złotych żaden grant nie trafił do polskiego przedsiębiorstwa. Pieniądze wzięły wymienione wcześniej firmy z USA. Szczytem jest przypadek najbardziej powszechny, że w latach 2016–2020 świat handlu dostał 1700 razy większą pomoc publiczną od polskiego państwa, niż wyniósł zapłacony przez niego podatek, który w ciągu 5 lat wyniósł pół miliona złotych. Jeden podmiot otrzymał pomoc niemal miliarda złotych. Jeżeli chodzi o te dwa podmioty zagraniczne, to one stanowią 2/10. Czy to dotyczyło wszystkich działających w Polsce przedsiębiorstw? To są mikrofirmy, małe firmy, do których skierowana pomoc stanowiła nieco ponad 50% udzielonej przez państwo polskie i to dotyczy również sytuacji obecnej, nie tylko do roku 2015. W ogóle świat korzysta z wolności gospodarczej. Przykładem jest historia IBM w latach dziewięćdziesiątych. Najpierw przemysł i miejsca pracy zostały przeniesione z Niemiec na Węgry, chociaż

w Niemczech osiągały zyski, ale potem przeniesiono na Węgry, bo tam były większe zyski, a potem przeniesiono do Indii, ponieważ firma stwierdziła, że tam jeszcze więcej można zarobić. Tymczasem pomoc otrzymywana od państw była duża, np. w roku 2009 to było 450 milionów euro od państwa polskiego. Jeden etat kosztował 4,3 miliona złotych. Można powiedzieć, że można było więcej etatów stworzyć, korzystając z polskiego kapitału. Firma ta w Polsce nigdy nie zapłaciła ani grosza podatku, ponieważ wykazywała bardzo wysokie koszty, tak zwane koszty transakcyjne. Znaczy to, że sprowadzała część oddziałów w inne rejony świata, wpisując tak duże koszty w Polsce i zawsze miała straty.

Są sprawy ekonomiczne w Polsce, które są jak najbardziej korzystne, bo one sprzyjają rozwojowi słabiej rozwiniętych regionów Polski, ale tam też korzysta się z różnego rodzaju przywilejów. Ostatni okres, czyli tak zwany koronakryzys. Na przykład wartość czterech największych spółek z sektora technologii przekroczyła 9 miliardów w grudniu 2020, pomimo kryzysu związanego z pandemią. Te firmy, które produkują szczepionki, wzbogaciły się ogromnie. Na przykład w 2021 roku wzrost dochodów Pfizera wyniósł 60%, a Moderna ponad 100-krotnie zwiększyła zysk. Czy ja już wspominałam, że Pfizer nie płaci żadnego podatku, mimo tego, że byłoby go na to stać, bo korzysta z przywilejów podatkowych. Coraz mniejsza część gospodarki jest gospodarką realną, czyli związaną z czymś, co produkujemy, sprzedajemy, jakieś towary czy usługi. Proszę państwa, w 1970 roku 90% wszystkich transakcji dotyczyło gospodarki materialnej. Współcześnie, to znaczy nie wiem dokładnie, jak jest obecnie, bo tego nikt właściwie nie wie, bo nie podlega to żadnej kontroli, ale znalazłam gdzieś dane, że w 2009 tylko 2,5% przepływów bankowych dotyczy takiej gospodarki. To była gospodarka realna, czyli zapłata za jakiś towar. 6/10 to są transakcje wirtualne, czyli zarabianie na obrocie samym pieniądzem w nowych miejscach, kursach walut, na różnicach stóp procentowych, na zmianie ceny akcji i tak dalej, czyli transakcje spekulacyjne, które właściwie nikomu nie przynoszą żadnych korzyści, oprócz ludzi, którzy nimi obracają. Często są to nie ich pieniądze tak, że nie ponoszą ryzyka, bo są to nasze składki ubezpieczeniowe, ubezpieczenia zdrowotne i tak dalej. Jak się wrzuci te pieniądze w jakiś fundusz emerytalny, to emeryt nie zauważy, że coś takiego w ogóle miało miejsce.

Wolny rynek jest oczywiście najlepszym mechanizmem. Fakt, że jest dobry, nie oznacza, że jest idealny. Tutaj trzeba zdawać sobie sprawę z niedoskonałości tego rynku i konieczna jest ingerencja państwa. Należy więc

opowiedzieć o pewnym ograniczeniu wolności gospodarczej, żeby w ten sposób zapewnić równowagę i bardziej równomierny wzrost. Mówi się, że jest wolna gospodarka, kiedy państwo się nie wtrąca, podatki są niskie, to wtedy jest szybki wzrost. Ale na przykład, jeżeli weźmiemy tak ogólnie lata 1960–1980, czyli kiedy był interwencjonizm, wsparcie inspirowane przez państwa oraz bardzo wysokie podatki. Szwecja miała najwyższą stawkę podatku, bo ponad 80% bezpośrednio, ale były liczne furtki, które pozwalały uniknąć płacenia. Mówiło się, zapłacisz, ale jeżeli zainwestujesz w jakieś nowe maszyny, zatrudnisz ludzi, to cię zwolnimy. W ten sposób zmuszano przedsiębiorców do zachowań zgodnych z oczekiwaniami państwa. W okresie interwencjonizmu wzrost na świecie wynosił 80%, natomiast w następnym dwudziestoleciu, czyli w latach 1972–1990 – tylko 33%. Wzrost związany z antyinflacyjną polityką polega na takim przekształcaniu gospodarki, zbieraniu ludzi, nie pieniędzy. W liberalnym świecie, muszę powiedzieć, że Polska jest wyjątkiem. Trzeba też powiedzieć bardzo ważną rzecz, o której nie powiedziałam, że zarówno za duża ingerencja państwa, jak i za mała, czyli za dużo wolności, nie jest dobra. Nie można ani przesadzać z interwencjonizmem państwowym, ani z drugiej strony nie można przesadzać z wolnością gospodarczą. Teraz teoretyzuję, bo są partie konserwatywne w tej chwili, które mogą mieć poglądy liberalne, a partia liberalna być konserwatywna ekonomicznie. Czy one sobie kradną pomysły? To właściwie nie ma znaczenia. Natomiast uważam, że Polska, kiedy była w liberalnym sojuszu, to zaprzeczyła wszystkiemu po 30 latach. Uważam, że właśnie w Polsce jest bardzo dużo zwolenników prokopertowych, czyli zasilania gospodarki pieniędzmi państwowymi i polityką społeczną, 500 plus i tak można wymieniać. Natomiast tarcze dla przedsiębiorstw związane są z pomocą dla polskiej gospodarki. To jest zasilanie gospodarki pieniądzem. Zakłada się, że jeżeli będzie w gospodarce dużo pieniędzy, to będzie popyt i mniej zamożni ludzie będą kupować. Obecnie być może za dużo przesadzili, bo jest inflacja, ale ona nie wynika tylko z tej polityki, ale również z uwarunkowań zewnętrznych, które w tej chwili mają miejsce. Polska jest jednak jakimś wyjątkiem jednym z niewielu w Europie. Dziękuję.

Pytanie

W kontekście tego wszystkiego chciałbym zapytać, jakie są pani przewidywania, jeśli chodzi o naszą sytuację związaną z tym napływem ponoć trzech i pół miliona przybyszów z Ukrainy? Jakie są pani przewidywania, jaki będzie kolejny krok globalnie, jeśli w ogóle chodzi o gospodarkę? Co

może się zdarzyć, czy i dlaczego my do tego wszystkiego dołożymy? Jeszcze da się to jakoś przewidzieć?

Odpowiedź

Na pewno nie ma 3,5 miliona przybyszów, bo ta liczba dotyczy podobno w ogóle ruchu przez granicę, tak że tych osób, które rzeczywiście są w Polsce, jest mniej. Do tego część osób przybyłych, na przykład w naszym własnym domu, po prostu wynajmuje sobie mieszkania, mają dobre samochody z rejestracją ukraińską, więc to nie są wszyscy ludzie, którzy oczekują od nas jakiejś wielkiej pomocy, choć na pewno jakiejś pomocy oczekują. Poza względami humanitarnymi pomoc jest taka, że w tej sytuacji, jak sądzę, zwiększy się popyt, czyli profil rzeczy. Ludzie przyjadą, czyli będą u nas kupować. W Polsce masowo kupuje się używane samochody. W tej chwili na granicy ukraińskiej są kolejki, ponieważ Ukraińcy kupują od nas używane samochody. Nie chodzi mi tylko o to, że Polska też będzie miała pod tym względem korzyść, co ożywi gospodarkę, ale po drugie również część ludzi tu zostanie, być może specjalistów, czyli być może lekarzy, pielęgniarek. Po trzecie chodzi o dzieci, które przyjeżdżają z rodzicami, co też mogłoby być korzystne, gdyby część z nich się zasymilowała i u nas została. Oczywiście dominują względy humanitarne, ale staramy się też z tego wyciągnąć jakieś korzyści. Takie mam wrażenie. Podobno Ukraińcy są bardzo zdolni, jeżeli chodzi o informatykę, w ogóle przedmioty ścisłe. Także językowo, szybko uczą się języka polskiego, tak że przy przyzwoitym zachowaniu, a tak należy się zachować, szuka się tego typu korzyści. Będą elementem ożywienia gospodarki, jeżeli chodzi o popyt. Chociaż nie wiem, czy taki jest pomysł długofalowy, bo teraz przyjmujemy dużo rodzin, ale jak to będzie, kiedy ci ludzie się usamodzielnia. Natomiast jeżeli chodzi o przyszłość globalną, to trudno powiedzieć.

Od lat siedemdziesiątych mamy tak zwaną politykę neoliberalną, czyli stosowanie teorii liberalnej, choć państwa dobrobytu są w Skandynawii. Tam jest duża opieka państwa, wręcz nadopiekuńczość. W latach siedemdziesiątych kryzys naftowy i potężna inflacja spowodowały rozczarowanie wobec wysokich podatków. Zaproponowano progresję podatkową i znowu wrócono do liberalizmu, ale w trochę zmienionej formie. Rewolucja była liberalna i w tej chwili ma ona miejsce. Wielkie globalne organizacje gospodarcze, na przykład Unia Europejska promują liberalne rozwiązania, bo na przykład, żeby dostać pieniądze z danego funduszu, do czego się najbardziej zachęca się państwa, to trzeba przyjąć program dostosowawczy

funduszu. Na przykład w funduszu każdy kraj ma swojego anioła stróża w cudzym świecie, eksperta, który przyjeżdża i ocenia. Na przykład bierzemy kredyt i wtedy musimy przyjąć program dostosowawczy funduszu, który nam narzucają ci eksperci. Oni za bardzo nie wiedzą, jakie u nas są problemy, a więc wysyłają taki sam program właściwie wszystkim krajom. Ten rodzaj prawdy liberalnej obejmuje liberalizację, prywatyzację i podobne pomysły, aby np. przesunąć wiek emerytalny czy wprowadzenie odpowiedniej służby zdrowia. Najczęściej pomysły są związane z organizacjami, że przyjeżdża ekspert i mówi: „nie dostaniecie następnej transzy kredytu, jeżeli nie przyjmiecie lub nie przyspieszycie jakiś reform”, np. nie zlikwidujecie kopalni czy czegoś jeszcze. To są właśnie liberalne programy, które narzuca się wszystkim krajom, w wyniku których wzrasta warunkowość przydzielania kredytu. Kiedyś wystarczyło spełnić 2–3 warunki. W tej chwili trzeba niekiedy spełnić sto kilkadziesiąt warunków, by przyjąć program. Weźmy na przykład politykę Ukrainy. Kilka lat temu jeszcze nie było wojny, ale Fundusz Walutowy przewrócił cały budżet, stwierdzając, że jest źle skonstruowany budżet w Ukrainie i trzeba to zmienić, bo inaczej nie dostaną pieniędzy. Potężne siły są zainteresowane liberalizacją, żeby były swobodne przepływy finansów, żeby państwo jak najmniej nimi kierowało. Musi więc stworzyć takie warunki dla rozwoju. Na razie nie ma przeciwstawnej siły, więc poza krajami jak Polska, która jest jednym z niewielu wyjątków, ja tutaj widzę możliwość wynikającą z siły podmiotów, które są zainteresowane liberalizacją. Jednak dalsza liberalizacja gospodarki dokona się i w Polsce, jeśli ta władza się zmieni. Wtedy też to bardzo szybko odczujemy. Tak mi się wydaje. Trochę zaczęłam się wydawać jako osoba, która jest przeciwko liberalizmowi. Chodzi mi tutaj o wagę, żeby regulacje państwa w jakiś sposób się skorygowały i żeby cele społeczne również były istotne, a nie tylko cele czysto ekonomiczne. Dziękuję.

* * *

dr Marlena Kałużyńska-Tyburska

Teraz pozwolę sobie przedstawić pana profesora i panią profesor Osińskich, w pierwszej kolejności, kobieta, Veslava Osińska, informatyk, fizyk. Obecnie specjalizuje się w metodach wizualizacji danych wielolokalowych. Pracuje w Instytucie Badań Informacji i komunikacji UMK, gdzie naucza przedmiotów związanych z przetwarzaniem i z wizualizacją danych. Uczestniczyła w międzynarodowych projektach badawczych, jest członkiem kilku

zarówno krajowych, jak i międzynarodowych gremiów: Polskiego Towarzystwa Informatycznego, Polish Information Processing Society czy Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy. Pan profesor, którego zapraszamy, żeby przedstawił swój referat. Krótka biografia: Grzegorz Osiński, fizyk kwantowy, wykładowca w Instytucie Informatyki Akademii Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. Naukowo zajmuje się analizą nieliniowych modeli optycznych w naukach medycznych i psychologii eksperymentalnej. W latach 2001–2002 stypendysta w projekcie COCOMO realizowanym w Technical University w Kaiserslautern. Autor licznych publikacji naukowych dotyczących zastosowania algorytmów numerycznych w badaniach eksperymentalnych mózgu. Obecnie zajmuje się kognitywnymi zagadnieniami percepcji w odbiorze komunikatów wizualnych. Autor i współautor monografii *Information Visualization Techniques in Social Sciences and Humanity*, autor książek popularnonaukowych, współautor portali, które warto zapamiętać: wizualizacjainformacji.pl oraz transhumanizm.edu.pl. Zapraszam i oddaję głos.

* * *

DR GRZEGORZ OSIŃSKI

Chciałbym się zająć zagadnieniem czysto ekonomicznym, ale w świecie wirtualnym są problemy, o których niestety rzadko się mówi w sposób otwarty, a już na pewno rzadko się mówi z punktu widzenia, ile kosztuje nas wolność w sieci. Tak naprawdę wielkie korporacje obsługują cały ruch sieciowy, a my wszyscy w tej sieci zostawiamy codziennie część siebie, co minutę, co godzinę i tak naprawdę każdy z nas, czy tego chce, czy nie chce, ma kopię cyfrową w sieci, bo koncerny zbierają od nas te cząsteczki danych, na co nie zwracamy uwagi. W jaki sposób? Cząsteczki danych, do których zupełnie nie przywiązujemy wagi, kiedy otwieramy telefon, przesuwamy palcem, oglądamy różne wiadomości w tym kraju. Wydaje nam się, że musimy to robić, każdy z państwa. Jest to rejestrowane, co robimy, jak długo patrzymy na jakąś aplikację, jak i którą uruchamiamy, o której godzinie i w jakiej kolejności. Zazwyczaj większość telefonów posiada darmowy system, bo po co płacić jeszcze za system. Teraz mamy telefony, które zrobią właściwie wszystko, ale każdy telefon jest wyposażony w system Android i ten system ma swojego właściciela. Właściwie dzisiaj każdy telefon, żeby w ogóle go uruchomić, musi załogować się do sieci jako nowe urządzenie. Często o tym zapomnieliśmy, na dodatek trzeba było założyć konto w Google

z systemu Android. Zgadnijcie państwo, czyją własnością jest Google? Sam fakt zakupienia telefonu i uruchomienia go powoduje dostarczenie informacji do firmy Google, która nie zajmuje się żadną produkcją ani obróbką materiałów, ale ma olbrzymie porcje informacji. My oczywiście mówimy: a co ja tam znacę. Biorą informacje, ale oni się nawet nie pytali o zgodę, czy mogą tę informację pobrać, pewnie nas pomijają. Całość systemu funkcjonuje tylko dlatego, że ktoś kiedyś napisał algorytm, znaczy wydaje się, że miał informatyka, który pisał jakiś kod czy program, uruchamiany obecnie na serwerach Google.



Dr Grzegorz Osiński

Ten, co ten kod pisał, to chyba wiecie, że sam pisał, jeżeli nie, to muszę Państwu powiedzieć, że kiedyś to było tak: jeszcze 10 lat temu było tak, że to ludzie pisali algorytmy. Od 10 lat tak nie jest. Nie tylko ludzie nie piszą algorytmów, ale algorytmy same się piszą i na kolejnych etapach algorytmy same siebie sprawdzają.

Rola człowieka jest z roku na rok coraz mniejsza. Poza tym bardzo dobrze powiedziano w 2015 roku, to było 7 lat temu, powiedziano, że za 5, 10 lat algorytmy będą tworzone przez sztuczną inteligencję. Słyszemy, że sztuczna inteligencja to byt, który został stworzony przez człowieka, a następnie przez niego uruchomiony. Tak naprawdę jest już mniej więcej gotowy, żeby naśladować zachowanie ludzkiej inteligencji. Problem tylko polega na tym, że potrafi na przykład naśladować nas w pisaniu wierszy i malowaniu obrazów, a także pisaniu książek. Parę lat temu pierwszy raz słyszałem, bo pracuję w szkole medialnej, o tych algorytmach, które same pisały artykuły jako dziennikarze. Nie pilnowaliśmy konkurencji, no i niestety konkurencja się pojawiła. Algorytmy zaczęły pisać, najpierw o informacjach sportowych, potem o informacji ekonomicznych. To były dwa świetne zastosowania, aby się okazało, że w redakcjach nie są już potrzebni ludzie, bo za nich zrobią to algorytmy. Za chwilę więc algorytmy będą same pisały.

Kto to jest Sundar Pichai? Znacie go państwo, wiecie jak wygląda? Nie, a jak premier Polski przyjmował tego pana w tym roku, to go przyjmował

w Belwederze, klaniając mu się bardzo nisko. Dwa dni temu nasz premier otwierał konferencję, właściwie od tego powinienem rozpocząć. Wiecie państwo, że w Poznaniu trwa jeszcze do 17 maja wielka międzynarodowa konferencja, na której są omawiane losy naszej przyszłości, w której uczestniczy pan premier. Jest gościem honorowym, jest minister zdrowia. Oni rozmawiają o tym, jak wprowadzać ideologię transhumanizmu w życie. Mówią o takich rzeczach, o których my tu na pewno nie będziemy słyszeli. Natomiast bardzo się cieszę, że ta konferencja się odbywa w Sopocie, bo ja w tym samym czasie proponuję zupełnie inne rozwiązania. Więc to jest osoba, z którą premier i prezydent każdego rządu spotyka się i którego wszyscy bardzo szanują, mimo że tak naprawdę wyniki spotkania nie zostaną zebrane w żadnym przejrzystym komunikacie i nie jest to proces demokratyczny.

Google to taka firma, której kapitalizacja wynosi 1068 miliardów dolarów, choć nie jest tak prosto wyliczyć stopień kapitalizacji. Będziemy musieli powiedzieć o monetyzacji 1068 miliardów dolarów za firmę, którą państwo kojarzycie tylko z białą stroną z literkami Google. Jest to wyszukiwarka, gdzie nie ma żadnych reklam. Niczego ona od was nie żąda, wpisujecie hasło i natychmiast podaje nam wszystkie informacje. Proszę, powiedzcie tak szczerze, skąd ta firma ma 1060 miliardów dolarów? Budżet polski, jak sprawdzałem, to 368 miliardów dolarów, a więc trzy Polski może sobie ona kupić od razu. Skąd ona ma te pieniądze? Odpowiadam na pytanie szczegółowe. Każda nasza aktywność na komputerze podłączonym do sieci jest zbierana: o której rozpoczynam, co czytam, oglądam, czym się interesuję. Te dane są nazywane przez ekonomistów jako Europa XXI wieku. Rzeczywiście mamy teraz wojnę w Ukrainie, która się toczy m.in. o gaz. Niestety, Niemcy i Francja finansują tę wojnę, dając promocję dla Rosji na ropę i gaz. To jest proste, i dlatego krew leci na tych stacjach benzynowych, gdzie jest ta ropa i gaz. Naprawdę powinno się je pomalować krwią, tylko że my przyzwyczailiśmy się do wojen, bo one trwają od setek lat. Już nas to nie wzrusza, bo staliśmy się nieczuli, a musimy jeździć samochodami. Względnie musimy szukać nowych miejsc parkingowych. Chcemy również jeździć pociągiem i autobusem, bo życie przecież wymaga, aby natychmiast gdzieś być. Sam przyjechałem tu samochodem z Torunia, ale chcę Państwu wskazać na problem, do czego prowadziły wojny o ropę. Ekonomiści szacują, że wartość rynku danych jest 1000 razy większa niż wartość rynku węgłowodórów. Zatem nas będzie czekała w najbliższym czasie wojna nieporównanie większa, bo jeśli za jakieś marne 600 czy 700 miliardów dolarów toczą wojny między krajami, to za dane, których wartość trudno wręcz oszacować, których ma

być ponoć 1000 razy więcej, jaka będzie wojna? My nawet nie wiemy, jak się nazywa szef koncernu, który gromadzi te wszystkie dane. Wiemy, że jest bardzo bogaty, to już nie najgorzej.

Google jednak to nie jest samodzielna firma, ona jest częścią jeszcze większej firmy. Ta większa firma nazywa się Alphabet i to jest firma, która powstała na rynku finansowym w wielkiej cichości, o której się nie zająknęła żadna globalna prasa ekonomiczna głównego nurtu. Kiedy powstawała? A czy wiedzieliście państwo, że firma Alphabet jest własnością właściciela Google? A to właśnie firma Alphabet jest najbogatsza, bo takich składników jak Google ma całą masę. A propos, gdzie się państwo spotykacie z Google, gdzie zostawiacie mu te dane, na których on zarabia potem te miliardy dolarów? Youtube jest własnością Google, podobnie jak Android. Google Maps dzisiaj pokazała mi, jak dojechać samochodem do Sopotu. Musiałem więc uruchomić Google Maps. To wszystko jest własnością Alphabet. Google jest tylko jedną firmą i ona wcale nie przynosi największego zysku firmie Alphabet. Alphabet jest właścicielem innych firm, które nie produkują nic materialnego, tylko analizują dane i handlują danymi, które zbiorą nie tylko z naszej aktywności w Internecie. Oni dużo więcej pieniędzy uzyskują z tak zwanych portali społecznościowych, bo ja uważam, że oni tworzą realny zysk z tak zwanych portali społecznościowych, gdzie danych jest jeszcze więcej i są jeszcze droższe.

Jest taka ciekawa firma Calico, która jest mniej więcej tyle samo warta co Google. Jest tam zatrudnionych w tej chwili ponad 1200 osób, naukowców z zakresu biologii, biotechnologii, biofizyki i biochemii, którzy prowadzą doświadczenia. Słyszeliście Państwo o Calico? A skąd biorą się wszystkie nowe technologie w szpitalu, że już nie wspomnę o szczepionkach? Tak naprawdę powinniśmy Alphabet przedstawić tak, że Alphabet to jest firma warta 1000 miliardów dolarów. To pani profesor może potem przenieść, bo jak ja te 1000 miliardów zacząłem wyliczać, bo to trzeba zindeksować, to nie dałem rady. Jakiś kompromis był potrzebny. Bo jak samo Google jest tyle warte teraz, to problem polega na tym, że tego się nie da wyliczyć na dziś, dlatego że najważniejszym elementem obliczeń finansowych jest coś, co się nazywa monetyzacją danych. Wszyscy zostawiamy dane na różnych portalach, np. Facebooku czy Instagramie i różnych portalach aukcyjnych, np. Allegro. Tam, gdzieś są dokonywane zakupy, to jest podobno kopalnia informacji o kliencie, wiedzą o nas samych więcej, niż myślimy. To jest jasne, ale na podstawie tych danych wiedzą dużo więcej o naszej rodzinie, bo jesteśmy zainteresowani przynajmniej naszymi dziećmi, małżonkami,

partnerami, rodziną. Jak już klient się loguje na portalu aukcyjnym, to staje się zależny od zakupów, że nie zwraca uwagi na nic wokoło.

Jeden z filarów danych jest na Youtube. Młodzież dzisiaj nawet nie czyta książek, tylko ogląda, bo jak ja to byłem młody, to się szło na film do kina obejrzeć lekturę, której do końca się nie lubiło. Dzisiaj są specjalne filmiki dla młodzieży, w których są prezentowane wizualnie streszczenia streszczeń. Czy to jest problem edukacyjny? Jak na wstępie powiedziałem, ja jestem z powołania nauczycielem i znam się na tych technikach. Udzielam praktycznych rozwiązań dzieciom, bo dzieci chętniej obejrzą to, co będzie krótkie, łatwe i przyjemne. Z drugiej strony mamy dużo ważniejsze firmy Alphabetu, bo jest Calico, firmę biotechnologiczną, Google Ventures, firmę, która kupuje pomysły i kupuje informatyków, zanim jeszcze oni wejdą na rynek pracy, których ja z takim trudem kształcę. Google ma zebrane informacje o bardzo wielu rzeczach. Jak się pojawia dziecko w szkole podstawowej, a szczególnie po nauczaniu zdalnym teraz w czasie pandemii, kiedy polski rząd nie zapewnił nauczycielom polskiego chronionego systemu edukacyjnego, tylko kazał korzystać z Microsoft Teams czy Google Meet, więc Google technicznie doskonale wie, jak zdolne mamy dzieci w klasie, bo te dzieci musiały być nauczane zdalnie. On wie, kto jest zdolny, w kogo warto zainwestować, komu dać stypendium, a komu nawet zapłacić za studia. To jest właśnie Google Ventures. Trzeba powiedzieć, że Google Ventures to jest złodziej umysłu, złodziej ludzi, bo kradnie nie swoje, dysponując olbrzymimi sumami pieniędzy. Niektórzy moi studenci, kiedy pojechali na stypendium do Kalifornii, to często już tam zostali. Google wie, kogo wybrać.

Google Fiber, firma światłowodowa, o której bardzo rzadko się wspomina. My widzimy tylko końcówkę, sieć internetową, ale żeby móc korzystać z niej na telefonie, to sygnał czasami obiega kulę ziemską kilka razy, a to w kluczowych miejscach jest analizowane i sprawdzane. Ktoś jest właścicielem tych światłowodów. Zakładam, że gdzieś tutaj jest założony światłowód, bo jakbyście chcieli mieć swój założony, to byście zobaczyli rachunek. Firma, która oferuje założenie światłowodów, dostanie masę pieniędzy, to są miliardy. To tylko jedna firma z wielu w Alphabet, których jest właścicielką. Ma ona 68 takich bardzo fundamentalnych programów komputerowych, aplikacji, z których państwo korzystacie, a ja uczę o nich moich studentów. Są one spotykane cały czas. Światłowody to jest infrastruktura, która łączy miejsca w sieć informatyczną, ale patrzcie, jak przebiega łącze. Krzemowa Dolina jest na zachodnim wybrzeżu, co jest ciekawe, pod San Francisco, bo tam wszystkie firmy mają siedziby: Facebook i Amazon, i cała reszta.

One nie łączą się bezpośrednio ze światem, jakby mogło się wydawać, na przykład przez Pacyfik. Chodzi o to, że wszystkie światłowody najpierw biegną do Nowego Jorku, gdzie kiedyś stały takie dwie wieże. Teraz jest tam nowe centrum już nie finansowe, tylko centrum obsługi danych. Zanim coś wejdzie w świat przez te światłowody, to w tym centrum pod Nowym Jorkiem i pod Waszyngtonem jest analizowane. Oczywiście była afera Snow Day, w której chodziło o system PRISM. Teraz już o tym nie mówimy, bo mamy poważniejsze problemy, np. światową pandemię, wojnę w Ukrainie, za chwilę będzie kolejna wojna. Ona musi być, bo inaczej się nie da. Nie ma przerzucania światłowodów, już jak widzicie państwo, pomiędzy Azją i Chinami przez Kanał Sueski, mimo że tak byłoby najkrócej i najszybciej. Kanał Sueski byłby za wąskim gardłem, obok którego cały czas jest utrzymywane w tym geopolitycznym rejonie specjalnie napięcie, bo kto będzie kontrolował ten niewielki fragment, będzie kontrolował bardzo duży obszar świata. W czasie pandemii był taki przypadek, że statek, co płynął z towarami, zatrzymał się i świat zobaczył, że łańcuch dostaw się zatrzymał. Jeden statek, który nie został wysadzony w powietrze i nie osiadł na dnie. Jak później analizowali specjaliści: całe szczęście, że ten statek tylko tak się lekko przesunął, to powtarzano tylko przez 2 tygodnie, ale co by się stało, gdyby terroryści na tym statku podłożyli bombę i on by osiadł na dnie, to górą by nie przepłynął żaden inny statek przez parę miesięcy. Nowoczesna gospodarka oparta na szerokich łańcuchach dostaw by umarła, dlatego tamtędy się nie przeprowadza światłowodów. Światłowody są przeprowadzane wzdłuż Afryki, naokoło. Afryka jest dzisiaj chińska. Google przegapił rynek afrykański, jeśli chodzi o dane, ale Afryka była chińska wcześniej, bo Chińczycy tam zainwestowali.

Kiedy patrzymy na świat geopolitycznie, a nie patrzymy na dane, to bardzo mało wiemy. Ciekawe jest, że jak państwo piszecie list, korzystacie z Internetu, a Polska jest niezależnym krajem, to każda wasza informacja, każdy wasz mail jest kodowany najpierw w Niemczech, bo tam są główne serwery. Zresztą większość firm i biznesu wynajmuje serwery niemieckie. Znam liberalnych informatyków, którzy mówią, że nie ma znaczenia, gdzie stoi serwer, bo przecież mamy wolny Internet. Fakt, że stoi w Niemczech sprawia, że można wynająć go 100 razy taniej niż w Polsce. Po co więc płacić Polakom, taki *geschäft*. Jeśli walczymy o niezależność, niepodległość, to niezależność cyfrowa jest dzisiaj ważniejsza niż niezależność gazowa i od ropy, bo za chwilę dane będą ważniejsze niż gaz i ropa. Będą kosztowały tyle, że jeśli zakładamy sobie, że w końcu kupimy tyle ropy i innych

surowców, ile potrzebujemy, a nie będziemy mieli i kontrolowali serwerów, to nie będziemy mieli celów analizy danych w Polsce. Państwo podpisało umowę, że zgodnie z zasadami ekonomii liberalnej państwo nie będzie inwestowało w infrastrukturę informatyczną, bo szkoda pieniędzy. Podobnie jak w minionej epoce, po co lotnisko w Warszawie, jak jest w Berlinie, po co mamy budować gazoport, jak mamy rurociąg z Rosji przez Ukrainę, prawda? Więc teraz niestety nasz pan premier, którego bardzo szanuję, bo bym bardzo chciał, żeby on zrealizował to, co obiecał. Kiedy on tłumaczy, że w Polsce nie stać nas na infrastrukturę, że po co nam serwery w Polsce, bo są to miliardy.

Spójrzmy na właścicieli cyfrowych szlaków, na przykład centrum, firma Switch. Zgadnijcie, do kogo należy? To jest trudne pytanie? Jak były problemy w Stanach Zjednoczonych, to najpierw Trumpowi zablokowano Twittera, to nie wiem, czy państwo pamiętacie, ale potem prezydent Stanów Zjednoczonych próbował założyć własny portal internetowy. Zainwestował kilkanaście miliardów dolarów, bo go było na to stać. Miał sponsora i uruchomił portal społecznościowy, żeby być niezależnym od Facebooka i Twittera. Był niezależny przez trzy tygodnie. Dlaczego: ktoś jednym guzikiem wyłączył prezydenta Stanów Zjednoczonych, niezgodnie z konstytucją, prawem, ekonomią, pomimo tych zainwestowanych miliardów. Gdyby chociaż rachunek ekonomiczny był uwzględniony, to nikt by tego guzika nie nacisnął. Właścicielem serwerów był Amazon. Amazon jest sprytną firmą, która od lat prowadzi politykę, aby utwierdzać w ludziach przekonanie, że Amazon to tylko księgarnia, bo kiedyś sprzedawali książki. Teraz firma poszerzyła swoją ofertę. Weszła na rynek Polski przez sklepy internetowe. Działalność handlowa, czyli centra logistyczne, księgarnie i sklepy to jest 3% jej obrotów, na 97% obrotów składają się serwery, centra analiz danych, które wynajmuje. Amazon tak naprawdę to firma, która buduje komputery i to niesamowite. Takich w Polsce nie mamy. Superkomputery schowane w bunkrach, pochowane w niedostępnych miejscach. Ja próbowałem je znaleźć i udało mi się znaleźć trzy lokalizacje, a jest ich ponad 100. Nie wiemy, gdzie nasze dane wędrują, a przede wszystkim nie wiemy, gdzie są przechowywane i to może stanowić problem, bo te wszystkie dane zbierane przez laptopa, przez telefonę komórkową, każda informacja natychmiast biegnie przez serwer reklam, bo to serwery reklam, czyli serwery Amazona kontrolują tę drugą stronę. Potem są przekazywane do agencji mediowych albo grup brokerów danych. Brokerzy danych są ważniejsi dzisiaj niż banki, instytucje finansowe, giełda. Już w Nowym Jorku kilka firm zajmujących się

tylko brokerstwem danych ma obroty dzienne większe niż giełda nowojorska. Wiedzieliście o tym? Tam nie można wejść sobie z ulicy i zainwestować, nie ma tam wykresów, które mają elektryzować ekonomistów. Tam są tylko algorytmy, dodatkowo takie, które nie zostały napisane przez człowieka. Tam są sklepy internetowe, czyli to z czego korzystamy, bo nie tylko tam kupujemy produkty, ale kupujemy też samochody, usługi telewizyjne i inne elementy świata wirtualnego. To potem idzie dalej do dostawców treści przez media społecznościowe w takim kółku. I nagle klik i wyskakuje nam jakiś news na Facebooku, który czytamy bez zastanowienia, dlaczego akurat ten został nam podrzucony. Nad tym pilnie pracowali brokerzy, sklepy, agencje mediowe, a algorytmy to opracowywały, czasami nie, bo może nikt nie dał zlecenia, żeby na przykład stworzyć bankę informacyjną w Polsce taką, żeby przynajmniej 100 tys. ludzi robiło chaos, że właśnie lubimy partię A albo nie lubimy partii B, tak zupełnie bez emocji. Wystarczy zapłacić, a banka może mieć 100 tys. ludzi, o czym zresztą za chwilę. Fizycznie te serwery tworzą mapę świata, tylko w innej rzeczywistości.

Tu jest Afryka, wyłączona, prawda? Tam są Stany Zjednoczone, tu jest Wielka Brytania, a tu są Niemcy. Dlaczego się znęcam? Mamy potencjał, wspaniałych informatyków, myśmy nawet kiedyś produkowali komputery, mieliśmy zakłady elektroniczne. Wiemy, co się stało z rynkiem elektronicznym. Nic nie mamy i nie powinniśmy się z tego śmiać, tylko się nad tym zastanowić. To są ostatnie dane. Mieszkam w Poznaniu. To nie jeden Alphabet, ale pamiętajcie państwo, że Alphabet to jest bardzo duża firma i ma Google pod sobą. Często jak wyrażacie jakieś zgody albo korzystacie z Internetu, to nawet nie wiecie, dla jakiego diabła pracujecie. Ta firma jest na giełdzie amerykańskiej, stosuje indeks FANG, to jest indeks inwestorów wysokich technologii. W jego skład wchodzi Facebook, Apple, Amazon, Netflix i Google. W tej chwili to jest pięć firm technologicznych, których wartość w zeszłym roku w styczniu oceniano na 4270 miliardów dolarów. To już są sumy, przy których budżet amerykański, niemiecki i francuski też wysiadają. Prezydent Stanów Zjednoczonych niewiele może zrobić, jak chce zabrać głos na Twitterze, mimo że dysponuje olbrzymimi sumami pieniędzy. Jak ja byłem młodym człowiekiem, to się fascynowałem samochodami, bo to były czasy, że firmy motoryzacyjne były najbogatsze na świecie: General Motors, Ferrari, Renault. Dzisiaj najbogatsze firmy na świecie są to te pięć informatycznych, a odstęp między tymi firmami a motoryzacyjnymi jest taki, że musiałem to na dwie części podzielić, bo motoryzacyjne są dopiero tutaj w kapitalizacji. To jest świat, który powstał w ciągu ostatnich 10–15 lat.

Jestem przekonany, że społeczeństwa niemieckie i francuskie, technicznie mądrzejsze od nas, też sobie nie zdają z tego sprawy. My jeszcze cały czas myślimy, że rząd coś zrobi albo prawo coś zmieni, że jest jakaś realna gospodarka, co pani profesor powiedziała. Realna gospodarka stanowi parę procent, nie mówiąc o rolnictwie, które prawie w ogóle nie istnieje na globalnej skali finansowej, ale zaistnieje, kiedy zaczniemy umierać z głodu i zacznie brakować jedzenia. Wtedy to wszystko wywróci się do góry nogami. Tylko jakie będą tego koszty i czy ktoś sobie zadaje to pytanie? Bo są firmy, które nie podlegają żadnej kontroli oprócz kontroli wolnorynkowej. Najważniejszy jest zysk, za każdym razem jego maksymalizacja. Nie liczy się ani moralność, ani etyka. Nie liczą się żadne inne kwestie poza zyskiem. To są spółki akcyjne, czyli nie wspierają, a wymagają. My wiemy, jak się te firmy nazywają, ale nie wiemy, kto jest inwestorem. Zaszły bowiem zmiany w czasie pandemii na rynku Big Techu. To, że one wzrosły finansowo o kolejne ileś procent, to jest mały pikuś, niech sobie rośnie, niech sobie mają tych pieniędzy więcej. One i tak nawet nie są w stanie tych pieniędzy wydawać. Proszę państwa, jest gorsza rzecz: firmy Big Techu i ich informatycy nastawieni wyłącznie technologicznie zauważyli, że jest jeden bardzo ważny sektor ekonomiczny do wykupienia, bezwzględnej dominacji. Jaki to sektor? Medialny i farmaceutyczny. Szczepionki są tylko jednym z elementów biotechnologii, Calico Google.

Jest jeszcze 12 firm medialnych, które wpływają na to, co młodzież ogląda, filmy, fabuły. Nasze pokolenie na pewno zna Universal Studio, bo z niego oglądaliśmy wspaniałe filmy. W archiwach znajduje się cała masa klasycznych, porządnych filmów. Trzeba zauważyć to, co stało się w 20 roku, że istnieją firmy, które gromadzą olbrzymie zbiory w magazynach i w archiwach. Filmy dawniej nakręcone zostały wysłane do archiwów filmowych. Te firmy są wspaniałe i chciałbym, żeby to dziedzictwo pozostało. Nawet jeśli wytwórnia filmowa zrobiła film, to ona uważa, że to jest jej kapitał. Nagle okazało się, że z tej różnorodności firm medialnych po dwóch latach co zostało? Wielki konglomerat, Disney. Dzisiaj na kanale Disney'a do dzieci mówią tęcze telewizory, bo od 6 lat technoideologia opanowała filmy Disney'a, że nawet Myszka Miki, którą znamy z dzieciństwa, nie jest już tam dostępna. W czasie pandemii Big Tech kupił wszystkie archiwa filmowe wielkich wytwórni. Tak jak kiedyś Polacy, my pozbyliśmy się polskich nagrań. Nikt nie zauważył, że cała historia naszej polskiej muzyki rozrywkowej została za grosze kupiona przez firmę, której nie zależało na tym, żeby filmy czy muzykę promować, ale żeby zamknąć w pudełku, a sprzedawać

zupelnie inną. Tak samo jest dzisiaj z Big Tech. Archiwa filmowe będą sprzedawane, a dzieciom i młodzieży dawane inne filmy, bo nasze dzieci nie oglądają telewizji. Nie wiem, jak wasze dzieci, ale nasze już na telewizor nie przychodzą do salonu. Dzisiaj każde dziecko ogląda film na streamingu. Jeszcze za dawnych czasów przesłanie filmu przez sieć to była rzecz niewykonalna. Teraz są nowe technologie, dzięki którym młodzież ogląda film na streamingu. Streaming to światłowodowy. Dziedzictwem kulturowym powinni się zajmować ludzie, którzy się na tym znają, jak filmoznawcy, historycy, humaniści, a nie Big Tech. Jedyne światełko nadziei na rynku ekonomicznym, trochę przegapione, to Twitter, który za 44 miliardy dolarów kupił ekscentryk Elon Musk. On rzeczywiście jest ekscentrykiem, choć pochodzi z Doliny Krzemowej, ma swoje miliardy, baseny. Nie miejmy złudzeń, że on sobie porządek czy nagle zacznie walczyć o wolność w sieci, jak deklaruje. Ale parę tygodni temu powiedział coś strasznego, co zelektryzowało cały świat. Według mnie to właśnie początek bitwy. Od dawna zapowiadał, że koniec z tajnymi algorytmami, że on ujawni tajne algorytmy Twittera i każdy informatyk będzie mógł zobaczyć, jak jest śledzony. Jeśli rzeczywiście spełni swoją obietnicę, a powiedział, że pokona boty albo umrze. Boty są to algorytmy sztucznej inteligencji, które krążą po sieci i wykradają dane, a potem je monetyzują. Kiedy je monetyzują? To zależy od tego, jaka jest sytuacja. Jeśli mamy zebrane dane, to można wygrywać wybory. Te algorytmy działają, określając pragnienia każdego z nas. To też jest ciekawy temat, bo algorytm jest w stanie przewidzieć, jakiego chłopaka pokocha dziewczyna za rok, kogo za dwa, jak będzie zmieniała partnerów, bo to jest wszystko pięknie zaprojektowane ze sprawnością 75%, tak prosto to wygląda w informatyce. Ja nie o tym chciałem powiedzieć. Najważniejszy algorytm Google'owski, w którym dane każdego z Państwa są analizowane, istnieje w przestrzeni 16-wymiarowej. Tak, szesnastowymiarowa przestrzeń i no trzeba ją przekroić w taki sposób, żeby powstał trójwymiarowy obraz. Na świecie są już inne technologie, które pozwalają łączyć się bezpośrednio z mózgiem. To jest od wielu lat moja najbardziej aktywna działalność naukowa, ponieważ przyglądam się transhumanizmowi, czyli naukowcom, którzy chcą zmienić człowieka, chcą go ulepszyć za pomocą elektroniki. Technologia danych ma im w tym pomóc, bo jeśli zdobędziemy zbiór danych o każdym człowieku, to będziemy mogli go mentalnie zmienić. Fizycznie można wpłynąć na niego, kiedy podłączymy go do komputera, żeby robić, co się zechce. Wszystkie dane są zbierane i magazynowane. Każdy z nas ma cyfrowego bliźniaka i nie wiadomo, co się z naszymi danymi dzieje. Czemu się zmieniały realne

obrazy, tak na przykład w wirtualnym muzeum. W polskim wirtualnym muzeum obrazy będą się zmieniały w zależności od tego, kto tam będzie wchodził. To jest spersonalizowany przekaz w świecie wirtualnym. Nasze dzieci będą żyły w świecie spersonalizowanym. Znaczy to, że mama i tata nigdy nie zobaczą, co widzą ich dzieci w tym wymiarze. Nikt nie będzie miał nad tym kontroli, tylko te algorytmy. Dziękuję.

* * *

dr Marlena Kałużńska-Tyburska

Teraz będę prosiła księdza Adama Kłonowskiego, studenta specjalistycznych studiów teologicznych, doktoranta szkoły doktorskiej. Od 2019 roku autor artykułów w czasopiśmie „Ateneum Kapłańskie”. Badania naukowe prowadzi wokół tematu mediów społecznościowych i duszpasterstwa młodzieży. Rezydent parafii Świętego Jakuba w Warszawie. Oddaję głos naszemu prelegentowi.

* * *

KS. MGR ADAM KŁONOWSKI

Bardzo dziękuję za głos. Temat, jaki mam do zaproponowania w prezentacji, jest trudny, mimo że jest związany z rzeczywistością mediów społecznościowych. Brzmi on: „Determinanty ekonomii, influencerzy i followersi w perspektywie teologii stosowanej”. Rzeczywistość ta jest nam bliższa, niż się wydaje. Myślę, że nie muszę przytaczać definicji influencera. Influencer pochodzi od angielskiego sformułowania „influence”, czyli wpływać na kogoś. Mówiąc o influencerach, mówimy o ludziach, którzy w pewien sposób wpływają na innych, są, jak to się mówi mądrze, liderami opinii, ich zdanie na jakiś temat się liczy. To, co jest ciekawe w rzeczywistości influencerów, to to, że oni tworzą relację z odbiorcą, członkami społeczności. Tutaj przypomina mi się taka historia. Warszawa, sobotni wieczór, około godziny 21:00, przystanek Rondo ONZ. Stoję sobie i czekam. Idzie starszy pan, no więc ja się uśmiecham, ale on ma pochmurną twarz. Idzie umęczony życiem i patrzy na przystanek tramwajowy. Tam było hasło takiej firmy, która się nazywa Lurpak. To jest firma, która od początku XIX wieku zajmuje się produkcją masła: „Gdzie są kucharze, tam jest nadzieja”. Człowiek idzie, podnosi wzrok i tam jest nadzieja. Uśmiechnął się i od razu na jego twarzy pojawił się cały wachlarz uczuć. Wydało mi się, że to jest ciekawe, bo nadawca treści stwo-

rzył z nim w pewien sposób relację. Człowiek potrzebuje tego, żeby zawsze mieć obok siebie kogoś, kto mu coś dobrego ugotuje. Większość ludzi lubi dobrze zjeść, więc gdzie kucharze, tam nadzieja. Świat jest taki, jaki jest, a teraz tej nadziei bardzo potrzeba. W świecie beznadziei myślę, że po poprzednim wykładzie, że dla nas to jest bardzo potrzebne, żeby w sobie nadzieję wzbudzać. Chodzi o stworzenie relacji, więzi. Tak jak zaznaczyłem, to był starszy pan, który spojrzał na hasło, które było na przystanku tramwajowym. Mam wrażenie, że młodszy ludzie, młodzi, którzy za chwilę będą kształtować rzeczywistość, że oni już nie tylko nie czytają książek, ale oni



Ks. mgr Adam Kłonowski

nawet nie czytają tego, co jest często wokół nich. Takie hasło na przystanku może nie robić na nich wrażenia i firma Lurpak doskonale o tym wie. Zatrudnili na przykład Mateusza Gesslera, to jest taki kucharz, jakby ktoś nie wiedział, do tego zatrudnili 10 mikroinfluencerów foodowych, zaraz wyjaśnię, o co z tym chodzi, do tego, żeby promowali markę, żeby wchodzili w relację z odbiorcami przez różne komunikaty. Jest taka platforma „lekko”, która przeprowadziła badania, według których 92% osób dorosłych w wieku 18–25 lat dokonuje swoje decyzje zakupowe na podstawie przekazu influencerów. Bardziej ufają przekazowi influencerów niż reklamie producenta. Ja to wiem na swoim przykładzie. Jak sobie kupowałem telefon, chociaż to było dawno, nie chcę tutaj reklamy robić, ale powiedzmy, czy to jest Xiaomi czy Samsung, nie ma to znaczenia, jeżeli chciałem kupić, to nie wchodziłem na stronę producenta, tylko wchodziłem na YouTube i sprawdzam, co na przykład Kuba Klawiter mówi na temat telefonów albo sprawdzam to u innych influencerów. Influencerem może być youtuber. Nie musi być tylko na Instagramie czy na TikToku. W ten sposób to działa. 92% to nie jest mało, a pokolenie Z to jest w tej chwili mniej więcej 40% klientów, więc bardzo dużo. Dlatego taki tytuł tego wystąpienia, „determinanty ekonomii”. Determinanta to jest czynnik wpływający na coś w sposób zasadniczy. Było widać, że influencerzy wpływają zasadniczo na innych.

Może tutaj też warto powiedzieć, czym jest ekonomia. Definicji jest milion i właściwie trudno znaleźć jakąś konkretną. Mi się podoba definicja przedstawicieli szkoły austriackiej, że ekonomia jest nauką o indywidualnym wyborze człowieka, u której podstaw leży analiza konsekwencji ludzkich wyborów i działań. Myślę, że tutaj ta przestrzeń związana z pracą, działalnością influencera, znajduje swoje miejsce. Wcześniej wspomniałem o tym takim dziwnym sformułowaniu mikroinfluencerzy foodowi. Jest taka najprostsza typologia gwiazdy, celebryci: to są influencerzy, którzy mają na swoich kontach powyżej 5 milionów obserwujących, czyli megainfluencerzy. Jeśli liczba followersów, obserwujących jest pomiędzy milion a 5 milionów, to są makroinfluencerzy, od 100 tys. do 500 tys. obserwujących – mikroinfluencerzy, od 10 tys. do 50 tys. obserwujących i tych właśnie firma Lurpak zatrudniła i wreszcie nanoinfluencerzy to osoby mające od tysiąca do 10 tys. osób obserwujących. Powiedziałem też słowo foodowy, od słowa food, czyli związani z jedzeniem. Ta gałąź influencerów bardzo się rozwija. Również ważna jest gałąź finance influencerów, czyli osób zajmujących się finansami. Tak naprawdę niektórzy z nich są zatrudnieni na Wall Street. Na etacie jest pewien człowiek, który opowiada o inwestowaniu pasywnym czy podatkach w taki sposób, że rozumie go tak naprawdę każdy, bo czyni to w bardzo przystępny sposób. Ciekawa rzecz, że rozwijają się dzisiaj silver influencerzy, czyli przedstawiciele generacji urodzonej w latach 1940–1964. Ich atutem jest dojrzałość i doświadczenie życiowe i wiele firm naprawdę sobie to ceni. Ciekawostka, są też psiinfluencerzy, czyli zwierzęta zantropomorfizowane przez użytkowników. Jest taki piesek, który się nazywa Pomerania, który ma w tej chwili na Instagramie prawie 10 milionów obserwujących i wystarczy, że właściciel czy właścicielka tego pieska wrzuci go do markowej torby. W tym momencie zasięgi się powiększają i to jest też bardzo ciekawa gałąź influencerów.

Jaki powinien być influencer? Tutaj ideałów może być wiele. Influencer powinien być osobą zaangażowaną, powinien obserwować tych, którzy go obserwują, powinien być specjalistą w swojej dziedzinie. Powinien być autentyczny, bo wiadomo, że jeżeli jego przekaz będzie w jakiś sposób zamazany, to będzie miał mniej obserwujących i tak dalej. Ale jaki powinien być, skoro jak to wygląda, to jedno, a jak jest w życiu to drugie i to jest dramat dla mnie. To jest w ogóle tak, jeżeli chodzi o ocenę, to niedawno agencja robiła badania, który z zawodów jest dla Polaków najlepszy, który oceniają najwyżej. Wiadomo, że na pierwszym miejscu są strażacy, jako najbardziej szanowany zawód. Książdz jest daleko, jedynie 29% Polaków

widzi, że to jest dobry zawód, ale ostatni w tym rankingu jest influencer. Czy nie ma się co dziwić, prawda? Bo kiedy się patrzy na ich działalność, jak przed chwilą powiedziałem, jaki powinien być influencer, ale niestety influencerzy często tacy nie są, ponieważ oszukują i wyzyskują. Rzecz, którą można kupić na Aliexpress za 15 zł, sprzedają za 400 zł i ludzie nie widzą w tym problemu. Młodzież po prostu jest nakręcona na to, żeby kupić dany produkt i w ten sposób się to napędza. Dla mnie takim chyba mistrzem i numer jeden przekrętów influencerskich to jest pewien pan, który swego czasu miał pomysł, że będzie tworzył mystery boxy, czyli tajemnicze pudełka, skrzyneczki, w które coś tam wrzucał i był bardzo ciekawy, co tam będzie. Wyglądało to mniej więcej tak, że on nagrywał film, kiedy przychodziła paczka do niego i zaczynał się unboxing. Unboxing to jest rzecz, która bardzo angażowała obserwujących, bo byli ciekawi, co tam jest w środku. On brał ten mystery box, za który zapłacił np. 1000 zł, otwierał ten mystery box, a tam iPhone 13. Super, po prostu rewelacja! Pokazuje go innym, a później ludzie zaczynają kupować te mystery boxy. W następnym mystery box przychodzi np. słuchawki do iPhone'a. Rewelacja! I wszystko to zaczyna się napędzać. Problem polegał na tym, że on sam te mystery boxy pakował. Oczywiście, najpierw musiał sobie wysłać tę paczkę, żeby do niego przyszła, a następnie ją otworzyć przed kamerą i pokazać rewelacje w środku. Kiedy wysyłał te paczki ludziom, to oczywiście nie było tam w środku iPhone'a, tylko były jakieś drobne rzeczy. On na jednym z filmów tłumaczył się, bo oczywiście od razu został zhejtowany przez innych, że naprawdę ma faktury na wszystko, że jak wiadomo, mystery box oznaczają, że nie wiadomo, co tam będzie i tak dalej. To jest dramat w czystej postaci, w jaki sposób to było przeprowadzone.

Jest jeszcze jeden proceder związany z działalnością influencerów. Jest to kupowanie lajków i followersów. W Internecie istnieje strona kupobserwujących.pl, gdzie – uwaga – 100 tys. obserwujących na Instagramie kosztuje w tej chwili w promocji 1899 zł. To jest dopiero strona. Za dodatkową opłatą na tym portalu można kupić konta wyłącznie z Europy. Wystarczy dopłacić 20 zł do tej kwoty i wtedy mamy konta bez tych z odległych krajów. Można sprawdzić, skąd są followersi, bo są do tego narzędzia. Wiadomo, że jeżeli to będą jakieś Indie, to będzie wzbudzało trochę podejrzeń, jeżeli jakiś polski influencer będzie miał nagle tylu obserwujących z jakiegoś odległego kraju. Może tutaj warto zainwestować. Myślę, że takich rzeczywiście jest więcej, które w taki sposób wpływają na ekonomię i są jej determinantą. Cały ten proces wymaga uświadomienia, natomiast myślę, że to jest rzecz

warta pogłębienia, dlaczego ci influencerzy dalej działają? Skoro tak, to co można powiedzieć? To jest właśnie budowanie, trudno nazwać ją relacją, ale roboczo trzeba by powiedzieć, że to jest budowanie pewnej sprzedaży: wy dajecie jakąś historię, to się nawet nazywa fachowo storytelling i mówi się o siedmiu kluczach fascynacji, które trzeba znać, żeby pociągać za sobą potencjalnego klienta. Trzeba wzbudzić w nim pożądanie chwili, czyli oczekiwanie na przyjemność. Jeśli na przykład twój czytelnik wie, że niedługo stanie się coś ważnego, to będzie trwał do tego momentu z wyiekami na twarzy, alarm: stracisz coś, jeśli nie zareagujesz teraz, czyli zadzwoń teraz, by otrzymać dodatkowy komplet, nowy film, prestiż. Wszyscy aspirujemy do tego, by być kimś więcej. Kolejnym elementem fascynacji jest władza, na przykład władza nad jakąś rzeczywistością. Na przykład hasło „pokonaj przeziębienie”, ale również występki, zakazany owoc, który smakuje najlepiej. Uwielbiamy patrzeć, jak inni upadają dosłownie i w przenośni. Zaufaniem bardzo często obdarzamy rzeczy, z którymi się fundamentalnie zgadzamy, czytamy to, co jest zgodne z naszymi poglądami. Kiedy influencer wie o tym, jak prowadzić do tego swojego odbiorcę, to pewnie często to wykorzystuje. Zawsze mnie zastanawia poziom świadomości influencerów, na ile oni to robią świadomie, a na ile, że tak powiem z premedytacją. Proces hashtagowania to jest to, co wspominałem przy okazji Mateusza Gesslerera. W ten sposób rozwija się swoje zasięgi. No i rabaty. Można komuś wiele rzeczy zaoferować, oszukując ich po prostu, mówiąc, że dostaną rabat 15% na dany produkt, który tak naprawdę w ogóle nie jest wart tej ceny.

Przechodzę teraz do sedna, czyli do ujęcia tego, jak na to wszystko spojrzeć, bo wiadomo, że z jednej strony są influencerzy, którzy są naprawdę ekspertami, którzy po prostu znają się na rzeczy, mają wypracowaną wiedzę na jakiś temat i chcą ją przekazać w uczciwy sposób. Nie reklamują produktów, które są tandetne i słabe, a z drugiej strony mamy ludzi, których przykłady podałem wyżej. Jak na to wszystko spojrzeć od strony teologii? Na tych pierwszych warto spojrzeć przez pryzmat wykonanej pracy. Kościół ocenia pracę zawsze dobrze. Praca ma człowiekowi służyć i może prowadzić do wielu dobrych rzeczy. Jest ostatecznie drogą zbawienia człowieka, natomiast jej przeciwieństwo to ludzie nastawieni na zysk, by mieć coś na chwilę, by innych oszukiwać. To jest rzecz, którą trzeba wskazywać, i o której trzeba mówić. Myślę, że tutaj jest dla teologii przestrzeń, która się nazywa formacja. Nie przypominam sobie, żebym znalazł warsztaty teologiczne dla influencerów, na które mogą przyjechać i usłyszeć, że to, co robią, jest niemoralne. Myślę, że część tych osób jest na takim poziomie ignorancji,

że warto, żeby ktoś im to przypomniał. Takie spotkania mogłyby pomóc. Zachodzi kwestia formuły takiego spotkania. W jaki sposób powinno być ono zorganizowane, żeby kogoś na to zaprosić? Prawdopodobnie musiałyby to zrobić inny influencer, ktoś już znany, kto jest uczciwy. Trzeba by takiego człowieka poszukać. Nie mógłby to mówić ksiądz, który będzie to przedstawiał od strony teologicznej „na sucho”. Potrzeba do tego człowieka, który jest w tym zakorzeniony, a który jest moralny, uczciwy. Ja może jestem idealistą, ale uważam, że w świecie cyfrowym ludzie są uczciwi, choć pewnie ciężko ich znaleźć, bo mogą to być jednostki. Myślę, że ktoś taki jest. Na koniec, jest taka książka *Bogaty katolik* księdza Wojciecha Węgrzyniaka, którą bardzo polecam. Ksiądz Wojciech napisał tam takie słowa: „Ideałem nie jest człowiek biedny, ale człowiek wolny wobec pieniądza, mądrze nim zarządzający i solidarny”. Nie ubóstwo, a wolność. Myślę, że trzeba formować się, że i my się możemy formować i powinniśmy formować innych, także złych influencerów. Jak będzie mi dane kiedyś takiego spotkać, to bym mu powiedział, że nie pieniądze, to nie jest cel i istota życia. Bardzo dziękuję.

* * *

dr Marlena Kałużyńska-Tyburska

Zapraszam panią mgr Annę Chciałowską, doktorantkę na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz doktorantkę Wydziału Prawa Kanonicznego. Jest też absolwentem Podyplomowego Studium Teologii UKSW oraz studiów podyplomowych z zakresu zarządzania oświatą. Obecnie reporter dziennikarz Telewizji Polskiej, autorka publikacji z zakresu prawa pogrzebowego, wyznaniowego, oświatowego, także prawa kanonicznego zakonnego oraz rodzinnego. Liczę, że dojdzie też medialne.

* * *

MGR ANNA CHCIAŁOWSKA

Pozwolę sobie w większości skorzystać ze swoich notatek. Tematem mojego wystąpienia jest autonomia i niezależność placówek zakonnych w prowadzonej działalności wychowawczej, ze szczególnym uwzględnieniem ich finansowania. Wszystkie dotychczasowe referaty były związane z Internetem, z wolnością w sieci i tak dalej. Natomiast ja wchodzę w zupełnie inne kwestie. Wydawało mi się, że ten temat mniej więcej znam, ponieważ



Mgr Anna Chciałowska

piszę o tym doktorat. Tak naprawdę w pierwszej części pisania doktoratu zauważyłam, że faktycznie, czy ta wolność w placówkach jest czy tej wolności nie ma, a szczególnie wtedy, kiedy te placówki są prowadzone przez dany instytut. Na samym początku należałoby wyjaśnić, co to jest autonomia, niezależność. Autonomia jest, w ścisłym znaczeniu, wolnością instytutu zakonnego. Prowadzona działalność wychowawcza to prowadzenie placówek czy szkół, przedszkoli, żłobków i innych ośrodków wychowawczych. Jeżeli wchodzi w grę finansowanie, to kto się tym finansowaniem zajmuje i jak się dzielą te finansowania, bo nie zawsze dana osoba jest uprawniona

do tego, żeby podjąć się danej dziedziny, z którą ma styczność.

Kodeks prawa kanonicznego reguluje to, że instytuty zakonne mają prawo do posiadania dóbr doczesnych oraz odpowiedniego nimi zarządzania. Dobra doczesne to innymi słowy majątek instytutu. Majątek instytutów należy do dóbr kościelnych, a ustawodawca kościelny zaleca stosowanie w tej materii rozdziału 5 „Dobra doczesne Kościoła” w Kodeksie prawa kanonicznego. Oczywiście tutaj należy uwzględnić, że Kodeks daje możliwość, że nie tylko posiłkujemy się nim samym w sposób autonomiczny i niezależny. Każdy instytut ma prawo do wprowadzenia własnych norm z tego zakresu ze względu na naturę i cel danego instytutu. Tak więc jeżeli dany Instytut ma swój charyzmat, czy ogólnie mówiąc *patrimonium*, to on jest kierowany przez prawo własne, czyli konstytucje. Prawo własne to są konstytucje dla Instytutu oraz spójne normy, które wchodzi w zakres danych konstytucji. One określają między innymi sposoby finansowania. W temacie mojego wystąpienia należy uwzględnić kan. 1256, który określa, że prawo własności należy do tej osoby prawnej, która to dobro nabyła zgodnie z prawem. Zatem placówki edukacyjne, które są w posiadaniu instytutów, są kościelnymi, ale należą do Instytutu, a nie do Kościoła partykularnego.

Administrowanie dobrami oznacza w szczególności zarządzanie nimi, ale również inne autonomiczne zobowiązania, a co za tym idzie również

alienację. Na tym skupię się za chwilę. Administrowanie dobrami dzieli się na administrację zwyczajną oraz nadzwyczajną. Kodeks prawa kanonicznego w swoich kanonach precyzuje, na przykład kanon 638, paragraf 2 wskazuje na możliwość niezależnego podejmowania aktów prawnych i wydatków przez instytut lub jego członków. Ale co to znaczy? Kolejny paragraf tego kanonu wskazuje na czynności nadzwyczajne zarządu. Kodeks precyzuje, że do instytutu należy alienacja dóbr doczesnych oraz inne działania, z którymi wiąże się ryzyko uszczerbku, czyli pogorszenie się stanu posiadania instytutu. Zaoszczędzając Państwu tych wszystkich teorii, nie będę cytowała przepisów, tylko przejdę od razu do omówienia.

Kodeks w niektórych przypadkach przewiduje konieczność uzyskania zgody Stolicy Apostolskiej w celu zrealizowania jakichś finansów. Na przykład po pierwsze, gdy transakcje, których suma przekracza określoną wysokość dla danego regionu, czyli głównie jest to diecezja czy państwo, na którym działa dany zakon. Po drugie, kiedy przedmiotem są dobra finansowe, ofiarowane Kościołowi na mocy ślubu. Po trzecie, jeśli przedmiotem alienacji są rzeczy drogie z racji artystycznych bądź historycznych. Jeżeli dany instytut zakonny chce zbyć, powiedzmy, jakąś rzeźbę, bo też takie sytuacje się zdarzają, to musi uzyskać zgodę Stolicy Apostolskiej z racji historycznych czy artystycznych. Również alienacja darów wotywnych, które bardzo często w kościołach występują, np. różańce, rozwieszane łańcuszki, to też nie jest to prosta sprawa, że zakonnik to zdejmuje i dzisiaj może się tego pozbyć, sprzedać. Tutaj pojawia się problem, jeżeli dana rzecz już ma jakąś wartość historyczną, to należy uzyskać zgodę. W przypadku wotów zazwyczaj doszło do cudu, doszło do sytuacji, przez którą ta rzecz się tam znajduje. Wtedy ze względu na to jest potrzebna zgoda Stolicy Apostolskiej. Bardzo często Stolica Apostolska posiłkuje się również specjalną komisją, która jest do tego typu spraw. Jest to komisja sztuki sakralnej i publicznej, a często również opinią biegłych. Tak dzieje się ze względu na to, że takie dobra mają wartość historyczną, artystyczną. Warto zwrócić uwagę na to, że normy w sposób ogólny określają administrowanie dobrami doczesnymi instytutów. Stąd też wart uwagi jest fakt wyjaśnienia zwyczajnego i nadzwyczajnego zarządzania dobrami doczesnymi w kontekście działalności wychowawczej. Kiedy mamy w działalności wychowawczej do czynienia z przypadkiem zwyczajnym zarządzania, a kiedy nadzwyczajnym zarządzaniem? Do aktu zwyczajnego zarządu należą takie działania, które prowadzi się w ramach podstawowych wydatków oraz zaspokajania zwyczajnych potrzeb. Są to na przykład wynagrodzenie za pracę, opłata za czynsz w danej placówce,

wodę, zakup jedzenia czy podstawowych, niezbędnych narzędzi. Natomiast do aktów nadzwyczajnego zalicza się czynności wyjątkowe i większej wagi. Niekiedy są to wydatki, na przykład odpoczynek, kolonie, zieloną szkołę, na pewno już wtedy, kiedy dochodzi do zakupu ruchomości oraz nieruchomości, na przykład pod działalność edukacyjną, a także zaciąganie zobowiązań czy lokata pieniędzy, z którymi przeważnie wiąże się pewne ryzyko naruszenia stałości finansowania danego instytutu. W związku z tym prawodawca w Kodeksie prawa kanonicznego zaleca, aby normy własne, czyli konstytucje i inne dokumenty wewnętrzne danego zakonu, dokładnie określały to, co przekracza sprawy zwykłego administrowania. Często bowiem jest trudno określić, kiedy wchodzimy w zakres zwykłego, a kiedy nadzwyczajnego zarządu dobrami doczesnymi, kiedy ta sytuacja przekracza, a kiedy nie przekracza. Innymi słowy, konstytucje zakonu przewidują, co wchodzi w zakres zarządzania zwyczajnego, a co nadzwyczajnego. Natomiast podstawowe, fundamentalne cele, regulacje zawiera Kodeks prawa kanonicznego.

W zarządzie dobrami doczesnymi instytutów zakonnych w działalności wychowawczej, która przekracza zwykły zarząd, chodzi o wszelkiego rodzaju zobowiązania oraz długi. Nasuwa się przede wszystkim pytanie, kto jest odpowiedzialny w przypadku, kiedy dany zakonnik zaciągnie jakieś zobowiązanie, kredyt, ile i kto wtedy za to odpowiada. Rozwiązując to, przykładem może być sytuacja, kiedy członek zaciągnął dług czy zobowiązanie w celu zaspokojenia własnych potrzeb za zgodą przełożonego, to odpowiedzialność ponosi ten, kto przyjął na siebie taki obowiązek, podobnie w sytuacji, kiedy osoba zakonna zaciągnęła zobowiązanie bez zgody, bo takie sytuacje też się zdarzają, to odpowiada wtedy ona sama, a nie cała instytucja. Z kolei, gdy zobowiązanie zostanie zaciągnięte przez członka danego instytutu na polecenie przełożonego w sprawach dotyczących danego instytutu, to odpowiedzialność ponosi sam. Jak widać, odpowiedni zarząd dobrami doczesnymi w instytucjach i stowarzyszeniach życia apostołskiego jest niezbędny, ponieważ dobra kościelne są sprzęgnięte z potrzebami Kościoła.

Również dotyczy to samej działalności wychowawczej, bo jednym z fundamentalnych celów doczesnych Kościoła jest prowadzenie dzieł miłości. Każdy instytut winien dawać temu świadectwo, między innymi poprzez działalność wychowawczą. Finansowanie działalności zazwyczaj należy do powinności ekonoma i to są rzeczy, które każdy zakon prowadzi, w to wchodzi działalność wychowawcza. Wyjaśniając powyższą kwestię, trzeba dodać, że w działalności mieszczą się podstawowe działania, które

mieszczą się w zwyczajnej administracji, pod warunkiem że nie dochodzi do zaciągnięcia na przykład kredytu. Do zwyczajnej administracji w przypadku prowadzenia działalności wychowawczej należy zaliczyć uiszczenie opłaty za placówkę, żywność czy też wypłaty pensji dla pracowników pedagogicznych i niepedagogicznych, czyli wszystkie podstawowe rzeczy, które ponosimy w danym miesiącu. To zalicza się do podstawowych, zwyczajnych potrzeb w celu prowadzenia działalności wychowawczej. Tą działalnością i zarządzaniem zazwyczaj zajmuje się przełożony albo osoba, która w jego imieniu pełni taką działalność, własne obowiązki sprawuje pod kierownictwem przełożonego danego zakonu. To znaczy, że po prostu sam nie prowadzi tego wszystkiego, nie zarządza, tylko w porozumieniu z przełożonym danego Instytutu. Taka osoba jest zobowiązana do tego, aby złożyć odpowiednie sprawozdanie z wykonywania tej pracy. Należy tutaj zwrócić uwagę na to, że osoba przyjmująca takie obowiązki uznaje kanon 636 i uznaje się obok przełożonego również ordynariusza miejsca. Zazwyczaj to prawo własne określa zakres tych sprawozdań oraz ich częstotliwość, a także warunki, jakie powinien posiadać taki raport. Chodzi tutaj o poniesione koszty, otrzymane dofinansowania, bo też każda placówka otrzymuje jakieś dofinansowanie, z którego trzeba się rozliczyć, a także inne kwestie, które ingerują w pracę nauczycieli czy kompetencje dyrektorskie danej placówki.

Najistotniejszymi kwestiami w sprawozdaniach według danego instytutu, a także statutów placówek przez niego prowadzonych są nie tylko sprawy materialne związane bezpośrednio z działalnością wychowawczą, o której przed chwilą wspomniałam, ale również takie, które są związane pośrednio, czyli na przykład koszty, z których zazwyczaj sobie nie zdajemy sprawy, na przykład koszty poniesione na skutek gromadzenia zbiorów bibliotecznych, działalność kulturalną czy publicystyczną, odpowiednie utrzymanie szkolnych łazienek czy w ogóle wszystkich rzeczy, które się w klasach znajdują, zakup dodatkowych materiałów, komputerów i tak dalej. Tym wszystkim zajmuje się ekonom. Podsumowując, ekonom pełni swoje zadanie pod kierownictwem przełożonego. Działania te są podejmowane w sposób autonomiczny i niezależny. Działania nie są dowolne, to znaczy, że autonomia i niezależność, bo to też się wiąże z tym, że dany Instytut zakonny jest autonomiczny i niezależny względem państw, nie mogą oznaczać, że można robić to, co się podoba. Ta wolność istnieje, ale jest ona w pewien sposób ograniczona, w celu prawidłowego sprawowania władzy we własnym zakresie. Dziękuję bardzo.

dr Marlena Kałużyńska-Tyburska

Teraz wystąpi dr Angelika Wiech z tematem „Pieniądze wolności nie dają”. Jest ona doktorem nauk teologicznych, magistrem pedagogiki resocjalizacyjnej, a obecnie rozwija własną działalność w zakresie integralnego rozwoju młodzieży. Zapraszam z referatem.

* * *

DR ANGELICA WIECH

Witam państwa serdecznie i dziękuję za wcześniejszą prezentację. Mój tytuł to „Pieniądze wolności nie dają”. Te pieniądze idą nie po linii ducha, tylko bardziej w wymiarze świata. Kiedy mówimy o wolności, podkreślamy, że wolności trzeba używać. Wolność z jednej strony jest od czegoś, ale wolność też jest do czegoś, czyli do sprawiedliwości, do prawdy, do miłości, rzeczy ostatecznych. Zastanawiając się nad pojęciem wolności, warto przyrzec się naszemu życiu, codzienności, na co poświęcamy najwięcej czasu, ponieważ wolność realizujemy w czasoprzestrzeni, bo jako ludzie żyjemy w czasoprzestrzeni. Zastanawiając się nad tym, przychodzą na myśl różne rzeczy, bo każdy może to ocenić indywidualnie: praca, sen, jedzenie, czas poświęcony w sieci, telewizor, Netfliks, zakupy, rodzina, znajomi, wypoczynek, czas reakcji i różne rzeczy moglibyśmy sobie tutaj dopisać. Jeżeli przyjrzymy się badaniom, najwięcej naszego czasu poświęcamy pracy. Kiedy patrzymy na wyniki badań z ostatnich lat, które robiono, wskazując na to, że Polska jest tak naprawdę na drugim miejscu, jeśli chodzi o tygodniowy czas pracy, który oddajemy pracodawcy, marnujemy czy nie marnujemy? Musimy przepracować pewne godziny swojego życia po to, żeby osiągnąć zyski, pieniądze, wartość materialną. Komisja Europejska podkreśliła, robiąc swoje badania, że Polacy poświęcają około 42 godziny tygodniowo, zaraz po rekordzistach, którzy pracują 44 godziny tygodniowo. Oczywiście to są wyniki oficjalne, gdybyśmy zapytali i rozejrzeli się wokół nas, ile dzisiaj ludzie realnie poświęcają czasu na pracę, to myślę, że byłaby to o wiele większa liczba, bo nie raz to jest 1,5 etatu, czasami 2 etaty, żeby utrzymać się na jakimś poziomie funkcjonowania, godnym poziomem życia. Chodzi mi o czas poświęcany na pracę, to w roku wychodzi nam mniej niż na przykład u Niemców. Niemcy też uchodzą za osoby bardzo pracowite. Tylko jeszcze raz podkreślam, to są oficjalne wyniki. Współcześnie bardzo głośno i wiele mówiło się o nasilającym się kryzysie, o rosnącej inflacji, która w kwietniu tego roku sięgnęła 10,9%, a jeśli chodzi o ceny towarów



Prowadząca konferencję dr Marlena Kałużyńska-Tyburska

konsumpcyjnych w kwietniu było już 12,3%. Bardzo duża inflacja, której nie dostrzegają nasze zarobki, nie tylko w Polsce, ale w Europie i na świecie, co rodzi potrzebę poświęcenia jeszcze większej ilości czasu na pracę, aby zarobki wystarczyły na zakup dóbr, których potrzebujemy. Nasuwa mi się tutaj takie porównanie do Starego Testamentu. Pamięamy, w jaki sposób Izraelici znaleźli się w Egipcie. Później syn Jakuba, jeden z 12, Józef, staje się prawą ręką faraona dzięki swojemu darowi odczytywania snów. Dzięki temu potem ściągnął do Egiptu całą swoją rodzinę, ojca ze wszystkimi braćmi, ponieważ był prawą ręką pana. W ciągu 400 lat, kiedy zmieniają się władcy, naród Izraela się rozrasta. Egipcjanie widzą, że naród ten stał się zagrożeniem, więc pomału zwiększali podatki za to, że Izrael korzysta z ich ziemi. Z biegiem czasu coraz bardziej to odkrywali do tego stopnia, że w którymś momencie praca Izraelitów się staje niewolnicza. Można by się dzisiaj zapytać, czy nie widzimy podobieństwa w życiu współczesnym? Czy nie jest przypadkiem tak, że władcy tego świata tak organizują nasze życie, aby jeszcze bardziej nam zabrać czas, jeszcze bardziej nas zniewolić, wymuszając pewne potrzeby. Przykład relacji inflacji i zarobków to dobrze pokazuje. Mimo tego że bardzo dużo czasu poświęcamy na pracę, to nie wystarcza to do godnego życia. Natomiast osobną kwestią jest to, co zrobili

Izraelici, kiedy Mojżesz wywiódł ich z Egiptu. Dwa miesiące są na pustyni i zaczynają narzekać: „obyśmy pomarli z ręki faraona w ziemi egipskiej, gdzieśmy zasiadali przed garnkami mięsa”. Zaczyna im brakować jedzenia, dobrego jedzenia, bo mannę mieli, ale zatęsknili za tym, co mieli w Egipcie. Woleli mieć więcej mięsa.

Drugą rzeczą, o której myślę, że obecnie mocno przeszkadza, to są rozbudzone, na siłę wzbudzane potrzeby. Potrzebuję najlepszego auta, muszę natychmiast mieć dom, chociaż kawałek mieszkania, niektórzy mają mniejsze. Influencing, o którym była też mowa, wpływa i specjalnie jest wykorzystywany do tego, żeby potrzeby człowieka rozwijać, potrzeby niezwiązane bezpośrednio z fizjologią. Natomiast przedstawiłam to tak, wrzuciłam piramidę Maslowa, do której warto przytoczyć znanego psychologa Frankla, który mówił: „nie, to nie potrzeby fizjologiczne są najważniejsze, ale potrzeba samorealizacji”. Już wyjaśniam: chodzi o celowość, bez której wszystko inne nie będzie miało sensu. Dzisiaj ludzie o tym zapominają, co degradowuje człowieka do czystej fizjologii. Więc kiedy mówimy o wolności i pieniądzu, przyjrzyjmy się temu, na co są te pieniądze, do czego tych pieniędzy potrzebujemy? Czy one nam służą, czy służą realnej wolności? Mogą także nieść zniewolenie, bo dla jednej osoby pieniądz będzie przynosił wolność, a drugą będzie jeszcze bardziej zniewalał. Za chwilę pokażę ciekawą postać, którą jest były prezydent, który w latach 2005–2010 90% swojej pensji prezydenckiej przeznaczał na cele społeczne. Są zawody, w których pieniądze są niezbędne do tego, żeby z pewnymi rzeczami walczyć, bo jak inaczej można walczyć z wielkimi korporacjami. Pieniądze są więc tylko przedmiotem. Są pewną walutą, którą mamy obracać. Trzeba mieć wolność od pieniądza. Kiedyś walutą były dobra materialne, jak jedzenie, złoto. Teraz mamy drukowane pieniądze, a za niedługo i już to wchodzi, pieniądze będą bardziej wirtualne. Podstawowa kwestia dotyczy przede wszystkim tego, gdzie lokujemy te wartości, gdzie są nasze skarby i co to miejsce buduje? Potrzebne jest określenie wolności oraz moich możliwości, możliwości podejmowania decyzji zgodnie z własną wolą. Kiedy zadajemy sobie pytanie, czy pieniądze dają wolność, to trzeba pytać właśnie o to, przyglądać się temu, czy ja realizuję swoją wolę, ale również wolę, jak ojciec podkreślał, wolę zjednoczoną z wolą Boga względem mojego życia. Nie bałabym się tutaj samego pojęcia i samych pieniędzy, bo istnieje lęk przed pieniądzem, zwłaszcza w przestrzeni katolickiej, który nie jest dobry, ale jeszcze raz chciałabym podkreślić, że pieniądze i wolność mogą istnieć razem, pieniądze mogą jej służyć. Mówi się, że czas to pieniądz. Patron na-

szej uczelni, uniwersytetu w Warszawie, kardynał Stefan Wyszyński mówił, że czas to miłość, a nie pieniądź. Bardzo ciekawą postacią jest Josemaria Escriva, który zajmował się czymś więcej, czyli poświęceniem poprzez pracę, której jak widać my Polacy bardzo dużo czasu poświęcamy. Przyjrzyjmy się perspektywie pracy, przekucia tej pracy przede wszystkim na miłość, bo faktycznie może tej pracy być więcej, ale jakbyśmy sobie zadali pytanie albo zadali pytanie ludziom, dlaczego pracujesz, czy pracujesz dla miłości, czy pracujesz dla pieniądza. To jest pytanie, które warto w różnych przestrzeniach zadawać w sposób praktyczny. Pieniądź czasami jest potrzebny do tego, żeby utrzymać rodzinę, czyli tych, których kochamy. Warto zawsze pamiętać o największych zagrożeniach człowieka, czyli zabranii wolności, którym jest z jednej strony niewola narzucona przez władców, żeby robić to, co oni chcą, a z drugiej strony rozbudzenie tych potrzeb, których wcale nie mamy. Dziękuję.

* * *

dr Marlena Kałużyńska-Tyburska

Przechodzimy do następnego prelegenta, księdza, który święcenia przyjął w 2015 roku. Od 2016 jest wikariuszem w Parafii Przemienienia Pańskiego w Radzyminie. Jest nauczycielem mianowanym w Szkole Podstawowej w Radzyminie, a od 2020 roku studentem studiów specjalistycznych z teologii pastoralnej na naszej uczelni. Zajmie się też ciekawym tematem.

* * *

KS. MGR DANIEL FILIPOWICZ

Żądza pieniądza, czyli chciwość. Chciałbym skupić się na tych aspektach winy społecznej, dotyczących kwestii materialnych. O pieniądzach mówi cytat dosłowny z fragmentu listu Świętego Pawła, ale do niego za chwilę przejdziemy. Jak usłyszeliśmy, pieniądze są niezbędne do zachowania podstawowych potrzeb, jak wynajem mieszkania, a także ubrania. Są one nieuniknione w przypadku relacji społecznych. Chociażby tutaj, żebyśmy mogli się spotkać, potrzeba było pieniędzy, żeby to spotkanie zorganizować. Ciągłe więc w tym temacie się obracamy. Chociaż chcielibyśmy się od niego obronić, to nie jesteśmy w stanie realizować nawet rzeczy domowych bez korzystania z dóbr materialnych. Pieniądze i wartości materialne są na poziomie osobistym i społecznym bardzo ważnym symbolem, są istotne.

Jak słyszeliśmy w poprzednich wystąpieniach, są one bardzo istotne w skali globalnej. Św. Paweł w Pierwszym Liście do Tymoteusza napisał: „Miłość bowiem do pieniędzy jest korzeniem wszelkiego zła, a są tacy, którzy przez pożądanie oddalili się od wiary i przysporzyli sobie wiele cierpień”. Choć nie odrzuca on posiadania bogactw, to jednak potępia miłość do pieniędzy i mówi jasno, że ci, którzy pragną się wzbogacić, stają się niewolnikami licznych pragnień powodujących wojnę czy też zniszczenie.

Jakiś czas temu był dość popularny film *Wilk z Wall Street*, który jest oparty na autobiografii byłego maklera giełdowego Jordana Belforta, który trafił do więzienia za oszustwa na setki milionów dolarów. Choć miał właściwie dostęp do wszystkiego, niczego nie brakowało, to jego całkowicie niekontrolowana chciwość, jak może niektórzy oglądali, doprowadziła go do moralnej degradacji i do hedonistycznego stylu życia. Bogactwo może prowadzić do zniszczenia osoby. W powyższym przypadku widać, że jest to na pewno zniszczenie. Tu ta miłość do pieniędzy wychodzi. Myślę, że skutek jest podobny, tylko że tam jest śmierć fizyczna, tutaj raczej duchowa. Miłość do pieniędzy rodzi kryzys moralny, który prowadzi często do kłamstw, kradzieży, handlu ludźmi, a nawet do morderstw.

W dzisiejszych czasach jest wiele rzeczy, które wiążą człowieka. Choćby są to technologie komórkowe, gry i wideo, komputery, telewizja, aplikacje, finanse. Te rzeczy wiążą ludzką siłę do tego stopnia, że często nie jesteśmy świadomi, co się wokół nas dzieje, co się wydarzyło, ponieważ to w jakiś sposób nas hipnotyzuje. To wszystko jest smutne, ponieważ prowadzi do tego, że pieniądze, które mogłyby przynieść dużo dobrego, niestety czynią wiele zła. Człowiek oddala się od człowieka, spływają się relacje interpersonalne, osobowe. Często też w rodzinach zdarzają się problemy spowodowane pieniędzmi. To jest z praktyki spowiednictwa, tylko tak ogólnie, ale jest wiele sytuacji, gdzie przychodzą ludzie do spowiedzi i mówią, że nie rozmawiają z siostrą czy bratem i kiedy pytam, o co poszło, to często o podział majątku, bo siostra dostała więcej, brat dostał więcej albo źle podzielili majątek. Tutaj widzimy, że chciwość jako żądza, że mi się należy, może doprowadzić do tego, że niestety człowiek oddala się od człowieka i nawet wydarza się to w bliskiej rodzinie.

Celem jest odpowiedzenie sobie na pytanie, czy pieniądze są złe, czy bycie bogatym jest grzechem? Odpowiedź na nie jest taka sama, czyli „nie”, ani pieniądze nie są złe, ani bycie bogatym. Pismo Święte jednak jasno stwierdza, że miłość do pieniędzy, czyli właśnie ta mania, przywiązanie do dóbr materialnych sprawia, że pojawia się potem w życiu wiele problemów, człowiek staje

się chciwy, materialistyczny, pożądlivy, uwielbiający cudze rzeczy. Kiedy jednocześnie ma się realistyczne spojrzenie na wartość pieniądza, stają się one błogosławieństwem, które pozwala się utrzymać, a nawet być hojnym. Jeśli jest się wobec Boga odpowiedzialnym, uczciwym, to można uniknąć szkód wynikających z życia ponad stan. Pismo Święte mówi nam, że sekretem zadowolenia jest wdzięczność, bycie wdzięcznym za to, co posiadamy, byśmy umieli dziękować za stan, który aktualnie mamy. Chciwość pieniądza dotyka jednocześnie ludzi bogatych, bo chcą mieć coraz więcej i więcej, jak i ludzi biednych. Ja pamiętam ze swojego życia, że jak sąsiedzi kupili samochód,



Ks. mgr Daniel Filipowicz

to ludzie mówili, skąd oni to mają, przecież nie są bogaci, to pewnie ukradli i tak dalej. Chciwość, zazdrość skutkują tym, że człowiek nie jest w stanie cieszyć się tym, co sam ma, ale dopatruje się innych przyczyn. Materializm może dotknąć człowieka w pewnym dobrym stopniu. Myślę, że pomysł jest super, ale o tym też mówi Pismo Święte w Ewangelii według Świętego Mateusza: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, bo gdzie jest wasz skarb, tam będzie też i serce wasze”. Myślę, że to jest temat do refleksji, gdzie rzeczywiście jest nasze serce czy nasze skarby, czy to są rzeczy materialne, czy jednak naszym skarbem jest coś zupełnie innego, coś niematerialistycznego, coś, co nigdy nie przemija. Pismo Święte od razu jasno na ten temat się wypowiada. Pan potwierdza, że to, co jest widoczne, szybko przeminie, ale dobra duchowe będą trwały wiecznie. Pan Jezus chce, abyśmy nie byli przywiązani do czegokolwiek na tej ziemi. Chce, abyśmy byli wolni, abyśmy nauczyli się, że jedyną rzeczą, która może nas związać, to jest miłość do Boga. To jest najlepsza wola, jaką możemy mieć. Pani dr Angelika mówiła przed chwilą o wolności. Czy pieniądze dają nam wolność? One mogą nadać wolność, o ile dobrze je wykorzystujemy, ale mogą też niestety zniewolić. Jeżeli źle korzystamy z dóbr materialnych, wtedy rzeczywiście stają się korzeniem wszelkiego zła.

Założyliśmy w programie dzisiejszej konferencji, że temat ekonomii zostanie umieszczony w haśle pedagogika. Zostałem wychowany w wierze i to, co widzę, też jest z własnej praktyki. Odwołam się do tego, co powiedział ksiądz Adam, czyli współczesnego pokolenia młodych ludzi, którzy są na portalach społecznościowych, czyli influencerów, a także i wszystkich, którzy publikują życiowe rzeczy w portalach społecznościowych, to będzie TikTok, Instagram i tak dalej. Dzisiaj wzorem dla młodych ludzi nie jest ktoś, kto mówi mądre rzeczy, ale taki, kto ma szeroki zasięg oddziaływania. Myślę, że o tym się wszyscy powoli przekonujemy, że nieważne jest, jak będzie mówił, ważne jest, żeby ktoś go słuchał, żeby pokazać pewne rzeczy. Tutaj też jest niebezpieczeństwo, jeśli chodzi o ludzi młodych, że jeżeli oni rzeczywiście oglądają, czy w filmach, czy na tych portalach intrygującą idolkę, która posiada bransoletkę, kolczyki, spodnie z takiej czy takiej kolekcji, telefon takiej czy takiej marki, sam będzie to chciał szybciej czy więcej mieć, będzie to chciał posiadać i tu pojawia się chciwość, czyli korzeń wszelkiego zła, o którym mówimy sobie w tym temacie, która będzie skłaniała do wielu rzeczy, niekoniecznie dobrych, aby to wszystko uzyskać. Poza tym współczesna rodzina też promuje taki obraz, że najważniejsze jest to, żeby się dobrze ustawić. Jak często rozmawiam z młodzieżą szkolną od 8 klasy wzwyż, to oni mówią, że chcą wybrać taki zawód, który pozwoli utrzymać się im i utrzymać rodzinę. Nie chodzi o wykonywanie takiej pracy, jaką chcą czy lubią, ale żeby wykonywali pracę opłacalną. Dzisiaj to też jest kolejny problem, że ludzie nie chcą pracować, oni chcą zarabiać pieniądze. Po raz kolejny chciwość, żeby posiadać wszystko od razu, na teraz. Takie jest pokolenie młodych dorosłych, czyli mniej więcej pokolenie ludzi w moim wieku. To jest pokolenie ludzi, którzy pracują ponad etat po to, żeby od razu kupić sobie mieszkanie, samochód, żeby żyć ponad stan. To z kolei potem prowadzi do wielu wypaczeń społecznych, emocjonalnych. Taki człowiek nie umie cieszyć się ani życiem, ani tym, co posiada, tym, kim jest, ani swoją pracą, bo czuje się źle z tym, że musi wydać pieniądze. Mało tego, za chwilę musi wziąć następne wyzwania, żeby kupić sobie kolejne rzeczy, aby nadal ten stan utrzymać, aby być na czasie. Sądzę więc, że młodym pokoleniom trzeba wzmacniać wartości społeczne, aby pokazywać, że nie najważniejsze są rzeczy materialne, ale że ważniejsze od tego są rzeczy niematerialne, czyli relacje z drugim człowiekiem, miłość, w której mogą nadal cieszyć się prawdziwą wolnością tak, aby nie stawali się ludźmi zniewolonymi, ale by byli wolnymi. To tak krótko, dziękuję.

dr Marlena Kałużńska-Tyburska

Przechodzę do ostatnich dwóch prelegentów. Pierwszym będzie ksiądz mgr Mateusz Kozioł, kapłan archidiecezji warszawskiej, wikariusz parafii Świętego Jana Chrzciciela w Rembertowie, student teologii pastoralnej. Zapraszam.

* * *

KS. MGR MATEUSZ KOZIOŁ

Dziękuję. Może jest to okazja do tego, żeby wrócić pamięcią do pierwszego wystąpienia. Wrócić do historii i zobaczyć, od czego to się wszystko zaczęło, bo temat, o którym ja będę mówił w telegraficznym skrócie, to będzie wolny rynek. Można by się spodziewać, że począwszy od wspomnianego już *Rerum novarum*, przejdę po wszystkich encyklikach każdego kolejnego papieża, patrząc, co on miał do powiedzenia albo w encyklikach społecznych, albo w nauczaniu, ale byłoby to na pewno dla wszystkich przytłaczające i by długo trwało. Dlatego mam propozycję inną i chciałbym się zamknąć w kluczu trzech pytań i w ten sposób ten temat nakreślić. Na koniec powiem, co polecam do przeczytania w tym temacie. Ten temat może nie wyczerpuje, ale na pewno naświetla dużo bardziej w zestawieniu całości encyklik, jedna po drugiej, pokazuje przede wszystkim ewolucję stosunku Kościoła, a przynajmniej głosu Kościoła, którym jest papież, do tego, czym są zagadnienia polityczno-ekonomiczne, a w tym również wolny rynek. Widać, jak to się kształtowało na przestrzeni dziejów, począwszy właśnie od *Rerum novarum* i jak przeszło 100 lat po publikacji tej encykliki zmieniało w Kościele, jakie różne okoliczności na to wpływały i jak się zmieniało widzenie papieża. Punktem wyjścia musi być jednak pytanie, czy papieżowi w ogóle wolno w takim temacie zabierać głos i czy on się powinien takimi sprawami zajmować i na te tematy wypowiadać. Oczywiście odpowiedź na to pytanie



Ks. mgr Mateusz Kozioł

brzmi „tak”, bo jeżeli sobie weźmiemy jakieś wybrane, na szybko wymyślane elementy katolickiej nauki społecznej, tego, co leży w trosce Kościoła i czym człowiek żyje w codzienności, to wszystko to jest rzeczą, o którą papież się będzie troszczył. Przecież chrześcijanin nie chodzi metr nad ziemią i nie żyje tylko duchem, ale chodzi twardo, czasem bardzo, po ziemi. Dotyczą go zagadnienia polityki, ekonomii, wydawania i pozyskiwania pieniędzy, o którym już była dzisiaj mowa. Stąd też nie ma się co dziwić, że Kościół katolicki głosem swojego papieża będzie na ten temat się wypowiadał i będzie miał coś do powiedzenia na ten temat. Popatrzmy na dekret o posłudze biskupów, który mówi o biskupie Rzymu. Tutaj pozwolę sobie na przywołanie cytatu, więc tak: „Troszcząc się o cały Kościół, biskup Rzymu ma za zadanie pomagać wszystkim należącym do ludu Bożego w dążeniu do wiecznego zbawienia”. Jeżeli papież ma pomagać swoim wierzącym, będącym w Kościele i pomóc dojść do zbawienia, to będzie w swoim nauczaniu dotykał również spraw i rzeczy bardzo przyziemnych, dotyczących polityki, ekonomii, a w tym wolnego rynku.

Opowiem o trzech trudnościach, które dotyczą tego, żeby ze znanych dokumentów i nauczania papieża wyłuskać rzeczy, które są dla nas najbardziej interesujące. Mianowicie pierwsza trudność polega na tym, że nawet jeżeli papież pisze encyklikę albo dokument o charakterze społecznym, to nigdy nie rości sobie prawa do tego, żeby być w tym aspekcie autorytetem, żeby cały problem ująć całościowo, zamknąć, wyczerpać i dać katolicką instrukcję obsługi. To nauczanie zawsze dotyczy czegoś ponad rzeczami doczesnymi. Trzeba więc te teksty bardzo czujnie interpretować i na zasadzie indukcji albo dedukcji nauczania papieża można kolejne rzeczy z danych dokumentów wyciągać i się dowiadywać. Druga trudność polega na tym, że między tymi dokumentami jest sporo różnic i one są bardzo niejednolite, jeśli chodzi o cel, terminologię i o interpretację znaków czasu – nazwijmy to sobie tak szeroko. Zmienia się historia, zmieniają się okoliczności i papieże muszą na to reagować i muszą się do nich odnosić. Terminologia dotycząca rzeczy polityki, ekonomii zmienia się i podejrzewam, że wolny rynek inaczej rozumiał Leon XIII, a inaczej rozumie go Benedykt XVI czy Franciszek. Trochę dowiedzieliśmy się na przestrzeni tych ponad 100 lat na temat tego, jak wolny rynek naprawdę wygląda. Wydaje mi się, że bardziej szczegółowa analiza, wejście w to, który papież w jaki sposób dotyka zagadnienia wolnego rynku albo spraw pobocznych, może być naprawdę bardzo ciekawą sprawą. Takie badanie domaga się zauważenia, bo chodzi zarówno o sprawy dotyczące interpretacji tego, co papieże po kolei mówili, jak się to zmienia

na przestrzeni dziejów i to, co z tego wynika dla zwykłego chrześcijanina. Byłoby to mocno pouczające. Skąd się wziął pomysł na temat dzisiejszej konferencji? Otóż jestem po lekturze książki ojca Macieja Zięby. Ona jest podzielona na dwie części. W drugiej części on omawia ekonomiczne rzeczy na podstawie Jana Pawła II. Natomiast pierwsza część poświęcona jest właśnie bardzo różnym i szerokim zagadnieniom polityczno-ekonomicznym na przestrzeni dziejów. Wydaje mi się, że jest to najbardziej przystępna książka traktująca o tych zagadnieniach, najszerzej traktuje o tym temacie. Ja nie dostaję oczywiście pieniędzy za promocję tej książki, ale do lektury serdecznie zapraszam, a tymczasem dziękuję ślicznie.

* * *

dr Marlena Kałużyńska-Tyburska

Teraz zapraszam doktora Kamila Krzysztofa Bombera, doktora nauk teologicznych, absolwenta naszego uniwersytetu na specjalizacji teologia pastoralna oraz doradztwo zawodowe. Obecnie reprezentuje Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie na specjalizacji teologia moralna, Wyższą Szkołę Zarządzania w Warszawie, specjalizacja zarządzania personelem. Jest koordynatorem ogólnopolskich projektów rozwojowych, prelegentem i panelistą podczas międzynarodowych i ogólnopolskich konferencji naukowych. Jest autorem ośmiu książek oraz artykułów naukowych, członkiem Polskiego Stowarzyszenia Pastoralistów oraz dyrektorem do spraw HR. Bardzo dziękuję.

* * *

DR KAMIL KRZYSZTOF BOMBER

Witam serdecznie państwa i bardzo dziękuję organizatorom za zaproszenie. Jeżeli chodzi o kwestię tej tematyki i ciekawego tematu naszej konferencji jak wolność a problemy ekonomiczne, to kiedy zastanawiałam się, z jakim tematem wystąpić, miałem taką myśl, by pokazać wolność wyboru na rynku pracy, odpowiedzialność i konsekwencje. Ostatnie kilka lat zawodowo zajmuje się między innymi szeroko rozumianym HR-em. W chwili obecnej też współtworzę organizację, która dwa lata temu zatrudniała około 20 osób. W chwili obecnej jest to 400 osób. W ciągu dwóch lat wszystkie osoby zostały właściwie zatrudnione tymi rękoma, więc też w ramach wstępu chcę też powiedzieć, że mam, o czym powiedzieć.

Chciałbym tutaj powiedzieć, że każdy z nas w swoim życiu dokonuje pewnych wyborów. Pierwsze oznaczają, mówiąc oczywiście żartobliwie w niektórych przypadkach, pierwszą miłość i pierwszą szkołę, wybór klasy, choć to oczywiście należało do naszych rodziców, do której szkoły podstawowej pójdziemy. Później ich sugestie, jeżeli chodzi o kolejne szkoły, no i oczywiście kierunek wyboru naszej pracy. To są nasze pierwsze wybory i poważne decyzje. Mamy maj, czyli dochodzi kwestia matury. Ile warte są nasze wybory, które właściwie nas cechują i determinują pewne konsekwencje życiowe, których nigdy nie będziemy mogli cofnąć.

Patrząc na kanwie naszej konferencji, to papież Franciszek w 2014 roku mówił o wolności: „Wolność chrześcijańska i chrześcijańskie posłuszeństwo są gotowością uczenia się otwartości na słowo Boże i męstwem, by stać się nowymi bukłakami dla nowego wina, to odwaga, by zawsze rozeznawać, a nie relatywizować, rozeznawać co Duch Święty w moim sercu chce, gdzie mnie prowadzi, i być posłusznym, rozpoznawać i słuchać. Prośmy dziś o łaskę posłuszeństwa słowu Bożemu, które jest żywe i skuteczne, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca”. Patrząc na każdego z nas, jako na katolików, chrześcijan, patrzymy pod kątem duchowym, ale mamy też twarde prawo ludzkie. Patrząc na pracowników zgodnie z kodeksem pracy art. 10, każdy ma prawo swobody w wyborze pracy. Nikomu z wyjątkiem przypadków określonych w ustawie nie można zabronić wykonywanych zawodów. Także w projekcie kodeksu pracy proponuje się wyeksponowanie tej zasady, jednak w zmodyfikowanej formie: każdy ma prawo do pracy obejmującej swobodę wyboru pracy i zawodu. Powiem troszeczkę żartobliwie, może też wsadzając kij w mrowisko. Czasami patrząc ze swojej perspektywy i doświadczenia zawodowego, nie powiem tego u siebie w pracy, ale bardzo często chce się zacytować obecnego tutaj gościa i oczywiście jest to w dużym cudzysłowie, ponieważ porównując moje wychowywanie, mój czas, podejście do pracy, w chwili obecnej do osób, które przychodzą do pracy, to czasami patrzę z politowaniem, co z tych osób wyrośnie. Osobiście dokładam wszelkich starań, żeby nigdy nikogo to nie uraziło, ale to jest ważne, jeżeli będziemy o tym wiedzieć. To będzie nas determinowało do kolejnych naszych działań w celu dokonywania dobrego wyboru. Należy też przeanalizować samego siebie, jeżeli chodzi o zdolności, ambicje, nadzieje, ograniczenie i swój charakter. W chwili obecnej wśród nowych pracowników ambicje, umiejętności są bardzo wątpliwe, wręcz nieadekwatne do poziomu wykształcenia, do poziomu wiedzy i umiejętności osoby, które w chwili obecnej na wchodzą na rynek pracy w wieku – przypuścmy – około 20 lat, bez żadnego

doświadczenia. Ich oczekiwania finansowe oscylują na poziomie od 4000 do 6000 zł, gdzie najniższa krajowa to jest 3010 zł. Kiedyś jak pamiętamy, to bardzo chętnie szukaliśmy takiej pracy, która nam dawała minimum stawki, która była zgodna z rozporządzeniem, ale w chwili obecnej osoby, które są mniej doświadczone, mają bardzo wysokie ambicje finansowe.

Tak dla zobrazowania w literaturze pracowników obecnie dzieli się na trzy typy: są to etatowcy, jakieś 8% wśród ankietowanych, dla których ważny jest profesjonalizm, edukacja, sukces i sława, kolejne 10% pracowników to przedsiębiorcy, którzy mają w swoim rozumieniu priorytety, takie jak dobre samopoczucie, zamożność, życie pełne przygód i doświadczeń czy sukces i sława. Kolejna trzecia grupa to są niezdecydowani, dla których w 64%, liczy się dobry stan zdrowia. Jest to dosyć ważne, patrząc oczywiście statystycznie, kiedy wpuścimy tych ludzi w kontakt z kulturą pracy. W to również należy wpisać kwestię wyborów, o których też wspomniałem wcześniej.

Ważne jest więc, aby zaplanować swoją karierę, trafny wybór zawodu. „Jeśli przez całe życie robiłeś jedno i to samo, nigdy nie dowiedziałeś się, kim naprawdę jesteś”. Bardzo ciekawe zdanie, takie dosyć mądre i głębokie, oczywiście do analizy. Polecam każdemu spojrzeć na siebie pod kątem wyników badań dokonanych w 2013 roku. Raport został nazwany „Pierwsze kroki na rynku pracy” i dotyczył międzynarodowego badania unii studentów i absolwentów. Wśród respondentów zostały wyodrębnione wyniki, że tylko 29% wśród młodych osób na rynku pracy jest w ogóle nastawionych na pracę, czyli co 5 osoba szukająca pracy jest nastawiona na pracę. Kolejne 16% jest zupełnie beztroskich, 14% miało jakiegokolwiek wymagania, jeżeli chodzi o pracę, rozwój kariery zawodowej przy jednoczesnym szacunku dla swojego czasu wolnego, zachowaniu balansu. Są pewni siebie i wysoko cenią swoją wartość. Powiem wam, że kiedy rozmawiam z młodymi osobami i starszymi, doświadczonymi pracownikami, bardzo często pytają się



Dr Kamil Krzysztof Bomber

o swoją ścieżkę kariery. Od razu chcą poznać i pracować w danej firmie, w której ścieżka kariery jest zachowana, co też uważam za mobilizujące i oczywiście na *in plus*. Wśród czynników decydujących o danym wyborze zawodowym wyróżnia się dwie podstawowe grupy: czynniki wewnętrzne związane bezpośrednio z człowiekiem i indywidualnymi cechami rozwoju oraz czynniki zewnętrzne znajdujące się poza człowiekiem, czynniki sytuacyjne, które należy brać pod uwagę. Przemysłane planowanie kariery składa się z takich etapów, jak poznanie siebie, poznanie możliwości rozwoju, możliwości zawodów, rynku pracy, konfrontacja tych dwóch powyższych czynników i analiza i odniesienie do siebie, właściwe zaplanowanie każdego ruchu, decyzji, której – tak jak wspomniałam wcześniej – nie można już cofnąć. Czynnikiem decydującym o niepodejmowaniu pracy w wyuczonym zawodzie jest niska jakość wykonywanej pracy, brak satysfakcji z pracy czy też napięcie psychiczne, stres, niechęć do pracy, niezadowolenie z zarobków, przemęczenie, brak wyzwań. Przed nimi stoi każdy pracodawca, który zatrudnia albo współpracuje ze swoimi pracownikami. Jest to kwestia zapewnienia systemów motywacyjnych. Wolność, odpowiedzialność i konsekwencje, jest to każdy oddzielny trybik w naszym życiu, ale one ze sobą się łączą. Jeden bez drugiego nie będzie powodował funkcjonowania nas jako osoby, jako podmiotu i każdy element determinuje każdego z nas. Bardzo dziękuję.

* * *

dr Marlena Kałużyńska-Tyburska

Nasz program się skończył, ale chcielibyśmy zaprosić pana profesora Waldemara Polaka, który chce wystąpić i zabrać głos na naszym forum. Oddaję głos.

* * *

PROF. WALDEMAR POLAK

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować przewodniczącemu dzisiejszej konferencji, dziękuję całemu zespołowi, który przygotował to spotkanie i witam wszystkich uczestników. Szanowny przewodniczący, szanowni uczestnicy dzisiejszej konferencji, ja jestem ekonomistą i w związku z tym, że konferencja jest połączeniem pewnych aspektów praw społecznych, politycznych i socjalnych na pograniczu funkcjonowania gospodarki, chciał-

był się odnieść do kilku kwestii, do analizy porównawczej, co w zasadzie czeka Polskę. My, szanowni Państwo, jesteśmy niejako w przededniu wydarzeń, jakie zajądą w przyszłym roku, po kolejnych wyborach. Wiemy, że toczy się nieprawdopodobny bój albo o społeczną politykę państwa, albo o ekstremalny liberalizm. Otóż szanowni Państwo, za ekstremalnym liberalizmem kryje się jedna postać, którą państwo doskonale kojarzą, a mianowicie jest to profesor Leszek Balcerowicz, który ukrył się za twarzą profesora Rzońcy, który jest głównym ekonomistą Platformy Obywatelskiej. Jest w tej grupie, która prowadzi opozycji. Otóż profesor Rzońca nosił



Prof. Waldemar Polak

kiedyś teczkę za profesorem Balcerowiczem jako młody pracownik firmy pana Leszka Balcerowicza. Boi się ujawniać oficjalnie, ale tu i ówdzie daje o sobie znać.

Szanowni Państwo, wróć do przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, kiedy rozpoczął się gwałtowny trend przemian, proces przemian gospodarczych i powstał tak zwany plan Balcerowicza. Ja chcę Państwu powiedzieć, że to nie był plan Leszka Balcerowicza, tylko był to plan Międzynarodowego Funduszu Walutowego, któremu przewodził profesor Jeffrey Sachs. W jakich okolicznościach pan Balcerowicz poznał profesora Sachsa jako czołową postać Międzynarodowego Funduszu Walutowego? Otóż był dwukrotnie na stypendium Fulbrighta w Stanach Zjednoczonych i tam się zetknął z panem profesorem Sachsem.

Szanowni Państwo, w tamtym okresie, w latach osiemdziesiątych otrzymanie paszportu do jakiegokolwiek kraju zachodniego było praktycznie marzeniem dla zdecydowanej większości osób, a już do takiego kraju jak Stany Zjednoczone, który był wówczas największym wrogiem obozu socjalistycznego, było to, proszę państwa, rzeczywiście złapanie dużej ryby na mały haczyk. Muszę Państwu powiedzieć, że profesor Balcerowicz otrzymał możliwość wyjazdu do Stanów Zjednoczonych, dlatego że był pierwszym sekretarzem partii w Instytucie Nauk Ekonomicznych Polskiej

Akademii Nauk, jako zasłużona osoba dla ówczesnego obozu władzy. Mógł po prostu sobie na to pozwolić. Do tego programu Międzynarodowego Funduszu Walutowego Leszek Balcerowicz dodał od siebie tylko wstęp i dlatego przyjęło się, że jest to plan Leszka Balcerowicza. Współpracownikiem pana profesora Balcerowicza była osoba także z mojego rodzimego wydziału ekonomicznego, pan Janusz Lewandowski, europoseł, którego to państwo doskonale kojarzą. Ci dwaj panowie zrobili takie spustoszenie w polskiej gospodarce tamtego okresu, że dosłownie nie tylko ręce się załamują, ale całe ciało. Otóż proszę państwa, jest taka powszechna opinia, że polskie stocznie były wysoce nierentowne. To jest stwierdzenie fałszywe, na przykład stocznia w Gdyni produkowała specjalistyczne jednostki pływające, gazowce nieprawdopodobnie poszukiwane na rynku świata, które zamawiali Norwegowie i Finowie. Więc moce produkcyjne były, żeby te zamówienia realizować. Zawsze natomiast podawano przykład Stoczni Gdańskiej imienia Lenina. Otóż szanowni Państwo, jest to swoista ciekawostka, dlaczego Stocznia Gdańska była nierentowna? Ona była rentowna, ale w porównaniu do stoczni gdyńskiej absolutnie nie. Dlaczego? W drugiej połowie lat siedemdziesiątych w Stoczni Gdańskiej zatrudnionych było 24 tys. osób. Dlaczego tyle? Połowa z tej liczby nie była pracownikami produkcyjnymi, bezpośrednio zaangażowanymi przy budowie statków. A dlaczego? Firma posiadała własną firmę transportową, własną bazę remontową, budowlaną, utrzymywała własną służbę zdrowia, własne przedszkola, własne wioski, ośrodki nad morzem, nad jeziorami, w górach, a także w zaprzyjaźnionych krajach. Muszę Państwu powiedzieć, że rzeczywiście przy takiej strukturze zatrudnienia trudno się spodziewać, żeby jednostka bezpośrednio produkcyjna mogła być wysoce rentowna. Muszę powiedzieć, biorąc pod uwagę aspekt społeczny, który dzisiaj również był mocno akcentowany, w ówczesnej socjologii na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych nie tylko w Polsce, ale także światowej uważano, że każda osoba zatrudniona w jakiegokolwiek działalności jest w stanie utrzymać cztery osoby. Chodziło głównie o prosty model rodziny, że dwie osoby dorosłe mają dwójkę dzieci. W takim wypadku ani społeczeństwo się nie zmniejsza, ani zwiększa. 24 tys. osób, gdybyśmy to pomnożyli razy 4, wtedy daje to 96 tys. osób egzystujących poprzez jeden wielki zakład. Był to konglomerat, bo tak należy to określić, 100 tys. osób jak na warunki polskie, to jest duże miasto, prawda? Ta jednostka upadła.

Była jeszcze taka stocznia, która produkowała okręty wojenne, stocznia północna w Gdańsku, ale proszę zwrócić uwagę, że całą produkcję jednostek



Uczestnicy konferencji w Sopocie

pływających realizowano w stoczni północnej w Gdańsku, ale budowano dla marynarki wojennej w stoczniach byłego Związku Sowieckiego. Nie pozwolono nam, żebyśmy mogli wyprodukować wyrób całkowity i gdzieś sprzedać na zewnątrz, zresztą muszę powiedzieć ciekawą rzecz, o czym się w ogóle nie mówi. Otóż w tamtym okresie rozliczaliśmy się ze Związkiem Sowieckim w tak zwanych rublach transferowych. Co to był rubel transferowy? Tego nikt nie wiedział, bo to nie był pieniądz. Nie było go w banku. To była jednostka rozliczeniowa istniejąca tylko na bezpośrednio biznesowych rachunkach bankowych. Jeżeli wyprodukowano w stoczni Lenina jednostkę pływającą, np. statek przetwórczy, jednostkę masowca albo drobnicowca i powiedzmy sobie, że cenę za drobnicowiec wyznaczono na poziomie 200 milionów transferów, to taka kwota była ujmowana na rachunku polskim u odbiorcy, najczęściej w byłym Leningradzie, bo oni byli najczęściej odbiorcami. Myśmy nie otrzymali żadnego rubla transferowego. Przychodziły w zamian do nas lodówko-zamrażarki produkowane w Mińsku na obecnej Białorusi, ciężkie traktory dla rolnictwa, ale to jeszcze pół biedy, bo to były produkty, które były efektywnie wykorzystane. Przychodziła jednak z byłego Związku Sowieckiego ruda, która szła do Huty Katowice, w której zawartość tlenków żelaza była na poziomie od 14 do 18% albo

od 18 do 23%. Proszę zwrócić uwagę, że w każdej tonie rudy żelaza było 23% efektywnych związków, a więc 770 kg to była zwykły odpad. Dlaczego można zaobserwować wielkie hałdy na Śląsku? Ta ziemia była też zwożona, bo przecież to są dosłownie góry przed naszymi polskimi górami, na których rosły różnego rodzaju drzewka, krzaki roślin i tak dalej. Ja podam jeden przykład jako przeciwagę. Najlepszym typem rudy żelaza na świecie jest magnetyt, związki w postaci hematytu i magnetytu. Hematyt to są złoża, w których zawartość tlenków żelaza kształtuje się od 60 do 70%, a magnetytu od 70 do 80%, a zatem z każdej strony wyrzuca się mniej kilogramów odpadów, to są przykłady.

Największym nieszczęściem, jeśli chodzi o system edukacyjny, jaki powstał w czasie, kiedy Leszek Balcerowicz był ministrem finansów i wice-premierem, to była rezygnacja z zespołu zasadniczych szkół zawodowych. To było barbarzyństwo edukacyjne, bo później brakowało ślusarzy, mechaników, spawaczy i krawców, szewców, *et cetera*. Dopiero później musiano odtwarzać te zaległości, bo to była katastrofa. Teraz chcę powiedzieć już ostatnią rzecz. Przez kilka kadencji byłem rektorem prywatnej uczelni. Myśmy jako rektorzy byli zapraszani na konferencje naukowe. Na jedną konferencję przyjechał profesor Balcerowicz. To, co zrobił pan Balcerowicz, to przeszło moje najgorsze oczekiwania, bo zrobił analizę porównawczą Polski w tamtym okresie, jak my się świetnie rozwijamy na tle innych krajów. Do analizy porównawczej wziął dwa najgorsze kraje byłego Związku Sowieckiego. Produkt krajowy brutto w obu krajach *per capita*, czyli na jednego mieszkańca i w jednym i w drugim kraju wynosił około 250 \$. Szanowni Państwo, to był blamaż. To było lekceważenie słuchaczy i wszystkich zaproszonych gości. Nikt nie reagował w związku z tym. Ja też nie chciałem tego robić, bo gdyby to była uczelnia, w której ja byłem rektorem, to bym wstał i po prostu powiedział: „proszę zakończyć, bo tego się nie da słuchać”, ale w związku z tym, że byłem gościem, nie uczyniłem tego. Muszę Państwu powiedzieć, że jeżeli tak się okaże, że Platforma Obywatelska wygra w przyszłym roku wybory parlamentarne, abstrahując od tego, czy sama, czy być może w koalicji, pan Balcerowicz ujawni się szybciotko sam, bo pan Rzońca nie ma nic do powiedzenia. Proszę państwa, ponownie uruchomi się pan Leszek Balcerowicz i być może będzie próbował realizować podobną politykę ekonomiczną, jaką realizował wcześniej. Oby tak się nie stało. Proszę państwa, ja dzisiaj się dowiedziałem wielu ciekawych rzeczy na tej konferencji. Jeszcze raz chciałbym wrócić do księdza profesora. Dziękuję, uczymy się przez całe życie. Dziękuję Państwu bardzo.



Ks. Łukasz Paton proboszcz parafii Zesłania Ducha Świętego w Sopocie z uczestnikami konferencji



Wręczenie obrazu Świętego Józefa ks. Łukaszowi Patoniowi, proboszczowi parafii Zesłania Ducha Świętego w Sopocie przez ks. infułata dr. Mariana Bronikowskiego, proboszcza parafii Wszystkich Świętych w Sieradzu



KONFERENCJA NAUKOWA
DIALOG POLSKO-ŻYDOWSKI A WOLNOŚĆ
Sieradz, 6–7 września 2022 r.



Zobacz więcej



Patronat Honorowy
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Andrzeja Dudy

ORGANIZATORZY:



PATRONAT MEDIALNY:



Ministerstwo
Edukacji i Nauki

„Zadanie finansowane ze środków Ministerstwa Edukacji i Nauki
na podstawie umowy nr MEIN/2021/DPI/333 z dnia 14.12.2021”.

„Jakość badań naukowych zależy od kompleksowej i interdyscyplinarnej analizy wolności religijnej oraz zgodności z nią zaspokojenia na rzecz interesu religijnego i interkulturalności w wymiarze teoretycznym, empirycznym i praktycznym prowadzonych w ramach Uniwersyteckiego Centrum Badań Wolańskich Religijnej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie”.

DIALOG

דיאלוג

polsko-żydowski a wolność



Konferencja naukowa, wystawy artystyczne,
warsztaty, koncert, wspólna refleksja i modlitwa

Sieradz, 6-7 września 2022 roku

DZIEŃ PIERWSZY – 6 września 2022 (wtorek)

9.00 – plebania, ul. Kolegiacka 11, poczęstunek

10.00 – przejście do klasztoru – „Mistyka miejsca”, narrator Cezary Zbrojewski.

Spacer ulicami Sieradza - Sukiennicza, Wodna 7, Zamkowa, Szewska, Dominikańska.
Modlitwa przed ścianą memorialną/modlitwa przy Synagodze.

Podominiński XIII – wieczny klasztor - odczytanie fragmentu z „Kroniki
okupacyjnej klasztoru Sióstr Urszulanek w Sieradzu”, s. Pauliny Anieli Jaskulaniki.
Utwór muzyczny – Kalina Dudczak (skrzypce).

10.30-13.30 – Sesja naukowa

(Sala Rycerska u Sióstr Urszulanek, ul. Dominikańska 16):

Prowadzenie sesji – ks. prof. ucz. dr hab. Waldemar Cisto, Dyrektor Uniwersyteckiego
Centrum Badań Wolańskich Religijnej UKSW, Dyrektor Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi
w Potrzebie

1. Minister dr Jarosław Sellin
Historia Żydów w nauczaniu JPPI
2. ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Wolańść a dialog
3. dr Adam Sitarek, Uniwersytet Łódzki, Kierownik Centrum Badań Żydowskich
Życie i Zagłada sieradzkich Żydów
4. dr hab. Marcin Sztydzisz, Uniwersytet Wrocławski
Sytuacja ludności żydowskiej w Polsce po II wojnie światowej
5. dr Agnieszka Konik, Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego
Zawołani po imieniu - historie rodzinne - (gość)pamięć
6. Michael Joseph Schudrich, Naczelny Rabin Polski
Wystąpienie

13.30-14.30- Obiad

14.30 - 15.30 - Zwiedzanie miejsc historycznych Sieradza

16.00 - 18.00 - Panele dyskusyjne:

Aula Państwowej Szkoły Muzycznej, ul. Jana Pawła II 48

1 Lokalni Strażnicy Pamięci na rzecz Dialogu

1. Paweł Osiewala - Prezydent Sieradza
2. ks. infulaf dr Marian Bronikowski – proboszcz parafii
Wszystkich Świętych w Sieradzu
3. Mariusz Dawid – Zastępca Dyrektora ds. Filatelistyki w Biurze Współpracy
Międzynarodowej i Filatelistyki Poczty Polskiej S.A.
4. dr Michał Ciepłucha - Dyrektor Centrum Informacyjnego Lasów Państwowych

II Dialog polsko-żydowski a wolność

1. ks. dr Manfred Deselaers – Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu
2. dr hab. Marcin Sztydzisz – Uniwersytet Wrocławski
3. dr Mariola Serafin – Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego
4. Janusz Jasinski – historyk, dyr. Sz. Podst. im. Marii Konopnickiej w Masłowicach

18.30 - Zakończenie koncertem, Państwowa Szkoła Muzyczna, ul. Jana Pawła II 48

Konferencji naukowej i warsztatom towarzyszą wystawy (wstęp wolny):

Biuro Wystaw Artystycznych, ul. Kościuszki 3 Sieradz:

Wystawa „Żydzi w malarstwie Cezarego Zbrojewskiego”

Dom Katolicki, ul. Kolegiacka 11 Sieradz:

Wystawa malarstwa Małgorzaty Walszewskiej – Kaniewskiej „Zadziwienie”

Wystawa autorstwa Jacka Persa „Wojna z Bolszewikami. Bitwa Warszawska 1920” –
Instytut Pamięci Narodowej

Redakcja Naukowa

- ks. prof. dr hab. Ryszard Czekalski, Rektor UKSW
prof. ucz. dr hab. Anna Fidelus, UKSW
ks. prof. ucz. dr hab. Marek Stokłosa, UKSW
ks. prof. ucz. dr hab. Waldemar Cisto, UKSW
ks. prof. dr hab. Jan Przybyłowski, UKSW
ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski, UKSW
ks. prof. dr hab. Eugeniusz Salowicz, UKSW
ks. prof. dr hab. Jarosław Rostowski, UKSW
prof. ucz. dr hab. Krzysztof Wielecki, UKSW
ks. prof. dr hab. Andrzej Tomko, PWT Wrocław
ks. prof. dr hab. Jerzy Kostorz, UO
ks. prof. dr hab. Ireneusz Celary, US
prof. ucz. dr hab. Waldemar Urbanek, ANS TWP w Szczecinie

Komitet Organizacyjny

- dr Michał Sitarek
dr Sylwia Dęga- Frątczak
dr Marlena Kałużńska-Tyburka
dr Paweł Szauppe
ks. dr Rafał Pokrywinski
ks. mgr lic. Paweł Antosiak
mgr inż. Michał Banach


UKSW

 Uniwersyteckie Centrum
 Badań Wolności Religijnej
 UKSW w Warszawie

 Ministerstwo
 Edukacji i Nauki

DIALOG POLSKO-ŻYDOWSKI A WOLNOŚĆ

Konferencja naukowa, warsztaty, koncert, wspólna refleksja i modlitwa

Organizatorzy

Uniwersyteckie Centrum Badań Wolności Religijnej UKSW
 Parafia Wszystkich Świętych w Sieradzu
 Władze i Samorząd Sieradza i Województwa Łódzkiego

Sieradz, 6-7 września 2022 roku

W dzieje koegzystencji narodu polskiego i żydowskiego wpisać należy statut wydany w dniu 16 sierpnia 1264 roku w Kaliszu przez księcia Bolesława Pobożnego dla Żydów mieszkających w Wielkopolsce. Prawodawstwo to zostało potwierdzone w XIV wieku przez Kazimierza Wielkiego i kolejnych władców Rzeczypospolitej Obojga Narodów aż do Stanisława Augusta. Żydzi, prześladowani w wielu krajach Europy Zachodniej, znaleźli w Polsce nową Ojczyznę. Przez długie wieki Polacy i Żydzi, szanując własne tradycje religijne i kulturowe, poszukiwali nieustannie możliwości dialogu i współpracy.

Dzisiaj relacje polsko-żydowskie wpisują się w stosunki między Rzeczpospolitą Polską a Izraelem. Ten szeroki kontekst międzypaństwowy, ale też międzynarodowy, stwarza nowe możliwości dialogu między narodem polskim i narodem żydowskim. Ważnym, a może nawet wydającym tematem w tym dialogu, jest wolność.

Na miejsce spotkania naukowego poświęconego dialogowi polsko-żydowskiemu na temat wolności został wybrany Sieradz, w którym przed II Wojną Światową zamieszkiwała duża wspólnota żydowska. Po wybuchu wojny dnia 1 marca 1940 roku Niemcy utworzyli w Sieradzu getto żydowskie, którego likwidacja nastąpiła w dniach 24–27 sierpnia 1942 roku. Wszyscy Żydzi zostali zgromadzeni w miejscowym kościele. Po dokonaniu selekcji większość Żydów wysłano do niemieckiego obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem, gdzie zostali zabici.

W tym roku przypada więc 80 rocznica tej tragedii. W obchody tej smutnej rocznicy Uniwersyteckie Centrum Badań Wolności Religijnej na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, we współpracy z Parafią Wszystkich Świętych w Sieradzu, a także z Władzami i Samorządem Sieradza i Województwa Łódzkiego pragnie wpisać wydarzenie naukowe, międzyreligijne i międzykulturowe skupione wokół wartości, jaką jest wolność, za którą tak wielu Polaków i Żydów płaciło krwią i ofiarą z życia. Wydarzenie to będzie miało miejsce w dniach 6-7 września 2022 roku w Sieradzu.

W tym dwudniowym spotkaniu odbędzie się

sesja naukowa, zorganizowane zostaną dwa panele dyskusyjne, przeprowadzone zostaną warsztaty dla młodzieży szkół sieradzkich
i zorganizowany zostanie koncert uświetniający to historyczne wydarzenie.

Będzie to również okazja do refleksji, zadumy, modlitwy i uczczenia pamięci zabitych Żydów - ofiar nacjonalistycznej nienawiści.

To spotkanie przedstawicieli dwóch narodów:

Polaków i Żydów w dialogu międzyreligijnym i międzykulturowym o wolności może być źródłem pojednania i pokoju.

Uniwersyteckie Centrum
 Badań Wolności Religijnej
 UKSW w Warszawie

ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa
 tel.: +48 22 380 97 13
 ucwbr@uksw.edu.pl



WEJDZ PO WIĘCEJ

„Zadanie finansowane ze środków Ministerstwa Edukacji i Nauki na podstawie umowy nr MEIN/2021/DPI/533 z dnia 14.12.2021.”

„Realizacja badań naukowych dotyczących kompleksowej i interdyscyplinarnej analizy wolności religijnej oraz zagadnień związanych ze współpracą na rzecz interreligijności i interkulturowości w wymiarze teoretycznym, empirycznym i praktycznym prowadzonych w ramach Uniwersyteckiego Centrum Badań Wolności Religijnej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.”



KS. DR RAFAŁ POKRYWIŃSKI

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI „DIALOG POLSKO-ŻYDOWSKI A WOLNOŚĆ”

Sieradz, 6–7 IX 2022 r.

W dniach 6–7 września 2022 r. w Sieradzu odbyła się konferencja „Dialog polsko-żydowski a wolność”. Złożyły się na nią dwa dni wydarzeń: naukowych, kulturalnych, historycznych i religijnych. Organizatorami konferencji byli: Uniwersyteckie Centrum Badań Wolności Religijnej UKSW, Parafia Wszystkich Świętych w Sieradzu oraz Władze i Samorząd Sieradza i Województwa Łódzkiego. Patronatem honorowym konferencję objął Prezydent RP Andrzej Duda. Okazją do organizacji wydarzenia o tak szerokim zasięgu w komitecie łączącym wiele istotnych podmiotów lokalnych i ogólnopolskich było upamiętnienie 80. rocznicy likwidacji przez Niemców getta żydowskiego w Sieradzu, która dokonała się 24–27 sierpnia 1942 roku. Żydzi z getta, ok. 3 tys. osób, zostali stłoczeni w kościele sióstr urszulanek, a następnie po selekcji wysłani do obozów, w tym największa grupa do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem. Wojnę przeżyło zaledwie kilkudziesięciu z nich. Konferencja miała również aktualny cel odkrywania konieczności dialogu jako podstawowego środka wolności religijnej.

Część naukowa obejmowała przedpołudniową sesję naukową, popołudniowe dwa panele dyskusyjne oraz drugiego dnia warsztaty dla szkół średnich. Obok tego realizowany był program kulturowy i historyczny. Rozpoczął się on spacerem szlakiem Żydów sieradzkich, podczas którego o historii mijanych miejsc opowiadał Cezary Zdrojewski, miejscowy artysta, przewodnik. Spacer obejmował kilka miejsc, spośród których szczególnie istotna był dawna synagoga oraz klasztor sióstr urszulanek. W trakcie spaceru w wybranych momentach młoda artystka Kalina Dudczak wykonała na skrzypcach kilka utworów muzycznych dla upamiętnienia wydarzeń sprzed 80 lat. W klasztorze sióstr można było wysłuchać fragmentu „Kroniki

okupacyjnej klasztoru Sióstr Urszulanek w Sieradzu” autorstwa s. Pauliny Anieli Jaskólkanki odczytanej przez jedną z sióstr. Autorka z perspektywy ukrytego świadka likwidacji getta opisuje, co działo się w tych dniach. W programie przewidziano czas na zwiedzanie Sieradza z przewodnikiem oraz wysłuchanie koncertu w Państwowej Szkole Muzycznej. Konferencji towarzyszyły wystawy „Żydzi” w malarstwie Cezarego Zbrojewskiego oraz „Zadziwienie” autorstwa Małgorzaty Waliszewskiej-Kaniewskiej.

Konferencję otworzył ks. inf. dr Marian Bronikowski, proboszcz parafii Wszystkich Świętych, współorganizator wydarzenia, człowiek bardzo zasłużony dla dialogu polsko-żydowskiego w Sieradzu. Przedstawił znamienitych gości, zaproszonych prelegentów, spośród których serdecznie powitał naczelnego rabina Polski Michaela Schudricha, wóldarzy miasta z prezydentem Pawłem Osiewałą na czele, instytucje wojewódzkie i samorządowe. Pierwszą sesję naukową poprowadził ks. prof. Waldemar Cisko, dyrektor Uniwersyteckiego Centrum Badań Wolności Religijnej UKSW oraz dyrektor polskiej sekcji Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie. Przywołał współczesny kontekst wojny w Ukrainie, gdzie wojska rosyjskie dopuszczają się niszczenia struktur Kościoła greckokatolickiego i łańciskiego. Przez lata wydawało się, że konflikty religijne dotyczą głównie Afryki i Bliskiego Wschodu, a sama Europa jest bezpieczna. Obecnie jednak wojna dotknęła samą Europę, co tym bardziej domaga się pilnych rozwiązań. Wiadomo bowiem, że tylko wzajemny szacunek między wyznawcami różnych religii i wyznań pozwala unikać konfliktów na tle religijnym. W tym kontekście ks. Cisko przypomniał, że wolność religijna jest jednym z podstawowych praw człowieka. Doświadczenie stosunków polsko-żydowskich potwierdza tezę, że wzajemne poznanie i przebaczenie może przynieść dobre owoce w dialogu, mimo że występowały między tymi narodami i religiami niedopowiedzenia i konflikty. Niektóre środowiska międzynarodowe wciąż próbują zarzucać Polakom udział w Holocauście, ale same świadectwa historyczne temu przeczą. Wśród odznaczonych medalem Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata większość stanowią Polacy. Przez setki lat na polskich ziemiach naród żydowski mógł żyć, swobodnie wyznając swoją religię, co nie było takie oczywiste u innych narodów europejskich. Współcześnie tendencje antysemityczne wzrastają w innych krajach, np. w Niemczech w ciągu kilku lat o 50 procent.

Pierwszy odczyt zatytułowany „Wolność a dialog” wygłosił ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski, poprzedni rektor UKSW w Warszawie. Wprowadzał on w ogólną tematykę konferencji. Ponieważ pojęcia wolności oraz dialogu

stanowią teoretyczną oś wszystkich pozostałych rozważań, należało je wyjaśnić w szerszym, antropologicznym kontekście. Ksiądz profesor jako punkt wyjścia przyjął współczesny fakt współistnienia ludzi w wielkiej różnorodności. Wobec bogactwa wynikającego z niej powstaje problem budowy wspólnoty ludzkiej, a nie tylko pozostanie na poziomie istniejącego obok siebie zbiorowiska. Warunkiem powodzenia jest określenie wspólnoty dóbr oraz dążenie do niej. Podstawowym narzędziem służącym osiągnięciu tego celu jest dialog, którego perspektywę wyznacza wolność. Wolność trzeba jednak właściwie rozumieć jako istniejącą w relacji do prawdy, czyli jako mądrą i dojrzałą. Dopiero wtedy może być ona fundamentalną wartością. Dialog jako metoda prowadząca do wolności zaczyna się już w momencie wspólnego istnienia, ale zakłada kolejne etapy procesu. Drugim z nich jest próba wzajemnego zrozumienia, która powoduje zbliżenie się stron. Od spotkania będącego czymś więcej aniżeli fizycznym przebywaniem razem można już przejść do wspólnego dochodzenia do prawdy. Każdy ze względu na swoje doświadczenia i tożsamość może iść własną drogą ku wolności, ale musi ona zmierzać do osiągnięcia celu jako wspólnego dobra. W ramach dialogu pojawia się miejsce na kompromis czy konsensus, choć nie może być on rozumiany jako rezygnacja z prawdy czy własnej tożsamości. Istnieje zatem granica kompromisu. Mamy więc ostatecznie do czynienia z serią powiązanych wartości: człowiek, prawda, uczciwość, kompromis. Wystąpienie ks. Skorowskiego spotkało się z uznaniem pozostałych prelegentów, którzy się do niego odwoływali w swoich wystąpieniach jako do podstawowej teorii dialogu.

Kolejne wystąpienie miał dr Adam Sitarek z Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego, który przedstawił „Życie i zagładę sieradzkich Żydów”. Historia sieradzkich Żydów sięga czasów jeszcze przed 1453 r., kiedy król Kazimierz Jagiellończyk wydał dekret o przywilejach dla Żydów wielkopolskich, w którym zostali wymienieni również Żydzi z Sieradza i to zaraz po kahale poznańskim i kaliskim. Świadczy to o znaczeniu i liczebności gminy sieradzkiej. Żydzi tworzyli w Sieradzu własną dzielnicę, choć z czasem również przenosili się do innych dzielnic miasta, co wiązało się z ich działalnością pożyczkową. W 1569 roku sieradzanie uzyskali przywilej *De non tolerandis Judaeis* zabraniający Żydom osiedlania się i handlu w obrębie miasta, który obowiązywał do 1771 roku, kiedy uchylił go król Stanisław Poniatowski. Prelegent przedstawił statystyki demograficzne ludności żydowskiej, np. upadek po 1557 roku z 306 osób do 52 w 1791 roku. Kolejny napływ Żydów do Sieradza dokonał się za czasów zaboru pruskiego.

W 1804 roku Żydzi w Sieradzu uniezależnili się od gminy w Łasku, założyli cmentarz i wybudowali synagogę. Zajmowali się handlem, zwłaszcza sukniem, solą, obuwiem. Stanowili gros członków Związku Kupców. Władze chwaliły poziom produkcji i urządzenie ich fabryk, np. fabryki śrutu. Do wybuchu I wojny światowej liczba ludności żydowskiej w Sieradzu bardzo się powiększyła, zwiększając odsetek całej populacji miasta aż do 48%. Później nastąpił spadek, np. w 1926 roku stanowili 27%. Posiadali swoją szkołę, mykwę i synagogę. Pierwsza zbrodnia na Żydach i Polakach dokonana przez Niemców po rozpoczęciu II wojny światowej miała miejsce już 15 września 1939 roku, kiedy rozstrzelano 7 osób, w tym 4 Żydów. 21 lutego 1940 roku wydano rozkaz nakazujący utworzenie getta wokół ulic Sukienniczej, Wodnej, Szewskiej i Żabiej. Na niewielkim obszarze, gdzie dotychczas żyło kilkaset osób, stłoczono ponad 2 tysiące Żydów, pochodzących również z okolicznych miejscowości. W sierpniu 1942 roku Niemcy zlikwidowali getto, stłaczając wszystkich Żydów w kościele przy klasztorze sióstr Urszulanek. Tam przetrzymywano ich przez kilka dni, a następnie większość z nich przewieziono do Chełmna nad Nerem, gdzie zostali zamordowani. Wystąpienie dr. Sitarka było bardzo cenne ze względu na obchodzoną 80. rocznicę likwidacji getta w Sieradzu, ponieważ dawało szerszą perspektywę wydarzenia oraz przedstawiało przegląd historii społeczności żydowskiej w Sieradzu od jej początków.

Trzecie wystąpienie miał dr hab. Marcin Szydzisz (Uniwersytet Wrocławski). Ono również miało charakter historyczny, ale za okres badawczy został przyjęty czas po II wojnie światowej („Sytuacja ludności żydowskiej w Polsce po II wojnie światowej”). Autor podzielił ten okres na kilka mniejszych, które wyznaczają lata: 1946, 1956, 1968. Próbował na podstawie dostępnych źródeł przedstawić emigrację żydowską w powojennej Polsce, szacując jej wielkość oraz wskazując na jej przyczyny. Wskazał na trudność w obliczeniu liczby Żydów w Polsce po wojnie, choćby ze względu na przesunięcie granic. Bardzo wielu Żydów mieszkało przed wojną na kresach Rzeczypospolitej. Z około pół miliona Żydów, którzy mogli przebywać na terenach Polski powojennej, ostatecznie pozostało ok. 250 tys. Wielu Żydów przyjechało ze Związku Radzieckiego. Największe skupisko ludności żydowskiej było na Dolnym Śląsku, ponieważ na Ziemiach Odzyskanych stosunkowo najłatwiej było rozpocząć nowe życie w ramach wspólnoty narodowej i religijnej. Najważniejszą organizacją był Centralny Komitet Żydów w Polsce z siedzibami w miastach na poszczególnych szczeblach administracji. Tworzono żydowskie szkoły, domy dziecka, starców, ośrodki kultury, a nawet kluby sportowe.

Wśród nastrojów politycznych dominowały tendencje syjonistyczne i komunistyczne. Syjoniści organizowali legalne i nielegalne wyjazdy z Polski do Izraela. To może tłumaczyć również kwestię nadreprezentacji Żydów w aparacie bezpieczeństwa PRL, ponieważ wielu spośród nich, którzy nie wyjechali do Izraela, posiadało sympatie komunistyczne. Sytuacją Żydów w powojennej Polsce można badać na podstawie raportów zagranicznych organizacji pomocowych, np. Jointu. Po wydarzeniach w Kielcach w 1946 roku wielu Żydów udało się na emigrację. Ich liczbę oblicza się na 70 tys. Po powstaniu państwa Izrael na emigrację, która trwała aż do 1951 roku, zdecydowało się ok. 28 tys. Żydów. W 1948 roku nastąpiło przejście przez komunistów organizacji żydowskich i utworzenie Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów zajmującego się komunistyczną ideologizacją ludności żydowskiej. Kolejnym momentem był czas odwilży po śmierci Stalina oraz kolejnej fali emigracji do Izraela. W 1961 roku w Polsce było ok. 37 tys. Żydów, spośród których wielu wybrało asymilację z narodem polskim, także przez zmianę nazwisk. Po nagonce antyżydowskiej w 1968 roku Polskę opuściło ok. 13 tys. Żydów, w tym jak się deklarowali – Polaków pochodzenia żydowskiego i wyznania mojżeszowego. Wielu z nich znalazło przystań w krajach zachodnich: USA czy Skandynawii. Wykład prof. Marcina Szadzisa stanowił dopełnienie poprzedniego wykładu i pozwolił zrozumieć współczesny kontekst dialogu polsko-żydowskiego w Polsce.

Czwarty odczyt na temat: „Zawołani po imieniu – historie rodzinne – (post)pamięć” przedstawiła dr Agnieszka Konik z Instytutu Męstwa i Solidarności im. Witolda Pileckiego w Warszawie. Wykład stanowił prezentację trwającego programu upamiętniania Polaków zamordowanych przez Niemców za pomoc Żydom podczas wojny oraz socjologiczną analizę danych uzyskanych na podstawie programu. Sam program rozpoczął się w Narodowy Dzień Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką, 24 marca 2019 roku. Do chwili obecnej udało się upamiętnić na kamieniach wraz z inskrypcjami kilkudziesięciu Polaków w różnych miejscach, głównie w małych miejscowościach i wsiach na wschodzie kraju. Z racji śmierci osób pomagających należało dotrzeć do rodzin oraz zebrać rozproszone dokumenty i świadectwa. Dzięki programowi pamięć o lokalnych bohaterach została utrwalona nie tylko w pamięci rodzinnej, ale może dotrzeć do wszystkich i stać się sprawą wspólną. Praca dokumentacyjna łączy się z kwerendą w terenie, dzięki czemu nawiązują się więzy z rodzinami ofiar: ratujących i ratowanych. Ważny jest tu element próby ustalenia tożsamości żydowskich ofiar. Kwerenda ujawniła traumę wielu rodzin, które straciły swoich najbliż-

szych i przez dziesięciolecia niosły w osamotnieniu ten ciężar, ponieważ nie można było liczyć na wsparcie komunistycznego reżimu, a często również i na wsparcie sąsiadów. Jednym z owoców programu jest integracja tych rodzin między sobą oraz umożliwienie dialogu międzypokoleniowego, w którym wnukowie i prawnukowie dowiadują się o bohaterstwie swoich przodków. Badania kontekstu mikrohistorycznego pozwalają na pełniejszą rekonstrukcję historii lokalnej podczas II wojny światowej.

Ostatnie wystąpienie należało do naczelnego rabina Polski Michaela Schudricha. Odnosił się w nim do wydarzeń w Ukrainie, potępiając milczenie wobec tego, co tam się dzieje, oraz z siłą podkreślając, że nie można zaakceptować zbrodni. Wzywał ponadto do udzielania pomocy ofiarom. W swoim wystąpieniu mającym charakter medytacyjny dokonał ciekawej interpretacji relacji patriarchy Józefa do swego ojca Jakuba po sprzedaniu go przez braci do Egiptu. W formie rozważania zastanawiał się, czy Józef nie czuł pewnego wyrzutu sumienia ze względu na wieloletnie oddzielenie od swojego ojca, nawet po uzyskaniu wysokiej pozycji w Egipcie (co najmniej po 14 latach). Zapewnił również o solidarności wobec chrześcijan prześladowanych za wiarę w wielu miejscach na świecie. Jak stwierdził: Żydzi obecnie doświadczają wolności religijnej, jakiej nigdy wcześniej nie posiadali, dlatego rozumieją trudne położenie chrześcijan w wielu krajach. Określił je nawet mianem najgorszym czasem dla chrześcijan. Dlatego współczesnym obowiązkiem Żydów jest bycie rzecznikami chrześcijan. Wynika to nie tylko z konieczności relacji międzyreligijnych, ale z antropologii, według której dialog jest podstawowym doświadczeniem tworzącym wspólnotę, ponieważ buduje relacje. Bez niego nie można zrozumieć człowieka. Ponadto wolność, zwłaszcza religijna, nie jest dana człowiekowi raz na zawsze, ale jak pokazuje historia, trzeba o nią zawsze walczyć. Rabin Schudrich przywołał postaci ostatnich papieży Jana XXIII i Jana Pawła II jako ludzi dialogu.

* * *

Po południu w sali szkoły muzycznej miały miejsce dwa panele dyskusyjne, które już z racji przyjętej formy wpisały się w dialogiczny temat konferencji. Pierwszy panel prowadził Michał Sitarek, kierownik Referatu Promocji Urzędu Miasta Sieradza. Został zatytułowany „Lokalni strażnicy pamięci na rzecz dialogu”. Udział w nim wzięli: Paweł Osiewała – prezydent Sieradza, ks. inf. dr Marian Bronikowski – proboszcz parafii Wszystkich Świętych w Sieradzu, Mariusz Dawid – zastępca dyrektora ds. Filatelistyki w Biurze Współpracy Międzynarodowej i Filatelistyki Poczty Polskiej S.A.

oraz Marek Kłos – specjalista ds. promocji w Centrum Informacyjnym Lasów Państwowych. Każdy z panelistów na odcinku swojego zaangażowania ukazywał rolę poszczególnych instytucji w upamiętnianiu dziedzictwa dialogu polsko-żydowskiego, a także w ogóle konieczności stania na straży pamięci oraz formowania takich postaw. Prezydent mówił o licznych inicjatywach miasta na rzecz upamiętniania Żydów i zaangażowania w dialog, zwłaszcza na poziomie lokalnym w Sieradzu. Ks. Marian Bronikowski podzielił się własnym doświadczeniem dialogu, przywołując świadectwa Żydów, którzy będąc gośćmi parafii, okazywali później wiele dowodów życzliwości i pamięci. Bardzo ciekawy był głos przedstawiciela Poczty Polskiej, który przedstawił kulisy wypuszczania serii znaczków upamiętniających ważne wydarzenia i postacie, w tym ostatnio znaczek z wizerunkiem św. Józefa z bazyliki w Sieradzu. Marek Kłos omówił wkład Lasów Państwowych w troskę o miejsca pamięci najczęściej związanych z grobami, bitwami bądź działaniami powstańcami w lasach.

Drugi panel poświęcony tematowi: „Dialog polsko-żydowski a wolność” poprowadził ks. dr Rafał Pokrywiński, członek Uniwersyteckiego Centrum Badań Wolności Religijnej UKSW. Druga debata miała charakter ogólniejszy, ponadlokalny z racji wybranego tematu, jak również zaproszonych osób reprezentujących różne środowiska w Polsce. W panelu wystąpił ks. dr Manfred Deselaers z Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu. W bardzo osobisty sposób jako Niemiec, który od wielu lat posługuje w dawnym niemieckim obozie zagłady, wskazywał na konieczność przebaczenia i pamięci o zagładzie Żydów i Polaków w Oświęcimiu. Sam prześledził losy wielu osób, które przebywały w obozie w Auschwitz i dzieli się ich historiami z gośćmi. Przywołał również doświadczenia osób przyjeżdżających do tego szczególnego miejsca pamięci. Swoją rolę określił jako świadectwo obecności i pamięci, choć historia jego życia nadaje się na scenariusz filmu (por. *„Niemiecki ksiądz u progu Auschwitz. Z ks. Manfredem Deselaersem rozmawia Piotr Żyłka*, Kraków 2022). Mówił ponadto o przedśmionku dialogu, czyli warunkach koniecznych dla jego owocności, a także o doświadczeniach trudnych, np. kwestii klasztoru sióstr karmelitanek na terenie obozu. Pasjonuje się postacią św. Teresy Benedykty od Krzyża, Edyty Stein. Dr hab. Marcin Szydzisz z Uniwersytetu Wrocławskiego opowiedział o roli odkrywania dziedzictwa kultury żydowskiej na swoim przykładzie jako mieszkańca Sieradza, który początkowo w ogóle nie zdawał sobie sprawy z przedwojennej obecności Żydów w Sieradzu i ich wkładu w kulturę. To sprawiło, że później jako naukowiec postanowił systematycznie badać historię Żydów. Na tej podstawie

rozwinął ogólniejszy temat korzyści pamięci o żydowskim dziedzictwie. Dr Mariola Serafin z Instytutu Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego poruszyła zagadnienie tolerancji we współczesnym Izraelu, gdzie na co dzień stykają się bardzo różne osoby: chrześcijanie, muzułmanie i żydzi. Podkreśliła w przeciwieństwie do państw zachodnich, gdzie tolerancja oznacza często ukrywanie swojej tożsamości religijnej, eksponowanie swojej przynależności religijnej. Tolerancja jest więc rozumiana jako podkreślanie własnej religii przy jednoczesnej konieczności współistnienia na tym samym terenie. Mówiła także o aktualnych kwestiach wyjeżdżania do Izraela, np. bezpieczeństwie czy kwestii zdrowotnej. Ostatnim panelistą był mgr Janusz Jasiński, nauczyciel historii i dyrektor szkoły podstawowej w Masłowicach. Podzielił się swoją pasją nauczania historii (w tym przypadku kwestii żydowskiej) z użyciem różnych metod, nie tylko podręcznika. Ukazał, jak funkcjonuje wiedza o Żydach na innych przedmiotach. Dowartościował ministerialny program „Poznaj Polskę”. Ogólnie panele charakteryzowały się dużą dynamiką wypowiedzi i ekspresją. Można było zauważyć ogromne zaangażowanie każdego z uczestników w swoją działalność oraz otwartość na dialog i wymianę poglądów.

* * *

Drugiego dnia konferencji 7 września odbyły się warsztaty w Centrum Rozwoju Edukacji Województwa Łódzkiego i Bibliotece Pedagogicznej w Sieradzu dla uczniów Powiatowego Zespołu Szkół im. Marii Dąbrowskiej w Sieradzu oraz Powiatowego Zespołu Szkół w Żłoczewie. Dotyczyły różnych zagadnień wokół głównego tematu konferencji ze względu na wiek odbiorców, którzy często po raz pierwszy stykali się z kwestią pamięci o Żydach lub współczesnych problemach Izraela. Nie bez znaczenia był również współczesny kontekst geopolityczny Europy i świata. Sesję warsztatową rozpoczął Łukasz Goldman, dyrektor CREWŁ, który przywitał uczestników i prowadzących. Pierwszy warsztat miał dr hab. Marcin Szydysz na temat: „Polin – tu odpocznij – wolność społeczności żydowskiej w wolnej Polsce”, następnie młodzież miała spotkanie z doradcą metodycznym CREWŁ Karoliną Frejek nt. „Relacji polsko-żydowskich w powiecie sieradzkim na przykładzie Sieradza i Żłoczewa w I połowie XX wieku”. Dr Mariola Serafin z Instytutu Pileckiego przybliżyła zagadnienie „Obecności chrześcijan we współczesnym Izraelu”, a dr Sylwia Dęga-Frątczak, wicedyrektor CREWŁ mówiła „O prawie do wolności w *Mendlu Gdańskim* M. Konopnickiej i innych dziełach kultury”. Po przerwie swój warsztat miał Jacek Jordan, historyk – „Polacy

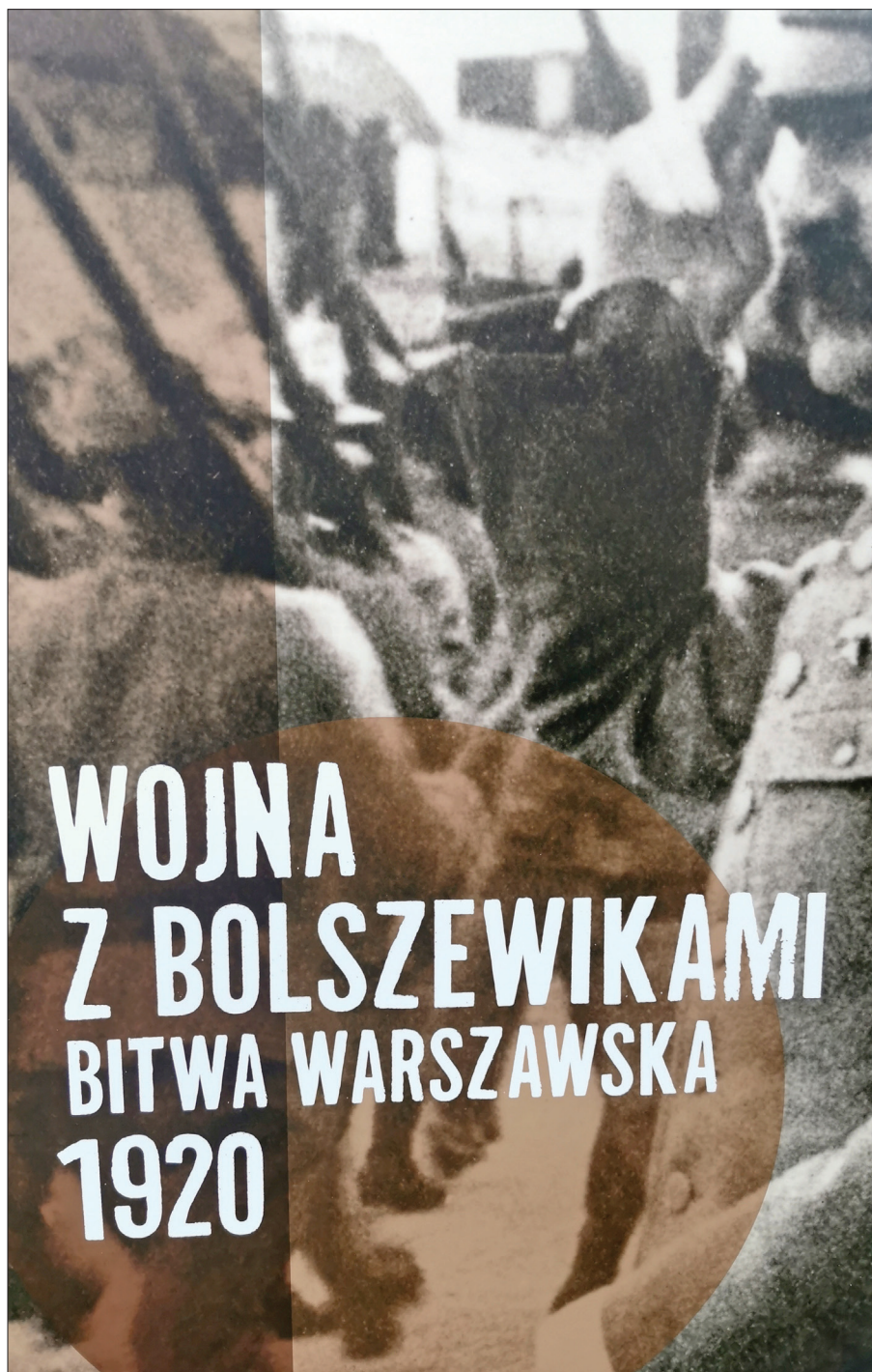
i Ukraińcy – odwieczni sąsiedzi, którym historia zaleca współpracę”. Ze względu na obecność dwóch grup warsztaty były prowadzone równolegle. Dzięki interesującej formie udało się zaktywizować uczestników. Uczniowie klas maturalnych chętnie włączali się w zajęcia oraz dzielili spontanicznie pojawiającymi się refleksjami. Wiele z nich dotyczyło chęci pogłębienia kwestii żydowskiej oraz odkrywania roli pamięci historycznej. Wkraczając w dorosłość, nie można bowiem pominąć dziedzictwa przeszłości.

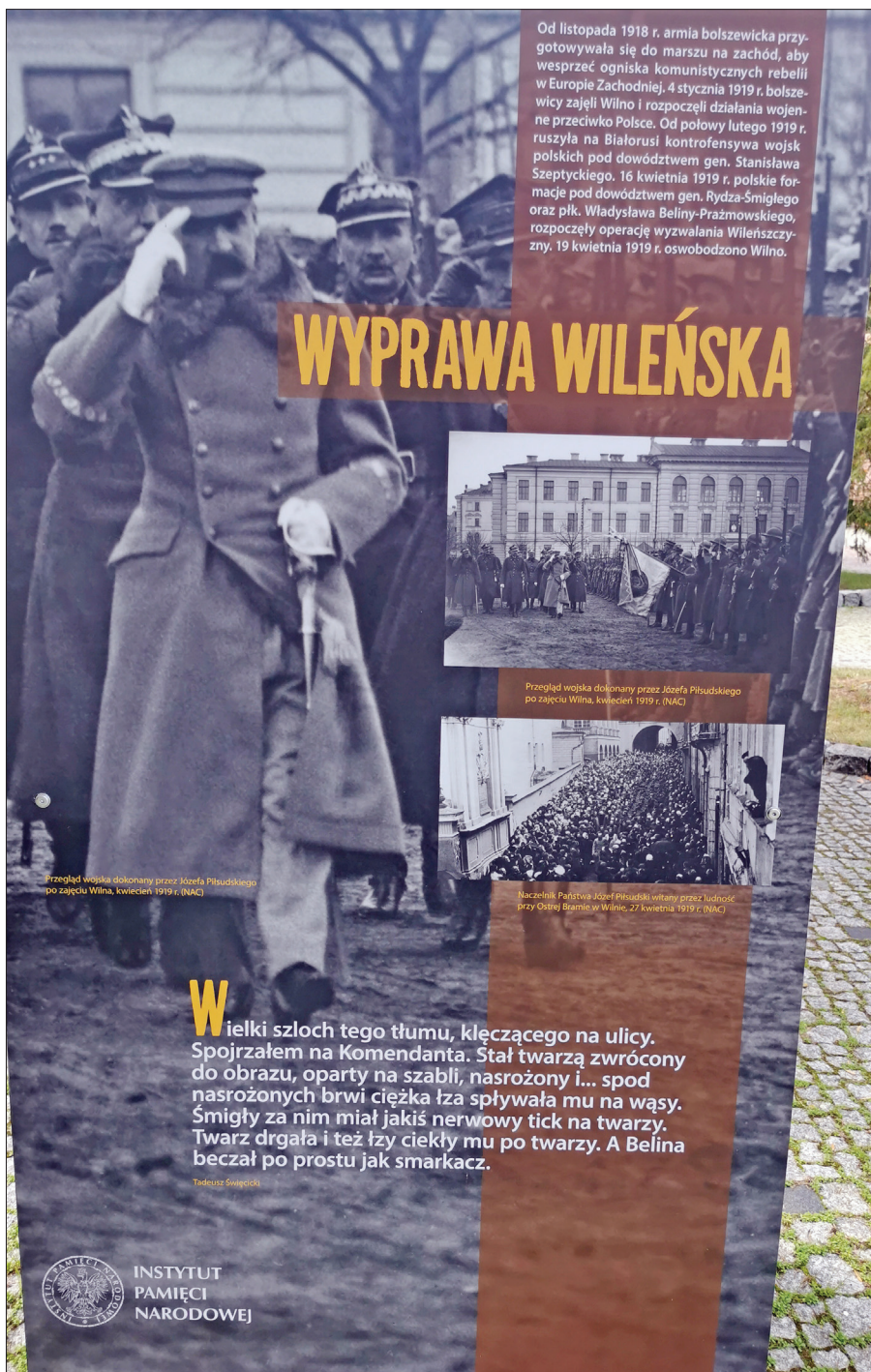
* * *

Podczas konferencji udało się zrealizować postawione cele. Przede wszystkim chodziło o promocję wymiaru dialogu obecnego od dawna w środowisku Sieradza oraz nadanie mocniejszego impulsu do dialogu na różnych płaszczyznach we współczesnej Polsce. Zamiarem organizatorów było dołożenie cegiełki wzmacniającej proces wzajemnego zrozumienia i poszanowania w oparciu o świadomość historyczną i własną tożsamość. Konferencja stała się pewnego rodzaju apelem o budowanie kultury dialogu na podstawie historii dialogu z narodem żydowskim żyjącym w Polsce oraz danie głosu tym, którzy zachowali pamięć o przeszłych wydarzeniach. Sama konferencja z racji różnorodnych form poszczególnych wydarzeń nie stanowiła wyłącznie teorii dialogu – choć ten aspekt był istotny z racji podmiotu organizującego jako jednostki badawczej, ale również jego praktyczną realizację w różnych kręgach: polsko-żydowskim, kulturowym, naukowym, lokalnym, międzypokoleniowym, międzyreligijnym. Szczególnie istotny był wkład w formowanie młodego pokolenia przez prowadzone warsztaty. Na koniec pojawiała się idea, obecna już od samego początku, by wydarzenie to w niedalekiej przyszłości powtórzyć, a nawet stworzyć coroczną serię, doprowadzając tym samym do powstania środowiska osób zaangażowanych w dialog wokół szczególnego miejsca Sieradza. Wszystkie wydarzenia konferencji zostały zarejestrowane w postaci materiałów wideo dostępnych w Internecie. Nie chodziło tylko o uwiecznienie konferencji, ale tworzenie bazy materiałów do badań naukowych w kontekście wolności religijnej.

* * *


Konferencji naukowej i warsztatom towarzyszyły wystawy: „Żydzi w malarstwie Cezarego Zbrojewskiego”; „Zadziwienie” – wystawa malarstwa Małgorzaty Waliszewskiej-Kaniewskiej oraz wystawa autorstwa Jacka Persa „Wojna z Bolszewikami. Bitwa Warszawska 1920” (Instytut Pamięci Narodowej).






Od listopada 1918 r. armia bolszewicka przygotowywała się do marszu na zachód, aby wesprzeć ogniska komunistycznych rebelii w Europie Zachodniej. 4 stycznia 1919 r. bolszewicy zajęli Wilno i rozpoczęli działania wojenne przeciwko Polsce. Od połowy lutego 1919 r. ruszyła na Białorusi kontrofensywa wojsk polskich pod dowództwem gen. Stanisława Szepetyckiego. 16 kwietnia 1919 r. polskie formacje pod dowództwem gen. Rydza-Śmigłego oraz płk. Władysława Beliny-Prażmowskiego, rozpoczęły operację wyzwolenia Wileńszczyzny. 19 kwietnia 1919 r. oswobodzono Wilno.

WYPRAWA WILEŃSKA



Przeгляд wojska dokonany przez Józefa Piłsudskiego po zajęciu Wilna, kwiecień 1919 r. (INA)




Nezależnie Państwo Józef Piłsudski witalny przez ludność przy Ostrej Bramie w Wilnie, 27 kwietnia 1919 r. (INA)

Przeгляд wojska dokonany przez Józefa Piłsudskiego po zajęciu Wilna, kwiecień 1919 r. (INA)

Wielki szloch tego tłumu, klęczącego na ulicy. Spojrzałem na Komendanta. Stał twarzą zwrócony do obrazu, oparty na szabli, naszożony i... spod naszożonych brwi ciężka łza spływała mu na wąsy. Śmigły za nim miał jakiś nerwowy tick na twarzy. Twarz drgała i też łzy ciekły mu po twarzy. A Belina beczał po prostu jak smarkacz.

Tadeusz Świątko

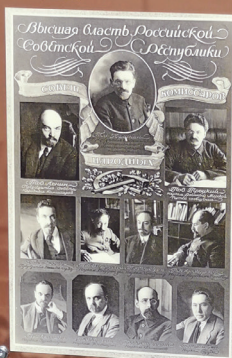


INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

REWOLUCJA BOLSZEWICKA W ROSJI



Przewidy rewolucji (postroiku Włodzimierz Lenin i Lewi Trocki świętują drugą rocznicę rewolucji październikowej, Moskwa, plac Czerwony, 7 listopada 1919 r. (domena publiczna)



Tablica przedstawiająca Rosji liderów Ludowych RSRB – Sawwatarę W. Lenina, M.I. Włodzimierza Trockiego, A. Rykowa, F. Dżężyńskiego, G. Ciacerina, A. Łunaczewskiego, W. Kłazarina, I. Karskiego, W. Krasnolęckiego, W. Szmidta, 2 stycznia 1919 r. (domena publiczna)

W marcu 1917 r. w Rosji wybuchła rewolucja, w wyniku której abdykował car Mikołaj II. Rozpoczął się okres zawirowań politycznych i walki pomiędzy „białymi” (przeciwnikami komunistów) a „czerwonymi” (zwolennikami rewolucji). W kwietniu 1917 r. z Niemiec do Rosji został wysłany Włodzimierz Lenin, który wspólnie z Lwem Trockim ożywił działalność bolszewików. Siejąc zamęt i anarchizację w armii rosyjskiej, przygotowawali się do przejęcia władzy, 24 października (6 listopada) 1917 r. w Piotrogradzie wybuchł bolszewicki przewrót, który zapoczątkował 3-letni okres wojny domowej w Rosji. Zdobyć władzę przez bolszewików było korzystne dla Niemiec, z którymi 3 marca 1918 r. bolszewicy podpisali traktat pokojowy w Brześciu Litewskim. Rewolucja w Rosji była inspiracją dla wystąpień o charakterze rewolucyjnym w innych krajach, przez co stawała się zagrożeniem dla stabilności wewnętrznej niektórych europejskich państw (m.in. Niemcy i Węgry). Na drodze do światowej rewolucji „dyktatury proletariatu” stanęło niepodległe Państwo Polskie.

Żołnierze Armii Czerwonej! Nadszedł czas rozrachunku (...). Skierujcie swoje oczy na zachód. Na Zachodzie decyduje się losy światowej rewolucji. Przez trupa białej Polski prowadzi droga ku ogólnoswiatowej poznańce. Na bagnietach zaniesiemy szczęście i pokój masom pracującym. Na zachód! Ku decydującym bitwom, ku wielkim zwycięstwom!

Michał Tuchaczewski, Smoleńsk, 2 lipca 1920 r.

ДЛЯ
ОСВАБОЖДЕНИЯ
СОЮЗІАНИСТИЧЕСКАЯ
РЕСПУБЛИКА.

Żołnierze bolszewicy przed Dumą Państwową w Piotrogradzie, 1917 r. (Library of Congress)



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

WALKI W 1919 ROKU I ZDOBYCIE DYNEBURGA



Wojsko polskie na Łotwie podczas tzw. operacji Zima, styczeń 1920 r. (CAW WBH)



Polska załoga twierdzy Dyneburg, 1920 r. (CAW WBH)

Wiosną i latem 1919 r. gen. Stanisław Szeptycki, dowódca Frontu Litewsko-Białoruskiego, dowodził walką z bolszewikami na wschodzie, 9 sierpnia zajął Mińsk, 29 sierpnia Bobrujsk, 11 września Borysów, 22 września Połock. W październiku i listopadzie 1919 r. trwały negocjacje pokojowe, które przerwano w grudniu 1919 r. wskutek sukcesów armii bolszewickiej w walce z białą armią gen. Antona Denikina. 30 grudnia 1919 r. zawarto sojusz wojskowy między Polską a Republiką Łotewską. Wojsko polskie wspierało Łotyszów w walce z bolszewikami w czasie tzw. operacji Zima. 3 stycznia 1920 r. armia polska gen. Rydza-Śmigłego przy wsparciu sił łotewskich oswoodziła Dyneburg, a następnie usunęła siły bolszewickie z Łatgalii.



Czołg francuskiej produkcji Renault FT-17 z 1 Pułku Czołgów pod Dyneburgiem, 1919 r. (CAW WBH)



Żołnierze polscy w okopach pod Dyneburgiem, 1919 r. (CAW WBH)



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Wiosną i latem 1919 r. gen. Stanisław Szeptycki, dowódca Frontu Litewsko-Białoruskiego, dowodził walką z bolszewikami na wschodzie, 9 sierpnia zajął Mińsk, 29 sierpnia Bobrujsk, 11 września Borysów, 22 września Połock. W październiku i listopadzie 1919 r. trwały negocjacje pokojowe, które przerwano w grudniu 1919 r. wskutek sukcesów armii bolszewickiej w walce z białą armią gen. Antona Denikina. 30 grudnia 1919 r. zawarto sojusz wojskowy między Polską a Republiką Łotewską. Wojsko polskie wspierało Łotyszów w walce z bolszewikami w czasie tzw. operacji Zima. 3 stycznia 1920 r. armia polska gen. Rydza-Śmigłego przy wsparciu sił łotewskich oswoodziła Dyneburg, a następnie usunęła siły bolszewickie z Łatgalii.

ODWRÓT

27 maja 1920 r. skoncentrowane pod Humaniem oddziały 1 Armii Konnej dowodzone przez Siemiona Budionnego rozpoczęły atak na polskie oddziały. 5 czerwca 1920 r. „Konarmia” przełamała front pod Samhorodkiem i rozpoczęła energiczny marsz na tyły polskich jednostek. 4 lipca 1920 r. na Białorusi ruszyło główne uderzenie wojsk sowieckich Frontu Zachodniego, dowodzonego przez Michaiła Tuchaczewskiego, na polskie armie Frontu Północno-Wschodniego. Systematyczne oskrzydłujące uderzenia wojsk sowieckich na polskie pozycje spowodowały konieczność nieustannego wycofywania się polskich oddziałów z linii frontu. Armia Czerwona odrzuciła wojsko polskie na linię Bugu i Narwi, pokonując w miesiąc dystans ponad 400 km. 10 sierpnia 1920 r. linia frontu niebezpiecznie zbliżyła się do stolicy Rzeczypospolitej – osiągnęła linię Mławę, Przasnysza, Wyszkowa i Siedlec.



Msza polowa odprawiana przez kapelana 5 Pułku Piechoty Legionów ks. Ziółkowskiego w czasie odwrotu spod Kijowa, lipiec 1920 r. (CAW WBH)

Wpływ tego marszu był olbrzymi. Pan Tuchaczewski chce go porównać do marszu armii niemieckiej w kierunku na Paryż. Istotnie ten nieustanny robaczkowy ruch większej ilości nieprzyjaciela, przerywany od czasu do czasu jak gdyby skokami, trwający tygodnie, sprawia wrażenie czegoś nieodpartego, nasuwającego się jak jakaś ciężka potworna chmura, dla której przegrody się nie znajdzie. Jest w tym coś beznadziejnego, łamiącego wewnętrzne wartości człowieka i tłumu. Pod wrażeniem tej nasuwającej się chmury gradowej łamało się państwo, chwiały się charaktery, miękły serca żołnierzy.

J. Piłsudski, Rok 1920

Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920 r.
Kijów, lipiec 1920 r. (CAW WBH)

WYPRAWA KIJOWSKA

21 kwietnia 1920 r. zawarto umowę między rządami Polski i Ukraińskiej Republiki Ludowej, a trzy dni później podpisano porozumienie wojskowe. Polska uznawała niepodległość Ukraińskiej Republiki Ludowej i dyktował atamanowi Symonowi Petlurze. Linia graniczną między Polską a Ukrainą miała być rzeka Zbrucz. 25 kwietnia 1920 r. połączone siły polsko-ukraińskie rozpoczęły operację zbrojną, dążąc do zajęcia Kijowa. Ponadto celem wspólnie podjętych działań zbrojnych było zniszczenie sowieckich armii Frontu Południowo-Zachodniego oraz uzyskanie poparcia Ukraińców dla rządu Symona Petlury i utworzenie armii ukraińskiej, która mogłaby przystąpić do walki z Sowiecami. Józef Piłsudski objął dowództwo frontu, a siły polskiej 3 Armii pod dowództwem gen. Edwarda Rydza-Śmigłego prowadziły główną ofensywę. 7 maja 1920 r. zdobyto Kijów, gdzie 9 maja 1920 r. odbyła się wspólna defilada wojsk polskich i ukraińskich.

Rzeczpospolita Polska weszła na drogę okazania realnej pomocy Ukraińskiej Republice Ludowej w jej walce z moskiewskimi bolszewikami-okupantami, dając możliwość u siebie formować się oddziałom jej armii, i ta armia idzie teraz walczyć z wrogami Ukrainy.

Fragment defilady atamana Symona Petlury, 26 kwietnia 1920 r.

Defilada kawalerii polskiej w Kijowie, 9 maja 1920 r. (CAW WBiP)



Defilada artylerii polskiej w Kijowie, 9 maja 1920 r. (CAW WBiP)



Sojuznicze wojska ukraińskie pod dowództwem atamana Symona Petlury (w głębi trzeci od lewej) po wkroczeniu oddziałów wojsk polskich do Kijowa, 10 maja 1920 r. (CAW WBiP)



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

POLSCY DOWÓDCY BITWY WARSZAWSKIEJ

Pod wpływem niepowodzenia w walce z nacierającymi oddziałami bolszewickimi Michaiła Tuchaczewskiego Wódz Naczelny marszałek Józef Piłsudski wprowadził zmiany w dowodzeniu. 22 lipca 1920 r. powołał na Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Tadeusza Rozwadowskiego. Dowódcą Frontu Północno-Zachodniego został gen. Józef Haller. Doradcą Naczelnego Dowództwa został francuski generał Maxime Weygand. W Bitwie Warszawskiej dowodził również gen. Władysław Sikorski – 5 Armia (osłona Warszawy z północnego zachodu), gen. Władysław Latinik – 1 Armia (obrona linii przedpola Warszawy) oraz gen. Bolesław Roja – 2 Armia (obrona linii Wisły od Warszawy do Deblina). Frontem Środkowym – 3 i 4 Armia – dowodził gen. Edward Rydz-Śmigły. Dowództwo kontruderzenia grupy manewrowej znad Wieprza przypało w udziale Naczelnemu Wodzowi marsz. Józefowi Piłsudskiemu i gen. Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu. Frontem południowym dowodził gen. Wacław Iwaskiewicz-Rudozański.



Naczelny Wódz marsz. Józef Piłsudski i gen. Edward Rydz-Śmigły, (NAC)

To zwycięstwo, które jest powodem wielkiego święta w Warszawie, jest zwycięstwem polskim. Przewodząc operacje wojskowe zostały wykonane przez generałów polskich na podstawie polskiego planu operacyjnego. Mądra rola, jako też rola oficerów z misji francuskiej, ograniczyła się do wypełnienia kilku braków w szczegółach wykonania. Współpracowaliśmy z najlepszą chęcią w tym zadaniu. Nic ponadto. To bohaterski naród polski sam siebie uratował. Francja ma dosyć własnej chwały wojennej i nie ma rozszerzać do chwały przyjacielskiej Polski.

General Maxime Weygand o zwycięstwie pod Warszawą



General Józef Haller, Generalny Inspektor Armii Ochotniczej w 1920 r., dowódca Frontu Północnego, przewodniczący Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Starosty Państwa (w poczęgu z lewej strony) w otoczeniu sztabu (NAC)



General Tadeusz Rozwadowski (Szef Sztabu) Generalnego Wojska Polskiego podczas Bitwy Warszawskiej w 1920 r. w trakcie objazdu frontu pod Warszawą, sierpień 1920 r. (CAW WBH)



General Władysław Sikorski, dowódca 5 Armii oraz Interu Juliusza Radem-Bandrowski obserwują przemarsh dywizji ochotniczej w Nasielsku, 12 sierpnia 1920 r. (CAW WBH)



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

OSTATNIE BITWY I TRAKTAT RYSKI

Zwycięska polska kontrofensywa w sierpniu 1920 r. spowodowała załamanie się ofensywy wojsk sowieckich. Idąca na Lwów w połowie sierpnia 1920 r. I Armia Konna Siemiona Budionnego zbyt późno została skierowana w stronę uderzających znad Wierpra oddziałów polskich. 31 sierpnia 1920 r. pod Komarowem, gdzie stoczono ostatnią wielką bitwę kawalerską XX w., „Konarmię” rozbiła 1 Dywizja Kawalerii płk. Juliusza Rómmla. W połowie sierpnia ruszył na wschód polski front, a celem głównym stało się rozbiście sił sowieckich, zgromadzonych na linii Niemna. Po stoczniu ciężkich walk 25 sierpnia 1920 r. Polacy zdobyli Grodno, po czym polska Grupa Uderzeniowa ruszyła na Lidę, na głębokie tyły nieprzyjaciela. 1 Dywizja Piechoty Legionów zajęła 27 września 1920 r. Lidę, a sowiecka armia definitywnie wycofała się na wschód. 12 października 1920 r. wojsko polskie wkroczyło do Mińska i tego samego dnia podpisało w Rydze zawieszenie broni, obowiązujące formalnie od 18 października 1920 r.

Traktat pokojowy między Polską a Rosją bolszewicką, podpisany 18 marca 1921 r. w Rydze, określał przybliżone granice między Polską a ZSRS: na północnym wschodzie na linii Dźwiny, a na południu na Zbruczcu. Polska uzyskała Nowogródczynię, Połesie, Wołyn i zachodnie Podole. Rząd bolszewicki zobowiązał się do wypłaty odszkodowania 30 mln rubli oraz zwrotu zagrabionych dzieł sztuki. Obie strony zrzęły się wobec siebie wszelkich roszczeń terytorialnych.

Żołnierze!
Zrobiliście Polskę mocną,
pewną siebie i swobodną.
Możecie być dumni i zadowoleni
ze spełnienia swego obowiązku.
Kraj, co w dwa lata potrafi
wytworzyć takiego żołnierza,
jakim wy jesteście, może
spokojnie patrzeć w przyszłość.
Dziękuję wam raz jeszcze!

Moment rozbięcia Józefa Piłsudskiego

Podpisywanie traktatu preliminarnego między Polską, Rosją Sowiecką i Ukraińską SRU w pałacu Czarnogłowodów w Rydze, 12 października 1920 r. (CAW WBH)



Obraz Bitwa pod Komarowem, Jerzego Kosciaka. W bitwie stoczony 31 sierpnia 1920 r. polska kawaleria pokonała I Armię Konną Siemiona Budionnego (Muzeum Wojska Polskiego)



Kawaleria polska w marszu na Lidę, wrzesień 1920 r. (CAW WBH)



Major Wincenty Kowalski (drugi z lewej), dowódca II batalionu 5 Pułku Piechoty Legionów, obserwuje przebieg bitwy pod Lidą. Widoczni również żołnierze I pułku artylerii polowej oraz 3 Pułku Piechoty Legionów, 28 września 1920 r. (CAW WBH)



OBRONA WISŁY (WŁOCŁAWEK, PŁOCK)

Włocławek rozpaczywie bronił się z okopów, przelazłymi przez ulice niebratnie. Bolszewicy zażyli miasto huraganem podziwów. Wisły jednak nie przeszli. W okopach bronił się kto był. Cywili, żołnierzy szczipa garstka, policjanci, milicja, ochotnicy. Kobiety i dzieci, przamykając się od bramy do bramy, mimo kul i podziwów donosiły amunicję, żywność, chleb, kawę – aż do samych okopów. Jedną dziewczyną straciła obie nogi od granatu bolszewickiego.

List ppol. Kazimierza Milery do rodziny



Przebieg ulicnej raspy walczonej przez obrońców Płocka, 18 sierpnia 1920 r. (ICAW WSH)

Zadaniem najbardziej wysuniętych na zachód formacji bolszewickich w połowie sierpnia 1920 r. było obejście Warszawy od północy, przekroczenie linii Wisły i wyjście bezpośrednio na tyły polskich wojsk. W dniach 15–18 sierpnia 1920 r. obrońcy Włocławka skutecznie powstrzymali przeprawę bolszewickich oddziałów przez Wisłę. 18–19 sierpnia 1920 r. III Korpus kawalerii Gaj Chana podjął próbę przekroczenia Wisły w Płocku. Ten atak, po heroicznej obronie, również został odparty przez mieszkańców miasta i oddziały wojska polskiego.

Żołnierze w okopach w obronie Włocławka, 18 sierpnia 1920 r. (Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku)



INSTITUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

ARMIA OCHOTNICZA

3 lipca 1920 r. Rada Obrony Państwa podjęła decyzję o utworzeniu Armii Ochotniczej dowodzonej przez gen. Józefa Hallera i wezwała polskich obywateli, aby do niej wstępowali. W Bitwie Warszawskiej i kontrofensywie nad Wisłą, Wkrą i Wieprza wzięli udział m.in. uczniowie, studenci, korporanci, Ochotnicza Legia Kobiet, robotnicy, ochotnicze formacje policji państwowej, Straż Obywatelska. W sumie ponad 100 tys. żołnierzy.



Wojownicy i żołnierze Armii Ochotniczej, 18 lipca 1920 r. ©AW WBiP

Wojownicy i żołnierze Armii Ochotniczej, 18 lipca 1920 r. ©AW WBiP

Żołnierze Armii Ochotniczej! (...) Przyszła zatem teraz kolej na Was, którzy jako ochotnicy, wspómóc pragniecie Armję czynną i wspólnie z nią chcecie walczyć. Powstańcie dla obrony ziem Polskich, dla obrony życia i mienia obywateli, dla obrony wolności i najświętszych ideałów Polski przed zalewem barbarzyństwa i nieubłagalnej zemsty nad naszą Ojczyzną. (...) A zatem jak powstańcy 63 roku, którzy razem z nami stoją w szeregach nosić będziecie zaszczytną kokardę powstańczą. (...) Hasło ochotnika – „w bój!” Odezew – „Na zwycięstwo!” Tak się pozdrawiać będziemy! Bóg z wami!

Z rozkazu Generała Józefa Hallera, Armii Ochotniczej gen. Józefa Hallera

Jasio Nowicki – jeden z młodszych ochotników, lipiec-sierpień 1920 r. (NAC)

INSTITUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

SESJA NAUKOWA

Sala Rycerska u sióstr urszulanek w Sieradzu, 6 IX 2022 r.

(transkrypcja audio)

oprac. ks. Rafał Pokrywiński

WPROWADZENIE – ks. dr Marian Bronikowski, proboszcz parafii Wszystkich Świętych w Sieradzu

Szanowni Państwo, czułem się niezmiernie zaszczycony, że zostałem poproszony, aby tutaj w imieniu swoim, czyli proboszcza parafii Wszystkich Świętych w Sieradzu powitać was wszystkich jak najgoręcej w murach trzynastowiecznego klasztoru na pierwszej konferencji naukowej dedykowanej tak trudnej tematyce. Cieszę się z tego, że Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego i centra, które są w tym Uniwersytecie, wybrały Sieradz jako miejsce szczególne, by taka konferencja mogła się odbyć. Chcę w tym miejscu jak najserdeczniej pozdrowić i powitać księdza profesora, wieloletniego rektora uczelni Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego i zarazem dyrektora i twórcę Międzynarodowego Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego UKSW, księdza profesora Henryka Skorowskiego. Dodam od siebie, że ksiądz profesor był bardzo wymagającym profesorem. Nie wiem jak teraz, prawdopodobnie to się wszystko z wiekiem zmienia, ale miałem zaszczyt również zdawać u niego egzaminy w kwestiach społecznych. Był dziekanem Wydziału Nauk Społecznych. Chcę powitać mojego promotora, księdza profesora Jana Przybyłowskiego i księdza profesora Waldemara Cisło. To oni stworzyli Uniwersyteckie Centrum Badań Wolności Religijnej. Przy okazji to jest coś wyjątkowego i coś nowego na tej uczelni, dlatego też z taką samą serdecznością was tutaj witam. Dziękuję księdzu Janowi i jednocześnie też dziękuję księdzu Waldemarowi, który taką miłością również patrzy na nas w Sieradzu, a dzisiaj przywiózł nam wyjątkowego gościa, którym jest, nie boję się tego powiedzieć, przyjaciel naszego miasta, naczelny rabin Polski, Michael Joseph Schudrich. Ogromnie się cieszę, że przy współpracy z Uniwersytetem tak doskonale spisało się miasto Sieradz z władzami samorządowymi w osobie pana prezydenta, pana wiceprezy-



Ks. dr inżynier Marian Bronikowski proboszcz parafii Wszystkich Świętych w Sieradzu

denta, radnych, których też serdecznie tutaj witam. Jest z nami obecny pan wiceprezydent. Na powitaniu był pan prezydent. Jeszcze tutaj jest obecny pan radny i inni przedstawiciele administracji samorządowej. Cieszę się, że wojewodę łódzkiego reprezentuje naczelny konserwator łódzki, pani Aleksandra Stępień. Witamy w murach tego wspaniałego obiektu i cieszymy się z obecności. Cieszę się, że są tak różne środowiska: Uniwersytet Łódzki reprezentuje pan Adam Sitarek. Nawet powiem wam, że wykorzystywał każdą chwilę, kiedy przyjechał robić wystawę związaną z IPN-em, to nawet zamknął się w pokoju na plebani, by kończyć swój doktorat, a dzisiaj prowadzi wspaniałe badania. Gratuluję. Cieszymy się z tego, że mamy wyjątkowego gościa z Oświęcimia, księdza doktora Manfreda z Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu, witamy.

W takich warunkach, kochani, ja nie potrafię tutaj wszystkich wymienić, bo przecież gospodarzem jest środowisko Uniwersytetu i to najlepiej zrobi prowadzący obrady konferencji, ale bym sobie nie darował, gdybym nie powitał jeszcze Lasów Państwowych, których przedstawiciel będzie miał głos dopiero w szkole muzycznej, gdzie będzie panel dyskusyjny. Jest to pan rzecznik prasowy Centrum Informacyjnego Lasów Państwowych w Warszawie. Oczywiście pozwolę sobie zwrócić się w kierunku naszego rodaka, pana profesora Marcina z Wrocławia, doktora habilitowanego. Mamy kogoś swojego, komu ta tematyka jest tak bliska i tak droga. Cieszę się, że są z nami panie profesorki z Instytutu Pileckiego z Warszawy. Bardzo serdecznie witamy. Cieszę się, że są obecne z nami media. Liczę na to, że wypracujecie na pewno wspólny front dalszych działań już tutaj z księżmi, profesorami i osobami świeckimi zajmującymi się tematyką. Ogromną wdzięczność kieruję wobec siostr urszulanek, które dzisiaj udostępniają nam piękną salę rycerską, ale udostępniają również całe swoje stulecie, bo od wydarzeń, o których mówimy, minęło 80 lat, a siostry są już obecne na sieradzkiej ziemi 100 lat. Dziękujemy i prosimy zawsze o taką dalszą żywą współpracę. Cieszę się z obecności naszych drogich siostr. Jest z nami ksiądz Remigiusz Karolak, proboszcz parafii Dąbrowa Wielka, żywo zainteresowany tematyką, tym bardziej jeszcze, że odbywał studia specjalistyczne w Rzymie i niejedno przeżył w tym temacie oraz księdza Marcina, który skończył etap studiów w Strasburgu i jest również tutaj szczególnym delegatem Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie. Cieszę się z obecności naszych drogich parafian, parafianek i was wszystkich. Księżo Waldemarze, proszę księdza profesora o dar serca dla nas, dla gości, dla prelegentów, dla wszystkich po prostu, którzy są tutaj z nami obecni.

PROWADZENIE KONFERENCJI –**ks. prof. ucz. dr hab. Waldemar Cisko, UKSW, UCBWR**

Dziękuję. Jestem bardzo wdzięczny księdzu doktorowi infułatowi Marianowi za wprowadzenie, ale też i za wielką życzliwość, bo to trzeba też przyznać na początku, że dzięki jego otwartości te nasze spotkania w Sieradzu są możliwe. Szanowni Państwo, wolność religijna... Widzimy, jak temat jest aktualny. Jesteśmy niestety świadkami wojny, która toczy się obok nas i nawet ostatnie dane pokazują, jak struktury Kościoła greckokatolickiego czy Kościoła prawosławnego w Ukrainie są specjalnie niszczone. Niestety przywodzi nam to na myśl to wszystko, co do tej pory obserwowaliśmy na Bliskim Wschodzie, gdzie wojska czy niestety ludzie, którzy zioną nienawiścią z powodów różnic religijnych, niszczyli struktury kościelne w Syrii i Iraku. Widzieliśmy te bardzo smutne obrazy w Aleppo, możemy do dzisiaj na zdjęciach oglądać, które napawają nas smutkiem. Ja kilka dni temu wróciłem z Ukrainy, byliśmy w Kijowie i byliśmy w Buczy, który stała się symbolem tego, co się tam dzieje. Przecież to jest brak szacunku dla drugiego człowieka. Wydawało nam się, że już nigdy się nie powtórzy to, co było podczas II wojny światowej. Mówiliśmy na różnych spotkaniach, konferencjach, również tego typu, że na Bliskim Wschodzie mamy tak trudną sytuację, gdzie godność człowieka, wolność religijna jest deptana. Okazało się – często słyszałem takie głosy – że w Europie jest to przecież niemożliwe, w Afryce zawsze się zabijali, na Bliskim Wschodzie zawsze była wojna, ale my u siebie mamy konwencje, mamy traktaty. Trzeba było zapytać stojących w Buczy przy nowej cerkwi, która jeszcze nawet nie ma ikonostasu, gdzie są traktaty, gdzie są gwarancje, gdzie jest ta godność człowieka. Niektórzy dokonują tego uproszczenia i mówią, że Bucza to współczesne Aleppo. Ksiądz tamtejszy powiedział coś bardzo istotnego. Mówił, że w Aleppo zazwyczaj ludzie ginęli podczas walk, a tutaj byli niewinni cywile, katowani, mordowani przez uzbrojonych żołnierzy. To jest zasadnicza różnica. Potrzebujemy więc tego typu spotkań. Bardzo dziękuję wszystkim za przybycie, obecność, dziękuję również mediom, które są z nami, bo państwa praca sprawia, że te różne przemyślenia, refleksje dotyczące tak ważnego tematu, jakim jest wolność, dalej idą. Ciesząc się z obecności tak znacznych i pokazujących różne perspektywy na ten temat prelegentów, powoli rozpoczniemy naszą część merytoryczną, Poproszę o pierwszy głos w dyskusji księdza profesora Henryka Skorowskiego, który zajmuje się tematyką wolności religijnej. Księżę profesorze, bardzo prosimy o refleksję.

ks. prof. Henryk Skorowski, UKSW

Na początku, jeszcze na stojąco, chciałbym bardzo serdecznie podziękować organizatorom za zaproszenie na tę konferencję. Te podziękowania składam na ręce księdza profesora Waldemara Cisko, bo to on jest twórcą tego Centrum, tak jak zostało to zaakcentowane, które działa w ramach naszego Uniwersytetu. Jest to dla mnie zaszczyt, że mogę wystąpić tu w Sieradzu. Właściwie pierwszy raz jestem w Sieradzu, a tym bardziej, kiedy zostałem poproszony też, by podzielić się pewną refleksją na temat dialogu w perspektywie wolności. Co mogę powiedzieć o sobie? Króciutko: jestem Kaszubą albo inaczej, jestem Polakiem, a moje serce bije po kaszubsku, moją małą ojczyzną są Kaszuby, dużą ojczyzną Polska. Jestem obywatelem Europy i chcę żyć tak, żeby Europa była moją trzecią ojczyzną. Jestem salezjaninem, a więc członkiem zgromadzenia, które zajmuje się młodzieżą. Rzeczywiście, czterdzieści lat pracy na Uniwersytecie to wielki zaszczyt. Przeszedłem karierę od studenta poprzez asystenta, adiunkta, profesora uczelnianego do profesora belwederskiego. No i miałem też zaszczyt siedemnaście lat pracować w strukturach Uniwersytetu jako prodziekan, dziekan, prorektor i rektor. Dzisiaj, chociaż osiągnąłem wiek emerytalny, ksiądz rektor dalej zatrudnia mnie jako szefa Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego.



Wystąpienie ks. prof. Henryka Skorowskiego

To jest właśnie to centrum, które próbuje organizować albo współorganizować różne konferencje w tematyce wielokulturowości i wielozadaniowości.

Wychodzimy z założenia, że każde społeczeństwo jest dzisiaj pluralistyczne, bardzo zróżnicowane, wielorakie, nie tylko politycznie, społecznie, ale kulturowo i wyznaniowo. To jest, proszę państwa, bogactwo – jako wstęp do mojej refleksji – różnorodność jako bogactwo życia społecznego. Nie bójmy się różnorodności. Gdyby wszystko było ujednolicone, sztampowe, to by to po prostu przestało żyć i zaczynałoby umierać. Różnorodność jest bogactwem życia społecznego. Natomiast problemem jest to, by w tej różnorodności zbudować wspólnotę, a nie zbiorowisko. Przed tym problem staje każdy z nas. Uważam, że jednym z fundamentów budowania społeczeństwa pluralistycznego, ale jednocześnie tego społeczeństwa, które ma poczucie międzyludzkiej solidarności, czyli pewnej wspólnoty w dobru, jakim jest właśnie dobro takiej czy innej społeczności, jest między innymi dialog. Zostałem poproszony, by ta moja refleksja była refleksją jeszcze niedotyczącą dialogu polsko-żydowskiego, ale by ona była refleksją z punktu katolickiej nauki społecznej i socjologii na temat dialogu w perspektywie wolności. Będę zatem mówić o dialogu, ale perspektywą, do której chciałbym zmierzać, będzie właśnie wolność i w formie wstępu powiem, że moja refleksja będzie miała trzy punkty. Pierwszy to będzie to, co jest samą istotą dialogu, drugi, że dialog jest wtedy prawdziwy, kiedy opiera się o wartości, trzeci, że fundamentalną wartością, która scala wszystkie wartości, które powinny leżeć u podłoża dialogu, jest wolność, wolność mądra i wolność dojrzała. Mądra i dojrzała to znaczy wolność odpowiedzialna, bo myśmy się dzisiaj zachłysnęli wszyscy wolnością i to pięknie, tylko nie zawsze do końca potrafimy właściwie wolność zdefiniować i w związku z tym, oczywiście mam świadomość, że już to nieraz mówiłem, ale przy księdzu profesorze Cisko, więc niech nie myśli, że się powtarzam, ale to powtórzę, bo z państwem po raz pierwszy się spotykam: jest taka zasada w świecie nauki, że profesor nie jest w stanie słuchać profesora dłużej niż 15 minut, chyba że samego siebie to i 5 godzin jest w stanie słuchać. Nie będę ani 5 godzin mówił ani 15 minut, tylko 20 do 25 minut, żebyście państwo się nie zniechęcili ani do dialogu, ani do wolności. Jeśli państwo pozwolicie, po tym wstępie to ja teraz sobie usiądę, bo mam już swoje lata i czasami nogi zaczynają już drżeć, oczywiście nie ze strachu, tylko bardziej ze zmęczenia.

Proszę państwa, tak jak powiedziałem, społeczeństwo jest dynamiczne wtedy, kiedy jest różnorodne. Nie bójmy się zatem różnorodności. Natomiast czy umiemy w różnorodności tworzyć wspólnotę, nie tylko zbiorowisko,

ale wspólnotę? Wspólnota jest tam, gdzie jest świadomość dobra i to dobro nas w jakimś sensie powinno łączyć. Dlatego każda wspólnota, czy to będzie najmniejsza wspólnota, czyli rodzina czy wspólnota sąsiedzka, zakładu pracy, społeczeństwa, wspólnota narodowa, czy państwowa, czy międzynarodowa, każda z tych wspólnot musi mieć swoje dobro wspólne, to, któremu jesteśmy przyporządkowani. Żeby zbudować społeczeństwo pluralistyczne, jednocześnie stanowiące wspólnotę, trzeba zbudować porządną fundament. Wydaje mi się, że tym fundamentem jest dialog i teraz przechodzę do pierwszego punktu.

Będę chciał Państwu przedstawić, jak katolicka nauka społeczna widzi dialog, oczywiście wychodząc z tego ogólnego założenia, że jest to sposób komunikacji międzyludzkiej, w której ludzie wzajemnie chcą się zrozumieć, chcą się zbliżyć, czyli spotkać i chcą współdziałać. To nie jest tylko bycie sobą, ale to jest zrozumienie, próba zrozumienia i z tego wynikająca forma określonego działania. Otóż tak rozumiany dialog ma kilka ważnych elementów. Pierwszym jest spotkanie w dialogu, musi być najpierw autentyczne spotkanie i nie chodzi tylko o fizyczne spotkanie. Pięknie to wyraził już dawno Tischner w swojej *Etyce solidarności*, kiedy powiedział, że chodzi o to, by człowiek w tym spotkaniu wyszedł z dziupli swoich poglądów. Dosłownie użył tego słowa, „dziupli swoich poglądów”, bo tylko wtedy jestem w stanie spotkać się z tobą w twoich poglądach. Tu nie chodzi tylko o zewnętrzne spotkanie, chodzi o spotkanie mentalne, o spotkanie w sposobie naszego myślenia, przekonań – wyjście z dziupli swoich poglądów. Szanowni Państwo, to nie jest odrzucenie swoich poglądów, tylko to, że jeśli chcę zrozumieć ciebie, to muszę wejść do twojego rozumowania. Możemy zrobić takie założenie i powinniśmy je zrobić, że każdy ze swojego punktu widzenia może mieć przynajmniej odrobinę racji. Niedawno służyłem wykładu, w którym uderzyła mnie jedna myśl. Człowiek mówił o prawdzie i o posiadaniu prawdy. Otóż postawił taką tezę, że prawda jest jedna, to jest, że to jest prawda i do tej prawdy każdy z nas zbliża się z innego punktu widzenia. Ja jako socjolog mam tę część prawdy w tej wielkiej prawdzie, ty jako chemik masz tę część prawdy, ty jako historyk sztuki, fizyk ma część prawdy, jako profesor, jako teolog, dogmatyk, dobrze mówię, nie fundamentalista, ma tutaj część prawdy. Nie róbmy z części swojej prawdy, swoich praw, prawdy absolutnej. Nie róbmy z tej prawdy cegły, którą rzucamy w innych ludzi, bo jeżeli to kogoś rani albo zabija, to wiedz, że to nie jest prawda. Nikt z nas nie jest w tej rzeczywistości posiadaczem całkowitej prawdy, jesteśmy posiadaczami części prawdy, bo jako socjolog tak postrzegam świat i to

jest moja część, którą mogę się z tobą podzielić. A więc musi być, wracam do tego pierwszego punktu dialogu, musi być to autentyczne spotkanie, nie tylko jak powiedziałem fizycznie, twarzą w twarz, tylko spotkanie w sposobie twojego myślenia i twojego postrzegania świata. To, co mnie przeraża jako już 72-letniego człowieka, niektóre rzeczy mnie przerażają, że zaczynamy żyć w świecie miliona monologów. Przestaliśmy siebie słuchać. Proszę, zwróćcie państwo uwagę, taka krótka socjologiczna analiza mediów czy tego, co się dzieje w mediach, programy dyskusyjne, gdzie ludzie się nie słuchają. Ledwo wypowiedziano zdanie, ktoś inny wchodzi ze swoją prawdą i nadaje, dodatkowo jeszcze prowadzący często także wchodzi w dyskusję. Powstaje wielki kocioł, prawda, nikt nic nie wie. Posłuchaj, co chcę ci powiedzieć, a potem ja posłucham. Jeśli ty nie chcesz, to spotkanie nie jest tak ważne. To jest to, co, jeszcze raz podkreślę, Tischner nazwał, żebyśmy wyszli z dziupli swoich poglądów, bo jeśli zbudujemy świat swoich poglądów, swojego egoizmu, to my zza murów tych poglądów nie zobaczymy drugiego człowieka i nigdy się z tym człowiekiem nie spotkamy. Oczywiście dokonują pewnych skrótów, one może potem w dyskusji zostaną wyjaśnione.

Drugim elementem dialogu i chcę powiedzieć, że to jest najtrudniejszy element, jest wspólne dochodzenie do prawdy. W dialogu musi być wspólne dochodzenie do prawdy. Jeśli w dialogu będzie tak, że ja przychodzę, mówię swoją prawdę, wracam do tych refleksji, które przed chwilą były wypowiedziane, to nie będzie żadnego dialogu, bo okopujemy się w przestrzeniach swoich praw, które są, ale tylko częścią prawdy o całej rzeczywistości i wtedy już nie będziemy siebie umieli zrozumieć w dialogu. Musi być znowu, odwołując się do Tischnera, musi być takie oto przekonanie, że ty ze swojego punktu widzenia też masz przynajmniej odrobinę prawdy. Proszę Państwa, u mnie pewien człowiek napisał magisterium i postawiłem mu piątkę, chociaż z ani jednym jego zdaniem się nie zgadzałem. A wiecie, dlaczego postawiłem piątkę? Bo jeśli zrobił takie założenia, a jesteśmy na gruncie nauki społecznej, więc nie mamy prawdy absolutnej, gdyby bowiem chodziło o prawdę religijną, to może bym powiedział „Nie akceptuję twojego fundamentu”. A wiecie, na jaki temat pisał pracę? Szanowni Państwo, pisał pracę na temat odmowy służby wojskowej jako problemu etycznego. On oczywiście zrobił założenie, że służba wojskowa jest wychowaniem do zabijania, a ja robię założenie, że służba wojskowa jest ochroną dobra fundamentalnego, jakim jest ojczyzna, ale on szedł logicznie. Jeśli zrobił takie założenie i szedł logicznie punkt po punkcie, to ja nie mogłem nic zarzucić jego logice. Ja nie akceptuję

tego fundamentu, ale jak powiedziałem, nie mogę tego odrzucić. Tu nie mamy do czynienia z prawdą religijną, która w moim odczuciu jako katolika, gdzie obowiązują pewne dogmaty, które są niezienne, dogmaty nie ewoluują, nie są zmienne.

Nie można odbiegać od szczególnego dochodzenia do prawdy. To jest najtrudniejszy moment w dialogu, ale on musi być, bo bez niego nie mówmy o dialogu, ale raczej o jakiejś rozmowie, w której jedynie się dzielimy swoimi poglądami. „Prowadzić dialog” ma swoją głębię, gatunek, ciężkość, to nie jest jakakolwiek rozmowa, prawda? To jest wspólne dochodzenie do prawdy i otóż to wspólne dochodzenie do prawdy z kolei ma dwa ważne elementy. Musi obejmować – po pierwsze – autentyczność partnerów. Nie możemy porzucać swojej drogi. Ja kiedyś dawno, dawno temu jako młody adiunkt, prowadząc wykład, zostałem poinformowany, że moje koleżanki i koledzy studenci zaprosili pana, to były czasy jeszcze realnego socjalizmu, jednego z opozycjonistów, no i dzielił się tam swoimi refleksjami w dyskusji. Mój student postawił pytanie: proszę pana, czy w polityce jest miejsce na moralność, na etykę? Niełatwe pytanie, chwila ciszy i profesor powiedział, że cała moralność w polityce leży w rozmowie. To było dla mnie wstrząsające, ale tak powiedział, powtarzam, w rozmowie jest cała moralność w polityce. Polega na tym, że jeśli ja z panem usiądę do stołu, to pan wie, że ja pana nie będę chciał oszukać, ja wiem, że pan nie będzie oszukiwał mnie, nie będziemy chcieli do siebie, mówiąc językiem młodzieżowym, puścić oko, prawda. Ale w polityce jest jak jest. I na tym ponoć miała polegać autentyczność. Otóż nie, w dialogu musi być autentyczność partnerów, że jeśli my siadamy, jeśli myśmy wyszli z dziupli swoich poglądów, po to, by je na chwilę zostawić, abym ciebie mógł wysłuchać. Chcę słuchać ciebie, ale i być autentycznym, co oznacza, że my naprawdę chcemy osiągnąć prawdę. Powiedzmy sobie szczerze, mówię to także do siebie: po części jesteśmy aktorami, gramy swoje role lepiej czy gorzej, prawda? Ładnie się ubieram, przynajmniej próbuję, używam dobrej wody kolońskiej, chcę ładnie wyglądać i tak dalej. Po prostu jesteśmy trochę jak aktorzy. Mnie zawsze zastanawiało, fascynowało, kiedy aktor tak naprawdę jest prawdziwy, czy on w ogóle ma być cały czas aktorem. Kiedy jest on prawdziwy, czy wtedy, kiedy gra jakąś rolę, czy wtedy, kiedy siada w pokoju, też gra? Przenoszę to na życie codzienne do siebie, tak że mówię, jak wychodzę do ołtarza, to chciałbym, żeby to wszystko ładnie wyglądało, żeby to wszystko było dobrze i pięknie. Jeśli więc wszyscy jesteśmy w życiu autorami dialogu, to musi być autentyczność. Przygotujmy się do dialogu, ale musimy być

autentyczni. To pierwszy wymóg wspólnego dochodzenia do prawdy. Tam, gdzie nie będzie autentyczności, tam nie będzie wspólnego dochodzenia do prawdy.

Kolejny wymóg, który już nas będzie wprowadzał w wolność, polega na tym, że w dialogu partnerzy muszą być wolni, nie ma dialogu między panem a niewolnikiem, bo wtedy jest pat i tak nie wolno. Kiedy u nas nastąpił czas przemian, dostałem zaproszenie z wykładami do akademika, wtedy była to Akademia Obrony Narodowej. Poszliśmy z księdzem profesorem Graczykiem do rektora zapytać się, czy w ogóle wchodzić w to, czy w ogóle można do tego wojska pójść, bo był początek przemian po 1989 roku. Rektor powiedział „tak”. I było to ciekawe doświadczenie. Między innymi kiedy mówiłem o wolności, jeden z pułkowników postawił pytanie: Ksiądz jest wolny? Ksiądz przecież jest księdzem i zakonnikiem, to musi ksiądz tylko słuchać tego, co przełożeni mówią. Ja powiedziałam wtedy tak: panie pułkowniku, jestem bardziej wolny niż pan, bo pan jak otrzymuje rozkaz, to czy pan dyskutuje z rozkazem, jakie by to było wojsko, gdybym dyskutował z rozkazem? Czy go wypełnię, czy nie wypełnię? Ja widzę problem następująco: co to by było za wojsko, już dawno wrogowie byliby już gdzieś tam w granicach Niemiec, a my byśmy się zastanawiali, czy wykonać rozkaz czy nie. Pan mówi: „Tak jest!”, natomiast ja mogę z moim przełożonym dyskutować i tak w końcu stanie na tym, że przełożony będzie miał rację, ale jednak dyskusja być może. To jest przykład dialogu, jaki jest w zakonie. Przyjeżdża przełożony i to jest, proszę zwrócić uwagę – dialog, kiedy mówi do mnie: podjęliśmy decyzję, że pójdziesz na studia. Dialog genialny, prawda? Ale potem był drugi element. Ja pytam się, czy mam cokolwiek do powiedzenia. „Tak, możesz wybrać między tą dyscypliną a tamtą dyscypliną”. Był dialog, prawda? Wracam do tej wolności w dialogu: partnerzy muszą być wolni. Nie mogą być ani zmuszani, ani jednocześnie zdominowani przez partnera dialogu. Musimy mieć poczucie, że jesteśmy istotami bytowo wolnymi i że wolność jest nie tylko naszą cechą, ale wolność jest integralnym elementem koncepcji człowieczeństwa. Z profesorem pamiętamy, jak nas uczono na filozofii, że osoba jest samodzielną substancją natury racjonalnej, jest całością cielesno-duchowej natury, która jest podmiotem działania świadomego i wolnego. Tak nas uczono, klasyczne pojęcie osoby: osoba świadoma i wolna jako podmiot działania świadomego i wolnego, czyli wolność jest wpisana w samą istotę pojęcia osoby. To nie jest coś dodanego. Wspólne poszukiwanie prawdy może się dokonywać tylko w przestrzeni autentyczności partnerów i wolności.

Dotykamy trzeciego, bardzo trudnego elementu dialogu. W dialogu musi być miejsce na kompromis. To nie jest handel prawdą, bo ktoś może mylić kompromis z handlowaniem prawdą. Nie, mówimy o kompromisie. On wynika z założenia, proszę zwrócić uwagę, że my wspólnie dochodzimy do prawdy, czyli my robimy założenie, że nikt z nas nie jest do końca posiadaczem całej prawdy. Nie mówię prawdy, tylko całej prawdy, a jeśli tak jest, to jeśli pan przedkłada mi argumenty, to ja mam prawo korygować swoje myślenie. W pewnym momencie podejmuję decyzje o kompromisie, że jednak w świetle twoich argumentów rzeczywiście to, co ja uważałem za mocny punkt moich argumentów, wcale nie jest argumentem i dlatego w dialogu musi być miejsce na kompromis z założeniem, że jest granica kompromisu, to musimy jasno wyartykułować. Każdy kompromis ma swoje granice. W świetle etyki granicą kompromisu jest pewien system wartości, że jeśli, przepraszam pana, jeśli pan by mi kazał nazwać dobrym, to, co ja uważam w swoim świecie za zło, to to jest ta granica, bo ty chciałbyś, żebym ja to zło od tego momentu traktował jako dobro. Kolejnym elementem jest tak zwany konsensus, czyli zgoda, doprowadzenie do tego, że nie musimy się całkowicie zgadzać, ale może istnieć jakaś przestrzeń naszej zgody. Ostatnim elementem dialogu jest wspólne działanie, bo dialog jest po to, by powstało coś nowego, by powstała jakaś forma twórczości. Nie jest tylko po to, byśmy sobie porozmawiali. Czyli jest kompromis, a potem jest konsensus, a z konsensusu wynika wspólne działanie.

Teraz w drugim punkcie chciałem Państwu powiedzieć, że jeśli ten dialog ma obejmować takie elementy i tak wyglądać, to musi być oparty o system wartości. Proszę zwrócić uwagę, jeśli to jest spotkanie, to pierwszą wartością jest to spotkanie między ludźmi, czyli wartość człowieka. Mówimy o wielkiej wartości. Kolejną wartością jest dochodzenie do prawdy, na której dialog musi się opierać. Jest tu więc prawda. Jeśli to ma być przestrzeń i autentyczność, to jest uczciwość. Kolejna wartość to wolność. Jeśli to ma być kompromis, to kompromis jest kolejną wartością, która tkwi u podłoża dialogu. Jeśli to ma być konsensus, czyli zgoda, to ugodowość jest kolejną wartością i tak moglibyśmy je wymieniać. W trzecim punkcie chciałem Państwu powiedzieć, że zwornikiem tych wszystkich wartości jest wolność, bo jeśli wartością jest człowiek, to człowiek jest istotą bytowo wolną i tylko wolni ludzie mogą prowadzić dialog. Jeśli to mamy, wspólne poszukiwanie prawdy, to ono jest możliwe tylko w przestrzeni wolności. Do prawdy nie dochodzi się poza przestrzenią wolności. Jeśli ma być kompromis, to ludzie muszą być wolni. Jeśli to ma być konsensus, to na konsensus zgodzą

się tylko ludzie wolni i także z wolności wynika wspólne działanie. Zatem skończyłbym tę moją refleksję, że wolność jest fundamentalną wartością każdego prawdziwego dialogu. Dziękuję bardzo.

* * *

ks. prof. ucz. dr hab. Waldemar Cisło, UKSW, UCBWR

Dziękuję. Jak Państwo widzicie, teoria i praktyka nieco się różnią, bo jak ksiądz profesor zadaje pytanie, prawda, księżo profesorze, czy dużo zostaje sfery tej wolności, można tylko odpowiedzieć twierdząco. Także widzimy, że od praktyki do teorii mamy taką drogę dłuższą. Bardzo prosimy pana doktora Adama Sitarka z Uniwersytetu Łódzkiego, kierownika Centrum Badań Żydowskich. Panie doktorze, prosimy również o krótkie wprowadzenie i przedstawienie swojej osoby. Głównie chodzi nam o zainteresowania naukowe.

* * *

dr Adam Sitarek, Uniwersytet Łódzki

Szanowni Państwo, poprzednie wystąpienie było niesamowicie inspirujące, więc muszę zebrać myśli. Bardzo dziękuję księdzu Marianowi przede wszystkim za zaproszenie. Jest to niesamowite wydarzenie, które w moim odczuciu kończy cykl wydarzeń, które rozpoczęły się wiosną tego roku, związane z 80. rocznicą likwidacji społeczności żydowskich tutaj w regionie łódzkim. Pierwsze takie wydarzenie rozpoczęło się w Pabianicach, później kolejne miejscowości, nie wszystkie wymienię: Łask na pewno, oczywiście Łódź. Jest po prostu 80 lat od 1942 roku, kiedy przeprowadzono ostateczną zagładę lokalnych społeczności i w wielu obchodach miałem okazję brać udział, albo aktywnie uczestniczyć z jakimś historycznym referatem, bo jestem historykiem i zajmuję się historią przede wszystkim getta łódzkiego, zagładą Żydów w Łodzi, ale także historią lokalnych społeczności w regionie łódzkim. Stąd, znaczy z regionu sieradzkiego, do którego kierują się moje zainteresowania, co jest spowodowane tym, że mam pełną świadomość, że o ile w dużych miastach, Łódź, Warszawa, Kraków, o tych społecznościach się pamięta, upamiętnia i mówi, organizuje festiwale, wszystko się odbywa, książki się pisze, o tyle jeszcze w Sieradzu naprawdę nie jest źle, ale są takie społeczności, gdzie po pierwsze nikt nie przeżył, po drugie nikt nie pamięta i to jest absolutny dramat. Jako badacz, pracownik Centrum

Badań Żydowskich Uniwersytetu Łódzkiego, ale także jako członek Stowarzyszenia Centrum Badań Żydowskich, które działa od zeszłego roku, staram się działać na rzecz przypominania i upamiętnienia tych społeczności. To tytułem krótkiego wprowadzenia, czym się zajmuję. Ja chciałbym opowiedzieć Państwu o historii sieradzkich Żydów i zagładzie tej społeczności, czyli z poziomu teoretycznego schodzimy na historię opisaną praktycznie, ale jest ona naprawdę niesamowita, bardzo interesująca.

Historia Żydów w mieście Sieradzu sięga wieków średnich. Dokumenty wskazują, że już w 1453 roku król Kazimierz Jagiellończyk wydał dekret potwierdzający wcześniej istniejące przywileje sieradzkich Żydów i wymienił gminę w Sieradzu obok tej gminy w Kaliszu i Poznaniu, co świadczy o tym, że te gminy były pierwsze, duże, po drugie – starsze i samodzielne, to jest bardzo ważne. To, co wiemy na pewno z tych dokumentów, to fakt, że gmina żydowska w Sieradzu była jedną z większych i ważniejszych w tej części Królestwa Polskiego, w którego centrum mniej więcej był Sieradz. W Sieradzu już od wieków średnich, wiemy na pewno, miała swoje miejsce dzielnica żydowska, czyli miejsce, gdzie Żydzi chętnie zamieszkiwali, taka w miarę zwarta grupa Żydów tu była.

Fakt właśnie, że społeczność żydowska Sieradza jest tutaj w mieście od średniowiecza, jest ważny i to od początku swojego istnienia, bo w innych okresach, o czym będę mówić, to się zmieniało, ale w wiekach średnich ta gmina była naprawdę tutaj ważna. W północnej części miasta, na północ od rynku uformowała się dzielnica, gdzie Żydzi sieradzcy zamieszkiwali kilkanaście domów. Proszę sobie nie wizualizować tego jako ogromny obszar, to raptem kilkanaście domów, ale tam po prostu obok siebie mieszkali. Tam więc były wszystkie niezbędne elementy gminy, czyli na pewno synagoga, na pewno mykwa, na pewno rytualna rzeźnia. To jest też bardzo ważne dla życia. Czy nabywali nieruchomości w mieście? To jest rejon mniej więcej, tak jak powiedziałem, na północ od rynku, prawda? Ulica Dominikańska, dzisiejsza Warszawska na pewno. W mieście społeczność była silna gospodarczo, prężna, jeżeli mogę użyć takiego słowa. Do kiedy to wszystko funkcjonowało? Aż do drugiej połowy XVI wieku. Na potwierdzenie tych informacji podam takie dane demograficzne: na ponad 2000 mieszkańców mieszkało 306 Żydów, więc to była dość znaczna liczba. To wszystko od drugiej połowy XVI wieku się zmieniło, albowiem w mieście przyjęto przywilej *de non tolerandis Judaeis*, czyli zakaz zamieszkiwania Żydów w mieście i to sprawiło, że na niemalże dwa wieki ta społeczność, można powiedzieć kolokwialnie – zwinęła skrzydła. Gmina straciła swoją pozycję i Żydzi, którzy

pozostali, byli nieliczni. Zostali podporządkowani kahałowi w Łasku, który wtedy odzyskał na chwilę dosyć wiodącą pozycję w tym regionie. Znowu na potwierdzenie tej sytuacji podam statystykę demograficzną: w 1771 roku na 1200 mieszkańców miasta było tylko 32 Żydów. To też pokazuje, jak samo miasto, które ucierpiało wskutek różnych historii, na skutek wojen, które przetaczały się przez ziemie polskie, też niestety ucierpiało, podobnie jak wiele miast w regionie łódzkim.

Zmiana tego stanu nastąpiła po zaborze pruskim, kiedy Sieradz na moment znalazł się pod zaborem pruskim, a później po wojnach napoleońskich w Królestwie Polskim pod zaborem rosyjskim. Powoli zaczęły tutaj przybywać osadnicy żydowscy. Gmina już wcześniej odzyskała, czyli przed Napoleonem, przed Kongresem Wiedeńskim, swoją pozycję, bo w 1804 roku usamodzielniała się. Ponownie powstał cmentarz, a kilkanaście lat później synagoga, przy której byliśmy na spacerze. Nie wszyscy z Państwa byli, ale ta synagoga, która stanęła przy ulicy Wodnej, z XVIII roku, była bardzo piękna, jedna z piękniejszych, moim zdaniem, tutaj, w tej części Polski. Wraz z rozwojem gospodarczym miasta Sieradz, również rosła rola i pozycja społeczności żydowskiej. Żydzi zaczęli odgrywać wiodącą rolę w większości gałęzi gospodarki, przede wszystkim w handlu suknem, solą, obuwiem, ale także przy produkcji, na przykład w fabrykach czy zakładach, które zajmowały się obróbką artykułów żelaznych. Jeden cytat, bardzo interesujący, jaki znalazłem. Pochodzi on z wpisu wizytatora zakładów przemysłowych Królestwa Polskiego, Janusza, który wizytując fabrykę śrutu i nie zastając właściciela, napisał z prawdziwym ukontentowaniem w swoim dokumencie i pozostawił taką karteczkę: „Oglądałem fabrykę wielmożnego pana. Oby inni starozakonni Polacy obywatelską gorliwość i przemysł jego naśladować chcieli”. I skoro wizytator rządowy wystawił pozytywną opinię, może nie największej, ale takiej dosyć istotnej tutaj w tej części polskiej fabryki, to świadczy, że ona faktycznie musiała być ważna i że dobrze funkcjonowała, prawda?

Wraz z rozwojem miasta, jak następowały kolejne przemiany, powoli powstawały kolejne zakłady przemysłowe. Sytuacja zmieniała się też w Królestwie Polskim. Żydzi i Sieradz zaczęli się organizować, zaczęły powstawać organizacje społeczne, kulturalne i zawodowe. Już w 1817 r. powstało Zrzeszenie Kupców Żydowskich w Sierpcu, kilka lat później Zrzeszenie Krawców Żydowskich. Te zrzeszenia były bardzo ważne nie tylko dla tej społeczności, ale dla wszystkich, którzy w pewnych branżach działają, bo po prostu łatwiej było razem reprezentować interesy niż indywidualnym

wytwórcom czy producentom, to jest bardzo ważne. Powstał później także Związek Rzemieślników Żydowskich z siedzibą przy ulicy Dominikańskiej. W kolejnych latach powstawały inne związki, nie tylko wytwórców, ale także jednoczące robotników, czyli związki zawodowe afiliowane, czyli związane z różnymi partiami. Te związki zawodowe były blisko związane zarówno z socjalistami żydowskimi z Bundu czy Poalej Syjon, jak z syjonistami. Powstawały szkoły i biblioteki, towarzystwa sportowe, kluby. W mieście działały pierwsze szkoły religijne, również jako bundowskie, czyli związane z religijną partią żydowską. Bogactwo życia społeczności żydowskiej zmieniło się wraz z wybuchem II wojny światowej. To jest w zasadzie moment podobny w każdej mojej opowieści, czy mówię o społeczności w Bełchatowie, w Łasku, Widawie czy Łodzi. Jest to moment kluczowy, kiedy bardzo bogate, bujne życie zmienia się. Wcześniej działa bardzo dużo partii politycznych, instytucji, organizacji i to wszystko nagle ucina się tak naprawdę w jednym momencie, w 1939 roku, czyli wtedy, kiedy wybuchła II wojna światowa. Zwróćcie państwo uwagę na demografię tuż przed wybuchem wojny. Są to ostatnie takie wyliczenia. Na prawie 12 tys. mieszkańców 2,5 tysiąca to byli Żydzi sieradzcy. To była bardzo liczna społeczność jak na Polskę centralną. Można powiedzieć, że te statystyki bardziej przypominają Kresy Wschodnie.

Pierwsze tygodnie wojny to są ucieczki z miasta do Łodzi. 6 września ogłoszono apel szefa propagandy przy naczelnym wodzu, pułkownika Ujazdowskiego, który był skierowany do mężczyzn. Wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni mają wycofać się w kierunku Warszawy. Część sieradzkich Żydów posłuchała tego apelu o przejściu do Łodzi, część została. Trakty komunikacyjne były pablokowane i bombardowane. Gdy wojska niemieckie wkroczyły do miasta, zamontowała się okupacyjna administracja. To właśnie Żydzi byli pierwszą grupą, która została poddana różnym represjom. Przede wszystkim dlatego, że niemieccy żołnierze, młodzi, dwudziestoletni, a nawet młodszy, byli w stanie rozpoznać religijnych Żydów po tym, jak się ubierali. To oni w pierwszych dniach i tygodniach wojny najbardziej ucierpieli tutaj w mieście. Były to represje fizyczne, pobicia, morderstwa, zabójstwa. 15 września 1939 r. na przykład rozstrzelano 7 osób, z tego czwórkę Żydów, mieszkańców ulicy Wodnej, ale także ustanowiono represje administracyjno-prawne: zakaz prowadzenia handlu, zakaz wchodzenia na rynek, później odwołany, z powrotem znowu wprowadzony po kilku miesiącach, przymus pracy, doraźna praca przy porządkowaniu miasta, później jesienią i zimą odśnieżanie ulic, przy przenoszeniu różnych mebli, ciężkich rzeczy z jednego budynku do drugiego, bo tam właśnie montowały

się różnego rodzaju rozmaite urzędy niemieckie, wyrzucanie z co lepszych mieszkań na rzecz Niemców, którzy tylko czekali, aż będą mogli zająć te mieszkania. W listopadzie w ramach tak zwanej Akcji Inteligencja aresztowano 62 zakładników, spośród nich 31 Żydów.

Ustawodawstwa hitlerowskie na całym terytorium kraju wprowadzono w grudniu 1939 roku. W Sieradzu jako w siedzibie powiatu wprowadzono obowiązek noszenia żółtej gwiazdy Dawida na prawej piersi, na prawej łopacie wierzchniego ubrania, nazywany znakiem hańby. Później wprowadzono zakaz poruszania się po chodniku. Te poniżające rozporządzenia kilku słynnych historycznych naukowców nazwało pierwszym etapem eksterminacji społeczności żydowskiej. Kolejnym etapem była koncentracja, czyli utworzenie getta. Zanim getto powstało, niemieckie władze próbowały zmusić Żydów sieradzkich do opuszczenia miasta. To był pomysł namiestnika Kraju Warty Arthura Greisera, żeby tę ziemię jak najszybciej zgermanizować, żeby Kraj Warty stał się czysto niemiecki, a najprostszym jego zdaniem rozwiązaniem i realizacją tej idei było po prostu wyrzucenie wszystkich Polaków i Żydów, którzy tutaj mieszkali, przede wszystkim Żydów, później także Polaków. Okazało się jednak, po pierwszych wysiedleniach w listopadzie 1939 roku, bo tak to było nazywane, gdzie do Generalnego Gubernatorstwa wysiedlono około 400 osób do Sandomierza, że ten pomysł jest raczej niemożliwy do realizacji, bo nie było odpowiedniej infrastruktury do przeprowadzenia go. Po pierwsze, nadal była prowadzona wojna. Ciężko było zapanować nad dużą grupą Polaków i Żydów na zdobytych terenach, a po drugie również niemieckie władze Generalnego Gubernatorstwa nie chciały u siebie aż tak wielu przesiedleńców, bo to też dezorganizowało pracę.

1 stycznia 1940 r. tylko 1500 Żydów mieszkało w Sieradzu. Taka statystyka istnieje, co oznaczało ubytek ponad 1100 osób wysiedlonych, wypędzonych bądź tych, którzy uciekli jeszcze przed wkroczeniem wojsk niemieckich. Wobec niepowodzeń planu przesiedlenia Żydów z miasta, władze niemieckie postanowiły zastosować się do rozkazu Reinharda Heydricha, szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy z 21 września 1939 roku. On wtedy jeszcze nie był szefem Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, ale rozkaz wydał do wszystkich dowódców grup policyjnych państw, grupy takie w Polsce istniały, a także do dowódców Wehrmachtu. W kilku punktach wymienił, co należy zrobić z Żydami na zajętych terytoriach Polski. W jednym z tych punktów mówił o tym, że po pierwsze należy eliminować Żydów z życia gospodarczego, chyba że jest to na korzyść gospodarki niemieckiej, żeby ich pozostawić w gospodarce, po drugie koncentrować

Żydów blisko ważnych szlaków komunikacyjnych w dużych ośrodkach miejskich, co miało umożliwić realizację celu ostatecznego. Wtedy jeszcze Niemcy nie wiedzieli, czym miał być cel ostateczny. Dopiero w połowie 1941 roku, czyli 1,5 roku później, prawie 2 lata później ten cel ostateczny sprecyzowano. W związku z tym rozkazem władze lokalne przystąpiły do utworzenia dzielnicy zamkniętej dla Żydów. Są dwie daty rozpoczęcia, o których mówią dokumenty: albo 21 luty, albo 1 marca 1940 roku, kiedy to getto tutaj w Sieradzu powstało. Było ono utworzone bardzo wcześnie jako jedno z najwcześniejszych utworzonych gett na okupowanych ziemiach polskich, zaraz po piotrkowskim czy łódzkim.

To jest bardzo interesujące, że getto miało charakter półotwarty. Nie wiele było w Polsce okupowanej gett całkowicie zamkniętych, odizolowanych. Zaledwie trzy były otoczone murem. To jest też bardzo interesujące, bo potem było już znacznie ich więcej. Getto sieradzkie miało charakter półotwarty, czyli nie wolno było opuszczać terenu, istniała godzina policyjna i za opuszczenie tego terenu były surowe kary: najpierw grzywna, choć zależało to od policjanta, który pilnował – pobicie, czasami także mogła grozić kara śmierci. Od połowy 1941 roku absolutnie każda osoba złapana poza terenem getta miała zostać skazana na karę śmierci, po prostu zastrzelona na miejscu. Policja mogła używać broni. Getto utworzono w północnej części miasta, przez którą przechodziliśmy. To był obszar ulic Wodnej, Sukienniczej, Rybnej, Żydowskiej, Szewskiej, Zamkowej i tak jak powiedziałem miał on charakter półotwarty. Warunki w getcie były fatalne. Na niewielkim, naprawdę niewielkim obszarze, co widać na Google Maps, stłoczono dużo osób, około 10–15 osób na jedno mieszkanie, to jest niewyobrażalne zagęszczenie. Przesiedlono tu Żydów z innych części miasta. Oczywiście miały miejsce dodatkowe incydenty, czyli grabieże i poniżania. Liczebność getta była bardzo trudna do oszacowania, bo zarówno z początku wojny były duże migracje ludności, jak i później deportacje do obozów pracy czy doraźnych prac poza miastem. Miejscowe dzieci były również zabierane rodzicom, więc liczby członków getta są różne: od 1000 do 4500 osób. Zorganizowano w nim warsztaty, to znaczy chciano zorganizować warsztaty pracy, zorganizowano grupy robotników żydowskich, którzy wykonywali doraźne prace na miejscu. Zgodnie z rozkazem Heydricha, o którym wspominałem, również wyłoniono reprezentację społeczności żydowskiej. To były tak zwane rady starszych na terenie Kraju Warty, nie tyle Judenraty, które były w Generalnym Gubernatorstwie. Tu była rada starszych, która została wyłoniona w 1941 roku. Kierował nią Kałman Ro-

senbaum. Czasami w korespondencji do rządu podpisywała się jako Komitet Żydowski, kiedy kierowano prośby o jakąś pomoc materialną dla Żydów warszawskich. Siedziba Rady była przy ulicy Szewskiej 2, w byłym domu modlitwy. Obok tego budynku zorganizowano policję żydowską, żydowską służbę porządkową. Tak jak powiedziałem, Komitet występował w różnych sprawach dotyczących Żydów, a w zasadzie miał za zadanie wykonywać rozkazy władz niemieckich, bo to był główny cel istnienia.

Do lata 1942 roku społeczność była uwięziona w getcie w fatalnych warunkach sanitarnych, które doprowadziły do wybuchu kilku epidemii chorób zakaźnych tyfusu płamistego. Panował powszechny głód, który dziesiątkował mieszkańców getta. Była bardzo wysoka śmiertelność. Głód prowokował do ryzykownych wyjść poza teren getta w poszukiwaniu żywności czy na handel wymienny, co niestety kończyło się w większości przypadków tragicznie dla osób, które próbowały opuścić getto. Latem 1942 roku władze niemieckie zdecydowały o tym, by zlikwidować wszystkie getta, tak jak powiedziałem na początku mojego wystąpienia, w Kraju Warty. Po kolei więc, powiatami likwidowano getta. Zdolnych do pracy mężczyzn wywożono do łódzkiego obozu koncentracyjnego, a tych, którzy zdaniem Niemców nie nadawali się do pracy, do obozu zagłady w Chełmie nad Nerem, gdzie natychmiast byli zabijani w komorach gazowych. Tutaj w Sieradzu likwidacja rozpoczęła się 24 sierpnia 1942 roku, o czym odnotowują kroniki klasztoru siostr urszulanek. Skoncentrowano Żydów w kościele i 28 września dokonano wywózki ciężarówkami. Ocalało z kilkutysięcznej społeczności około 80 osób. Większość przeszła albo przez getto łódzkie, albo przez obozy pracy w Wielkopolsce, ale zaledwie garstka z nich powróciła na krótki moment tuż po wojnie do Sieradza. Pani z radia już też mnie pytała, dlaczego tak niewiele śladów zachowało się po Żydach sieradzkich. Raczej się z tą tezą nie zgadzam. Tych śladów jest sporo, tylko trzeba odpowiednio patrzeć na tę przestrzeń. Te ulice to są właśnie miejsca, które pamiętają tamte wydarzenia z 1942 roku. Osoby zostały zamordowane w Chełmie nad Nerem w ruchomych komorach gazowych, ciężarówkach. Dziękuję za uwagę i za całą konferencję.

* * *

ks. prof. ucz. dr hab. Waldemar Cisko, UKSW, UCBWR

Dziękujemy panu doktorowi, troszkę przedłużyliśmy, bo te informacje były tak porażające. Ciągłe jest obawą to, że człowiek człowiekowi jest w stanie zgotować ten los. My jesteśmy krótko po rocznicy wybuchu drugiej

wojny światowej, a jednocześnie jesteśmy świadkami tego, co się dzieje za naszą wschodnią granicą. Ciągłe nas napawa to refleksją, czy nie będziemy świadkami u siebie tego, co się tam dzieje. Dziękuję panu doktorowi. Myślę, że większość ciekawych i bardzo cennych, szczegółowych informacji znajdziemy w publikacji po konferencji. Proszę kolejnego prelegenta, pana profesora doktora habilitowanego Marcina Szydzisza z Uniwersytetu Wrocławskiego. Prosimy również o bardzo krótkie przedstawienie swojego tematu pracy naukowej.

* * *

dr hab. Marcin Szydzisz, Uniwersytet Wrocławski

Nazywam się Marcin Szydzisz. Jestem pracownikiem Uniwersytetu Wrocławskiego. Pracuję na Wydziale Nauk Społecznych tegoż uniwersytetu. Co ważne, jestem sieradzaninem, więc dla mnie jest to szczególnie istotne, że mogę uczestniczyć w tej konferencji. Dziękuję organizatorom, dziękuję księdzu Przybyłowskiemu za to, że mam przyjemność tutaj być. Ja na szczęście będę mówił o rzeczach, które wydają się być na pewno mniej tragiczne. Niemniej jednak z całą pewnością w jakimś sensie są też bolesne dla społeczności żydowskiej. Mianowicie opowiem o ludności żydowskiej w powojennej Polsce. Ja się tą tematyką zajmowałem w sposób nazwijmy to zawodowy, napisałem książkę o społeczności żydowskiej na Dolnym Śląsku, więc to, co Państwu powiem, jest mocno związane z tym, co mnie naukowo interesuje.

Najpierw trzeba powiedzieć, że losy ludności żydowskiej można podzielić na okresy, w której ta ludność żydowska po II wojnie światowej funkcjonowała. Trzeba pamiętać, o czym mówił mój przedmówca, że miał miejsce Holokaust, który doprowadził do takiej sytuacji, że wśród 3,5 miliona Żydów w Polsce, takie są szacunki, od 1939 roku zostało zabitych około 3 milionów, więc trzeba pamiętać o tym, że wchodzimy do zupełnie innej rzeczywistości, w rzeczywistości powojennej. Rzeczywistość po Holokauście dla Żydów polskich jest czymś, co ma głęboki wpływ na to, że ta społeczność powoli organizuje się. Można mówić, choć szacunki są naprawdę nie do końca precyzyjne, bo one są szacunkami opartymi o wpisy dotyczące osób, które zdecydowały się przyjąć pomoc komitetów żydowskich, ale te szacunki mówią, że około 200–250 tys. Żydów mieszkało w Polsce na terenie Rzeczypospolitej opanowanej już przez komunistów. Jeśli się spojrzy na źródła, naprawdę nie jesteśmy w stanie powiedzieć dokładnie, ilu tych

Żydów było. Załóżmy, że było ich 250 tys., tym bardziej, że nie wszyscy z różnych względów ujawniali swoje żydowskie pochodzenie. Największym osiedlem żydowskim, powoli stając się takim miejscem, gdzie ci Żydzi się osiedlali, był Dolny Śląsk. Można mówić, że około 90 tys. Żydów trafiło na Dolny Śląsk dlatego, że była taka idea. Komunista żydowski, który się nazywał Jakub Egit, starał się zorganizować życie żydowskie w nowych warunkach, w miejscu, które i dla Polaków, i dla Żydów było czymś nowym. Powracający Żydzi na tereny swojego dawnego zamieszkania z różnych powodów mogli się obawiać także społeczności polskiej, dlatego ich domy były zamknięte, a napięcia naturalnie się budziły. Na Dolnym Śląsku tego nie było, dlatego że to był obszar, który został przyłączony do Polski i tam zarówno żydowska, jak i ludność polska była kimś nowym. W tym czasie trwała legalna i nielegalna emigracja Żydów: najpierw do Palestyny, a później do powstałego w 1948 roku Izraela. W przypadku Izraela była to zawsze nielegalna imigracja.

Jeżeli chodzi o struktury organizacyjne ludności żydowskiej, to trzeba wspomnieć o Centralnym Komitecie Żydów w Polsce. To była najważniejsza struktura, która dzieliła się na poszczególne komitety w różnych miastach. Na początku miała charakter pluralistyczny, ponieważ działała na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, chociaż jeszcze formalnie to nie była to Rzeczpospolita Polska. Działyły różne partie żydowskie, oczywiście nie prawicowe, bo były to na ogół partie socjalistyczne czy socjalizujące, ale nie tylko komunistyczne, ale również syjonistyczne. Ten pluralizm był przez jakiś czas zachowywany, ale oczywiście, o czym za chwilę powiem, później o niego było trudno. W tym czasie także istniały międzynarodowe organizacje żydowskie, które pomagały ludności się organizować, a przede wszystkim pomagały biednym osobom, często strauumatyzowanym jakoś funkcjonować. Bardzo ciekawe i to jest pewien rodzaj fenomenu, ponieważ tworzył się żydowski ruch spółdzielczy obejmujący całe firmy. W całej Polsce powstawały spółdzielnie żydowskie. Niektóre dawały pracę ludziom, przestrzeń, środowisko, gdzie oni mogli się czuć u siebie, bo wszyscy ich koledzy w pracy byli również Żydami. To takie dość specyficzne. Właściwie to była jedna jedyna mniejszość narodowa, która tworzyła tego rodzaju związki, na bazie których rozwijały się kongregacje religijne. Niestety Ci ludzie, najczęściej religijni Żydzi, emigrowali. Po pierwsze ich skupisko trwało chwilę po II wojnie światowej. Instalujący się w Polsce komunizm nie skłaniał ludzi religijnych, niekoniecznie Żydów, na pewno do tego, żeby się z nim identyfikować, a Żydzi byli tą grupą, która mogła jeszcze

stosunkowo łatwo emigrować, więc ci ludzie często wyjeżdżali. Mimo wszystko kongregacje religijne formalnie powstały i zapoczątkowały bardzo ciekawe instytucje. Wreszcie powstawały szkoły żydowskie, gdzie nauczano w języku jidysz, co więcej, przedszkola, domy dziecka, a nawet domy starców. Odnalazłem takie informacje, że instytucje żydowskie się tworzyły i one były administrowane przez Żydów. Oczywiście nakładka państwowa istniała, ale pomysł, idea, organizacja była żydowska. To wszystko było organizowane przez Polskę.

Pojawił się w końcu niestety dramatyczny okres stalinowski. Ten okres odbił się także na społeczności żydowskiej. Zniszczono kompletnie organizacyjną autonomię Żydów polskich i w 1950 roku, w październiku powstało Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce (TSKŻ), które, choć ładnie się nazywało, było pasem transmisyjnym idei w komunistycznym środowisku. Była to organizacja kompletnie uzależniona od władz centralnych. Ona tylko w sensie formalnym czy na papierze miała reprezentować tę grupę, ale oczywiście chodziło o to, żeby Żydów mieszkających w Polsce formować jakoś na model stalinowski. Mocno wpłynął na społeczność żydowską zakaz działalności organizacji pomocowych. Pojawiły się takie rozwiązania, które kompletnie uzależniały od władz państwowych działalność spółdzielni i oczywiście szkół żydowskich. Żydzi przeżywali to samo, co przeżywali Polacy, czyli po prostu bardzo ostre represje i niszczenie jakiegokolwiek niezależności. Sytuacja się zmieniła po 1956 roku. Po pierwsze wznowiono działalność tych dwóch organizacji mających naprawdę ogromne znaczenie dla społeczności żydowskiej, ponieważ niosły pomoc społeczności żydowskiej i tym samym dawały nadzieję, że tutaj to życie żydowskie jakoś się zorganizuje, że będzie ono cały czas występowało, chociaż w tym czasie trwała emigracja, o czym wspomnę później. Znow się narodził ruch spółdzielczy na Dolnym Śląsku, na przykład powstało chyba 9 nowych spółdzielni tworzonych także przez repatriantów, czyli ludzi, którzy w 1956 i później przyjeżdżali razem z ludnością polską na tereny odzyskane. To też pokazywało pewną odrębność prawną i dawało możliwość działania. Kolejna rzecz, TSKŻ się troszeczkę zmieniło, to znaczy rzeczywiście się rozluźniło i TSKŻ czyli Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce, o którym mówiłem wcześniej, zaczęło przynajmniej w jakimś zakresie reprezentować Żydów mieszkających w Polsce. Tworzyło naprawdę dość rozbudowaną działalność kulturalną, oświatową. Działał Teatr Żydowski w Warszawie, a także przez długi czas w Łodzi i we Wrocławiu. Istniały zespoły amatorskie, powstawały kluby żydowskie, co bardzo istotne. Później propaganda komunistyczna

to wykorzystwała. Organizowano kolonie żydowskie, choć to byli syjoniści, których działalność rzeczywiście mocno się zintensyfikowała. Na przykład zespołów amatorskich odsetkowo było najwięcej wśród wszystkich mniejszości narodowych. Co ciekawe, było ich naprawdę kilka. To była bardzo rozwinięta działalność. Powstawały orkiestry, działało szkolnictwo. Tylko ono się zmieniało, ludność żydowska przestawała mówić w języku jidysz, bo wcześniej nauczanie było w tym języku. W 1953 roku zdecydowano, że nauczanie będzie po polsku, a tylko niektóre przedmioty w jidysz. Później coraz mniej polskich Żydów mówiła w jidysz, tak naprawdę niektórzy, a rozmawiałem niedawno z absolwentami szkoły żydowskiej, traktowali jidysz jako przedmiot kompletnie niepotrzebny. Nic się tam nie nauczyli, ale mieli go tak samo jak historię III Rzeszy, historię Żydów w swojej szkole żydowskiej, która we Wrocławiu wtedy istniała.

Nastąpił najbardziej przygnębiający okres historii Żydów polskich, który doprowadził w praktyce do zaniku niezależnego życia żydowskiego na skutek emigracji, ale przede wszystkim na skutek działalności władz państwowych, które jak państwo wiecie, doprowadziły do czegoś takiego, co się nazywa kampanią antysemitką, zresztą co prowadziło w praktyce do tego, że członkowie kongregacji religijnych tak naprawdę przestawali istnieć, bo w Polsce zostali tylko Żydzi, którzy mieli 60–70 lat, czyli którzy naprawdę nie chcieli się stąd ruszać i nie chcieli emigrować. Po raz kolejny nastąpił zakaz działalności organizacji żydowskich, którym odmówiono możliwości działania w Polsce. Zamknięto również wszystkie szkoły żydowskie.

Chcę tylko powiedzieć o dwóch takich najważniejszych elementach, które wyróżniłem, ponieważ one są niesłychanie istotne dla społeczności żydowskiej, w ogóle dla jej życia. Pierwszy to emigracja Żydów. Jak już wspominałem, Żydzi wiele migrowali zaraz po II wojnie światowej. Emigrowali dlatego, że części z nich nie podobało się to, że tu się instalowała władza komunistyczna i część z nich nie odnajdywała się w tej rzeczywistości. Proszę sobie wyobrazić kogoś, kto przyjeżdża tutaj do Sieradza i ze społeczności, która liczyła 2,5 tysiąca, zostaje kilka osób takich jak on. Proszę sobie wyobrazić, co się dzieje w takim człowieku. Szuka więc jakiegoś rozwiązania i rozwiązaniem dla niektórych była emigracja do Palestyny, gdzie byli po prostu jego współbracia. Część z nich emigrowała na Dolny Śląsk, gdzie jeszcze istniała nadzieja i do Szczecina, bo to był drugi taki ośrodek sporej emigracji żydowskiej, gdzie istniała nadzieja, że życie żydowskie sprzed 1939 roku powróci. Doszło do czegoś niesamowitego, bo

w październiku władza komunistyczna zdecydowała, że wszyscy syjoniści mogą sobie wyjechać, bo nie chcieli tutaj Żydów i rzeczywiście okazało się, że otworzyła się nowa furtka do emigracji. 28 tys. Żydów zdecydowało się na wyjazd. Stało się dzięki władzom, które ostatecznie im na to pozwoliły. To była jedyna grupa narodowa, która jeszcze wtedy miała możliwość legalnej imigracji. Chwilę później, po 1956 roku także Żydzi emigrowali. Około 40–50 tys. Żydów wyemigrowało, choć trzeba pamiętać, że w tym czasie Żydzi również przybywali ze Związku Radzieckiego, a niektórzy po przybyciu na teren Polski natychmiast emigrowali. Na przykład mówiono, co wielu pisało w swoich listach, a członkowie TSKŻ-u potwierdzali, że Legnica jest dworcem, na którym oni wysiadają z jednego pociągu i wsiadają do drugiego. Później władza komunistyczna im trochę to ograniczała. Niemniej jednak można było do 1956 roku emigrować.

Najbardziej dramatyczna emigracja, o której dużo wiemy, to była emigracja marcowa, choć w zasadzie zdecydowanie trudniej ocenić, jaka była to grupa. Przyjmuje się, że ok. 13 tys. osób wyjechało. Co ciekawe, to nie byli to do końca Żydzi, raczej osoby pochodzenia żydowskiego, bo duża ich część deklarowała się jako Polacy. Nagle wyrzucano ich z pracy, dano im dokument, który w literaturze nazywa się „dokument podróży”. To jest nieprawda, oni dostali dokument upoważniający ich do wyjazdu do Izraela, który brzmiał tak na przykład „Adam Kowalski nie jest obywatelem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Odebrano im nawet obywatelstwo i dodatkowo utrudniano emigrację. Chodziło o to na przykład, że wiele rzeczy nie zabrali. Były takie sytuacje, że na przykład nie uzyskiwali w zarządzie mieszkań jakiejś konkretnej informacji. Chodziło o to, żeby ci ludzie wyjechali. Część z nich, choć niewielka, dowiedziała się, że jest Żydami w momencie, kiedy ktoś z SB ich o tym poinformował. To była najczęściej inteligencja. To naprawdę były takie osoby, jak Henryk Grynberg, które naprawdę się czuły Polakami, a niestety zmuszono ich do emigracji.

Ostatnia rzecz, o której chcę powiedzieć, to kwestia antysemityzmu. Antysemityzm jest i był od zawsze. Będziemy o tym mówić, choć w Polsce przybierał różne formy, nie tak dramatyczne oczywiście jak w Rzeszy niemieckiej, ale doszło na przykład do kilku spektakularnych rzeczy, mianowicie pogromu w Kielcach, o którym Państwo doskonale wiecie. Zginęło co najmniej 40 osób deklarujących się jako Żydzi. To się stało 4 lipca. To jest o tyle ważne, że 30 czerwca był plebiscyt w Polsce i władza komunistyczna wyniki tego plebiscytu utajniła, choć część z nich została prawdziwych. Zdarzyła się taka okoliczność jak pogrom w Kielcach. Trudno ocenić, na

ile inspirowana przez władze. Niektórzy piszą, że to była okoliczność niezależna, jednak coś takiego miało miejsce później w 56 roku, kiedy się ten system rozluźnił. W 56, 57 roku doszło do różnego rodzaju wypadków antysemickich. Ja znalazłem informacje o organizacji dwóch pogromów, w których było nawoływanie do tego, żeby zabijać Żydów. Miało to miejsce w Wałbrzychu i we Wrocławiu. Istniały pobicia, zwolnienia z pracy, szykany, antysemickie ulotki i odezwy. Trzeba tylko pamiętać, że część z tych osób funkcjonowała w ramach reżymu komunistycznego, a więc część z tych wypadków miała charakter odwetu. Wtedy to rzeczywiście w ramach żydokomuny wszystkich wrzucano do jednego worka. Rzeczywiście niektórzy rezygnowali czy byli wyrzucani z pracy, dlatego że przestali pracować na przykład w służbach bezpieczeństwa. Trzeba o tym pamiętać. Później była kampania antyjudaistyczna i to w zasadzie zamknęło historię w pewnym sensie Żydów w Polsce. Oczywiście na szczęście tylko w pewnym sensie, bo w 1989 roku, kiedy wróciły możliwości legalnego działania, społeczność żydowska w Polsce zaczęła się odradzać. Pan rabin Michael Schudrich wie o tym najlepiej. Dzięki temu efektem tej zmiany były dobre, poprawne relacje z Izraelem. Teraz trzeba pamiętać, że te relacje z Izraelem były dobre jeszcze cztery lata temu. Obecnie czy można je określić jako dobre? Dzisiaj są poprawne, co jest lepszym słowem, no i mam nadzieję, że będzie się to zmieniało i te relacje będą się porządkować.

Ostatnia rzecz, która jest dość ważna: podkreślanie obecności i wkładu Żydów w aktualny rozwój kultury i społeczności poprzez powstawanie czy działalność różnych organizacji. Żydowski Instytut Historyczny działał wszędzie, ale Muzeum Polin jest stosunkowo nową formą działania czy dbania o kulturę żydowską. Warto też zaakcentować, że Kościół katolicki stara się w różny sposób dialogować z Żydami. Jesteśmy na konferencji, które dotyczy dialogu, dlatego trzeba podkreślić, że Kościół katolicki na różne sposoby ten dialog prowadzi. Jest Polska Rada Chrześcijan i Żydów i jest Komitet Konferencji Episkopatu Polski do spraw dialogu z judaizmem. Dziękuję Państwu bardzo serdecznie.

* * *

ks. prof. ucz. dr hab. Waldemar Cisko, UKSW, UCBWR

Bardzo dziękuję wszystkim Państwu za uwagę w tej pierwszej części. Będą jeszcze dwa referaty w drugiej części i bardzo prosimy panią dr Agnieszkę Konik z Instytutu Solidarności i Męstwa im. Witolda Pilec-

kiego. Bardzo też prosimy o króciutkie zarysowanie swojej działalności naukowej i referat.

* * *

dr Agnieszka Konik, Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego

Bardzo dziękuję, witam wszystkich i jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie do udziału w konferencji. Pochodzę z Krakowa, moją uczelnią macierzystą jest Uniwersytet Jagielloński, gdzie ukończyłam socjologię. W Instytucie Pileckiego zajmuję się badaniami nad rodzinami osób upamiętnionych w projekcie „Zawołani po imieniu”. Jestem również koordynatorem projektu naukowego o tytule „Rola żeńskich zgromadzeń zakonnych w pomocy i ratowaniu Żydów na ziemiach polskich podczas okupacji niemieckiej”. Powoli kończymy nasz projekt jesienią tego roku i 20 października będziemy mieli konferencję podsumowującą projekt, tak że serdecznie wszystkich zapraszam na Jasną Górę do Częstochowy. Będziemy poruszać kwestię pomocy i ratowania Żydów. Tam efektem projektu będzie publikacja naukowa, będzie to publikacja źródeł wraz z aparatem krytycznym. Przechodzę teraz do mojego wystąpienia.

W swoich pakietach znajdziecie państwo ulotkę dotyczącą „Zawołani po imieniu”, więc ja dosłownie zrobię ekspresowe przybliżenie, czym właściwie jest ten projekt i przejdę do moich badań. Rok po ustanowieniu przez Parlament Polski Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką Instytut Pileckiego zainaugurował program „Zawołani po imieniu”. Został on stworzony na potrzeby przywrócenia pamięci o ofiarach polskich, ale także żydowskich. Nazwa programu nawiązuje do wiersza Zbigniewa Herberta pod tytułem *Pan Cogito o potrzebie ścisłości* wzywającego do precyzyjnego policzenia ofiar walki z nieludzką władzą. Instytut opracował spójny i czytelny sposób wizualnej identyfikacji miejsc pamięci. Materialnym znakiem upamiętnienia jest kamień, na którym umieszczona jest tablica z inskrypcją w języku polskim i angielskim. Kamienie te są stałym elementem krajobrazu. Pamiątkowe tablice stawiane są w miejscach, z którymi związani byli upamiętnieni, a tam, gdzie to możliwe, w miejscach tragicznych wydarzeń. Program „Zawołani po imieniu” ukazuje konkretne osoby, ich imiona i nazwiska, które zbyt długo zostały przemilczane, oddaje sprawiedliwość Polakom, którzy świadomie ryzykowali własne życie i swoich najbliższych, aby nieść pomoc żydowskim przyjaciom, sąsiadom, nieznanym i za to zapłacili najwyższą cenę: cenę własnego życia. Program

ten uwidacznia także bezwzględne realia niemieckiej polityki okupacyjnej w Polsce, która niszczyła wszelkie więzi solidarności między Polakami a Żydami, a najdrobniejszy gest współczucia karała śmiercią. Współpracujemy z różnymi organizacjami, historykami, lokalnymi instytucjami, które pomagają nam zidentyfikować ofiary żydowskie. Podejmujemy też próby dotarcia do potomków uratowanych Żydów, jeśli tym ostatnim oczywiście udało się przeżyć. Program „Zawołani po imieniu” łączy badania naukowe, działalność edukacyjną, którą prowadzimy wśród młodzieży, ale także różnorodną działalność w obszarze kultury pamięci. Są to materiały filmowe nagrywane ze świadkami tych tragicznych wydarzeń. Przygotowaliśmy dwie wystawy. Jedna ma stałą ekspozycję w Domu Bez Kantów w Warszawie, na Krakowskim Przedmieściu. Druga, mobilna wystawa „Zawołanych po imieniu” jeździ po Polsce. Organizujemy zjazdy rodzin osób upamiętnionych w projekcie.

Teraz przejdę do badań. Badania naukowe są realizowane w ramach dużego projektu. Jednym z badań jest przygotowanie historii do upamiętnień, czyli udokumentowanie jej, poszukiwanie w archiwach. Drugie badania to są badania, które prowadzę ja. Prowadzę je wśród osób upamiętnionych. Chcielibyśmy dowiedzieć się, jaki jest stan wiedzy na temat minionych wydarzeń i źródeł tej wiedzy, a także chcemy poznać sposób przekazywania i utrwalania pamięci. Tutaj mamy takie pierwsze badania, przyczynek do wyników badań nad pamięcią. Dlaczego tak to nazwałam, zaraz to wyjaśnię. Przeprowadziliśmy badania ankietowe i wywiady pogłębione. Przygotowany został standaryzowany formularz. Wprowadziłam zmienne, żeby móc porównywać wyniki i mamy wyodrębnione cztery pokolenia, których odpowiedzi porównywałam w badaniu. Tragiczne wydarzenia odcisnęły bardzo silne piętno na życiu i świadomości naocznych świadków, a przez to wpłynęły także na pokolenie ich dzieci. Ta jednak międzypokoleniowa transmisja pamięci jest nieoczywista. Skutkuje to zaobserwowanymi w badaniach różnymi wersjami, różną percepcją historii w kolejnych, następujących po sobie generacjach, a także transmisji tylko niektórych elementów typowych dla międzypokoleniowej traumy. Można postawić taką tezę, że istotnym czynnikiem podtrzymywania, jak i wygaszania pamięci mogą być impulsy z zewnątrz w stosunku do grona rodzinnego czy szerszej, sąsiedzkiej bądź lokalnego i takim wyraźnie negatywnym impulsem z perspektywy podtrzymywania pamięci pokoleniowej jest fakt tabuizacji pomocy Żydom, między innymi z uwagi na potencjalne oskarżenia o niealtruistyczne pobudki, na co wskazywali uczestnicy w trakcie badań. Należy także wskazać na brak

szerszych badań tego zagadnienia w okresie komunizmu. Z drugiej strony, przeciwnie, upamiętnienie w oczywisty sposób wzmacnia zainteresowanie, co pociąga za sobą wzmocnienie transmisji pamięci rodzinnej. Pojawiają się nowe wątki, a także nowe opowieści, ich reinterpretacja, które wcześniej były tylko jakimś mgliście znanymi historiami. Naturalne zasadne wydaje się pytanie, w jakim stopniu fakt upamiętniania ofiar pomordowanych za pomoc Żydom może okazać się w pewnym sensie czynnikiem nie tylko aktywizującym pamięć rodzinną, lecz także ją kreującym, ale na tym etapie nie będę rozstrzygać tego dylematu. Wykracza on poza granicę mojego wystąpienia. Tutaj warto jednak w tym kontekście przywołać niezwykle interesujące koncepcje teoretyczne, do których odwołuję się w badaniach. Jest to koncepcja postpamięci zaproponowana przez Marianne Hirsch oraz rozróżnienie pamięci zbiorowej na komunikatywną i kulturową wprowadzone przez Jana Assmanna.

Moje badania i wyniki badań podzieliłam według rodzaju analizy w aspekcie ilościowym i jakościowym. Analiza ilościowa pozwala uzyskać podstawowe informacje na temat badanych, ich wiedzy o wydarzeniach i źródła tej wiedzy. Z kolei analiza jakościowa umożliwi głębsze zrozumienie mechanizmów transmisji informacji na temat historii rodzinnych oraz traumy związanej z tragiczną przeszłością. Zaprezentuję tylko kilka aspektów badań i ich wyniki. Zdecydowana większość odpowiadających, to jest 86 osób badanych, nie miała wcześniej kontaktu z innymi osobami bądź rodzinami pomagającymi Żydom w czasie wojny. Większość badanych, 87 osób, potwierdza konieczność utrzymywania kontaktu z innymi rodzinami. Tylko 2 osoby odpowiedziały negatywnie na to pytanie. To jest bardzo interesująca odpowiedź, że rodziny nie miały wcześniej ze sobą kontaktu, ponieważ upamiętnienia, które Instytut Pileckiego organizuje, odbywają się czasami dosłownie zaledwie kilka kilometrów od siebie i te rodziny po prostu mówią, że nigdy nie słyszały historii z wioski leżącej obok, nigdy się nie poznały, nigdy nie słyszały danej historii. W związku z tym to też potwierdzało tezę o konieczności organizowania zjazdów rodzin „Zawołani po imieniu”. W tym roku odbył się już trzeci taki zjazd, zaledwie tydzień temu. Osoby, które odpowiedziały, że należy utrzymywać kontakt, wskazywały, że istotne jest przekazywanie historii i nauka młodych pokoleń, a także udzielanie sobie wzajemnego wsparcia. Wskazywano też na wspólne przeżycia i chęć dotarcia do prawdy historycznej. Badania jednoznacznie wskazują, że należy podejmować dalsze integrowanie rodzin. Jest to ważne dlatego, że przyczynia się do ich społecznej aktywizacji, co pomaga im

przepracować rodzinną traumę oraz pozbyć się piętna rodzin marginalizowanych w lokalnej pamięci zbiorowej. Młodsze pokolenie statystycznie częściej sięga pamięcią do historii rodzinnej, przynajmniej z deklaracji. Prawdopodobnie wynika to z faktu, że jest to pokolenie odczuwające dumę z przodków, a jednocześnie nie jest obciążone traumą bezpośredniej utraty bliskich. Obserwację tę potwierdza odpowiedź na pytanie, czy wspomnianie tragicznych chwil pomimo upływu lat chwil sprawia trudność. Wśród pokoleń starszych u osób badanych trauma jest nadal silna, podczas gdy dla młodszych pokoleń wspomnienia tych chwil nie są przyczyną negatywnych stanów emocjonalnych, takich jak przygnębienie, płacz czy rozpacz. Paradoksalnie to właśnie młodszy są bardziej skłonni korzystać z pomocy wsparcia psychologicznego w kontekście tragicznych rodzinnych historii. Tymczasem najstarsze pokolenie jednoznacznie odrzuca taką możliwość.

Kolejna grupa pytań w analizie ilościowej pozwala określić, na ile aktywnie rodziny usiłowały samodzielnie upamiętnić i zadbać o historię swoich przodków. Odpowiedzi na to pytanie rozkładają się niemal po połowie, czy badana osoba szukała dokładniejszych informacji na temat historii rodzinnej. Według nich aż 70 osób deklaruje, że przekazuje dalej informacje o historii rodzinnej. Tylko 16 osób tego nie robi. Interesujące jest to, że to właśnie osoby reprezentujące młodsze pokolenia mają większą skłonność do przekazywania wiedzy na ten temat. Wśród badanych większość nie składała zeznań w sprawie wydarzeń związanych z ukrywaniem Żydów. Jest to aż 76 osób w stosunku do 7, które to zrobiły w formie zeznania. 7 osób zabiegało więc o dokładniejsze zbadanie zbrodni. Byli to urodzeni w latach 1946–1989. Także osoby reprezentujące to pokolenie podejmowały starania o otrzymanie odszkodowania za wyrządzone krzywdy. Były to tylko 4 osoby. Większość badanych stwierdziła, że inne instytucje poza Instytutem Pileckiego nie interesowały się tą historią. Przeciwnego zdania były tylko 22 osoby, według większości – 57 osób stwierdziło, że społeczność żydowska w żaden sposób nie interesowała się tą historią. Takie zainteresowanie stwierdziło tylko 14 osób. Dlaczego? Ponieważ w tym przypadku upamiętniamy osoby zamordowane za pomoc Żydom, które najczęściej poniosły śmierć tego samego dnia razem z nimi, czyli po prostu nie zachowali się potomkowie ratowanych. A z kolei te 14 osób, które odpowiedziały, że tak, są właśnie potomkami ratowanych Żydów, którzy przeżyli i udało im się uciec. To oni właśnie nawiązywali w późniejszych latach kontakty z rodzinami, które ich ratowały. Należy podkreślić, że większość badanych nie podejmowała samodzielnych prób upamiętnienia rodziny. Jeśli chodzi o aspekt ilościowy,

ostatnie pytanie tutaj, które przytoczę, to dotyczy on reakcji na inicjatywę Instytutu Pileckiego. Większość badanych stwierdziła, że lokalna społeczność jest zainteresowana historią ich rodziny. Większość badanych uważa, że upamiętnienie zaktywizowało społeczność lokalną.

Przejdę teraz szybciej do analizy jakościowej. Główną drogą transmisji informacji na temat faktu pomocy Żydom oraz tragicznych tego konsekwencji były opowieści rodzinne. Najczęściej informacje takie były uzyskiwane od rodziców oraz dziadków. Gdy mowa o konsekwencjach, jakie spotkały rodzinę, najczęściej w wypowiedziach pojawia się wątek utraty rodziny wymordowanej przez Niemców, a także utrata dobytku czy domu. Wskazywali też na konieczność ukrywania się bądź rozdzielenia rodziny i wychowywania u obcych osób. Przedstawiciele zaś młodszych pokoleń wskazują na fakt, że przez to tragiczne wydarzenie zostali pozbawieni możliwości poznania swoich dziadków i pradiadków. Interesujące są odpowiedzi naocznych świadków na pytanie o motywy, jakie kierowały pomagającymi pomimo grożącej im śmierci. Z kolei właśnie osoby młodsze, późniejsze pokolenia wskazują głównie na cechy rodziny i wychowanie, takie jak chęć pomocy innym, wyznawane wartości, wiara, wartości chrześcijańskie, mówią, że byli dobrymi ludźmi. Podkreślają również, że przodkowie nie robili tego dla chęci wzbogacenia się. Co kierowało Polakami, którzy nie pomagali Żydom? Odpowiedzi jednoznacznie pokazują, że był to strach o własne życie i terror, jaki siał okupant niemiecki na polskich ziemiach. Większość badanych wskazała, że pomoc Żydom w czasie wojny była tematem rozmów. Rozmowy te zwykle były opowieściami dziadków o czasach wojny. Niektórzy respondenci wykazywali, że był to ich sposób na poradzenie sobie z traumą. Osoby, które odpowiedziały na to pytanie, że nie rozmawiało się na te tematy, w większości uzasadniały to z kolei traumą i zbyt silnymi emocjami, że dziadkowie, pradiadkowie nie byli w stanie o tych historiach mówić. Kilka osób wskazywało też na zawiść oraz panujące przekonanie, że rodzina wzbogaciła się na ukrywaniu Żydów. Tak przedstawia się chmura słów, która ukazuje najczęściej wskazywane emocje, jakie towarzyszą badanym, kiedy wracają wspomnieniami do historii swojej rodziny. Dominują tutaj dwa typy. To są uczucia żalu i smutku po stracie, a drugi typ uczuć to duma i szacunek. Pierwszy typ reakcji emocjonalnej występuje przede wszystkim u osób urodzonych do 1969 roku, czyli tych starszych pokoleń, zaś drugi typ reakcji emocjonalnych jak duma i szacunek charakteryzuje młodsze pokolenia urodzonych po 1970 roku. Reakcje najczęściej wskazywane przez badanych na upamiętnienie rodziny

to radość, zadowolenie oraz zaskoczenie. Dwie osoby wskazały na skrępowanie. Bardzo dziękuję.

Chciałam powiedzieć jeszcze, że to było takie nasze pierwsze badanie, które zrobiliśmy i udało się je kompletnie opracować. Obecnie jesteśmy w trakcie objęcia tym badaniem kolejnych członków rodzin upamiętnionych w naszym projekcie. Rozszerzyliśmy także badanie nad pamięcią, transmisją pamięci w rodzinach na okres PRL-u. Badamy również losy rodzin w PRL-u. To jest to, czym ja się również zajmuję w Instytucie Pileckiego. Czekajcie państwo na dalsze wyniki moich badań. Jeśli chodzi o sam projekt, to chciałam powiedzieć, że dotarliśmy do Tomaszowa Mazowieckiego. To jest najbliższe upamiętnienie od Sieradza, jakie było zrealizowane. Jeśli nasi pracownicy wydziału „Zawołani po imieniu” dotrą do państwa, do samorządu tutaj z opracowaną historią i upamiętnieniem, to proszę, przyjmijcie ich z otwartymi rękami, ponieważ projekt opiera się na trzech filarach. To są ofiary i miejsca, gdzie doszło do zbrodni, żeby upamiętnić również miejsce związane z ludźmi. Drugi to są rodziny, do których docieramy. Wyszukujemy rodziny i prowadzimy z nimi wywiady na temat tego, co wiedzą, żeby z fragmentów pozbierać historie rodzinne. Oczywiście prowadzone są badania w archiwach przez wyszukiwanie dokumentów. Trzeci filar to kontakt ze społecznością lokalną. Mam tutaj na myśli samorząd terytorialny, nauczycieli, organizacje lokalne, bo one są częścią bardzo istotną tego projektu. Chodzi o to, żeby zaktywizować społeczność. Filarem również są osoby pochodzenia żydowskiego, które zostały pomordowane. Staramy się również upamiętnić je na tablicach bądź dotrzeć do ich dalszych pokoleń, jeśli ocalały, bardzo dziękuję za uwagę.

* * *

ks. prof. ucz. dr hab. Waldemar Cisko, UKSW, UCBWR

Prosimy gościa najważniejszego, można powiedzieć, który tę tematykę ma w sercu. Prosimy naczelnego rabina Polski Michaela Schudricha o głos od serca.

* * *

Michael Schudrich, naczelnny rabin Polski

Bardzo dziękuję. Wolność i dialog. Pierwsza rzecz, o której pomyślałam, jak ważny to jest dialog, można zobaczyć po raz pierwszy, kiedy Pan Bóg

rozmawiał z człowiekiem. To jest sam początek, gdy Pan Bóg rozmawiał z Adamem. O co pytał? Adamowi przekazał: nie jeść z konkretnego drzewa, ale on to oczywiście złamał. Ale Pan Bóg nie od razu skazał go. On zaczął rozmowę z Adamem: kim ty jesteś? To jest ważne dla nas, zawsze warto rozmawiać. To dla mnie to jest ten pierwszy, bardzo ważny moment. Druga rzecz, o której słyszeliśmy wcześniej u pana profesora: nie ma człowieka, który ma całą prawdę.

Dla mnie bardzo ważna jest historia relacji między Jakubem i Józefem. Jakub, który miał 12 synów, z których Józef był przedostatni, najmłodszy, najbardziej lubiany. Jak wiemy, nie było spokojnie u nich w domu: zazdrość, napięcie. Pozostali bracia byli zazdrośni o Józefa. Był jeden moment, gdzieś na polu, kiedy bracia mówią między sobą: zabić go, nie zabić go, sprzedać jako niewolnika do Egiptu. I wtedy Józef, który był naprawdę lubiany, stał się zniechęcony przez wszystkich braci. Co Józef myśli o swoim tacie? No wiecie, on jest bardzo lubiany. On nie wie, kiedy jego bracia, kiedy odebrali od niego jego wielokolorową szatę, nie widział, czy kiedy oddawali szatę ojcu, czy on jeszcze żył. My wiedzieliśmy, ale Józef nie wiedział. Ja mam takie uczucie, czy Józef nie miał jakiegoś żalu do swojego taty? Ja jestem bardziej lubiany i wyszło dobrze w Egipcie. Ja jestem tutaj daleko



Michael Schudrich i ks. Waldemar Cisło

niewolnikiem w Egipcie, gdzie jest mój tata? Co to znaczy być kupionym do pracy? Oczywiście, ja nie mogę udowodnić, że Józef miał pretensje, ale jest zawsze takie pytanie: przez pierwszych kilka lat był niewolnikiem i potem był w jeszcze gorszym więzieniu, ale potem był już na bardzo ważnym stanowisku siedem lat, dobrych lat. Jaki problem to był, żeby Józef wysłał kilka osób z powrotem do Izraela i zapytał, jak się czuje ojciec i z wiadomością, że sam ma się dobrze. Dlaczego Józef nie był w kontakcie ze swoim tatą? Być może naprawdę miał pretensje do taty. Można to zobaczyć bardzo jasno, gdy dziesięciu braci dotarło do Egiptu. Musieli załatwić jedzenie, bo w Izraelu był głód, nie było jedzenia. Józef od razu nie mówił, kim jest. Odegrał cały spektakl, kim jesteście, szpiedzy itp. On usłyszał od braci, że mają jeszcze dwunastego brata. Dziesięciu stoi tutaj, ale jeden został w domu z tatą jako ostatni. Można już rozumieć, że on nie żyje, ale Józef wie, że żyje. I oni wrócili do Izraela, czynię tu wielki skrót, potem drugi raz musieli przyjść i cały czas Józef nie wie, czy jego tatuś żyje. Dopiero na trzecim spotkaniu, kiedy przybyli, pyta ich, co jest bardzo niesamowite w całej literaturze, pyta o losy najmłodszego syna. Ojciec przez cały czas myślał, że jego ostatni syn nie żyje, bo został zabity przez dzikie zwierzęta. Ojciec powiedział, że został zabity przez dzikie zwierzęta i nie widzieliśmy go do dzisiaj. To też jest bardzo dziwne, jeżeli on nie żyje, to od razu Józef powinien to sprostować, ale on wytrzymał przez kilka miesięcy i nie powiedział braciom, że on jest ich bratem. Nie mógł jednak tego wytrzymać. I wtedy powiedział Egipcjanom, że muszą opuścić pomieszczenie i wtedy powiedział do swoich braci, to jest jeszcze jeden ważny moment, „Jestem Józef. Czy mój ojciec żyje?” Co to znaczy? Odpowiedział minutę wcześniej, czy ich ojciec jeszcze żyje, czyli Józef pomyślał, że Juda dostał na swój zegarek Apple nowy sms, że tato umarł? Co to znaczy? „Jeszcze żyje mój ojciec”.

Mój komentarz jest następujący: Józef pyta, czy ja tak strasznie zepsułem relacje z tatą, czy ja dalej mogę mówić, że on jest moim ojcem? Czy jeszcze mój ojciec żyje, czy Jakub żyje. Czy ja mogę mówić „mój ojciec”? Ile razy zachodzą kłopotliwe sytuacje, ponieważ jestem przekonany, że ja wiem wszystko ze swojej i z drugiej strony, co prawie nigdy nie jest prawdą. Człowiek ma obowiązek być wrażliwy, kiedy rozmawia z drugim człowiekiem. To jest jak w grze w karty, kiedy mamy inne karty, to nie działa. Taki jest trochę kontakt ludzki. Musi być świadomość, że nie wiem wszystkiego. Straszne jest dla mnie słuchać drugiego i być przekonanym, że ja wiem wszystko. My mamy inną ilość faktów i wtedy w kontakcie, w dialogu trzeba słuchać, co drugi człowiek mówi, ponieważ w dialogu, w dyskusji z człowiekiem, celem

nie jest przekonanie drugiego człowieka, by myślał jak ja. Bardziej chodzi o to, że mam okazję dotykać świętej iskry, którą każdy człowiek ma w sobie. Moje wyzwanie to następujące: nie przekonasz człowieka, by myślał jak ja, raczej chodzi, by go słuchać, dotykać jego świętej iskry, i wtedy będzie on ubogacał moją wiedzę i moją wiarę.

Dla mnie człowiekiem, który był niesamowitym przykładem otwartości na rozmowę, na dialog, nie był, ale jest papież Jan Paweł II. Dlaczego? On dla mnie nadal żyje. Ciałem nie, ale duszą tak i to jest niesamowite. W jaki sposób? To taka mała dygresja: miałem okazję, miałem wielki zaszczyt, być zaproszonym na wykład na Angelicum, jedno z seminariów w Watykanie. Jako temat wybrałem: „Czego się nauczyłem jako rabin od papieża Jana Pawła II?” Jedną z najważniejszych rzeczy było to, jak on był otwarty na każdego człowieka. Przede wszystkim miał możliwość rozmawiać z królem i po trzech minutach mógł rozmawiać z dzieckiem. Ja mam głębokie uczucie do niego. Dlaczego? Jan Paweł II nie tylko to zrozumiał, ale żył tym, że każdy człowiek jest święty, każdy człowiek jest dzieckiem Boga i wtedy ja mogę nauczyć się czegoś od niego. Wiem, że jedna strona człowieka może myśleć, jeżeli ja jestem otwarty na inne religie, inną wiarę, poglądy, to to może niszczyć moją wiarę, mój punkt widzenia. Kiedy ja patrzę na życie papieża Jana Pawła II, widzę swoje jako bardziej otwarte. On ubogacił moją wiarę. Kiedy ja wiem, kim jestem, wtedy moja otwartość nigdy będzie ryzykiem dla mojej wiary, do tego będzie ubogacać i pogłębiać moją wiarę. Kiedy słyszę, jak inni ludzie myślą, jak inni ludzie się modlą, to dobrze, że inni ludzie mają wiarę. To przypomina mi jeszcze jednego papieża i bardzo ważną naukę. Jako dziecko człowiek sądzi, że tylko jego grupa jedynie jest ważna. Podobnie było ze mną. Kiedy miałem siedem lat, wtedy jeden rok mieszkaliśmy w Nowym Orleanie, w stanie Luizjana, daleko od mojego ulubionego Nowego Jorku. Mój tata był rabinem i chodziliśmy razem do synagogi w sobotę rano. Taka klasyczna historia, że rabin chodzi ze swoim 7-letnim synem do synagogi w sobotę rano. Obok naszej synagogi był kościół katolicki. Ja często nie tylko tutaj, w Polsce, ale też w Stanach patrzę na kościoły. Tamten oglądałem co tydzień w sobotę rano, ale w jedną sobotę było coś inaczej. Było dużo czarnych flag, taki baner, czerwiec 1963 rok, kojarzę, co to było. Zmarł papież Jan XXIII. I wtedy mój tata powiedział: wielki człowiek umarł i wytłumaczył mi, kim on był. To był pierwszy raz w moim życiu, kiedy słyszałem, że człowiek może być wielki i nie być Żydem. Każdy człowiek może być wielki. To była bardzo ważna nauka o koncepcji dialogu, kiedy inni ludzie są wielkimi, mądrymi, moralnymi i nie są wyłącznie w mojej drużynie.

Ostatnia rzecz, o wolności religii. Żyjemy w tej chwili w bardzo dziwnym czasie z wielu powodów: jest wojna w Ukrainie, ciężko złamanej, o której myślę, że już nigdy nie będzie taka sama. Podobnie też myślę niestety o żydowskiej historii ostatnich kilkaset lat albo być może 2000 lat, cały czas my mieliśmy problemy i dalej mamy problemy, ale jeżeli będziemy patrzeć na cały świat, to jest to najlepszy czas wolności dla Żydów. Nie ma już całego problemu Sowieckiego Sojuszu, a nawet w Abu Dhabi lub Dubaju można mieć synagogę. Są jeszcze problemy, ale prawie już nie ma Żydów, którzy tam, gdzie mieszkają, nie mogą wypełnić otwarcie obowiązku religijnego. Dzieje się tak pierwszy raz od wielu lat. Wielką ironią i więcej jak ironią, tragedią jest to, że obecny czas jest jednym z gorszych dla wiary chrześcijańskiej. Profesor wspominał wcześniej: Bliski Wschód, Chiny, inne kraje. Ja również czuję bardzo głęboką potrzebę, obowiązek, żeby, kiedy my Żydzi doczekaliśmy się innych rzeczy, stawać w obronie prawa do wolności religijnej. Dzisiaj Żydzi wyjątkowo mają obowiązek stać razem z chrześcijanami i walczyć o ich wolność religijną na całym świecie. Dziękuję.

* * *

ks. prof. ucz. dr hab. Waldemar Cisło, UKSW, UCBWR

Bardzo dziękuję. Myślę, że warto podkreślić ostatnie zdanie, że Żydzi to naród, który doświadczył w swojej historii, jak pan rabin wspominał, co to znaczy prześladowanie, wygnanie, niewola, co to znaczy patrzeć na swoją zniszczoną świątynię i na to, co jest dla nas najświętsze, zaczynając od świątyni jerozolimskiej, którą musieliście oglądać, jak została zniszczona przez barbarzyńców. Dzisiaj niestety to jest ciągle aktualne, bo w wielu miejscach na świecie nasi bracia patrzą na deptane, rozstrzeliwane ikony. To jest przykre i my jako te dwa narody, bo jest taki piękny cytat, Albert Schweitzer powiedział, że największą formą miłości jest przebaczenie i w tym miejscu też chciałem podziękować panu rabinowi za to wszystko, co swoją postawą, słowami czyni, czyli żeby nasze narody, które – musimy sobie to powiedzieć – dzielą różną i trudną historię i wiemy, że musimy pracować nad tym, żeby to przebaczenie i zrozumienie było coraz głębsze i na najlepszym poziomie i za to wszystko bardzo panu rabinowi dziękujemy, bo bez wzajemnego poznania się, otwartości na siebie nie będzie to możliwe i to jest bardzo ważne. Szanowni Państwo, mówimy o wolności religijnej. Tutaj usłyszeliśmy z ust naszego gościa, czyli tym bardziej jest dla nas istotne i wiarygodne świadectwo, że dzisiaj my wszyscy musimy

walczyć o wolność religijną. Jest ona podstawowym prawem człowieka, bowiem z niego wyrastają wszystkie inne, jak o tym Jan Paweł II nam przypominał. Dzisiaj, kiedy widzimy, w jak wielu miejscach na świecie ludzie są mordowani tylko za to, że wyznają taką, a nie inną wiarę, to musi nas to pobudzać, zwłaszcza że dzisiaj raporty z sąsiedniej Ukrainy mówią, że dokonuje się systematyczne niszczenie struktur kościelnych, cerkwi, miejsc świętych, więc aktualność tego przesłania pana rabina jest niezmiernie ważna. Za to dziękujemy Państwu.



Uczestnicy I panelu dyskusyjnego

I PANEL DYSKUSYJNY
„Lokalni Strażnicy Pamięci na rzecz Dialogu”
Państwowa Szkoła Muzyczna w Sieradzu, 6 IX 2022 r.
(transkrypcja audio)
oprac. ks. Rafał Pokrywiński

WPROWADZENIE – ks. prof. Jan Przybyłowski UCBWR, UKSW

Najpierw spróbujemy przyjrzeć się temu, co dzieje się tutaj na miejscu, dlatego pierwszy panel zatytułowaliśmy „Lokalni Strażnicy Pamięci na rzecz Dialogu”. Jak to wygląda? Właśnie dowiemy się od gości, którzy będą nam opowiadać o swoich doświadczeniach, o zdobytej wiedzy, o ludziach, którzy to miejsce tworzą i o tym pięknie, które trzeba wydobyć. Ten panel jest nagrywany, ponieważ jako Uniwersyteckie Centrum Badań Wolności Religijnej będziemy promować go w naszych środkach przekazu oraz pojawi się na stronie internetowej w formie czytanej oraz ukaże się jako pokonferencyjna publikacja. Będą też materiały video. Wszystko w całości jest tak przemyślane, żeby ludzie, którzy posłuchają tej dyskusji i zainteresują się nią, później mogli znaleźć pogłębione informacje.

W pierwszym panelu będą uczestniczyć następujące osoby. Zaczniemy od gospodarza miejsca, pana Pawła Osiewały, prezydenta miasta. Tutaj, po drugiej stronie panelu jest ksiądz infułat Marian Bronikowski, proboszcz parafii Wszystkich Świętych. Właściwie to jest on chodzącą historią, bo całe swoje kapłańskie życie spędził albo w Sieradzu, albo w jego okolicach. Ma ogromną wiedzę o ludziach, o tej ziemi. Mamy pana Mariusza Dawida, zastępcę dyrektora do spraw filatelistyki w Biurze Współpracy Międzynarodowej i Filatelistyki Poczty Polskiej, którego bardzo serdecznie witam. Ja sam jestem ciekawy, jak poczta, która, wydawałoby się, jest nam znana tylko ze znaczków i z urzędu, do którego idziemy, aby uregulować swoje płatności, może włączyć się w dialog na rzecz pokoju i wolności. Ale to już będzie tematem podczas panelu i wiem, że zaszła tu mała zmiana, jeśli chodzi o osobę, ponieważ będzie przemawiał Marek Kłós, przedstawiciel Centrum Informacyjnego Lasów Państwowych, w zastępstwie za dyrek-

tora doktora Michała Ciepłuchę. Poprosił on o zastępstwo ze względu na obowiązki służbowe. Nie mógł się pojawić, za co przeprasza. Mamy więc wszystkich panelistów, mamy temat i oddając mikrofon, bardzo serdecznie proszę o poprowadzenie tego panelu.

Michał Sitarek – moderator

Witam serdecznie, Michał Sitarek, Urząd Miasta Sieradza. Zacznę od pana prezydenta jako gospodarza. Panie prezydencie, my razem doskonale wiemy, że w Sieradzu od historii nie da rady się uciec, bo historia w Sieradzu jest obecna wszędzie. Na szczęście są instytucje, jest miasto, są szkoły i mnóstwo osób do współpracy, które wspierają nas w działaniu na rzecz pamięci. Rola miasta w tym, żeby upamiętniać historię, jest ważna. Jak bardzo ważna? Myślę, że doświadczamy tego każdego dnia. Przy prawie 900-letniej historii naszego miasta zaczynamy czuć jarzmo i brzemię tej historii, tego, co działo się w naszym mieście, tego, co dziś się dzieje. Można doświadczyć i sięgnąć pamięcią do historii, próbować sobie wyobrazić, jak życie toczyło się wtedy, w XIII wieku i w wiekach późniejszych.

Paweł Osiewała, prezydent Sieradza

Jak to życie wygląda dzisiaj? Michał zadał pytanie, jak to wygląda z punktu widzenia naszego miasta i czy miasto czuje się, tak to zrozumiałem, odpowiedzialne. Jaka jest rola miasta? Myślę, że to jest bardzo ważne w dzisiejszych czasach, aby szczególnie kultywować historię oraz przeszłością ubogacać teraźniejszość. Mamy instrumenty miejskie, nie tylko finansowe, ale również organizacyjne, aby cały czas o tym przypominać. Mam ogromne szczęście, jak myślę, że w dziejach naszego miasta, w najnowszej historii w naszym otoczeniu pojawiają się ludzie, którzy potrafią wybrać z historii to, co najważniejsze, aby zapalić iskierkę, która się gdzieś tli, aby płonęła ogniem. W ostatnich kilkunastu, kilkudziesięciu latach została wykonana ogromna praca i działanie, szczególnie organizacji Kościoła i tutaj nie sposób nie wspomnieć o księdzu inuńacie, aby ta iskierka zapłonęła w formie dużego płomienia. Mamy kilkanaście edycji dni judaizmu. Codzienne może albo cotygodniowo mówi się o tym, że Sieradz ma to przemożne szczęście, że ma historyczne, nawet jeśli tragiczne daty w swojej historii, ale daty, które mogą nas ubogacać i mogą prowadzić do szczególnych zmian.

Pewnie jeszcze nie raz podczas naszych wystąpień powiemy o tragicznych wydarzeniach 1939 roku, o listopadzie, w którym najważniejsze osoby

z Sieradza zostały zamordowane i pochowane w wyjątkowym miejscu, na cmentarzu żydowskim. Mówimy o wydarzeniach z lat okupacji, kiedy kilka tysięcy Żydów zostało zgromadzonych w klasztorze siostr urszulanek i stamtąd wywiezionych, aby w okrutny sposób zginąć w obozie koncentracyjnym w Chełmnie nad Nerem. Mamy tragiczne losy Sieradza w 1945 roku, kiedy wszyscy ci, którzy wyszli na sieradzki rynek, aby świętować zwycięstwo i cieszyć się odzyskaną niepodległością, ponad 200 osób zginęło, jak mówią przekazy historyczne, bo to nie tylko te osoby, które zginęły w bezpośrednim ataku, ale również te, które później wskutek odniesionych obrażeń również zmarły. To jest taki tryptyk sieradzki. My jako miasto nie możemy o tym zapomnieć i robimy wszystko, aby tę pamięć kultywować, jak wspominałem, przy współudziale księdza infułata, ale również wszystkich organizacji pozarządowych, wszystkich naszych przyjaciół, którzy mają swoją siedzibę w Sieradzu czy poza nim. Staramy się pielęgnować pamięć, bo to pokazuje nam, tak uważam, jak ważny jest dialog, jak ważna historia jest dla nas, żyjących w dzisiejszych czasach.

To, co dzieje się dziś za naszymi granicami, w szczególności sposób nam uświadamia i pokazuje pewną groźbę braku dialogu, braku rozmowy czy braku szacunku jednej osoby do drugiej. Na skalę naszych możliwości, które posiadamy w budżecie, staramy się realizować wszystkie zadania, które są związane z pamięcią i historią, by nie zapominać o tym wszystkim, co miało w niej miejsce. A historia Sieradza jest przepiękna, bo 900 lat to naprawdę szmat czasu, począwszy od takich postaci, jak królowa Jadwiga, która tutaj była ogłoszona królem, przez przepiękną historię oręża sieradzkiego pod Grunwaldem i bitwie grunwaldzkiej. Ja codziennie, to mogę powiedzieć, czerpię siły z historii i jestem dumny, że mogę takim miastem zarządzać.

Michał Sitarek

Panie prezydencie, wspominał pan, że Sieradz ma szczęście do ludzi i to do takich, którzy zajmują się również historią. Myślę, że warto więc wspomnieć chociażby historię Teofila Jurka, porucznika, żołnierza 31. Pułku Strzelców Kaniowskich. Dzięki pomocy grupy zapaleńców, detektywów zajmujących się historią września 1939 roku przy wsparciu Urzędu Miasta Sieradza udało się go po kilkudziesięciu latach zidentyfikować. To jest piękna historia, prawda? Jeszcze na chwilę tylko wrócę do królowej Jadwigi, ponieważ mieliśmy przyjemność zobaczyć w wyjątkowym miejscu, w katedrze wawelskiej relikwie świętej Jadwigi. Mówiłem wtedy o ciężarze,

który dźwigała na sobie, próbując sobie wyobrazić, jak ta kilkunastoletnia dziewczyna musiała wziąć odpowiedzialność za losy całego państwa, zostawiając to wszystko, co było jej dane.

Paweł Osiewała

Tak jak pan wspomniał, przebiegnę przez nowożytną historię, bo może nie wszyscy państwo wiecie, ale to jest historia na wzór amerykańskiego szeregowego Ryana. Tak, to jest jeden z czterech braci, którzy zginęli w 1939 roku podczas wojny. To człowiek, który leżał w okopie strzeleckim w podsieradzkiej wsi Mnichów, przy którym znaleziono 90 łusek, czyli można sobie wyobrazić, jak długo musiał prowadzić skuteczny ostrzał przeciwko nawałnicy hitlerowskiej. Ja sobie próbowałem wyobrazić, jak długo byśmy wytrzymali, będąc w tym okopie i tak długo strzelając. To jest bohaterstwo, którego tu w Sieradzu doświadczyliśmy. Koniec tej historii jest następujący: zginął nie dlatego, że się poddał, uciekł, ale artyleria niemiecka skutecznie wstrzeliła się w miejsce, w którym leżał tak, że został po prostu rozerwany na kawałki przez pocisk artyleryjski. To jest naprawdę piękna historia bohaterstwa chłopaka ze Rzgowa, który do ostatnich chwil swojego życia bronił miejsca, w którym przebywał. Zadaję sobie pytanie, ilu dzisiaj z nas byłoby zdolnych do tego, aby tak długo wytrwać?

Takie właśnie historie budują siłę naszego miasta i ubogacają społeczność lokalną. Są to często historie zwykłych ludzi, którzy zrobili coś dla naszego miasta. Jest historia dwóch czy trzech młodych żołnierzy, którzy w 1939 roku zginęli przez przypadek podczas odtwarzania mostu w rzece Warcie. Tak, i oni też byli jeszcze niedawno bezimienni. My tę historię odtwarzamy dzięki zapałowi ludzi, którzy zajmują się historią. Jesteśmy w stanie ich zidentyfikować, a przez to oddajemy rodzinom ich bliskich. To było ogromne wydarzenie. Człowiek z ogromnym wzruszeniem i przejęciem obserwuje, jak w dalszym ciągu na to miejsce przyjeżdża rodzina Teofila Jurka czy rodzina żołnierzy, którzy zginęli, utopili się w rzece Warcie i ze łzami w oczach stają tu, wiedząc, że tam leżą szczątki ich bliskich. To jest historia, która buduje tożsamość i myślę, że Sieradz jest silny właśnie tymi 900 latami historii, takimi wyjątkowymi chwilami, wydarzeniami, ludźmi, których mamy okazję spotykać na naszej drodze. Oni budują naszą tożsamość. To są postawy, które pokazują, jak być dobrym Polakiem, jak być dobrym obywatelem, jak trzeba czasami postawić na szali to ziemskie życie w imię wyższych ideałów. Mam nadzieję, że będzie jeszcze kiedyś okazja porozmawiania o dialogu z innymi kulturami, z innymi osobami, tak że

to jest przyczynek do tego, aby wejść dalej w tę rozmowę. Wspólną siłą jesteśmy bardzo silni i to nas trzyma.

Michał Sitarek

Ja myślę, że również doskonałym pomysłem, który sprawdził się w tym roku przy okazji rocznicy związanej z bitwą pod Grunwaldem, była gra miejska, która została skierowana do młodych ludzi. Prawda, panie prezydencie? Lecz gdy chodzi o rodzinę, bardzo trudno jest zaangażować w historię ludzi młodych. Mam nadzieję, że nasze spotkanie online dotrze do tej grupy. Dzisiaj jest bardzo trudno zaintrygować młodych ludzi. Środki przekazu się zmieniły. Ja myślę sobie, że jeszcze niedawno takie zdecydowane zmiany odbywały się co sto lat, później co 10 lat, a dzisiaj co rok.

Paweł Osiewała

To jest czasami taka przestrzeń, która jest dla nas nieosiągalna i mam nadzieję, że młodzi sieradzanie nie tylko na zajęciach historii w szkole, ale również podczas takich wydarzeń, o jakich pan powiedział, czyli gry miejskiej, dokładniej poznają tę historię, piękną historię ludzi, którzy tutaj żyli i samo miasto. To też jest okazja, żeby się pochwalić chociażby wydarzeniem nawiązującym do średniowiecza i pokazującym współcześnie, jak ta historia wyglądała.

Michał Sitarek

Dbanie i pilnowanie historii, stanie na straży historii nie byłoby jednak możliwe, gdyby nie współpraca z instytucjami, które są w Sieradzu. Rolę strażnika pamięci, historii odgrywa również Kościół katolicki. Tutaj ksiądz infułat Marian jest tym strażnikiem, który od wielu lat dba o historię, dba również o historię relacji polsko-żydowskich. Zdarzenie narodów, które przez lata, przez wieki żyły obok siebie, czasami powoduje różne zdarzenia. Czy w pamięci księdza jest jakieś takie wydarzenie, które byłoby szczególnie interesujące? Być może jest jakieś wydarzenie zabawne, bo trzeba pamiętać, że historia to nie tylko smutne wydarzenia, prawda?

ks. inf. Marian Bronikowski, proboszcz parafii Wszystkich Świętych

Bardzo dziękuję panu Michałowi za przywołanie tutaj takiego wymiaru, żeby nieco inaczej spojrzeć na dialog, w aspekcie spontaniczności tego, co niesie życie. Ksiądz Jan Twardowski w jednym ze swoich wierszy noszącym tytuł *Spotkanie* zaznacza: „Ktokolwiek nas spotyka / od Niego przychodzi /

tak dokładnie zwyczajny / że nie wiemy o tym”. A więc chociaż tak krótko, z lotu ptaka o takich niecodziennych spotkaniach. Był rok 2004, dokładnie to był sierpień, a więc 18 lat temu. Miałem możliwość jako proboszcz parafii św. Walentego w Kłocku gościć wyjątkowych ludzi, mianowicie panią profesor Miriam Katz z Uniwersytetu z Beer Szewy oraz jej męża, byłego ambasadora w Stanach Zjednoczonych. To było nadzwyczajne spotkanie. Po tym spotkaniu otrzymałem list, który pozwoliłem sobie dzisiaj na to spotkanie zabrać i pokazać, a jeżeli pan Michał pozwoli, fragment tego listu bym przeczytał.

„8 września 2004 roku. Szanowny Panie Ksiądz Bronikowski. Serdecznie dziękuję za list i zdjęcia, przede wszystkim za pamięć. Ja wracam do Polski jak do ojczyzny, którą kocham i za którą tęsknię. Moje dzieciństwo i młodość, chociaż ubogie pod względem materialnym, były bardzo szczęśliwe i beztrudne. Moje dzieci i wnuki niestety żyją już w świecie zupełnie innym świecie – nienawiści, wojen i terroru. Nasze spotkanie było dla mnie nie tylko miłe, ale też bardzo ważne, bo to był pierwszy raz, kiedy mój mąż poznał osobiście Księdza. On wiele ode mnie słyszał o mojej chrześcijańskiej przeszłości i spotkanie z Panem umocniło u niego wiarę w to, że nie tylko Święty Ojciec, ale też wielu polskich księży jest pozytywnie nastawionych do Żydów, a nie – jak go w domu rodzice uczyli, że każdy Polak to przede wszystkim antysemita. W czerwcu odchodzę na emeryturę. Planuję spędzić w Polsce cztery miesiące: część we Wrocławiu, a resztę w Łodzi. Naturalnie wtedy postaram się z Panem spotkać. Jeszcze raz serdecznie dziękuję i pozdrawiam w imieniu swoim i męża. Miriam Katz. Marysia”.

Pani Maria była wychowana, a właściwie była chroniona przez siostry elżbietanki z Wrocławia w czasie okupacji. Potem musiała niestety opuścić Wrocław i uchodzić do Izraela. Ale mówi, że cieszy się pięknem polskiej duszy. Żydówka, która poznała swojego męża w Izraelu. Ona czuła, że ma chrześcijańską duszę, mimo że jest Żydówką, bo była wychowywana przez siostry elżbietanki. Drodzy państwo, to był 2004 rok. Jeszcze nie byłem wtedy proboszczem parafii Wszystkich Świętych, co stało się dopiero w 2006 roku. Zostając proboszczem parafii Wszystkich Świętych w Sieradzu i rozpoczynając pracę w Sieradzu, biskup, dziś senior, ówczesny biskup diecezji wrocławskiej, Wiesław Mering poprosił mnie, abym zajął się tematem związanym z dialogiem z judaizmem. Mówiłem, że jestem do tego nieprzygotowany, bo nie odbywałem studiów specjalistycznych w Izraelu, nie znam języka hebrajskiego, historię Izraela jako tako, więc nie znam się na tym,

ale ksiądz biskup mówi tak: „Ale ksiądz studiował na UKSW w Warszawie, byłem na obronie księdza pracy, ksiądz sobie poradzi”. Skąd się zrodziła taka zachęta w biskupie w 2006 roku? On już od trzech lat pełnił funkcję biskupa ordynariusza, trochę zjeździł diecezję i zobaczył małe miasteczka diecezji wrocławskiej, te małe sztetle, w których niegdyś toczyło się na co dzień życie religijne, katolickie i życie żydowskie, również religijne. A potem, jak pan Marcin Szydysz nam pokazał, to życie zostało wymiecione przez losy okupacji i potem powojennej Polski. I tak się rozpoczęła moja przygoda. Trzeba było najpierw, pamiętam pierwsze spotkanie, dotrzeć do pewnych instytucji, zacząć rozmawiać, przyglądać się, a nawet być obecnym w synagodze. I powiem Państwu taką rzecz, że na początku też towarzyszył tym spotkaniom pewnego rodzaju dystans i nieufność. Bo skąd to się może brać u jakiegoś nowego księdza, a wtedy jeszcze byłem znacznie młodszy, bo to był rok 2006–2007, pewna pasja, zainteresowanie, ale tak już jest w naszych szeregach, że jak biskup prosi, to w ramach dialogu trzeba pozytywnie odpowiedzieć, bo to jest wtedy najpozytywniejszy dialog według księdza biskupa. I tak się rozpoczęło.

Jak rozpoczęliśmy, to rozpoczęliśmy już w pewnym górnym pułapie. Pamiętam, że wtedy była ogromna wystawa fotografii Gołdy Tencer, powstała z fotografii, które były przesyłane do Fundacji Shalom z całej Polski. To była megawystawa. Sieradz był wtedy 34 miastem świata, gdzie ta wystawa była obecna i to w dodatku przez cały miesiąc. Ja swoim czujnym okiem obserwuję i co widzę? Umawiają się na oglądanie tej wystawy mieszkańcy Poddębic. Skąd takie zainteresowanie? Mieszkańcy Głazewa. Skąd takie zainteresowanie? Złoczew. Skąd takie zainteresowanie? Widawa? Łask? Pabianice? Sielec? To była pierwsza odpowiedź, że są gdzieś ludzie, których ten temat albo bezpośrednio dotyczył, dotyczy czy może mają jakąś tęsknotę za przeniesieniem w czasie. W ogóle wtedy objawiło się jakieś takie szczególne zainteresowanie.

Drodzy państwo, zrobię drugą taką odśłonę. Jest rok 2014. Przygotowujemy się do przyjęcia symboli Światowych Dni Młodzieży: ikony i krzyża. Wtedy dużą pomocą dla nas się okazały Lasy Państwowe, które wynalazły najwspanialszy dąb, by z tego dębu zrobić nowe dzieje zapisane w krzyżu. Przygotowywaliśmy się do tego spotkania. Akurat było to związane z dniem urodzin Jana Pawła II, 18 maja 2014 roku. Te symbole przychodziły do nas, do Sieradza, w urodziny papieża. Wtedy biskup tak szczęśliwie się pomylił, że witał je nawet w bazylice Wszystkich Świętych (wtedy jeszcze kościół Wszystkich Świętych nie był bazyliką papieską – przyp. red.), co potem prze-

kuło się w historię. Kiedy byliśmy zajęci ogarnianiem tego wspaniałego dębu, który nam ofiarowały Lasy Państwowe, młody człowiek, 28-latek, który miał większą śmiałość do mnie, ponieważ pracowałem w jego rodzinnej parafii, powitał mnie tak, kiedy byliśmy w tartaku: „Niech mi ksiądz powie, jak to jest z tymi Żydami w Sieradzu? To oni żyli w Sieradzu?” Echo się zaczęło roznosić, że coś na tym odcinku robię. Odpowiedziałem mu: „Tak, są jeszcze materialne znaki”. „Jakie?” To ja mówię: „Nieczynna synagoga, czyli to jest w cudzysłowie dom modlitwy. Tak jak my gromadzimy się w kościele, tak kiedyś Żydzi gromadzili się w takim domu modlitwy”. „Ale gdzie ona jest?” Pytam go się: „Dominik, a ile ty masz lat, jaką ty szkołę kończyłeś?” On zrobił maturę w szkole średniej w Sieradzu, ale nie wiedział, czyli nie dowiedział się, że tu w Sieradzu byli religijni Żydzi, którzy mieli swój dom, w którym prowadzili modlitwy. Podjechaliśmy pod to miejsce, by mu to pokazać, a potem pojechaliśmy na ulicę Zakładników, by pokazać cmentarz i macewy i choć trochę zainteresować historią. On oniemiał. Przeprosił mnie za to, że miał aż tak niepełną wiedzę.

Droży państwo, to jest jeden taki rys. Drugi rys wtedy, pamiętamy, że wychodzi książka *Sąsiedzi*. Ileż jest tam krzyku, takiego przeciwko Polakom, jacy ci Polacy byli niedobrzy. Ale ja takiego krzyku tutaj nie słyszałem w Sieradzu, że było złe sąsiedztwo. Ja, kiedy przejmowałem obowiązki proboszcza, a to było z dniem 1 maja 2006 roku, wchodziłem w całym spuściznę dziejów tej historii. Każdego wieczoru czytałem współczesne Dzieje Apostolskie, czyli przeglądałem kronikę, którą pisali poprzedni proboszczowie. Nie pisali tam o jakiejś nienawiści, o jakimś złym sąsiedztwie. Wręcz przeciwnie, w tym roku mija 90 lat, gdy w 1932 roku do Sieradza był wprowadzony obraz Matki Bożej Częstochowskiej, kopia obrazu namalowana przez Franciszka Jędrzejczyka, paulina z Jasnej Góry. Jest napisane wprost, że 9 tys. mieszkańców wyszło na powitanie obrazu. Wyszli też i Żydzi. Są w kronice informacje, że kiedy umarł proboszcz Walery Pogorzelski czy Mikołajewski, w pogrzebie wzięli udział Żydzi. Idzie rabin, idą Żydzi w katolickim pogrzebie, więc mamy jakąś pięć historii.

To wszystko zaczęło mnie bardzo mocno zastanawiać i interesować, a potem, droży państwo, jak żeśmy zrobili pierwsze spotkanie, to już był pierwszy górny pułap. Taka była potrzeba, żeby zawsze to było dopracowane, dopieszczone, żeby to było naprawdę w temacie, z górnej półki. I może was to szokować, może i nie, ale czy można się zaprzyjaźnić z Żydami? Można, i to bardzo szybko i co do tego nikt nie powinien mieć wątpliwości, tylko, jak dzisiaj słyszeliśmy w tej pierwszej części konferencji naukowej, potrzebna

jest autentyczność, szczerść, prawdziwość. Pomyślcie sobie, że tutaj, w tej drugiej kopercie trzymam życzenia. Są to jedyne życzenia napisane ręką ambasadora i kierowane do katolickiego księdza, życzenia z racji Świąt Bożego Narodzenia. Mało tego, jeszcze może pokażę tę kartkę, jakkolwiek artystycznie przygotowana, ona również ma jakiś wymiar symbolu chrześcijańskiego, bo – prawda – jest napisana do katolickiego kapłana. Co więcej, małżeństwo Zvi Ravnerów podjęło taką decyzję, że skoro ksiądz Marian miał święta Bożego Narodzenia, a my w te święta składaliśmy wizyty w Warszawie, to zrobimy też sobie takie święta naszej przyjaźni i zaprosimy księdza na to spotkanie 27 grudnia. Jadę na to spotkanie z siostrą Agnieszką, urszulanką. Pan ambasador ma wiele jeszcze innych spotkań, Warszawa zakorkowana, on biedny czeka na zewnątrz rezydencji, by księdza godnie przyjąć. Potem jesteśmy przy stole przy obiedzie i jestem poproszony o modlitwę. Jak jednak modlić się w rodzinie żydowskiej? No i mam pozwolenie – po katolicku, nie zmieniać tożsamości. Życzliwość płynęła i to było piękne. Proszę, niech sobie tutaj moje wspaniałe parafianki przypomną chwilę, kiedy mogliśmy gościć państwa Zvi Ravnerów w Polsce, kiedy mogliśmy przeżywać spotkania z kulturą, kiedy pani Ravner miała trzy kolejne wystawy.

Tego wszystkiego uczył mnie papież i uczy mnie do dziś, jak wiarę przekazywać, kulturę, jak można w ogóle otwierać się na drugiego człowieka? Uczy nas tego Jan Paweł II. Ale pan Michał był uprzejmy wspomnieć wydarzenia, które były śmieszne. Wiele było rzeczy śmiesznych, ale chyba jedno było takie wyjątkowe, to był rok chyba 2010. Jestem wtedy na spotkaniu w Tubądzinie. Otrzymuję telefon, który się gwałtownie urywa, następuje po nim drugi telefon ze słowami: „Gdzie jesteś?”. Słyszę głos, wydaje się, że znam głos, coś dzieje się wyjątkowego? „Gdzie ty jesteś? Daj znać i szybko przyjeżdżaj!” Boże, przecież to jest Michael Schudrich. Myślę sobie od razu o tym, co najgorsze, no gdzieś go zaatakowali. Mówi: „Jestem w Sieradzu!”, to pewnie w Sieradzu go zaatakowali, no i teraz będzie dopiero koniec dialogu. Tymczasem Michaelowi Schudrichowi, który był na spotkaniu w Lututowie, zacięły się drzwi w samochodzie, a w środku wszystkie komórki, dokumenty, a on ma o godzinie 19:00 spotkanie z ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Gdzie więc szuka pomocy? Szuka pomocy na plebanii, przy drzwiach katolickiego proboszcza. Nie znajduje go tam, a gdzie jest ten proboszcz, skoro powinien być na plebanii. Ostatecznie organizujemy dojazd do Warszawy. Jest to opowieść pełna humoru, którą wspominamy z wielką serdecznością. Rozgadałem się, panie Michale.

Michał Sitarek

Można księdza Mariana słuchać godzinami, natomiast niestety goni nas czas. Działalność księdza Mariana i ogólnie Kościoła katolickiego, której teraz zbieramy owoce, bo chociażby było to widać po ilości osób, która uczestniczyła w spacerku śladami mieszkańców żydowskich Sieradza, który odbył się w ostatni weekend i liczbie osób, która uczestniczyła w koncercie muzyki klezmerskiej. Sieradzanie pragną więc kontaktu z kulturą żydowską, pragną kontaktu z historią i tutaj działania miasta, działania księdza Mariana, działania Kościoła łączą się pięknie też z działalnością Poczty Polskiej, chociażby poprzez postać świętego Józefa, tak.

No i teraz ja mam pytanie, bo ja w domu mam klaser po dziadku, klaser ze znaczkami często historycznymi i wśród tych znaczków są również upamiętnione wydarzenia historyczne, pamiętne wydarzenia historyczne z historii polskiej. Jak to jest z perspektywy Poczty Polskiej? Jak upamiętnić tę historię Polski na znaczkach? Jak to jest, że Poczta Polska stoi na straży polskiej historii?

Mariusz Dawid, Poczta Polska

Szanowni Państwo, poczta kojarzy się głównie z okienkiem, ale Poczta Polska to nie tylko firma logistyczno-usługowa, ale to firma, która przez filię filatelistyczną pełni bardzo ważną społeczną rolę swoistego strażnika pamięci poprzez wydawnictwa filatelistyczne, które upamiętniały najważniejsze dla naszego narodu wydarzenia, postacie czy miejsca. Takim przykładem wydarzeń, które upamiętniliśmy, jest 100-lecie Bitwy Warszawskiej, jednej z najważniejszych bitew świata i jednej z 20 najważniejszych bitew, które były punktem zwrotnym w historii. Także to są tematy, które chcemy poruszać, przypominać. Nie unikamy też tematów trudnych. Nasza rozmowa toczy się wokół II wojny światowej. Wydobywamy z mroków historii tematy, które zostały gdzieś zagrzebane, zapomniane i takim przykładem jest emisja z 2019 roku upamiętniająca zbrodnię w Piaśnicy, generalnie zbrodnię, której nie kojarzy się na Pomorzu. W październiku 1939 roku Niemcy w lasach piaśnickich zamordowali brutalnie dzieci, mężczyzn, starszych w liczbie ponad 20 tys. osób. Niestety, o tym się nie pamięta. Myślę, że dzięki tym emisjom tego typu rzeczy są wyciągane i przypomniane, szczególnie teraz, gdy tyle złych rzeczy dzieje się za wschodnią granicą. Okazuje się, że obrazy wydarzeń, które mają już 80 lat, są obecnie aktualne. Są upamiętniane oczywiście wydarzenia, które promują polskie sukcesy i osiągnięcia na niwie krajowej i międzynarodowej, ale też są trudne tematy.

Michał Sitarek

Jest to niezwykle istotne, że Poczta Polska nie boi się poruszać także trudnych tematów. Myślę, że jednym z takich trudniejszych tematów są relacje łączące Polaków z mniejszościami narodowymi. Ja ostatnio czytałem komentarz pod jednym z artykułów dotyczących wydarzeń, które miały miejsce w Sieradzu, czyli wspomniane spacerów śladami żydowskimi i koncert muzyki klezmerskiej. Jeden z internautów napisał, że Polska była silna, kiedy była tolerancyjna i wielokulturowa. Również Poczta Polska upamiętnia mniejszości narodowe, które zamieszkują w Polsce. Jak to się odbywa, panie dyrektorze?

Mariusz Dawid

Włączamy się w różnego rodzaju imprezy kulturalne, które pokazują dużą wielokulturowość na ziemiach polskich. W 2004 roku pokazaliśmy na kartce z nadrukowanym znaczkiem romską poetkę, Papuszę. Poetka ta jest nieznaną szerszej publiczności, ale mam nadzieję, że dzięki tym wydawnictwom zainteresujemy młodzież czy inne osoby, że takie postaci w Polsce były. Uhonorowaliśmy w ubiegłym roku 21 Festiwal Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce jako wydarzenie cykliczne przez kartę okolicznościową wraz ze znaczkiem i datownikiem. 23 września uhonorujemy 22 Festiwal Trzech Kultur, gdzie będzie promowana kultura żydowska, ukraińska, polska. Staramy się na bieżąco promować piękno Polski. W tym roku w ramach emisji, która już się pojawiła, pokazaliśmy różnokulturowość ziemi podlaskiej. Pokazaliśmy na naszych znaczkach zabytki kultury muzułmańskiej, prawosławnej. Staramy się więc wypełniać przestrzeń historii i kultury, których elementy pokazujemy.

ks. Marian Bronikowski

Jeśli pan Michał pozwoli, dodam tylko od siebie, że przeżyłem wprowadzenie emisji znaczka ze świętym Józefem, za co dziękujemy. Rozeszło się 18 milionów sztuk tego znaczka.

Mariusz Dawid

Żeby taki znaczek powstał, wymaga to pracy zespołu ludzi. Rozpoczyna się to od dyskusji, a nawet kłótni w ramach zespołu filatelistycznego. Chodzi o to, by z tego wyszła najcenniejsza, najpiękniejsza rzecz, która będzie zachwycać. Każdemu znaczkowi towarzyszy folder, gdzie jest zapisana historia w pigułce. Później następuje uroczyste wprowadzenie edycji na

rynek. Dlatego też są to bardzo piękne znaki czasu, w których Poczta Polska promuje nie tylko polskość, ale pokazuje, że Polacy to piękny, wielki naród, który potrafi ze sobą rozmawiać i rozkochiwać się w swoich dziełach. Tylko dopowiem jeszcze, uściślając, że proces przygotowania edycji trwa zazwyczaj około dwóch lat, od pomysłu przez zgłoszenie, rejestrację, zatwierdzenie i produkcję finalnego znaczka. Trzeba też powiedzieć, że znaczek to nie tylko chwila emisji i uroczystego wprowadzenia, ale znaczek żyje dalej, bo miną pokolenia, ale znaczek już z nami pozostanie. Będzie inspirował kolejne pokolenia i być może będzie cegiełką wiedzy dla młodzieży i kolejnych pokoleń Polaków.

Michał Sitarek

Ja dostałem zaproszenie na festiwal Singera do Warszawy, no i na kopercie właśnie ze strony żydowskiej był znaczek Świętego Józefa. Przechowuję ją na pamiątkę. Ja tylko dodam, i myślę, że pan prezydent mnie poprze, że ten znaczek ze świętym Józefem jest również darowany gościom, którzy odwiedzają Sieradz i jest elementem promocji miasta, prawda?

Paweł Osiewała

Zgadza się. Myślę, że chyba w naszej naturze w genotypie mamy wpisana ciekawość i nawet spojrzenie, chociażby jedno, nawet jeśli ktoś przejdzie obok tego obojętnie, ale może na te 18 milionów sztuk, o których ksiądz infułat mówił, niech tylko jedną na 10 czy na 100, zaintryguje, żeby spojrzeć na niego trochę inaczej niż na element spełnienia pewnej usługi, którą realizuje poczta, to już będzie naprawdę dodana wartość marketingowa.

Michał Sitarek

Dokładnie, tylko ktoś może zadawać sobie pytanie, dlaczego święty Józef i Sieradz?

Ks. Marian Bronikowski

Krótko odpowiem – chodzi o Rok Świętego Józefa, który ogłosił papież Franciszek. Poczta Polska odpowiedziała na ten rok, czyli odpowiedziała na sygnał z Watykanu. A nasz święty Józef (wizerunek z kościoła w Sieradzu – przyp. red.) się przebił, być może, dlatego że akurat wychodzi z niebytu. Proszę pamiętać, ja tu wykorzystuję teraz media, że obraz świętego Józefa wprawdzie jest z 1754 roku, ale zaraz po wojnie został przyozdobiony srebrnym płaszczem. Ten srebrny płaszcz przygotował razem z czcigodnymi sieradzanami

pierwszy powojenny proboszcz. Był to rok 1945. Chodziło o wotum wdzięczności za cudowne ocalenie kolegiaty podczas II wojny światowej. Pomyślał sobie państwo, były inne wydatki i potrzeby, a ten kapłan funduje piękny, srebrny płaszcz razem z sieradzanami, ponieważ zrobiono zbiórkę mienia na utworzenie tego płaszcza. Jest to więc bardzo ciekawy historyczny płaszcz. Myślę, że przyjdzie czas, kiedy będziemy mogli jeszcze więcej o tym płaszczu powiedzieć. Na razie prowadzimy badania. Chcę w tym miejscu podziękować, panie Mariuszu, że wygraliśmy konkurs na wizerunek. To było dla nas ogromnym wyróżnieniem. A jak to działa, to niech świadczy fakt, że miesiąc temu była w Sieradzu pielgrzymka ze Skawiny. Dzięki temu malutkiemu znaczkowi jedna z pobożnych pań, organizując pielgrzymkę do Lichenia, zobaczyła na pocztce, że akurat taki zakupiła znaczek – nasz wizerunek świętego Józefa. Następnie trzeba już było wziąć do ręki sam znaczek, ale ponieważ była to pobożna, porządna dama, to doszła po tym znaczku do Sieradza. Zaczęła grzebać w Internecie i weszła na stronę filatelistyczną. Postanowiła, że jak będą wracać z Lichenia, to się zatrzymają w Sieradzu. Zadzwoiła do proboszcza, który na dwie godziny zarezerwował pobyt 50-osobowej grupy w bazylice kolegiackiej. Tak działa poczta i drodzy państwo, zobaczcie, jakie są możliwości wielu fascynujących tematów dzięki przekazom ze znaczków, które można dać w pigułce.

Michał Sitarek

Dziękuję. Poczta Polska tutaj doskonale wywiązała się z tej roli promocji Sieradza, ale Poczta Polska generalnie promuje polskość, prawda? Dochodzi do tego jeszcze bogata współpraca międzynarodowa. Panie dyrektorze, prosimy o parę słów w tym temacie jeszcze.

Mariusz Dawid

Jeżeli chodzi o emisje międzynarodowe, to kiedy mówimy o dwuletnim procesie w przypadku Polski, to tu ten proces jest bardziej skomplikowany, bo dochodzą umowy międzynarodowe i kwestia uzgodnień, kto przygotowuje projekt. Do tego oczywiście trzeba zorganizować konsultacje w różnej formie, np. pozafizyczną online. Od pięciu lat Poczta Polska średnio rocznie wydaje pięć wspólnych emisji. Jesteśmy w szczególnym okresie od 2018 roku, obchodzenia stulecia praktycznie wszystkiego: odzyskania niepodległości, nawiązania współpracy, relacji dyplomatycznych z państwami i stąd bardzo duże zainteresowanie różnych administracji i krajów, aby z nami wydać znaczki, korzystając z okazji upamiętnienia

danej rocznicy. Trzeba pamiętać, że znaczek jest miękką formą dyplomacji. To dzięki znaczkom możemy budować pomosty, relacje. Wykorzystujemy to więc we współdziałaniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, z którym staramy się znaleźć takie tematy, które są ważne z punktu widzenia naszego kraju tu i teraz. W tym roku przed nami, powiem, że w grudniu mamy emisję międzynarodową z Gruzją, gdzie przedstawimy wspólny znaczek, czyli ta sama grafika będzie i w Polsce, i w Gruzji, a bohaterem wydania będzie Gregory Peradze, to jest ksiądz pochodzenia gruzińskiego, wykładowca na Uniwersytecie Warszawskim, który zginął w Auschwitz w okolicznościach podobnych do o. Maksymiliana Kolbego. To są więc elementy, które chcemy wykorzystywać, aby pokazywać wspólne elementy poszczególnych krajów.

Michał Sitarek

Myślę, że teraz po tej rozmowie zupełnie inaczej spojrzymy na znaczki pocztowe, nabiorą jeszcze większej wartości, niż miały do tej pory. Poczta Polska zajmuje się również utrwalaniem pamięci o Polakach, którzy ratowali Żydów.

Mariusz Dawid

Od 2019 roku wprowadziliśmy emisję pod tytułem „Polacy ratujący Żydów”, aby wyciągnąć trochę, jak wcześniej mówiłem, z mroków historii ludzi, którzy swoją postawą nie bali się w tak trudnych i okropnych czasach wyciągnąć pomocną dłoń do współobywateli pochodzenia żydowskiego. Trzeba pamiętać, że w Polsce za pomoc Żydom groziła natychmiastowa kara śmierci nie tylko osobie, która pomagała, ale całej rodzinie. Tak było z bohaterami pierwszej emisji, rodziną Ulmów. Była to rodzina, która próbowała dać schronienie ośmiu obywatelom pochodzenia żydowskiego, ale zostali zdradzeni i cała rodzina została wymordowana. Była to szóstka dzieci, które zostały zabite, oraz matka z siódmym dzieckiem nienarodzonym, bo Wiktoria Ulma była w dziewiątym miesiącu ciąży. Z jednej strony są więc historie tragiczne, ale z drugiej strony wyciągamy takie historie jak grupa Ładosia. Była to grupa dyplomatów, którzy wykorzystali swoją funkcję dyplomatyczną, aby w tym wypadku fałszować paszporty do Ameryki Łacińskiej. Dzięki temu udało się uratować ponad 10 000 osób pochodzenia żydowskiego. Kolejną osobą, którą wyciągnęliśmy z mroków historii, o której się nie mówiło i nie znało, był pan Henryk Sławik. Był to Ślązak, powstaniec śląski, który w 1939 roku wyemigrował do Węgier i tam brał

udział w pomocy i ratowaniu około 30 tys. osób, z tego 5 tys. osób pochodzenia żydowskiego. To będzie emisja wieloletnia, kontynuowana dla takich historii, których poszukujemy wspólnie z Instytutem Pamięci Narodowej.

Michał Sitarek

To jest niesamowite, bo dzięki, wydawałoby się, małemu znaczkowi jesteśmy w stanie opowiedzieć niesamowitą historię. Tych historii często niestety nie ma w podręcznikach do historii i dlatego pokazujemy tę ludzką stronę historii. Przejdę teraz z pytaniami do pana Marka, bo każdy z Polaków, który choć trochę zna historię, wie, że lasy polskie nieodłącznie wiążą się z historią i wystarczy wejść do lasu, aby często natrafić na ślady martyrologii, działań partyzanckich, chociażby w czasie II wojny światowej czy powstania styczniowego. W jaki sposób Lasy Państwowe dbają o upamiętnienie miejsc pamięci?

Marek Kłós

Dokładnie tak, wielu z nas, odwiedzając lasy, mija miejsca pamięci. Oczywiście znajdujemy je w różnej formie. My jako leśnicy, jako Lasy Państwowe, znajdując takie miejsce, staramy się jak najszybciej przeprowadzić jakieś renowacje. To jest bardzo ważne. Leśnicy nie tylko z racji tego, że dbają o polską przyrodę czy pracują w polskich lasach, ale przede wszystkim ze względu na to, że są patriotami, to robią to, co robią. Dbają o polskie dziedzictwo, jakim są polskie lasy i włączają w swoją pracę również dbanie o wszelakie miejsca pamięci. Są to, jak doskonale państwo wiecie, przeróżne miejsca, są mogiły czy różne znaki, krzyże, które postawiono na rozstajach dróg. Wszystko to można spotkać w polskich lasach. Pod skrzydłami polskich leśników jest to zadbane. Pamiętamy.

Trzeba również pamiętać, że leśnik zna doskonale swój teren, więc zna wszystkie miejsca pamięci. Niekoniecznie musi być to wielkie miejsce, przy którym są jakieś gigantyczne obchody z różnymi służbami, nie tylko leśnikami. Są to często miejsca zaznaczone tylko jakąś małą kropką na mapie w leśniczówce, o których leśnik pamięta. Najczęściej o takich miejscach pamięta również lokalna społeczność, więc przechodzimy od maleńkich miejsc, może zapomnianych, choć okazuje się, że nie są zapomniane, do miejsc wielkich pochówków, przy których leśnicy obchodzą każdą rocznicę z tak zwaną pompą, zapraszając przedstawicieli innych instytucji i gości. Jeżeli więc chodzi o dbanie o martyrologię, to spektrum jest bardzo szerokie. Dlatego może się to zacząć od kolekcjonowania jakichkolwiek pamiątek,

znaczków, czapek, mundurów po wielkie obchody z obecnością delegacji z Dyрекcją Generalnej Lasów Państwowych.

Michał Sitarek

Jako miasto Sieradz współpracujemy też z Lasami Państwowymi i nadleśnictwami. W ubiegłym roku w miejscowości Kozy pod Sieradzem była stawiana tablica pamiątkowa poświęcona wrześniowi 1939 roku. W tym roku w lasach w podsieradzkiej Rudzie stanie kolejna tablica. Lasy Polskie jako instytucja to nie tylko przecież dbanie o patriotyczny wymiar polskich lasów, ale przede wszystkim dbanie o piękno polskiej przyrody. W jaki sposób wychować w poszanowaniu naszych lasów młode pokolenie Polaków, które kiedyś będą podejmować ważne decyzje? Czy to jest trudne zadanie?

Marek Kłos

Myślę, że samo wychowanie kolejnego pokolenia to trudne zadanie, ale jako instytucja Lasów Państwowych kładziemy ogromny nacisk na edukację społeczeństwa. Wiadomo, żeby edukacja społeczeństwa była skuteczna, trzeba ją zacząć jak najwcześniej. Dlatego Lasy Państwowe zaprojektowały i prowadzą przeróżne projekty tematyczne dotyczące dbania o polską przyrodę. Myślę, że jak najbardziej można dostrzec to lokalnie. Po latach doświadczeń na podstawie tego, co się robi wśród pracowników, doskonale wiemy, że mamy naprawdę rzeszę ludzi pasjonatów, nie tylko leśników, ale też edukatorów, którzy działają, mają swoje stowarzyszenia na różnym polu, i lokalnym, i szerszym, i działają po to właśnie, żeby nie tylko przedstawiać sylwetkę polskiego leśnika, jego dorobku i przyszłości polskich lasów, ale samej też przyrody.

Trzeba tu pamiętać o jednym, czym jest ekologia, bo teraz wydaje się, że wszystko mamy ekologiczne, począwszy od samochodów. Gdzie tu znaleźć miejsce na gospodarkę leśną? Trzeba znaleźć różnicę między ekologią a nauką o lasach, ale nad tym się pochylamy. Wracając do młodzieży i programów, w każdym nadleśnictwie, które jest, powiedzmy, najmniejszą jednostką Lasów Państwowych, tak zwaną jednostką terenową, jest osoba dedykowana edukacji przyrodniczo-leśnej. Do każdego nadleśnictwa można się zgłosić z pomysłem albo z prośbą o pomysły, jak przygotować, jak przeprowadzić albo można prosić o przeprowadzenie warsztatów, lekcji w lesie, w szkole, w klasie, w bibliotece, gdziekolwiek. Nasi leśnicy zawsze chętnie pomogą, przyjadą z materiałami, będą rozbudowywać wiedzę młodzieży.

To nie musi być oczywiście tylko młodzież, bo do takiego edukatora może zgłosić się każdy z nas.

Michał Sitarek

Doskonale to chyba wiedzą w sieradzkich szkołach, gdzie mnóstwo dzieciaków czy przedszkolaków jeździ chociażby do Złoczewa i tam odbywają się zajęcia ekologiczne. Tutaj chyba ważnym wymiarem edukacji są ścieżki edukacyjne, prawda?

Marek Kłós

Ścieżki edukacyjne to jest coś, co Lasy Państwowe rozbudowują od lat dlatego, że wiadomo, że każdy z nas być może w mniejszym lub większym stopniu interesuje się tym, co się dzieje w lesie, to jest zupełnie zrozumiałe, ale dzięki temu, że powstaje coraz więcej ścieżek edukacyjnych, ten las bardziej się otwiera, kiedy jest łatwiejszy dostęp, kiedy te ścieżki są opisane we wszelkich źródłach, zaczynając tutaj oczywiście od obecnie najbardziej popularnego medium, jakim jest Internet. Kiedy takie opisy się pojawiają, zainteresowanie społeczeństwa na pewno wzrasta, dlatego że nie jest to jedynie ścieżka między drzewami, a okazuje się, że idąc tą ścieżką pół godziny możemy znaleźć mogiłę albo możemy znaleźć przepiękne jezioro, uroczysko. Wszystko to prowadzi do tego, że Lasy Państwowe udostępniają praktycznie wszystkie lasy. Jest oczywiście kilka wyjątków, gdzie człowiek nie może wchodzić, ale to jest podyktowane prowadzoną gospodarką leśną. Pomijając te miejsca, wszystkie lasy są dla Polaków zawsze otwarte, a sieć ścieżek edukacyjnych jest coraz bardziej rozbudowywana i lepsza. Przecież mamy nie tylko ścieżki edukacyjne, ale i ścieżki rowerowe, ścieżki, szlaki konne. To wszystko po to, żeby każdy w swój ulubiony sposób mógł odwiedzić las.

Michał Sitarek

Dziękuję bardzo, już będziemy kończyć. Jeszcze tylko słówko zgłasza pan prezydent i ksiądz infułat.

Paweł Osiewała

Dziękuję. Przepraszam najmocniej, ale w odpowiedzi na słowa księdza infułata. Mam absolutnie uporczywą myśl, która mnie cały czas nachodzi i nie mogę przestać o tym myśleć. Patrząc na zaproszenie, w którym jest napisane „dialog”, to chcę podzielić się słowami, które uporczywie krążą

od kilkudziesięciu minut w moich myślach. Dwie rzeczy, które dzisiaj trzeba podkreślić nie tylko dla naszego dzisiejszego życia, ale również mają one odzwierciedlenie w przeszłości, a chodzi o autentyczność i otwartość. Przychodzi mi na myśl postać doktora Żyda (Kazimierz Kempniński – przyp. red.), który ze swoimi pacjentami, z tymi, którzy byli w klasztorze, poszedł na pewną śmierć i to chyba jest odzwierciedlenie autentyczności, otwartości, które nabiera ogromnego znaczenia w dzisiejszych czasach bez względu na to, jakie barwy polityczne będziemy mieli, kim będziemy, czy będziemy prezydentem, mechanikiem, hydraulikiem czy informatykiem, czy będę naukowcem, księdzem, leśnikiem czy pocztowcem, autentyczność i otwartość będą miały największe znaczenie. One będą pomagały nam prowadzić dialog tak, jak potrafili Żydzi z sieradzanami, ale to byli również Niemcy i Rosjanie, którzy budowali historię naszego miasta.

ks. Marian Bronikowski

Panie prezydencie, to jest fantastyczne. Cieszę się bardzo, że nawzajem się inspirujemy tym miejscem. Jakim wspaniałym uzupełnieniem konferencji księdza rektora Henryka Skorowskiego są właśnie te słowa, które padają z tego miejsca. Ja bym dodał jeszcze więcej: żeby był dialog międzyreligijny, potrzebna jest pasja, nie może go prowadzić dusza ospała czy żydowska, czy katolicka, taka tłusta, upasiona, nadęta. To musi być dusza pełna pasji. Popatrzmy na pana prezydenta, pana dyrektora Mariusza, pana Marka – to ludzie z pasją. To po pierwsze. Kochani, co do tej pasji, to ja tutaj pozwoliłem sobie przynieść coś wyjątkowego, unikatowego, co powstało w Sieradzu. Wiecie, co to jest? To jest płyta. Przyjechał młody człowiek z Anglii, wybitny muzyk i on mi tę płytę ofiarował. Chodził tutaj uliczkami, siedział na dworcu kolejowym i nagrywał. Dobry dźwiękowiec, który napisał mi tak: „Mam nadzieję, że mój utwór spodoba się Państwu. Inspiracją mego dzieła byli właśnie mieszkańcy oraz miejsca, które spotkałem w Sieradzu i to wszystko dedykuję właśnie tym, których nie ma”. Fantastyczne nagranie. Nie bójmy się pasji, potrzebne są ścieżki edukacyjne i piękno przyrody, ale przecież piękno otwiera duszę każdego z nas.

II PANEL DYSKUSYJNY „Dialog polsko-żydowski a wolność”

Państwowa Szkoła Muzyczna w Sieradzu, 6 IX 2022 r.

(transkrypcja audio)

oprac. ks. Rafał Pokrywiński

WPROWADZENIE – ks. prof. Jan Przybyłowski UCBWR, UKSW

Drugi panel zatytułowaliśmy „Dialog polsko-żydowski a wolność”. Już w tej chwili serdecznie dziękuję Państwowej Szkole Muzycznej za organizację i bardzo serdecznie proszę, abyśmy w tej chwili posłuchali świadectw ludzi, którzy pracują w instytucjach – można powiedzieć – zajmujących się problematyką naszego spotkania. Chcę powiedzieć, że to wydarzenie nabierze swojego właściwego znaczenia w świecie wirtualnym, bo tam będziemy je promować i tam będziemy przekazywać wiedzę, szukać widzów, słuchaczy, dyskutantów i mam nadzieję, że przełoży się to być może na kolejne spotkanie, które wobec reakcji i zainteresowania problemem będziemy mogli zorganizować. Przekazuję głos księdzu Rafałowi.

ks. Rafał Pokrywiński – moderator

Dziękuję bardzo księdzu profesorowi. Myślę, że wszyscy zostali należycie powitani, więc przejdziemy od razu do meritum. Pierwszy panel miał charakter lokalny, więc dało się poznać lokalnych strażników pamięci. W drugim panelu chcemy pójść trochę dalej i rozszerzyć perspektywę. Chociaż Sieradz ma tę perspektywę naprawdę ogromną, bo mogliśmy uczestniczyć w przedpołudniowych wykładach, a później doświadczyć niezwyklej gościnności organizatorów naszego spotkania przy zwiedzaniu. Zaczniemy ten panel od księdza doktora Manfreda Deselaersa. Jest on członkiem Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu. Ja kiedyś spotkałem księdza na zjeździe teologów fundamentalnych i jak się wtedy dowiedziałem, jest to ksiądz z Niemiec, który jest w Oświęcimiu. To było dla mnie dosyć zaskakujące. Wtedy nie miałem śmiałości podejść, żeby zapytać, co ksiądz Niemiec robi w Oświęcimiu. Podejrzywałem, że jego rola polega na jakiejś formie upamiętniania



Uczestnicy II panelu dyskusyjnego

i dialogu. Chciałbym więc teraz poprosić księdza, żeby przedstawił swoją osobę, powiedział, czym się zajmuje i czym jest w ogóle Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu.

ks. dr Manfred Deselaers, Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu

Nazywam się Manfred Deselaers, jestem rzymskokatolickim księdzem z diecezji Akwizgran. To jest niedaleko Holandii, po drugiej stronie Niemiec. Od 1989 roku jestem w Polsce. Próbowałem uczyć się języka polskiego na KUL-u i od 1990 roku mieszkam w Oświęcimiu. Pisałem doktorat na temat komendanta obozu koncentracyjnego i w tym czasie powstało Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu, gdzie właśnie rozpocząłem swoją przygodę. Aby określić, jaką mam tam rolę, gdy ktoś mnie dzisiaj pyta: „Co ksiądz tam robi?”, to odpowiadam: „Ja tam po prostu jestem, a reszta przychodzi sama”. Pamiętam, że na samym początku kardynał Macharski mówił mi, a było to po zmianach politycznych, kiedy nadszedł nowy czas i nowe możliwości w Polsce: „Wiemy, że potrzebujemy czegoś takiego, takiego centrum, gdzie można będzie dialogować, pójść, aby spędzić wolny czas, żeby rozmawiać z innymi, modlić się. Nie wiemy jednak, jak to zrobić.

Ponieważ ojciec jest tu nowy i nie miał innych wzorów – a na odpowiedź, że jestem tu nowy i nie mam wzoru – padła riposta: to musimy znaleźć naszą własną drogę”. I dlatego zaczynaliśmy, co ja często powtarzam: nic nie robiąc i to jest naszym głównym zajęciem do dzisiaj. Ponieważ po pierwsze, ludzie przyjadą do Auschwitz, a nie do Oświęcimia, bo w głowie mają Auschwitz, a nie Oświęcim, przyjadą, aby odwiedzić miejsca pamięci, spotkać się z pamięcią historii, wsłuchać się w głos tej ziemi, a nie przyjadą wyłącznie do katolickiego centrum, aby rozmawiać z Niemcem, ale przy tej okazji można będzie coś zrobić. Naszym zadaniem nie jest więc stworzenie programu, tylko towarzyszenie ludziom, którzy pielgrzymują do Auschwitz. W kontekście dialogu polsko-żydowskiego to jest temat, o którym szczególnie chciałbym tu opowiedzieć. Auschwitz jest dalej otwartą raną, a kiedy dotykamy otwartej rany, to ona boli. Nie można tak po prostu zacząć dyskusji. Ta idea była w tle tego, co kardynał Macharski wtedy powiedział: „nie wiemy za bardzo, co robić, ale wiemy, że musimy tu być”. Dlatego temat dialogu jest owocem tych ponad 30 lat mojego doświadczenia pobytu. Jestem przekonany, że wszystko, o czym słyszeliśmy dzisiaj rano, ma znaczenie, bo przed dialogiem konieczny jest pokój. Trzeba chcieć dialogu i mieć zaufanie, że warto dialogować. Jak przygotować ludzi do otwartości? Ponieważ otwartość znaczy „Otwieram swoje serce, pozwalam wejść do mojego życia drugiemu, którego słucham”. Czy ludzie mogą się tego bać? Co robić, aby się tego nie bać? Trzeba budować sieć zaufania. Dla mnie osobiście bardzo ważna jest moja wiara, ponieważ często się boimy, że będziemy zranieni w dialogu. Moja wiara mi mówi, że Bóg jest też po drugiej stronie dialogu i Bóg kocha. Przed chwilą słyszeliśmy o iskrze Bożej obecności, która już jest w drugim człowieku i którą trzeba odkryć. Trzeba próbować uczestniczyć w Bożej miłości, która dotyka każdego człowieka, bo ona nie zna granic. Boża miłość jest taka, jaka jest miłość Chrystusa, który przekracza granice i jest gotów do przyjmowania zranień. Dlatego tylko tak, z taką odwagą możemy miłować, teologizować, być otwarci na nieprzyjaciół, nie tylko na swoich, ale na innych, których się boimy. Taka miłość to dla mnie nic innego jak naśladowanie Chrystusa. To jest właśnie krzyż, konsekwentna miłość aż do końca, otwartość do bycia dla innych do końca. Tymi bardzo ogólnymi myślami chciałbym rozpocząć.

ks. Rafał Pokrywiński

Dziękuję bardzo, to bardzo cenne. Chciałbym na początku zaznaczyć, że ukazał się wywiad z księdzem Deselaersem zatytułowany *Niemiecki ksiądz*

u progu Auschwitz, wydany przez wydawnictwo Znak. Tam z pewnością znajdziemy więcej informacji o księdzu i jego niezwykłej misji. W tym wywiadzie ksiądz Manfred próbuje definiować wolność, podaje swoje rozumienie, jak dojść do dialogu. Jak w tym wszystkim odnaleźć się wobec ran, które jeszcze ciągle są obecne. Myślę zatem, że to jego doświadczenie bycia w Auschwitz jest szczególnie cenne, tym bardziej, że może obfitować w pewne narzędzia do rozwiązywania problemów dialogu. Zachęcam do zapoznania się z tym wywiadem. Natomiast pytając bardziej konkretnie: jakie doświadczenia własne, szczególne problemy ksiądz napotkał, będąc w Auschwitz, czy to w kwestii postępów w dialogu, czy też jako trudności w dialogu?

ks. Manfred Deselaers

Najpierw kilka słów o tym, co w ogóle robimy. Takie zasady się tam wykształciły: słuchać głosu ziemi oświęcimskiej i słuchać głosu własnego serca. Co to znaczy dla mnie? Słuchać głosu innych i Boga. Słuchanie głosu innych jest najważniejsze i najtrudniejsze. Samo Auschwitz było obiektem pogardy ze strony Niemców. Jeśli chcemy leczyć świat po Oświęcimiu, to trzeba odbudowywać relacje między nami i musimy uczyć się zaufania, a nie tylko polityki. Kolejną rzeczą, za którą jestem bardzo wdzięczny, to jest to, że w ciągu tych lat udało się zbudować dużo zaufania. Mówiłem na początku, że najważniejsze jest to, że my tu nic nie robimy, ale że po prostu jesteśmy. Każdy, kto przyjdzie do naszego Centrum, jest mile widziany, respektowany ze swoją innością. Nie musi być katolikiem czy zostać katolikiem. To nie o to chodzi, raczej ma się spotkać z podstawową gościnnością, atmosferą otwartości. Każdy może o Auschwitz porozmawiać, ale nie musi. Otwiera się na tyle, na ile zechce, aby to tylko budowało więcej zaufania. Wydaje mi się, że mówienie o problemach to jest podstawa naszego działania. Na tej podstawie organizujemy seminaria, rozmawiamy z ludźmi i tak dalej. Chcę podać jeden przykład, że to nie jest łatwe. To jest święta Edyta Stein, chyba ulubiona święta Jana Pawła II, ponieważ ją kanonizował i potem często odwoływał się do niej. Była więc dla niego bardzo ważna i jest bardzo ważna dla nas. Ona zginęła w Auschwitz za swoją chrześcijańską wiarę, ale z powodu żydowskiego pochodzenia. Ona jest więc jakby w centrum tego, co tam się stało, bo ona tam zginęła jako Żydówka. Mamy do niej jakąś relację, więc co roku 9 sierpnia chcemy i chcieliśmy obchodzić jej uroczystość, ale pod koniec komunizmu powstał konflikt, kiedy już w nowych czasach zbudowano klasztor karmelitanek u progu Auschwitz w Oświęcimiu. Powstał

konflikt po stronie żydowskiej z obawy, że teraz dokona się chrystianizacja ich miejsca pamięci. Jeśli przyjmie się chrześcijańskiego Maksymiliana Kolbego jako reprezentację ofiar Auschwitz, to, jak kiedyś przeczytałem, ze świadomości znikają Żydzi, których wśród ofiar było ponad 90%. „Nie chcemy takiej chrystianizacji tego miejsca pamięci!” To był duży konflikt, który starsi pamiętają, bo już minęło 30 lat od niego. W 1987 roku konflikt formalnie tylko się zakończył. Powstało Centrum Dialogu i Modlitwy, obok którego siostry karmelitanek otrzymały nowy klasztor. Jak obchodzić uroczystość Edyty Stein bez wstydu, z przekonaniem, że ona ma nam bardzo dużo do powiedzenia, mimo świadomości rozmaitych napięć? Jak je organizować? Ja organizowałem te obchody, poczynawszy od 60. rocznicy jej śmierci. W tym roku wypada 80. rocznica, a więc już od 20 lat. Na 70. rocznicę zaprosiliśmy biskupów wszystkich miejscowości, w których ona niegdyś przebywała. Było w sumie 12 biskupów. Odbędzie się Msza Święta. Wszystko obchodziliśmy na tym miejscu z wielką pompą katolicką, ale wcześniej rozmawialiśmy z Polską Radą Chrześcijan i Żydów. Dziesięć lat temu przygotowaliśmy przed Mszą modlitewną drogę wzdłuż rampy, od głównej bramy do pomnika. Pomnik jest między krematoriami. Droga modlitewna była symbolicznym udziałem w jej (Edyty Stein – przyp. red.) ostatniej drodze, transporcie żydowskim. W Oświęcimiu jest niemożliwa pamięć o samej Edycie Stein, ponieważ nie mamy jej grobu. Wiemy tylko, że ona zginęła razem z pozostałymi zagazowanymi i spalonymi Żydami z jej transportu. W tym roku obchody objęła nawet transmisja TVP Kraków, przynajmniej drogą modlitewną ze stacjami, wśród których była jedna stacja: jej list do ówczesnego papieża z prośbą o głos w obronie Żydów, z modlitwami Jana Pawła II w intencji narodu żydowskiego, czyli z tematem relacji chrześcijańsko-żydowskich. To odbyło się 10 lat temu, a ponieważ przygotowaliśmy to razem z Polską na przestrzeni dziejów, udało się bez konfliktu. W tym roku to powtórzyliśmy. Mogłem kontynuować działalność, mimo że to nie jest ona łatwa, ale się udaje, żeby swoją chrześcijańską tożsamość serwować. Widoczny jest w tym szacunek dla żydowskich ofiar w tym miejscu.

ks. Rafał Pokrywiński

Chcielibyśmy jeszcze posłuchać tych opowieści, bo są bardzo ciekawe z dialogicznego punktu widzenia, nawet jeśli obrazują pewnego rodzaju problemy, dlatego że problemy mogą z czasem zostać rozwiązane, tak jak tutaj ksiądz Manfred nam pokazał, lub przynajmniej może zostać zmniejszone napięcie w relacjach. Dziękujemy za pokazanie przykładu Edyty Stein. Jest

to postać dla nas bardzo istotna, która może być i jest wykorzystywana także w innych kontekstach. Przejdźmy do następnego panelisty, pana doktora Marcina Szydzisza z Uniwersytetu Wrocławskiego. Usłyszeliśmy dzisiaj przed południem jego wykład, za który bardzo serdecznie dziękuję. Wiemy, że zajmuje się między innymi historią Żydów w Polsce, losami osób z narodu żydowskiego w okresie powojennym. Ta problematyka jest bardzo ważna, a jednocześnie trudna. Kiedy dotykamy relacji w dialogu różnych stron, czy to strony polskiej czy żydowskiej, pojawiają się trudności, bo dialog nie oznacza poprawności politycznej. Dialog oznacza szacunek, otwartość, ale też dążenie do prawdy. W każdym razie chciałbym zadać na początku panu profesorowi takie ogólniejsze pytanie: dlaczego powinniśmy pamiętać o żydowskim dziedzictwie, również ze strony naszej, polskiej? Być może szerzej – dlatego trzeba to ciągle przywoływać, czy jest to potrzebne?

dr hab. Marcin Szydzisz

Zacznę od tego, że jestem sieradzaninem, na co pan prezydent zareagował spontanicznie. Dziękuję za taką reakcję. Jestem sieradzaninem i moja babcia opowiadała mi, że ona jako dziecko spotykała Żydów. W ogóle wtedy zacząłem sobie zdawać sprawę, że byli tacy ludzie, choć wcześniej jakoś nie miałem tej świadomości. Później odkryłem cmentarz żydowski, kirkut w Sieradzu. To było dla mnie również ważne doświadczenie. Jest taka książka *Powrót Dawida* (autor Ryszard Wójcik – przyp. red.). Opowiada o historii Żyda, który był mieszkańcem Sieradza, przeżył Holocaust, a po wielu latach, w latach osiemdziesiątych wrócił tutaj. Zostawił zresztą pomnik w formie obelisku, który dzisiaj widzieliśmy na cmentarzu żydowskim. Ja sobie wtedy zdałem sprawę, że moja babcia obserwowała rzeczywistość, która była tu od zawsze, to znaczy istniała żyjąca społeczność. Przed wojną jedna piąta mieszkańców Sieradza była Żydami. Dla mnie była to rzeczywistość, która nie istniała. Wtedy więc zaczął się we mnie dialog polsko-żydowski, jeszcze bez realnych Żydów, bo ich tutaj nie było, ale zaczęło się zainteresowanie. To jest moje wspomnienie najwcześniejszego etapu mojego dialogu. A dlaczego on jest potrzebny? Dlaczego potrzebne jest odkrywanie tego dziedzictwa? Dlatego, że to jest część naszej tożsamości. Polska była przez wieki wielokulturowa. Przez wiele setek lat myśmy tworzyli tę historię. Polacy i inni obywatele Rzeczypospolitej, inne narodowości, żyliśmy tu w dużej tolerancji. Doskonale wiemy, że Rzeczpospolita Polska Obojga Narodów była swojego czasu jedynym krajem tolerancyjnym w Europie i rzeczywiście Żydzi w nim przebywali i nieprzypadkowo nazywali Polskę – Polin (hebr. „tu odпочniesz”

– przyp. red.). To też działo się wcześniej, jak głoszą legendy żydowskie. To jest część naszej tożsamości i nie można jej zakopać, bo każdy element tożsamości nas po prostu ubogaca. Jeżeli o tym zapomnimy, będziemy o to ubożsi. To jeden element – trzeba po prostu pamiętać.

Drugi element to fakt, że Żydzi tworzyli tę historię, a także tworzyli jej bogactwo nie tylko w wymiarze dla siebie, chociaż trzeba o tym pamiętać, że Żydzi w Polsce czuli się dobrze. Oni tworzyli swoją żydowską historię w Polsce. Przed wojną były żydowskie teatry, *notabene* było ich przed wojną około 100, czyli porównywalnie z liczbą teatrów, które były scenami polskimi, żydowska kinematografia. Tutaj historia się rozwijała i oni o tej historii pamiętają, bo jeszcze do niedawna w Izraelu były grupy, które nazywały się od miast, z których Żydzi wyjechali. Była nawet nieliczna wspólnota Żydów sieradzkich, ale ci ludzie naturalnie umarli, a wraz z nimi umarła część historii żydowskiej, która była ich ważnym elementem. Ale też trzeba pamiętać, że Żydzi wpisywali się w historię Polski i to wpisywali się w historię Polski czasami nie jako Żydzi. Są ludzie, którzy nie wiedzą, że Bolesław Leśmian nazywał się na początku Lesman i był Żydem, ale uważał się za Polaka. Potem nawet zmienił swoje nazwisko. Tworzył język polski i właśnie, pani Sylwia może mnie poprawić, ale Leśmian stworzył największą liczbę neologizmów, takich nowych słów. Gdzieś to słyszałem, nie wiem, czy to prawda, niemniej jednak tworzył. Był Julian Tuwim, był Brzechwa, Janusz Korczak. Właściwie historie dla dzieci pisały prawie wyłącznie osoby pochodzenia żydowskiego. Dodam, że choć Maria Konopnicka nie była Żydówką, to przecież zajmowała się kwestią żydowską (jest autorką *Mendla Gdańskiego* – przyp. red.). Ta historia jest naprawdę ważna i trzeba o niej pamiętać. Jest to ważny wymiar, o którym zdałem sobie sprawę, będąc w Oświęcimiu i uczestnicząc kilka razy w Marszu Żywych. To jest taki marsz z przedstawicielami narodów, w którym idzie młodzież izraelska, upamiętniając to, co się stało w czasie wojny. Wychodzi się z Birkenau i przechodzi do Auschwitz, a potem się wraca do Birkenau. W tym marszu kilkakrotnie widziałem młodych ludzi, dla których było to naprawdę wstrząsające doświadczenie i ja chciałem w tym doświadczeniu również uczestniczyć, jakoś pokazać, że jestem Polakiem, ale jestem tu, bo czuję z nimi solidarność i bardzo współczuję. To było zauważane, że my jesteśmy Polakami, ale tam jesteśmy z nimi. Jeden z pobytów był przedłużony, czyli mieliśmy studyjne zwiedzanie Auschwitz, jeżeli można to nazwać zwiedzaniem. Pamiętam, że było chłodno, bo to był marzec. Ja myślałem o tym, żeby to już się skończyło, bo jest mi po prostu zimno. Chcę już pójść do domu i wtedy zdałem sobie sprawę, że w czasie

wojny te setki ludzi tu w obozie nie były ubrane w kurtki. Oni naprawdę ginęli również z zimna.

Ten dialog więc i ta pamięć jest ważna, żeby lepiej spojrzeć na ówczesną sytuację, że tam był po prostu konkretny człowiek. Ja jeszcze spotykałem ludzi, którzy przeżyli wojnę i zawsze byli dla mnie konkretem: Noah Klieger, Marian Turski, inni. To byli ludzie, którzy opowiadali konkretne historie. Słyszałem te historie od tych, którzy przeżyli, ale tam przecież było mnóstwo historii indywidualnych ludzi, którzy mieli imię i nazwisko i nie przeżyli. Oni też są elementem, który tworzy polską historię i o nich też powinniśmy pamiętać, żeby samego siebie lepiej zrozumieć.

ks. Rafał Pokrywiński

Rzeczywiście, chyba tak jest, że człowiek, kiedy dorasta, zaczyna pytać, co się dzieje wokół niego i kiedy napotka na coś nieznanego, zaczyna się tym interesować. W tym wypadku dorastając, zetknął się pan z faktem: „Żydzi byli w Sieradzu, a ja nic o tym nie wiem”. Ja mam podobne doświadczenia z pobytu w seminarium w Drohiczynie. Pochodzę bowiem ze wschodu Polski, właściwie z Hajnówki, więc w tym momencie chciałbym podziękować Poczcie Polskiej za znaczek promujący Podlasie. W każdym razie w czasie wolnym w seminarium chodziliśmy na spacer i w pewnym momencie dosyć daleko w lesie odkrywaliśmy leżące macewy. Powstawały pytania, skąd się to tu wzięło, czy ktoś pamięta i tak krok po kroku powstawało zainteresowanie Żydami. Choć ta wiedza była jeszcze nieusystematyzowana, ale człowiek szukał. Tak rodzą się zainteresowania historią. Zaczyna się od natrafienia na źródła, ale dalej potrzeba już pomocy środowiska oraz opracowań naukowych. Pan się zajmuje profesjonalnie problematyką żydowską, w związku z tym chciałbym postawić pytanie, nad czym aktualnie pan pracuje, jeśli chodzi o kwestie historii Polski, historii Żydów w Polsce.

Marcin Szydzisz

Obecnie od dłuższego czasu zajmuję się przede wszystkim Bliskim Wschodem. Niedawno jednak rzeczywiście poproszono mnie o tekst dotyczący Żydów. Jest taki człowiek, bardzo znany historyk brytyjski, emerytowany profesor Cambridge, bo tam jest całe środowisko międzynarodowe. On poprosił mnie, aby napisał krótki, choć zależy jak patrzeć, kilkudziesięciostronicowy tekst o kampanii antysyjonistycznej w Polsce. Jest jeden człowiek w Polsce, który z pewnością wie o tym więcej, ale ja też trochę wiem i przygotowuję rozdział, a w zasadzie go kończę, o tym, co się w historii wydarzyło, za

co tutaj władzom komunistycznym, nie tylko Polakom, cynicznie mówiąc, władzom komunistycznym, możemy podziękować. Zmuszono do emigracji 13 tys. osób, które tworzyły polską kulturę, o czym mówiłem dzisiaj podczas wykładu, a duża część nie czuła się w ogóle Żydami, choć niektórzy się uważali za osoby pochodzenia żydowskiego, ale niektórzy się uważali po prostu za Polaków. To była naprawdę elita i oni wyemigrowali, o czym trzeba pamiętać. Dużo się o tym mówi i pisze, że mieliśmy taki epizod w historii, choć niesprowokowany przez samych Polaków, żeby było jasne, ale przez władze komunistyczne we wzajemnym rozgrywkach. O tym właśnie chcę napisać. Ta książka wyjdzie, mam nadzieję. Jest to pozycja zbiorowa, w której ja piszę o jednym elemencie polskiej historii, ale są zaproszeni także ludzie z różnych krajów, którzy piszą o elementach związanych z terroryzmem. Ja akurat piszę o specyficznym elemencie syjonistycznym. Jeszcze tylko jedną rzecz powiem, bo to jest ważne, że ci emigranci nie byli syjonistami, bo tylko niewielki odsetek, chyba 20%, trafił do Izraela. Oni po prostu wyjechali, udali się gdzie indziej, to taki specyficzny element syjonizmu.

ks. Rafał Pokrywiński

Przechodzimy od historii dawnej do historii niedawnej, współczesnej. Pani doktor Mariola Serafin, Instytut Solidarności i Męstwa imienia Witolda Pileckiego. Usłyszeliśmy dzisiaj jeden wykład przedstawicielki tego Instytutu, za który bardzo serdecznie dziękujemy. Chodziło o przedstawienie projektu „Zawołani po imieniu”, upamiętniającego ludzi, którzy ratowali Żydów w II czasie wojny światowej. Natomiast pani Mariola zajmuje się chyba nieco inną działką w Instytucie, o którą chciałbym zapytać. Wiem ponadto, że oprowadza polskie wycieczki po Izraelu. Sama zna doskonale Izrael i poszukuje tam śladów polskości, więc może któryś z tych tematów chciałaby pani rozwinąć.

dr Mariola Serafin, Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego

Dziękuję serdecznie za tak szerokie przedstawienie mojej osoby. Rzeczywiście to zainteresowanie, wokół którego odbywa się nasza konferencja, dialogu między chrześcijanami a Żydami, między Polakami a Żydami, doprowadziło mnie do samego Izraela. Przygoda z Izraelem trwa już dobrą dekadę. Zawiera ona wymiar praktyczny, ponieważ oprowadzam pielgrzymów i turystów. Ja nie lubię określenia Izrael, choć nie przeszkadza mi takie określenie Izraela, ale mówiąc w tym kontekście czy o opowiadając o tej części Ziemi Świętej, wolę używać określenia Ziemia Święta, dlatego że

miejsca święte w tej części Bliskiego Wschodu przynależą do dwóch tworów politycznych: do Izraela oraz do Autonomii Palestyńskiej. Mówiąc o Izraelu, określa się przestrzeń Betlejem, która jest ważna dla nas z naszej polskiej i chrześcijańskiej perspektywy. Mówiąc o samej Autonomii Palestyńskiej, sytuujemy się w jakimś kontekście politycznym, więc jako pilot przewodnik oraz w kontekście swoich zainteresowaniach badawczych, wolę mówić Ziemia Święta. To jest określenie w jakiś sposób bezpieczniejsze, ponieważ rozszerza części mapy.

Moim konikiem badawczym jest poszukiwanie śladów polskich i to głównie takich, które dotyczą II wojny światowej, a więc wojska polskiego i tego, co tam zostawili nasi żołnierze w Ziemi Świętej. Oni tam na miejscu odkryli małą Polskę. W większości ci ludzie przeszli przez ziemie rosyjskie, przez łagry sowieckie. Po lipcu 1941 roku, czyli po amnestii udało im się osiągnąć to, że na nowo odkryli swoją ludzką godność, mimo że jeszcze byli w nieludzkiej ziemi i dopiero potem razem z generałem Andersem przeszli cały ten szlak i dotarli do Ziemi Świętej. Wtedy był to departament brytyjski, a więc była to inna rzeczywistość polityczna. Nagle w Ziemi Świętej okazało się, że jest jak w Polsce, jak w domu. Było tam już wielu Żydów, syjonistów, którzy przyjechali jeszcze przed II wojną światową i zaczęli przygotowywać grunt pod państwo syjonistyczne, ale wiele z tych osób to byli polscy Żydzi. W ślad za polskimi Żydami szli też wojenni uciekinierzy, również Polacy. Wiele szyldów nad sklepami było napisanych po polsku. Na ulicach mówiono po polsku, w lokalach można było po polsku zjeść. W ogóle tam można było po polsku funkcjonować i wtedy przychodzą nasi żołnierze, którzy przeszli przez całe Sowiety, potem szli przez Bliski Wschód, który był totalnie egzotyczny, bo były tam pustynie, wielbłądy, przeszli przez kolorową Persję, pachnącą, egzotyczną i nagle docierają do kolejnego miejsca na Bliskim Wschodzie, też egzotycznego, gdzie rosną palmy, ale znajdują tam język polski. Ludzie tworzą tam właśnie taką małą Polskę, zanim jeszcze Polska prawdziwa powstała, tam był przyczółek polskości. Żołnierze bardzo mocno zaangażowali się w życie społeczno-kulturowe w tym miejscu. Ci, którzy przeszli przez łagry sowieckie, spotkali tam żołnierzy, którzy byli uciekinierami z kampanii wrześniowej. To była Brygada Strzelców Karpackich, najbardziej wykształcona i najbardziej kulturalna jednostka Wojska Polskiego. Służyło w niej wielu artystów różnej klasy i formacji i oni już tam zrobili takie przedmurze małej Polski, że tak powiem. Zostawiali wota wdzięczności i do dzisiaj istnieje wiele tablic pamiątkowych. Mamy na przykład trzecią stację drogi krzyżowej, którą odbudowali nasi żołnierze. Jest coś, co dla mnie

jest ciekawym wątkiem badawczym, który jeszcze jednak wymaga pracy i mam nadzieję, że wystarczy mi na to czasu, sił, chęci i zapału. Są to szkoły polskie, które powstały na tamtych terenach. Te szkoły były niesamowite, ponieważ uczyły się w nich różne dzieci, często sieroty czy półsieroty, ale też dzieci, które miały rodziców, ale ci rodzice byli żołnierzami, więc nie mogli się dziećmi zajmować. Ich dzieci musiały pójść do szkół, żeby potem mogli budować prawdziwą Polskę, jak odzyskamy niepodległość. To wszystko było w ramach wojska, szkoły były wojskowe, junackie. To był ewenement, bo to były pierwsze tego typu szkoły, począwszy od szkoły podstawowej, choć te nie były jeszcze wojskowe, ale już za to gimnazja i licea były. Nauka szła w nich w rytmie przedwojennym, a więc była mała matura i duża matura, a dzieci chodziły w mundurach. Te szkoły wymagają jeszcze opracowania, tak że mam nadzieję, że mi się uda.

ks. Rafał Pokrywiński

Dziękuję za bardzo ciekawy wątek w naszej dyskusji, bo my odkrywamy ślady kultury żydowskiej, pobytu i wkładu Żydów w Polsce, a tu się okazuje, że może być również na odwrót. Oczywiście pełnej symetrii nie ma, ale te ślady są bardzo cenne i ciekawe, bo myślę, że akurat fakt polskich śladów w Ziemi Świętej zna niewiele osób, co tym bardziej domaga się ukazania. Życzymy owocnej pracy badawczej i czekamy na wyniki. Dzieci polskie, które chodziły do polskich szkół w Izraelu, być może nawet razem z rodzicami, aby tam uczyć się, jak być Polakami i po ewentualnym powrocie do Polski, jak budować Polskę.

Mariola Serafin

Z tymi powrotami to było różnie, ale w 1947 roku zapadła generalna decyzja, że trzeba wyjechać z tego terytorium mandatu brytyjskiego, bo rozpoczynał się proces bezpośredniego przygotowania do utworzenia państwa Izrael. 1947 rok był więc definitywną cezurą, kiedy trzeba było opuścić te tereny. Szkoły zostały zamknięte i przeniesione do Wielkiej Brytanii. Zamykano jednostki wojskowe, a większość osób szła do cywila. Musiały zapadać trudne decyzje, czy idzie się na emigrację czy wraca się do Polski, ale nie o taką Polskę przecież żołnierze walczyli. To były bardzo trudne decyzje, bo Polska była pod okupacją sowiecką. Decyzja o powrocie mogła więc często łączyć się z ponownym uwięzieniem dla tych, którzy już przeszli przez łagry, to po pierwsze. Po drugie, ci, którzy byli mieszkańcami Kresów, nie mieli dokąd wracać, bo te ziemie nie znalazły się w granicach

nowej Polski. Dlatego też wiele osób nie zdecydowało się na powroty, ale to też była bardzo świadoma decyzja, ponieważ wiele z tych osób, które pozostało na emigracji, mówiło, że oni specjalnie zostali na emigracji, żeby tam, gdzie będą, opowiadać, jak w wyniku polityki zakończenia II wojny światowej Polska została zdradzona. Są też tacy, którzy powrócili i stosując różne fortele, uniknęli uwięzienia, często nie mówiąc, przemilczając pewne elementy ze swojej biografii.

ks. Rafał Pokrywiński

Dziękuję za ten wątek, który również jest ciekawy. W ramach Uniwersyteckiego Centrum Badań Wolności Religijnej badaliśmy również historię Polonii i jej losów. Mamy publikację o losach księdza Kazimierza Sołowieja, który jako kapelan wojskowy przechodził odyseję wojenną. Przebywał w różnych krajach, a ostatecznie przez wiele lat budował polską misję katolicką w Anglii. Wcześniej jednak był w Szkocji, gdzie zastała go demobilizacja. Zaraz po wojnie dzielił z rodakami obawy, czy wracać do kraju i swojej ojczyстей diecezji wileńskiej, która musiała zostać przeniesiona do Białegostoku. Losy wojenne odślaniają zatem nie tylko same działania wojenne, ale też historię Polski czy walkę o tożsamość Polaków, którzy po wojnie znaleźli się poza Ojczyzną, ale serce mieli jak najbardziej polskie. Odwracając strony dialogu, my często uczymy się dialogu z Żydami w Polsce. Zadajemy sobie pytanie, jak powinien on wyglądać i jak rozwiązywać ewentualne problemy między naszymi narodami. Chciałbym jednak zapytać, jak to wygląda w Izraelu. Czy mamy do czynienia z tolerancją religijną w Izraelu? Co może pani od strony teoretycznej i praktycznej na ten temat powiedzieć?

Mariola Serafin

Może zabrzmiało to trochę kontrowersyjnie, ale myślę, że w relacjach międzyludzkich, nie wchodząc w wysoką politykę i realne problemy, które Izrael ma jako specyficzny twór na Bliskim Wschodzie, to w tamtych rejonach w relacjach czysto ludzkich myślę, że możemy, przyglądając się Izraelowi, uczyć się tolerancji religijnej. Jest to miejsce, gdzie rodzą się trzy wielkie monoteistyczne religie: judaizm, chrześcijaństwo i islam. Każda z tych religii ma swoje miejsce w tym tworze, jakim jest Izrael. Oczywiście większość mieszkańców Izraela stanowią Żydzi, bo jest to państwo żydowskie, państwo wyznaniowe. Zaraz za nimi drugą ogromną mniejszością są Arabowie i tutaj musimy być uważni i czujni, ponieważ Arabów dzielimy na Arabów-muzułmanów i na Arabów-chrześcijan. To, z czego czasem sobie nie zdajemy

sprawy, to to, że chrześcijanie Bliskiego Wschodu są pochodzenia arabskiego. W Izraelu ludzie bardzo lubią akcentować swoją przynależność do grupy, do której należą, do grupy etnicznej i wyznaniowej. To jest akcentowane na naprawdę bardzo wysokim poziomie. Najprostszym przykładem takiej tolerancji religijnej może być zwykle przystanek autobusowy, gdzie na tym samym przystanku, czekając na ten sam autobus zobaczymy chłopaka w jarmułce, w kipie na głowie, który będzie miał jeszcze w ręku modlitewnik i gdzieś będą mu wystawały cicit, czyli frędzelki. On będzie się modlił, czekając na ten autobus. Z boku będzie stała dziewczyna w mundurze, dodatkowo z karabinem, bo tam i dziewczyny idą do wojska. Obok nich będzie czekała bardzo pobożna Żydówka, pewnie ogolona łysa i w peruce, obok będzie stał ksiądz albo pop w stroju duchownym. Wszystkie te osoby znajdą tam swoją przestrzeń. Obok będzie stał Arab, który będzie przekładał swoje paciorki, wszyscy razem będą czekać. W tej scenie każdy bardzo wyraźnie jest kimś. To jest taka kontra do tego, co my mamy obecnie w Europie, gdzie mówimy o tolerancji, ale nasza tolerancja ma się wyrażać w tym, że każdy ma być jednakowy i broń Boże nie afiszować się z tym, kim jest, bo jak ktoś zauważy, że ja jestem kimś, to to może obrazić kogoś innego. Więc nam się przewartościowało takie mówienie o tolerancji i demonstrowanie tolerancji, bo tolerancja to nie jest niejawnosć, ale to jest bogactwo różnych osób, co przekłada się na bogactwo bycia sobą. Tego właśnie możemy się uczyć w Izraelu.

ks. Rafał Pokrywiński

Dziękuję bardzo za ten wielobarwny obraz przystanka, który pokazuje, że nie chodzi o to, żeby się ukrywać, zasłaniać znaki religijne czy niwelować tożsamość, bo ktoś może poczuć się urażony, wręcz przeciwnie, chodzi o to, by ukazywać mocną tożsamość. Powinniśmy jako ludzie wierzący jasno pokazywać, kim jesteśmy, a jednocześnie współistnieć z innymi, skoro ten przystanek jest wspólny i wszyscy razem czekamy na autobus. Myślę, że to jest bardzo aktualny i potrzebny obraz. Faktycznie my tego w Europie zdecydowanie potrzebujemy, także jako chrześcijanie. Poprosiłbym teraz o zabranie głosu pana Janusza Jasińskiego, historyka, dyrektora Szkoły Podstawowej imienia Marii Konopnickiej w Mysłowicach. Dyrektor szkoły jest odpowiedzialny za kształtowanie nowych pokoleń. Co prawda, szkoła podstawowa to dopiero początek wiedzy historycznej, ale jeśli coś dobrego się zasieje w szkole podstawowej, to później trzeba będzie tylko podlewać, a czego zabraknie w szkole podstawowej, to brak ten będzie obnażał nawet

dorośli, jak już dzisiaj słyszeliśmy o tym na poprzednim panelu o historii Sieradza, że ludzie dorośli nie mieli pojęcia o podstawowych faktach. Pewnych informacji myśmy się ze szkoły nie dowiedzieli. Pytamy więc, dlaczego tak trudno jest dotrzeć do niektórych wiadomości, kiedy wydawałoby się, że wiedza jest dzisiaj dostępna jak nigdy dotąd. Dlaczego trzeba szerzyć pamięć o tym, co szczególnie bolesne w perspektywie lokalnej, jak w przypadku Sieradza?

Janusz Jasiński, Dyrektor Szkoły Podstawowej w Mysłowicach

Dzień dobry Państwu. Jestem dyrektorem, tak zostałem przedstawiony, a właściwie nauczycielem pełniącym funkcję dyrektora szkoły, uczę historii. Pracuje na tym stanowisku 20 lat i mam swoje refleksje co do nauczania historii w różnych okresach. Ostatnio jednak postawiono bardzo duży nacisk na nauczanie historii. Mam nadzieję, że tego typu sytuacje, o których wspominał ksiądz infułat, że młody człowiek, który wychodzi ze szkoły, ja nie mówię szkoły podstawowej, ale szkoły średniej, i nic nie wie o historii swojego miejsca, nie będą miały już miejsca. Myślę, że w szkole bardzo dużo o tym mówimy, chociaż moim zdaniem, także jako osoby, która się historią zajmuje, uważam, że jest tego i tak ciągle za mało.

Mam przed sobą wielką księgę, której jednak nie będę czytał. Jest to podstawa programowa wszystkich przedmiotów, z którymi mamy do czynienia w szkole podstawowej. Gdy przeglądam tę podstawę, to tematyka typowo żydowska pojawia się oczywiście przede wszystkim na lekcjach historii, ale gdyby tak dokładniej przejrzeć tę podstawę, to również w wielu miejscach wspomniane są elementy kultury żydowskiej, czy też problematyki, z którą stykaliśmy się przez wszystkie lata. W skrócie chcę przedstawić te elementy, bo my dużo dyskutujemy o wolności i przestrzeni historii. Podstawa programowa o kulturze żydowskiej zaczyna się mniej więcej w 5 klasie, kiedy mówimy o ówczesnych cywilizacjach i wtedy po raz pierwszy wspominamy historię Izraela. Już w szkole podstawowej uczniowie otrzymują wiedzę na temat historii Izraela. Później pojawia się tematyka żydowska podczas omawiania Rzeczypospolitej Obojga Narodów jako państwa wielokulturowego i wielonarodowego. Inne elementy się również pojawiają w nauczaniu historii, ale szczególny nacisk położony jest na klasę ósmą i może koniec siódmej. Wtedy w historii poruszamy tematykę narodzin faszyzmu w Niemczech, ustaw norymberskich, nocy kryształowej. Szczególny nacisk powinien być w klasie ósmej. Uczeń na pewno powinien dowiedzieć się o powstaniu w getcie warszawskim. Uczeń zatem, wychodząc ze szkoły podstawowej,

powinien te fakty znać. Wiele tutaj zależy od pracy nauczycieli, na ile i jak rzeczywiście te fakty są przedstawiane.

W szkole podstawowej samo czytanie podręcznika może niewiele dać, ale mamy tę okazję, że dzieci na przykład wykonują na lekcjach plastyki żonkile, które są symbolem powstania w getcie warszawskim. Wtedy one bardziej interesują się datą 19 kwietnia i wtedy o tym można mówić na lekcjach historii, dlaczego powstanie w getcie warszawskim miało miejsce, jaka była polityka okupantów wobec narodu żydowskiego, zwłaszcza tutaj na naszym terenie. Może nie powiedziałem na początku, ale Mysłowice, gdzie jestem dyrektorem, leżą 7 km od Wielunia. Tam właśnie uczestniczymy corocznie w obchodach bombardowania miasta oraz praktycznie całkowitego zniszczenia kultury żydowskiej na terenie miasta. Chcę o tym Państwu powiedzieć, bo uczniowie zadają wtedy pytania na przykład o miejsce, gdzie była synagoga. Obecnie znajduje się tam postument i kiedy organizujemy wycieczki szkolne do Wielunia, to wtedy też pojawia się wiele pytań, co to za miejsce, dlaczego jest tak upamiętnione. Jest to idealna okazja, aby poza klasą szkolną lepiej opowiadać o historii tego miasta. Przyznam się, że kiedy ja na przykład przypominam sobie swoje lata dziecięce w Wieluniu, to od swojego ojca dowiedziałem się, że w czasie wojny w kościele Bożego Ciała, który był zamknięty dla Polaków, przetrzymywano Żydów przed wywiezieniem ich do obozów zagłady. Już w tamtym czasie było to dla mnie tak wstrząsające, że stanowiło chyba jeden z czynników, które zdecydowały, że zainteresowałem się historią. Zauważyłem, że kiedy opowiadam tę historię uczniom, przychodząc w te miejsca w Wieluniu, to widzę błysk w ich oczach. Rzeczywiście historia zaczyna docierać i co więcej, zaczynają się nią interesować.

Aby nie przedłużać, powiem jeszcze, że analizowałem inne przedmioty pod kątem obecności elementów żydowskich. Żeby Państwu uświadomić, na przykład na lekcjach języka polskiego w szkole podstawowej zetknąłem się może z dwoma tekstami na temat problematyki żydowskiej. Nie ma tego dużo, ale jest. Mamy ponadto w szkole przedmiot wiedza o społeczeństwie, który zawiera jeden wątek dotyczący napisu na ławce „Tylko dla Aryjczyków”, która pojawiła się w Niemczech. Ten obraz robi na uczniach wstrząsające wrażenie wraz z opisem, jak ta ławka później zapoczątkowała to, co wydarzyło się w Europie. Jak już wspominałem wcześniej, może czasami brakuje nam jako nauczycielom historii materiałów, ale myślę, że dotyczy to materiałów określonego typu. Pani doktor wspomniała o polskich dzieciach w Ziemi Świętej. Jest piękny materiał opracowany przez Instytut Pamięci Narodo-

wej, na którym naprawdę warto pracować, mniej więcej o takim polskim tytule „Dzieci na uchodźstwie”. Pokazuje on dwa filmy: jeden polski, który traktuje o tych dzieciach, które uczyły się właśnie na Bliskim Wschodzie, między innymi śledząc ich losy za pomocą kronik filmowych, a drugi jest to film amerykański, który również pokazuje historię dzieci, które ocalały z zagłady, ale innej – sowieckiej. Ciekawe jest, że w amerykańskim filmie nie pada ani jedno wyjaśnienie, dlaczego te dzieci tak naprawdę tam się znalazły. Widać poprawność polityczną w tym filmie. To jest ciekawy materiał do dyskusji z uczniami klasy ósmej o trudnej historii Polski, a także o trudnej historii polsko-żydowskiej. W Wieluniu, tak samo jak i tutaj, bo pan prezydent tak pięknie opowiadał o historii Sieradza, w Wieluniu również, co brzmi wstrząsająco, tych miejsc jest mnóstwo, jak tu ksiądz infulat użył tego słowa – sztetli. Praca nas, nauczycieli historii może spowodować, że rzeczywiście uczniowie na pewno nie skończą szkoły, mówiąc: „My nic o tym nie wiemy”.

Na koniec chciałbym powiedzieć jedną rzecz według mnie pozytywną, a właściwie podzielić się pozytywnym wrażeniem. Wiem, że w tym roku ministerstwo kultury zakupiło szereg prac Marca Chagalla do Muzeum Narodowego. Koniecznie chciałem je zobaczyć. Pojechałem więc do Muzeum Narodowego, aby oglądać prace Marka Chagalla, które pokazują też sztetl, i doznałem jako nauczyciel historii pozytywnego wrażenia, bo zobaczyłem w Muzeum Narodowym wstrząsający obraz, oczywiście w cudzysłowie. Całe Muzeum Narodowe było pełne młodych ludzi w wieku 16, 17, 18 lat i to nie były wycieczki, oni tam sami przyszli te prace oglądać. Co więcej, trochę bezczelnie podsłuchiwałem ich rozmowy i serce mi rosnęło, że oni interesowali się tym światem, który ich wprawdzie nie dotyczył, bo dotyczył ziem, które były w dawnej Rzeczypospolitej. To mnie bardzo zbudowało. Rzeczywiście musimy w szkole przemawiać obrazami, obrazami tej ławki z Niemiec, obrazem Jana Pawła II, który skromny stoi przed Ścianą Płaczu. Uczniów bardzo poruszał ten obraz. Domagali się wręcz tego, żeby im to wyjaśnić, o co chodziło? Dlaczego papież tam stoi? Dlaczego on tę kartkę tam wkłada? Warto było im opowiadać. Chcę skończyć optymistycznym akcentem, że pomimo tego, że być może w podstawie programowej jest mało elementów, ale mam nadzieję, że zostaną one rozszerzone dzięki programowi, który w tej chwili jest realizowany – „Poznaj Polskę”, w którym przez wycieczki jest możliwość większego poznania kultury i historii naszego kraju bez obciążeń finansowych dla uczniów. Poznają oni różne miejsca, nie tylko tragedii, ale też miejsca, które służą przyszłości. Dziękuję.

ks. Rafał Pokrywiński

Widzimy, że pan dyrektor jest bardzo zainteresowany nie tylko pewnym podręcznikowym przekazem treści, ale szuka sposobów, jak dotrzeć do młodzieży z konkretną wiedzą, w tym wypadku o relacjach polsko-żydowskich. Myślę, że to jest niezwykle cenne. Jedną z takich form docierania do młodzieży, w szkole podstawowej to może jeszcze nie, ale już w szkole wyższej, jest to, czym się aktualnie teraz zajmujemy jako Centrum, czyli organizując różne wykłady, panele, warsztaty poświęcone problematyce wolości i dialogu. Dzisiaj zatem istnieją bardzo różne możliwości, choć czasem trudno jest po prostu je zgrać z obecnie funkcjonującym systemem, czyli dotrzeć z tym, co mamy do zaproponowania tak, żeby w warunkach szkolnych mogło to zaistnieć. W każdym razie sprawa jest niezwykle istotna, jak formować następne pokolenie, jak skutecznie przekazywać wiedzę, jak przekazywać wiedzę prawdziwą, wszechstronną, a jednocześnie w postawie otwartości. Chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim panelistom i zaprosić na koncert w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Sieradzu.

Pytanie z sali

Pani doktor mówiła o obrazie tego przystanku i chciałbym wiedzieć, jak to się ma do unifikacji, która dzisiaj wpycha się do rodziny europejskiej?

Mariola Serafin

To jest ważne pytanie. Myślę, że powinniśmy sobie wszyscy stawiać podobne pytania, ponieważ myślę, że ulegamy unifikacji w sposób nadmierny. Myślę, że troszeczkę gdzieś pogubiliśmy się w zdroworoządkowym byciu tolerancyjnym. Nasza tolerancja doprowadziła nas do tego, że próbujemy być nijacy i szukamy wręcz sztucznych form na wyrażanie prostych rzeczywistości. Myślę, że w Izraelu czasami można poczuć odwrotną skrajność, bo ludzie są czasem zbyt bezpośredni, zbyt otwarci. Być może jest to parametr, który charakteryzuje narody śródziemnomorskie, który tam był zawsze. Złoty środek jest więc najlepszym rozwiązaniem, który polega na dostrzeganiu czyjejs godności, niezależności i odrębności, ale także zachowywaniu przestrzeni na własną godność, bo my nie musimy się zgadzać ze wszystkimi. To też było powiedziane na początku konferencji jako warunek dialogu, że dialog musi wychodzić z szacunku i poczucia wolności. Myślę, że jeżeli będziemy mówili do kogoś „Murzyn” z godnością, to wtedy nie będzie problemu z „Murzynem”. Problem z „Murzynem” jest wtedy, kiedy nam nazwa rysuje obraz kogoś gorszego i to powinniśmy w sobie przepracować.



Uczestnicy II panelu dyskusyjnego



Koncert w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Sieradzu



DIALOG

דיאלוג

polsko-żydowski
a wolność

WARSZTATY

Konferencja naukowa, wystawy artystyczne,
warsztaty, koncert, wspólna refleksja i modlitwa

Sieradz, 6-7 września 2022 roku

DZIEŃ DRUGI - 7 września 2022 (środa)

Centrum Rozwoju Edukacji Woj. Łódzkiego, Biblioteka Pedagogiczna
w Sieradzu, ul. Jagiellońska 2

Liderzy życia religijnego i społeczno-kulturowego społeczności lokalnych dla
Powiatowego Zespołu Szkół nr 2 im. M. Dąbrowskiej w Sieradzu
i Powiatowego Zespołu Szkół w Złoczewie.

8.30 - powitanie młodzieży szkół ponadpodstawowych Powiatu sieradzkiego
wraz z nauczycielami w Centrum Rozwoju Edukacji Woj. Łódzkiego,
Biblioteka Pedagogiczna w Sieradzu, ul. Jagiellońska 2 -
Dyrektor CREWL w Sieradzu Łukasz Goldman

8.40 - 10.20 - dr hab. Marcin Szydysz, Uniwersytet Wrocławski
POLIN - tu odpocznij - walność społeczności żydowskiej w wolnej Polsce

8.40 - 10.20 - doradca metodyczny p. Karolina Frejek z CREWL w Sieradzu
Relacje polsko - żydowskie w powiecie sieradzkim na przykładzie Sieradza i Złoczewa
w I połowie XX wieku

8.40 - 10.20 - dr Mariola Serafin, Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego
Obecność chrześcijan we współczesnym Izraelu

8.40 - 10.20 - dr Sylwia Dęga- Frątczak - wicedyrektor CREWL w Sieradzu
O prawie do wolności w "Mendlu Gdańskim" M. Konopnickiej i innych dziełach kultury

Przerwa na poczęstunek

10.30-12.00 - Jacek Jordan, historyk
Polacy i Ukraińcy - odwieczni sąsiedzi, którym historia zaleca współpracę

11.00-12.30 - dr hab. Marcin Szydysz, Uniwersytet Wrocławski
POLIN - tu odpocznij - walność społeczności żydowskiej w wolnej Polsce

11.00-12.30 - dr Mariola Serafin, Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego
Obecność chrześcijan we współczesnym Izraelu

ORGANIZATORZY:



WARSZTATY
„Dialog polsko-żydowski a wolność”
Centrum Rozwoju Edukacji Województwa Łódzkiego,
Biblioteka Pedagogiczna w Sieradzu
7 IX 2022 r.



Od lewej: dr Mariola Serafin, dr hab. Marcin Szydzisz, historyk Jacek Jordan,
dr Marlena Tyburska-Kałużyńska, dr Sylwia Dęga-Frątczak



Dyrektor CERWŁ w Sieradzu Łukasz Goldman



Dr Sylwia Dęga-Frątczak, Jacek Jordan



Młodzież uczestnicząca w warsztatach



PAWEŁ SZUPPE

 <https://orcid.org/0000-0001-6806-3161>

Uniwersyteckie Centrum Badań Wolności Religijnej UKSW

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Katedra Religiologii i Ekumenizmu

Instytut Nauk Teologicznych

BIBLIOGRAFIA DOTYCZĄCA ŻYDÓW POLSKICH (wybór)

Bibliografia stanowi wykaz dokumentów, uporządkowanych według określonych kryteriów, którego celem jest informowanie o ich istnieniu, niezależnie od miejsca przechowywania. Zawiera dane umożliwiające identyfikację tych materiałów¹. W naszym przypadku będzie to zestawienie wybranych książek, artykułów, źródeł internetowych (netografii), dotyczących Żydów polskich.

Niniejsza bibliografia wpisuje się w obchody 80. rocznicy likwidacji getta żydowskiego w Sieradzu, których zwieńczeniem była konferencja „Dialog polsko-żydowski a wolność” (6–7 września 2022 r.), zorganizowana przez Uniwersyteckie Centrum Badań Wolności Religijnej UKSW, przy współpracy z Parafią Wszystkich Świętych w Sieradzu oraz władzami samorządowymi Sieradza i Łodzi.

Książki

Bałaban M., *Żydzi polscy w okresie Sejmu Wielkiego i powstania Kościuszki*, Warszawa 1934.

Basiura E., *Żydzi polscy w legendzie i opowieści*, Kraków 1997.

Bendowska M., Doktor J., *Amsterdam polskich Żydów. Stare druki hebrajskie ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego*, Warszawa 2016.

¹ B. Karamać, *Bibliografia*, w: *Wielka encyklopedia PWN*, t. 4, red. D. Kalisiewicz, Warszawa 2001, s. 9; zob. *Bibliografia*, w: *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1971, kol. 155n; *Bibliografia*, w: *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 1, wyd. 2, red. W. Baturo, K. Czyżewski [i in.], Warszawa 2004, s. 651.

- Boyarin J., *Żydzi polscy w Paryżu. Etnografia pamięci*, Kraków 1997.
- Dulik L., Zieliński K., *Świat utracony. Żydzi polscy. Fotografie z lat 1918–1939*, Lublin 2015.
- Fuks M. [i in.], *Żydzi polscy. Dzieje i kultura*, Warszawa 1982.
- Geronin G., *Żydowscy twórcy i artyści związani ze Śląskiem Cieszyńskim, Cieszyn* 2014.
- Goldberg-Mulkiewicz O., *Stara i nowa ojczyzna. Ślady kultury Żydów polskich*, Łódź 2003.
- Golec J., Wojalski M.Z., *Polscy Żydzi – bohaterowie ekslibrisów Józefa Golca*, Łódź 2009.
- Hurwic-Nowakowska I., *Żydzi polscy (1947–1950). Analiza więzi społecznej ludności żydowskiej*, Warszawa 1996.
- Jarmusiewicz A., *Polscy Żydzi. Dziedzictwo i dialog*, Kraków 2005.
- Kalinowski D., *Żydzi polscy i pomorscy. Studia o ludziach i literaturze*, Gdańsk – Słupsk 2016.
- Kichelewski A., *Ocalali. Żydzi polscy po zagładzie*, Warszawa 2021.
- Malinowski J., Brus-Malinowska B., *W kręgu École de Paris. Malarze żydowscy z Polski*, Warszawa 2007.
- Melchior M., *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni „na aryjskich papierach”. Analiza doświadczenia biograficznego*, Warszawa 2004.
- Mendelson Sz., *Polscy Żydzi za murami nazistowskich gett*, Szczecin 2017.
- Niezabitowska M., Tomaszewski T., *Ostatni. Współcześni Żydzi polscy*, Warszawa 1993.
- Obecni wśród nas. Żydzi polscy w życiu politycznym, gospodarczym, społecznym, naukowym i kulturalnym Warszawy. Katalog wystawy*, oprac. W. Głębocki [i in.], Warszawa 1993.
- Person K., *Dipisi. Żydzi polscy w amerykańskiej i brytyjskiej strefach okupacyjnych Niemiec (1945–1948)*, Warszawa 2019.
- Polscy lekarze Żydzi w XIX i XX wieku*, red. Z. Podgórska-Klawe, Warszawa 2010.

- Polscy Żydzi dla Niepodległej (1918–1939). Historia, kultura, literatura*, red. S.J. Żurek, Lublin 2020.
- Rudniańska H., Shmeruk K., *Korczak, Tokarzewski i my. Hanna Rudniańska – wspomnienia i rozmowa z Krystyną Shmeruk*, Kraków 2005.
- Sandauer A., *O sytuacji pisarza polskiego pochodzenia żydowskiego w XX wieku. (Rzecz, którą nie ja powinienem był napisać...)*, Warszawa 1982.
- Stecka M., *Żydzi w Polsce*, Warszawa 1921.
- Sula D., *Żydzi polscy w Konzentrationslager Gross-Rosen*, Wałbrzych 2020.
- Tomaszewski J., *Preludium zagłady. Wygnanie Żydów polskich z Niemiec w 1938 roku*, Warszawa 1998.
- Tuwim J., *My, Żydzi polscy...*, wyd. 2, Warszawa 2008.
- Widziałem Anioła Śmierci. Losy deportowanych Żydów polskich w ZSRR w latach II wojny światowej. Świadectwa zebrane przez Ministerstwo Informacji i Dokumentacji Rządu Polskiego na Uchodźstwie w latach 1942–1943*, oprac. M. Siekierski, F. Tych [i in.], Warszawa 2006.
- Witkowska I., *Polscy artyści żydowscy*, Warszawa 2014.
- Ziemny A., *Resztki mniejszości, czyli Żydzi polscy dzisiaj*, wyd. 2, Łódź 2000.
- Żydzi bojownicy o niepodległość Polski (1918–1939)*, red. N. Getter, J. Schall, Z. Schipper, Warszawa 2002.
- Żydzi polscy 1648–1772. Źródła*, oprac. A. Kaźmierczyk, Kraków 2001.
- Żydzi polscy na przestrzeni wieków. Materiały z III. Krakowskiej Konferencji Judaistycznej*, red. S. Gąsiorowski, Kraków 2018.
- Żydzi polscy w KL Auschwitz. Wykazy imienne*, oprac. S. Mączka, red. M. Prokopowicz, Warszawa 2004.
- Żydzi polscy w oczach historyków. Tom dedykowany pamięci profesora Józefa A. Gierowskiego*, red. A. Kaźmierczyk, A. Maślak-Maciejewska, Kraków 2018.
- Żydzi polscy w służbie Rzeczypospolitej (1939–1945). Wybór źródeł*, red. A.K. Kunert, A. Przewoźnik, Warszawa 2002.
- Żydzi polscy. Historie niezwykłe*, red. M. Prokopowicz, Warszawa 2010.

Artykuły

- Barbasiewicz O., *Konsul Sugihara Chiune a polscy Żydzi w Kownie w okresie 1939–1940*, „Sprawy Narodowościowe”, 2010, z. 36, s. 167–188.
- Bendowska M., *Polscy Żydzi jako wydawcy książek w Amsterdamie. Pierwsza oficyna aszkenazyjska*, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2014, nr 1, s. 99–128.
- Boyarin J., *Żydzi polscy w Paryżu*, „Przegląd Polonijny”, 1997, z. 2, s. 35–52.
- Butkiewicz T., *Żydzi polscy w Legionach marszałka Józefa Piłsudskiego i ich rola w odzyskaniu niepodległości*, w: *Rzeczpospolita niepodległa. Od idei do urzeczywistnienia*, red. W. Bejda, E. Foltyn, Sz. Smentek, Słupsk 2021, s. 131–142.
- Degiel R., *Żydzi polscy – narodziny czarnej legendy*, „Polis”, 1998, nr 4, s. 41–46.
- Fert J.F., *Franciszka Arnsztajnowa. Polka i Żydówka z wyboru*, w: *Polscy Żydzi dla Niepodległej (1918–1939). Historia, kultura, literatura*, red. S.J. Żurek, Lublin 2020, s. 177–191.
- Grynberg M., Mirowski M., *Zabrano polskim Żydom poczucie bycia u siebie*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze] 2018, nr 125, s. A12.
- Janczyk A., Janczyk M., *Krakowski fotograf Wilhelm Kleinberg (1865–1942). Życie i działalność*, „Rocznik Krakowski”, 83(2017), s. 163–183.
- Jankowska A., *Sprawcza moc fotografii. Wokół albumu „Świat utracony. Żydzi polscy” Leszka Dulika i Konrada Zielińskiego*, w: *Adlojada. Pamięć i kultura*, red. J. Brejda, D. Kacprzak [i in.], Szczecin 2018, s. 69–77.
- Kassow S.D., *Podróże i historia lokalna jako misja narodowa. Polscy Żydzi i ruch krajoznawczy w latach 20. i 30. XX wieku*, „Cwiszn”, 2012, nr 4, s. 84–95.
- Kawski T., *Między modernizacją, stagnacją a upadkiem. Żydzi polscy w latach 1918–1922*, w: „Zanim zbudowano Gdynię...”. *Wpływ odrodzenia państwa w 1918 roku na procesy modernizacyjne ziem polskich*, red. Z. Girzyński, J. Kłaczek [i in.], Toruń 2020, s. 161–194.
- Kisielewicz D., *Żydzi polscy w obozach jenieckich Rzeszy Niemieckiej w czasie II wojny światowej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1999, nr 3, s. 3–11.

- Klugman A., *Dziesięć wieków i kilkanaście lat. Polscy Żydzi*, „Tygodnik Powszechny”, 2006, nr 22, s. 19.
- Kowalski J., *Alija, czyli pod górę. Polscy Żydzi jadą do Izraela*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2002, nr 301, s. A9.
- Kozińska-Witt H., *Żydzi – polscy? niemieccy? Szkic o tożsamości narodowej Żydów postępowych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w.*, „Teksty Drugie”, 1996, nr 6, s. 71–81.
- Leociak J., *Polscy Żydzi – strategie autobiograficzne*, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2001, nr 4, s. 607–621.
- Lewi H., *Być Żydem w niepodległej Polsce*, „Schulz Forum”, 2014, nr 4, s. 87–98.
- Ładnowska J., *Żydzi polscy malarze tutaj*, „Tygiel Kultury”, 2004, nr 4–6, s. 158–161.
- Łoś E., *W walce o Niepodległą. Jan Arnsztajn (1897–1934)*, w: *Polscy Żydzi dla Niepodległej (1918–1939). Historia, kultura, literatura*, red. S.J. Żurek, Lublin 2020, s. 193–205.
- Małysa K., *Żydzi-obywatele polscy w ZSRR w okresie II wojny światowej. Deportacje (1939–1941) i ewakuacja (1942). Zarys problemu*, „Europa Środkowa”, 6(2017), s. 105–121.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Asymilacja, neofici i antysemityzm*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 158, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Chwalmy Pana!*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 122, dod. s. 1–24.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Czas grozy*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 117, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Czas Hitlera i Stalina*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 205, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Diaspora polskich Żydów*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 303, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Dobry król Kazimierz*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 95, dod. s. 1–16.

- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *II Rzeczpospolita Polaków i Żydów*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 182, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Dwory chasydzkie. Charyzmatyczni cadykowie i ich zwolennicy*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 287, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Dziś*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 247, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Film w Polsce jak w Hollywood*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 263, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Haskala, syjonizm i halacha*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 152, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Janusz Korczak. Życie dla Innego: Dziecka-Człowieka*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 293, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Jerozolima północy*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 105, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Kirkuty – domy życia wiecznego*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 299, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Kronenberg, Bloch, Poznański i inni*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 170, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Losy ocalonych*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 229, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Malarstwo poza krąg nakazów religii*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 258, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Marzec '68 i później*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 241, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Nowa Ziemia Obiecana*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 89, dod. s. 1–24.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Od Jagiełły po złoty wiek*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 101, dod. s. 1–16.

- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Ojczyzna polszczyzna*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 193, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Orgelbrandowie i inni*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 164, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Piąty stan*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 111, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Polska Masada*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 217, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Polską ziemię kochamy*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 146, dod. s. 1–15.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Przed i po Październiku*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 235, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Pułkownik starozakonny*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 128, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Raj utracony*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 134, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Sprawiedliwi wśród narodów*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 223, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Strefa osiedlenia*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 140, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Synagogi. Architektura żydowskiej modlitwy i tradycji*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 281, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Teatr od zabaw purimowych po Idę Kamińską*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 269, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *U progu niepodległości*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 176, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *W polskim mundurze*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 199, dod. s. 1–16.
- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Zagłada*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 211, dod. s. 1–16.

- Masłoń K., Rosalak M. [i in.] (red.), *Złoty łańcuch literatury jidysz*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2008, nr 188, dod. s. 1–16.
- Miształ J., *Osadnictwo Żydów polskich repatriowanych ze Związku Radzieckiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, „Przegląd Zachodni”, 48(1992), nr 2, s. 161–184.
- Orłowski J., *Żydzi polscy w beletrystyce rosyjskiej czasu pierwszej wojny światowej*, „Acta Polono-Ruthenica”, 6(2001), s. 317–325.
- Pachowicz A., *Kompozytor; aranżer; dyrygent, Żyd rodem z Tarnowa. Jerzy Gert (1908–1968)*, w: *Żydzi w kulturze muzycznej Galicji*, t. 1, red. E. Nidecka, Rzeszów 2021, s. 180–198.
- Prokop-Janiec E., *Żyd – Polak – artysta. O budowaniu tożsamości po Zagładzie*, „Teksty Drugie”, 2001, nr 1, s. 120–134.
- Rappak W., *Polskie państwo, polscy obywatele, polscy Żydzi. Kilka refleksji o książce Adama Puławskiego „Wobec «niespotykanego w dziejach mordu»”*, „Zagłada Żydów”, 2019, nr 15, s. 609–632.
- Skóra W., *Żydzi polscy w międzywojennym Szczecinie*, „Przegląd Zachodniopomorski”, 2002, z. 1, s. 79–104.
- Słojewska A., *Polscy Żydzi się boją?*, „Rzeczpospolita” [wyd. zasadnicze], 2018, nr 288, s. A6.
- Smolorz R.P., *Polscy i śląscy Żydzi w Bawarii i ich nowe elity po II wojnie światowej*, „Wieki Stare i Nowe”, 2012, t. spec., s. 331–341.
- Szymańska K.Z., *Żydzi polscy na szlaku podróży galicyjskiego globtrottera Sygurda Wiśniowskiego*, „Pamiętnik Literacki”, 106(2015), z. 3, s. 5–18.
- Śródka A., *Uczni polscy pochodzenia żydowskiego w środowisku profesorów akademickich w okresie międzywojennym. Szkic zagadnienia*, w: *Virtuti et ingenio. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Julianowi Dybcowi*, red. A.K. Banach, Kraków 2013, s. 553–562.
- Tarasiuk R., *Żydzi polscy, Żydzi rosyjscy, tożsamość i różnica doświadczenia politycznego*, w: *Polska – Rosja. Wektory współpracy*, red. R. Białośkórski, B. Gałek, Siedlce 2017, s. 149–175.

- Tazbir J., *Żydzi polscy w świetle zachowanych źródeł*, „Scriptores”, 11(2003), nr 1, s. 24–26.
- Tomaszewski J., *Żydzi polscy w Lipsku w latach 1928–1938*, „Studia Judaica”, 10(2007), nr 1, s. 43–62.
- Urynowicz M., *Polscy Żydzi w perspektywie Alfreda Döblina. Przyczynek do badań*, w: *Polscy Żydzi dla Niepodległej (1918–1939). Historia, kultura, literatura*, red. S.J. Żurek, Lublin 2020, s. 221–239.
- Wróbel P., *Żydzi polscy w czasie I wojny światowej*, „Przegląd Historyczny”, 83(1992), z. 4, s. 633–665.
- Zieliński K., *Żydzi na ziemiach polskich u progu niepodległości i w II Rzeczypospolitej*, w: *Polscy Żydzi dla Niepodległej (1918–1939). Historia, kultura, literatura*, red. S.J. Żurek, Lublin 2020, s. 15–26.
- Zieliński K., *Żydzi polscy a niepodległość – nadzieje i obawy*, „Res Historica”, 22(2006), s. 195–210.
- Żurek J., *Na górze Nebo. Żydzi polscy w niewoli sowieckiej – przyczynek*, „Zeszyty Historyczne Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość”, 19(2010) nr 32–33, s. 115–133.

Netografia

- <https://ipn.gov.pl/pl/archiw/bazy-danych/32808,Zydzi-polscy-i-Zydzi-w-Polsce.html> [14.09.2022].
- <https://www.polin.pl/pl/pragmatycy-i-wizjonerzy-polscy-zydzi-ich-dziedzictwo> [14.09.2022].
- <https://www.sztetl.org.pl/pl/bibliografia-dotyczaca-dziejow-polskich-zydow> [14.09.2022].
- <http://shalom.org.pl/zydzi-polscy> [14.09.2022].
- https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/12745/1/T_Sucharski_Literackie_swiadectwa_polskich_Zydow_ze_Zwiazku_Sowieckiego.pdf [14.09.2022].
- <https://dzieje.pl/tag/zydzi-polscy> [14.09.2022].

<http://www.polska1918-89.pl/pdf/polscy-zydzi-wobec-komunizmu-przed-zaglada,2966.pdf> [14.09.2022].

<https://www.tygodnikpowszechny.pl/role-polskich-zydow-15973> [14.09.2022].

SPIS TREŚCI

WSTĘP – <i>Marlena Kałużyńska-Tyburska</i>	5
--	---

Międzynarodowa konferencja naukowa
WOLNOŚĆ W KONTEKŚCIE UWARUNKOWAŃ GEOPOLITYCZNYCH
ANALIZA RAPORTU

Warszawa, 23 listopada 2021 r.

Zaproszenie na konferencję	9
List Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej	11
Prezentacja Raportu 2021 Wolność religijna na świecie	12
Wystąpienia prelegentów (transkrypcja audio) – <i>oprac. Marlena Kałużyńska-Tyburska</i>	19

Konferencja naukowa
WOLNOŚĆ A PROBLEMY EKONOMICZNE

Sopot, 13 maja 2022 r.

Sprawozdanie z konferencji „Wolność a problemy ekonomiczne”, 13 V 2022 r. – <i>ks. Mateusz Kozioł</i>	97
Godność fundamentem wolności człowieka – <i>Paulina Jabłońska</i>	103
Wystąpienia prelegentów (transkrypcja audio) – <i>oprac. ks. Rafał Pokrywiński</i>	113

Konferencja naukowa
DIALOG POLSKO-ŻYDOWSKI A WOLNOŚĆ

Sieradz, 6–7 września 2022 r.

Informacja prasowa o konferencji	169
--	-----

Sprawozdanie z konferencji „Dialog polsko-żydowski a wolność”, 6–7 IX 2022 r. – ks. Rafał Pokrywiński	171
Sesja naukowa. Sala Rycerska u sióstr urszulanek w Sieradzu, 6 IX 2022 r. (transkrypcja audio) – oprac. ks. Rafał Pokrywiński	191
I panel dyskusyjny: „Lokalni Strażnicy Pamięci na rzecz Dialogu”. Państwowa Szkoła Muzyczna w Sieradzu, 6 IX 2022 r. (transkrypcja audio) – oprac. ks. Rafał Pokrywiński	227
II panel dyskusyjny: „Dialog polsko-żydowski a wolność”. Państwowa Szkoła Muzyczna w Sieradzu, 6 IX 2022 r. (transkrypcja audio) – oprac. ks. Rafał Pokrywiński	245
Warsztaty: „Dialog polsko-żydowski a wolność”. Centrum Rozwoju Edukacji Województwa Łódzkiego, Biblioteka Pedagogiczna w Sieradzu, 7 IX 2022 r.	265
* * *	
Bibliografia dotycząca Żydów polskich (wybór) – Paweł Szuppe	269